



program TV

głos Pomorza

WYDANIE SŁUPSKIE

SOBOTA-NIEDZIELA
16 - 17 lutego 2002
cena 1,50 zł

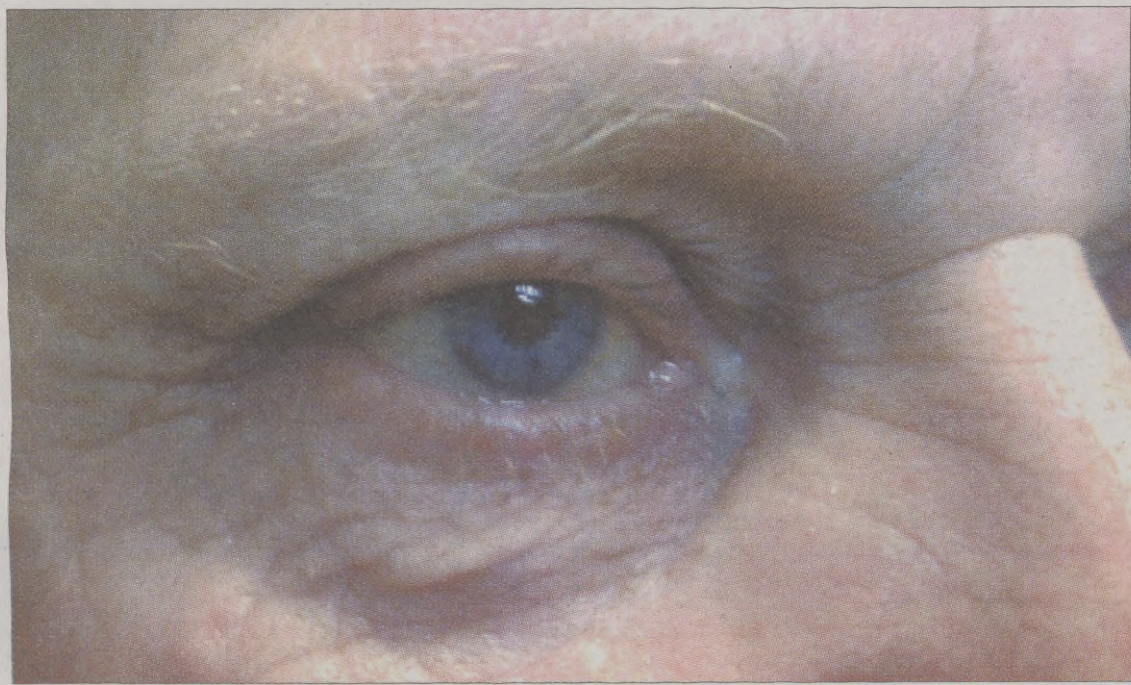
ukazuje się od 1952 roku
nr 40 (15306)
nakład 60 000
Wydanie ABCD

redaktor wydania
Mariola Skolimowska
Indeks 350249
ISSN 0137-9526

Białogard • Bytów • Człuchów • Drawsko Pomorskie • Kołobrzeg • Koszalin • Lębork • Miastko • Polczyn Zdrój • Sławno • Słupsk • Szczecinek • Świdwin • Ustka • Walcz

Ordynator oddziału okulistycznego w Słupsku pobrał ode mnie pieniądze, chociaż byłem leczony w szpitalu i jestem ubezpieczony – twierdzi czytelnik. Lekarz zaprzecza zarzutom

Chory zapłacił, choć nie powinien



Emeryt ze Słupska był zdziwiony, gdy zobaczył, że rachunek za leczenie w szpitalu opiewa na prywatny gabinet

Do redakcji zgłosił się 60-letni emeryt ze Słupska. – Od lekarza pierwszego kontaktu dostałem skierowanie na zabieg do szpitala – opowiada. – Tam ordynator Wiesław Pieniążek powiedział, że za soczewkę, którą mają mi wszczepić, mam zapłacić 500 lub 700 złotych. Cena zależy od jakości soczewki. Zapłaciłem za tańszą.

Według emeryta, lekarz poinformował go, że soczewkę zrefunduje Branżowa Kasa Chorych, w której jest zapi-

sany. Nasz czytelnik zdziwił się, kiedy otrzymał fakturę: jest wystawiona przez Prywatny Gabinet Okulistyczny doktora Pieniążka. Wynika z niej, że 200 zł kosztowało badanie wzroku, a sama soczewka 300 zł. – Nigdy nie byłem w prywatnym gabinecie ordynatora, nawet nie wiem, gdzie to jest – kontynuuje czytelnik. – Pieniądze wpłaciłem w szpitalu i myślałem, że rachunek będzie ze szpitala.

Zgodnie z zaleceniem lekarza fakturę wysłał do Branżowej Kasy Cho-

rych do Gdańska. Tam usłyszał, że po zwrot pieniędzy ma się zgłosić do doktora Pieniążka, bo Kasa nie ma z nim podpisanej umowy. – Tak też zrobiłem – dodaje emeryt. – Ordynator powiedział, że może oddać tylko 140 złotych, bo resztę pochłonęły koszty. Ponadto miałem podpisać oświadczenie, że zrzekam się dalszych roszczeń finansowych. Odmówiłem.

Ponownie skontaktował się z Kasą Chorych. Tym razem dowiedział się,

że pieniądze jednak dostanie, ale nie 500, tylko 365 zł. Do tej pory nie odzyskał ani złotówki.

Elżbieta Kilan z Branżowej Kasy Chorych w Gdańsku: – Już kilka osób skarżyło się, że nie mogą odzyskać pieniędzy od doktora Pieniążka. 365 zł to cena soczewki i tyle może pacjent od nas otrzymać. Wysłaliśmy pisma z prośbą o wyjaśnienie do dyrektora słupskiego szpitala i do ordynatora. Czekamy na odpowiedź.

Jak się dowiedzieliśmy, również do Pomorskiej Kasy Chorych wpłynęła skarga na ordynatora. – Zarzuty stawiane doktorowi są bardzo poważne. Sprawę skierowaliśmy do Gdańska, do dyrektora Pomorskiej Kasy. Więcej nie mogę powiedzieć – informuje Mariola Rynkiewicz, rzecznik słupskiego oddziału Pomorskiej Kasy Chorych. Przedstawiciele obu Kas twierdzą, że sprzedaż soczewek pacjentom słupskiego szpitala przez ordynatora nie powinna mieć miejsca.

Doktor Pieniążek zaprzecza zarzutom: – Jeżeli pacjent ma rachunek z mojego prywatnego gabinetu, to musiał tam być i badanie na pewno się odbyło. Innej możliwości nie ma. W zeszłym roku Branżowa Kasa Chorych nie zabezpieczyła wystarczającej liczby soczewek dla swoich pacjentów, dlatego niektórzy musieli je kupić sami.

– To nieprawda – ripostuje Kilan z Branżowej Kasy. – Soczewki były.

Dyrektor szpitala Andrzej Piotrowski z racji licznych wyjazdów nie znalazł dla nas czasu. Obiecał jednak, że zainteresuje się sprawą. (KRAB)

w magazynie

► **Argentyńskie tango z kredytem** – zamiast dostać pożyczkę, sami muszą płacić – strona 18



W SKRÓCIE

To już koniec

USTKA. Mamy pracę do godziny 15 – mówili wczoraj pracownicy stoczni. Potem 80 zasililo szeregi bezrobotnych. Największy do niedawna zakład w mieście został postawiony w stan likwidacji.

DRAMAT W STOCZNI – STR. 5

Szansa na pracę dla 150 osób

Słupsk może być w jednym z trzech miast, w którym przy Sądzie Rejonowym powstanie ośrodek migracyjny

Do zadań takiej placówki należy komputerowe archiwizowanie danych z wpisów do ksiąg wieczystych. – Jeżeli plan się powiedzie, pracę znajdzie od 120 do 150 osób – twierdzi słupski poseł SLD Jan Sienko. Projekt od początku był pilotowany przez byłego prezydenta Słupska Jerzego Mazurka, obecnie wiceministra spraw wewnętrznych i administracji. – Z pieniędzy Unii Europejskiej mają powstać trzy takie ośrodki w kraju – zdradza Mazurek. – Wielce prawdopodobne, że jeden w Słupsku. Siedziba ośrodka ma się znajdować w wieżowcu po „Pomorzance”. (JAC)

Stolon dla gdynian

Spółka z Gdyni kupi za trzy miliony zł słupski Stolon. Zapłaci gotówką. 27 lutego zostanie podpisany akt notarialny

Rada Wierzyteli wybrała gdynian, choć przedsiębiorcy z Morąga chcieli dać gotówkę za firmę 3,2 mln zł. – Zdecydowało to, że nabywcy chcą zatrudnić wszystkich pracowników i produkować płatki ziemniaczane, a także rozpocząć dodatkową działalność. Zamierzają również inwestować w Ustce – wyjaśniła nam Lucyna Bruździak, syndyk masy upadłościowej Stolonu.

Według syndyka pieniądze ze sprzedaży firmy starczą na zaspokojenie roszczeń załogi, zwrot pożyczki z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i szybkie zakończenie upadłości, choć nie wszyscy wierzyciele zostaną spłaćeni.

Stolon, jedyny producent płatków ziemniaczanych w kraju, upadł

przed rokiem. Syndyk wycenił go pierwotnie na 5,4 mln zł. Później na przetargach żądał 4 mln zł. Dwa zakończyły się fiaskiem – nie było chętnych. Wówczas Zarząd Słupska zaczął rozpatrywać propozycję wykupu masy upadłościowej od syndyka i uruchomienie na nowo spółki w oparciu o spółki komunalne. Po policzeniu kosztów prezydent Jerzy Wandzel wycofał się jednak z tej koncepcji. Wtedy w grze pozostało dwóch chętnych: spółka z Morąga oraz gdańska, której współwłaścicielem jest udziałowiec usteckiego „Korabia” Wiesław Szalon. Ostatecznie jednak wygrała nowa spółka, która w tym tygodniu do Słupska sprowadził jeden z wierzycieli.

Zbigniew Marecki

REKLAMA

Interesuje Cię niska rata?

Tylko u nas połączysz promocję

10 rat GRATIS | 1 rok bez odsetek

Maksymalna wartość promocji nawet 19550 zł

Tylko teraz skorzystasz z naszej oferty bez zbędnych formalności

Stać Cię na więcej

TFI TOWARZYSTWO FINANSOWO INWESTYCYJNE | Ogólnopolski Otwarty Fundusz Mieszkaniowy

Biuro Regionalne: Koszalin, ul. Zwycięstwa 10, tel. 348 91 16, 347 42 09

LOTTO KUMULACJA W DUŻYM LOTKU

Przewidywana pula na wygrane 1-go stopnia (szóstki) w dniu 16 lutego 2002 r. może przekroczyć

6.000.000 złotych

Zapraszamy do kolektur, życzymy trafnych typowań

PROMOCJA

KUPON KONKURSOWY

ŚWIĄTECZNE CZARY

KUPON NR 52

Dzisiaj zakreślamy liczby:

115	201	386
474	543	649

CITROËN SAXO

CITROËN A. DREWNIKOWSKI

Koszalin, ul. Piastowska 1, tel. 343 09 93/94

PULS DNIA

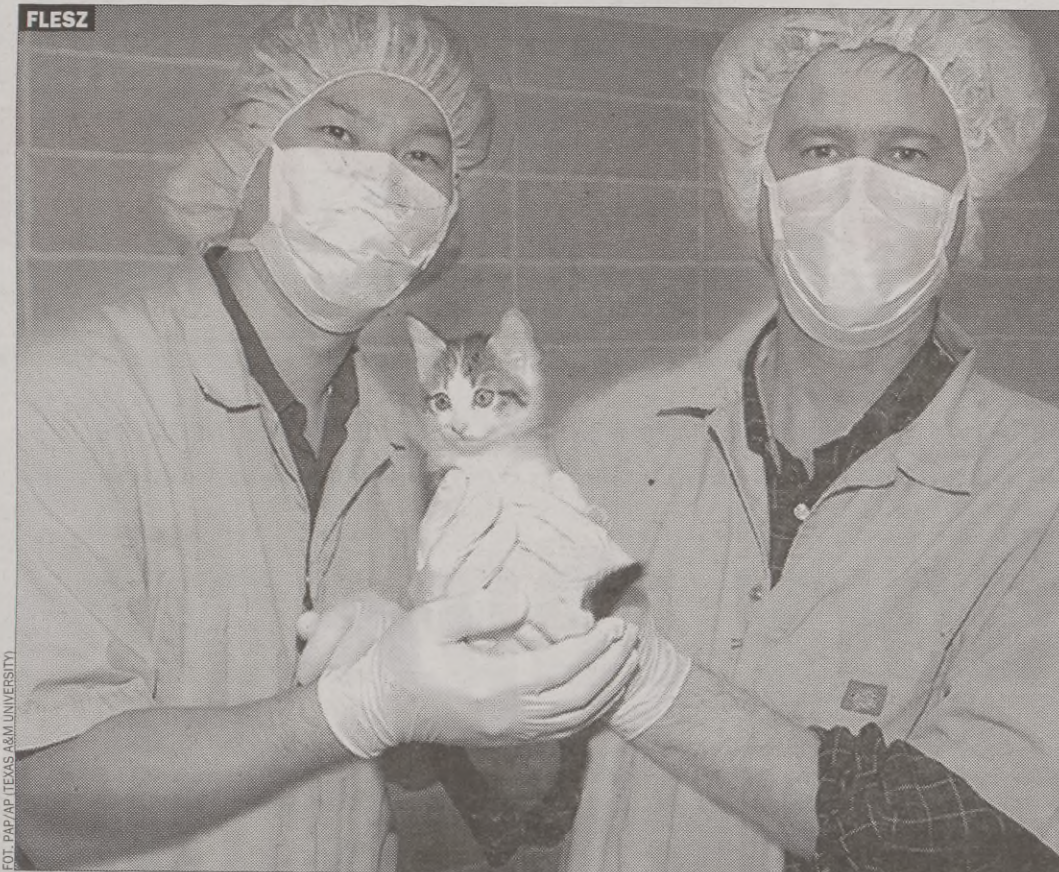
Pieniądze za karę

Aż 335 posłów głosowało wczoraj za obniżaniem uposażeń posłów i senatorów nie tylko za nieobecność na posiedzeniach obu izb lub ich organów, ale też za uniemożliwienie prowadzenia obrad poprzez rażące naruszenie regulaminu. Oczywiście wśród głosujących przeciw dominowali posłowie Samoobrony. Nie ma się co dziwić: cała sprawa zaczęła się, gdy posłowie z tego klubu zablokowali sejmową mównicę i mimo wezwań marszałka Marka Borowskiego nie chcieli z niej zejść.

Chciałbym wierzyć, że wynik głosowania świadczy o wysokim poziomie kultury politycznej w Polsce. Sądę jednak, że gdyby przyszło do walki o naprawdę istotne dla niektórych środowisk decyzje, to nie zabraknie ludzi, którzy zapłacą za straty w poselskiej kieszeni. Inna rzecz, że najbardziej przebiegłymi załatwiają swoje sprawy w ciszy poselskich gabinetów. Mimo wszystko jednak zamknę oczy i pochwalę posłów za krok w dobrym kierunku.

Zbigniew Marecki

FLESZ



FOT. PAP/AP/TEXAS A&M UNIVERSITY

„Copycat” – pierwszy na świecie sklonowany kot i jego „ojcowie” doktor Mark Westhusin (z prawej) i Dr. Tae Young (z lewej). Kot przyszedł na świat 22 grudnia ubiegłego roku, ale naukowcy czekali z ogłoszeniem wiadomości o jej narodzinach do chwili, gdy mieli pewność, że będzie żył, a jego system odpornościowy funkcjonuje prawidłowo

NASZ GŁOS

Posłowie odrzucili wczoraj propozycję Senatu, by wybory samorządowe odbyły się w czerwcu i uchwalili, że do urn pójdziemy jesienią; nasze głosy będą jednak przeliczane metodą faworyzującą duże ugrupowania polityczne. Co o tym myślą radni?



Piotr Nowakowski, przewodniczący klubu radnych powiatowych Akcji Wyborczej „Solidarność” w Szczecinku:

► Daty wyborów nie należało zmieniać i dobrze, że odbędą się one w konstytucyjnym, jesiennym terminie. Rozumiem, że SLD zabiegało o przyspieszenie wyborów samorządowych, podejmując obecnie „jedynie” słuszne decyzje musi się liczyć ze spadkiem popularności. Z ław opozycji łatwo było krytykować, ale teraz samemu trzeba podejmować niepopularne decyzje. Natomiast metoda przeliczania głosów na mandaty promująca duże ugrupowania nie jest dobrym rozwiązaniem. Czas dominacji jednej partii już mieliśmy. Tu, na dole do rozwiązywania naszych problemów i tak trzeba tworzyć koalicje.



Jacek Chrzanowski, były burmistrz Bornego Sulinowa, obecny burmistrz Białego Boru, radny w Bornem:

► Wszystkie organizacje samorządowe sprzeciwiały się skróceniu kadencji rad, bo byłyby to zamach na demokrację. Gdyby zwyciężyła SLD-owska koncepcja ordynacji wyborczej nie obeszłoby się bez skargi do Trybunału Konstytucyjnego. Ale jako samorządowiec muszę przyznać, że wybory w czerwcu pozwoliłyby nowej ekipie spokojnie pracować nad budżetem.



Leszek Orkisz, radny slupskiej rady miejskiej (SLD)

► Popieram decyzję o przeprowadzeniu wyborów do

samorządu jesienią. Są ku temu dwa podstawowe powody. Najważniejszym jest uchwalenie budżetu dla samorządów. Jesienią jest znacznie więcej danych. Wiadomo w przybliżeniu ile pieniędzy zostanie z mijającego roku, jest więcej danych dotyczących wydatków i ewentualnych dochodów miasta. Podczas niedawnego spotkania klubu radnych SLD przekonywaliśmy do tego posła Jana Sienko. Poza tym organizowanie wyborów tuż przed okresem letnich wyjazdów jest nieporozumieniem. Nie można liczyć wówczas na dużą frekwencję, ludzie myślą już o urlopach.



Tadeusz Pietkun, radny powiatowy ze Smołdzina (AWS):

► W moim odczuciu propozycja zorganizowania wyborów samorządowych wiosną była zagrożeniem politycznym. Rządząca lewica jak najszybciej chciała obsadzić swoimi ludźmi stanowiska w samorządach. Wiosną notowania lewicy będą jeszcze stosunkowo wysokie. Jesienią, gdy społeczeństwo przekona się, że obietnice rządu nie są poparte działaniem, popularność lewicy spadnie.

notowali:

Rajmund Welnic i Paweł Zgórski

zdjęcia:

Sławomir Żabicki, Rajmund Welnic

OKŁASKI

...dla Zbigniewa Damaszkę,

masarza z Główcyc w powiecie slupskim

Ogólnopolski miesięcznik „Świat Turysty” nagrodił go za wspieranie turystyki



Po raz drugi otrzymał tytuł Menedżera – Społecznika Ziemi Slupskiej. Przedsiębiorcę uhonorowali również poseł Jan Sienko oraz wójt gminy Główczyce. Sam Zbigniew Damaszkę może sobie pozwolić raczej tylko na wyjazdy weekendowe samochodem i biwakowanie pod namiotem. Chętnie sponsoruje rajdy piesze i rowerowe organizowane przez PTTK, ośrodki kultury, wycieczki i imprezy szkolne, ale także akcje prowadzone przez Stowarzyszenie im. brata Alberta, Stowarzyszenie na rzecz Bezdolnych i Niepełnosprawnych „Wspólny Dom” i opiekę społeczną. Ofiarowuje im swoje wyroby.

Zbigniew Damaszkę od 9 lat prowadzi prywatną masarnię. Zatrudnia 20 osób, co w gminie o bardzo wysokim bezrobociu jest nie bez znaczenia. Dzięki jego zakładowi okoliczni rolnicy mogą sprzedać wyhodowane zwierzęta. – Placę gotówką i nie robię długów – podkreśla przedsiębiorca. Tygodniowo produkuje 8 ton wędlin i wyrobów wędliniarskich. Produkcję sprzedaje na miejscu – we własnym sklepie, ale również w Slupsku, Łebie, Uście, Sławnie, Lęborku i Gdyni. Twierdzi, że powodzenie wyrobów zawdzięcza starym recepturom. Ważna jest także modernizacja zakładu, jaką przeprowadzał przez ostatnie lata. – Mam nowoczesne urządzenia na olej opałowy, sterowane komputerem – wyjaśnia. Z dumą podkreśla też pielęgnowanie tradycji rodzinnych w zawodzie.

– Ojciec był rzeźnikiem, ja pracuję w tym zawodzie, zawodowe wykształcenie masarnicze mają córka i zięć – wylicza. – Oboje ze mną pracują, a kiedyś przekażę im zakład.

(BASIA)

KOMENTARZ

Społecznie, czyli za ciężki szmal

Człuchowskie Stowarzyszenie „Pomocna Dłoń” miało pomagać ofiarom wypadków i ich rodzinom. Policja podejrzewa, że duża część pieniędzy, jakimi dysponowała organizacja, trafiła nie tam gdzie powinna. Prezes Zdzisław K. ostentacyjnie szastał pieniędzmi, sponsorował co mu się podobało, odszykował sobie siedzibę. W mgnieniu oka stał się bywalcem miejscowych salonów. I to pewnie go zgubiło.

Są powody żeby podejrzewać, że inne organizacje, a jest ich zadziwiająco dużo, stawiające sobie szczytne cele przynoszą całkiem wymierne zyski zaangażowanym w ich działalność „społecznikom”. Trudno to udowodnić, bo stowarzyszenia – choć działają tam statutowe organy kontrolne – mają duże możliwości manewrowania. W odróżnieniu od Stowarzyszenia „Pomocna Dłoń” są tylko ostrożniejsi. Stale białola na braki w kasie. Zagarniają ile się da, ale z głową. I nie ustają w przekonywaniu jak bardzo pomagają sierotom, staruszkom, bitym kobietom, bezpańskim psom, środowisku naturalnemu i wszelkiemu stworzeniu. Pod warunkiem, że jest akurat możliwość wyrwania pieniędzy na tę pomoc. Najlepiej się żyje z pomagania innym. W końcu jednak kiedyś trzeba powiedzieć – takim społecznikom już dziękujemy.

Robert Małolepszy

BILANS

180

tysięcy

rachmistrzów potrzeba, by przeprowadzić Narodowy Spis Powszechny i Powszechny Spis Rolny. Kandydaci muszą mieć 18 lat, średnie wykształcenie i być godni zaufania – poinformował Główny Urząd Statystyczny. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań oraz Powszechny Spis Rolny odbędą się w dniach od 21 maja do 8 czerwca tego roku.

(PAP, JAS)

PROSTO Z MOSTU

(94) 347-35-35

► Jak można czuć się bezpiecznie, gdy w imię prawa niszczy się życie rodzinne, marnotrawi czyżby dorobek.

Tak postępuje od lat slupski komornik. Gazeta informuje o kolejnych jego poczynaniach („Głos Pomorza” zamieścił wczoraj artykuł „Sąd powstrzymał komornika” – przyp. red.), a on wcale się tym nie przejmując, bo działa bezkarnie. Gdzie są władze miejskie i politycy, którym dałmy kredyt zaufania? Oni powinni nas bronić przed takimi ludźmi. Będziemy o was panowie pamiętać podczas wyborów.

Elżbieta z Koszaliną

(nazwisko znane redakcji)

► Legalizacja konkubinatu – tak, związków homoseksualnych – nie. Takie jest moje zdanie, bo rodzina to związek dwojga ludzi odmiennej płci. Wiem, że projekt i tak nie przejdzie w Sejmie. Niepotrzebne są tak ostre reakcje Kościoła, który może tylko potępiać nieformalne związki, ale, podobnie jak rząd, nie zabroni ludziom w nich żyć. Znam księży i wiem, że ich życie osobiste jest często na bakier z Dekalogiem. Takie informacje sporadycznie przenikają na zewnątrz. Tym właśnie powinien zająć się Kościół.

Czytelniczka z Koszaliną

► Skoro wywiązała się dyskusja o koszańskich płatnych parkingach, chciałbym się w nią włączyć. Apeluję do wszystkich, żeby sprawdzali, czy na tych parkingach, gdzie

żądają od nas pieniędzy, na pewno umieszczona jest tabliczka mówiąca, że postój w tym miejscu jest płatny. Przy ulicy Jana z Kolna, w pobliżu budynku NOT – u takiej tabliczki nie ma – i ja tam nie płacę. Nie ma żadnego dowodu na to, że parkingowy ma prawo pobierać w tym miejscu opłaty. Równie dobrze mógłby stanąć w każdym innym miejscu i żądać pieniędzy. Przecież to zbieranie haraczu musi być jakoś usankcjonowane.

Miroslaw Paczyński

z Koszaliną

wysłuchały: (TG, PAULA)

REKLAMA

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

CLIO 1.1 (1993) z salonu - 8 500. 0-605-78-78-92.

FORD fiesta (1990) 1.1 benzyna. 0-59/842-97-57.

OKAZJA! Cinquecento (1996). 0-59/84-55-192, 0-606-13-92-27.

SEAT Ibiza 1.5 (1991) stan idealny, wyposażony. 0-503-100-474.

DZIAŁKA rekreacyjna 1,6 ha - Ustka. 0-607-384-953.

ORKAN. Pług B-200. 0-59/810-88-83.

DWUPOKOJOWE (60) garaż, ogród, ustawne na mniejsze. Slupsk 842-65-34.

LOKAL (120) - pub, na dowolną działalność. 0-602-688-746.

KIEROWCĘ z samochodem dostawczym zatrudnię. 0-604-319-713, 0-59/84-39-618.

SKRADZIONO szarego passata kombi ST414C (numery celne). NAGRODA! 0-607-77-85-48.

GRY LICZBOWE

MULTILOTEK

3, 8, 9, 11, 15, 20, 35, 44, 51, 53, 57, 59, 63, 66, 71, 72, 73, 74, 78, 79.

NUMEREK

1. losowanie: 14, 26, 41, 45.
2. losowanie: 15.

PRZECYTANE

Od trzech lat jednego z gospodarstw w Nowej Skwierzynie pilnują trzy dziki. Lochy Felcia i Kluska oraz knur Bobi harcują po ogrodzonym żerdziami przydomowym wybiegu. Głośnym kwiczeniem reagują na przyjazd auta. Gospodarz uspokaja zwierzęta głaszcząc je po nastrożonych karkach, ale przywódca stada groźnie obnaża kilkucentymetrowe, ostre jak brzytwy szable, straszy intruzów chrapliwym warkotem.

W połowie marca 1999 r. do położonego na skraju wsi gospodarstwa przytruchtało sześć kilkunastomiesięcznych warchlaków. Ich matkę prawdopodobnie ustrzelili kłusownicy. Troje z małych przybyszów wkrótce zdechło, a pozostałe dziczki wykarmiła domowa...koza. Teraz ważą po 100 kg każde.

„Gazeta Lubuska”

Pracowali społecznie, ale brali premie z każdej możliwej okazji, nawet Święta Zmarłych. Prezes przyznawał sam sobie nawet pięć tysięcy złotych. „Pomocna dłoń” w Człuchowie szastała pieniędzmi na lewo i prawo

Ofiarne stowarzyszenie „Rozrzutna dłoń”

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Ofiar Wypadków Drogowych „Pomocna Dłoń” nie musiało prosić sponsorów o wsparcie. Otrzymywało bowiem nawiązki nałożone przez sądy pijanym kierowcom: od 50 złotych do 10 tysięcy zł. Policja szacuje, że w ciągu ostatnich trzech lat na konto Stowarzyszenia trafiło co najmniej 400 tys. złotych! Podejrzewa się, że z tej sumy 150 tysięcy zdefraudowano lub wydano niezgodnie ze statutem.

Jerzy Adamczyk, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Człuchowie: – Z pieniędzy Stowarzyszenia wyremontowano mieszkanie żony prezesa. Kupowano sprzęt rtv, nagrody na konkursy nie związane ze statutową działalnością, opłacano wyjazdy zarządu.

Prezesa Zdzisława K. zatrzymano. Prokuratura wystąpi do sądu o tymczasowy areszt. Jednym z zarzutów jest poświadczenie nieprawdy: wydawał różnym ludziom zaświadczenia o zatrudnieniu w Stowarzyszeniu, na podstawie których zaciągali kredyty w banku. Tym właśnie na początku zainteresował się dzielnicy, a potem sprawę przejęła sekcja kryminalna.

Jak ustaliła policja, „Pomocna Dłoń” wspierała prawnie i finansowo ofiary wypadków, ale przekazywała także pieniądze na imprezy sportowe, rekreacyjne, urządzenie świetlicy wiejskiej w Starym Gronowie (gm. Debrzno), Ogólnopolski Bieg Tura. Ostatnio prezes K. wynajął pawilon przy Ośrodku



Sportu i Rekreacji na 10 lat. Koszt remontu wyniósł kilkadziesiąt złotych, a za dzierżawę miał płacić miesięcznie 1500 złotych. Stowarzyszenie otwierało punkty konsultacyjne w kraju i w Niemczech. Zdaniem policji w sprawę zamieszanych jest więcej osób. Zdzisławowi K. grozi od 1 roku do 10 lat więzienia.

Robert Małolepszy

Nagrody, dyplomy rozdawano według uznania prezesa (z lewej). 2 marca miała się odbyć uroczystość trzeciej rocznicy działalności „Pomocnej Dłoni”. Niektóre punkty programu: wręczenie wyróżnień, bufet i coś dla każdego

NAJGŁOŚNIEJSZE NIEPRAWIDŁOŚCI W STOWARZYSZENIACH POZARZĄDOWYCH REGIONU SŁUPSKIEGO:

- 2000 rok. Słupsk. Afera w stowarzyszeniu Epilepsja, pomagającym dzieciom chorym neurologicznie. Grupa rodziców zbulwersowana przebiegiem turnusu rehabilitacyjnego zawiadomiła prokuraturę. Nie starczyło pieniędzy na rehabilitację, zajęcia na pływalni. Niektórzy rodzice starając się o dofinansowanie posługiwali się fałszywymi zaświadczeniami z zakładów pracy. Postępowanie umorzono.
- 2001 rok. Ustka. Związek Stowarzyszeń Usteckich zorganizował koncert charytatywny „Dla Beaty”. Zebrano 31 tys. zł, rodzice ciężko chorej dziewczynki dostali nieco ponad 5 tys. Organizatorzy tłumaczyli, że resztę pochłonęły koszty organizacyjne. Burmistrz zamierzał skierować sprawę do prokuratury, jednak po analizie rozliczenia ZSU odstąpił.
- 2001 rok. Słupsk. Zgodnie z zapisem w umowie o dotację Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie kontroluje współfinansowaną przez miasto noclegownię stowarzyszenia Wspólny Dom. MOPR zarzuca stowarzyszeniu zawyżanie liczby podopiecznych. W oparciu o wyniki kontroli miasto obniżyło dotację – do opłat za 20 osób.
- 2002 rok. Słupsk. Urząd Miejski skontrolował wykonanie dotacji na lata 1999, 2000 i 2001 dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Część spośród wysokiej dotacji (tylko w 2001 roku 216 tys. zł) TPD wydało na pensje dla pracowników i przejazdy służbowe prezesa. Prezes podał się do dymisji. (BORG)

Sławomir Ziemianowicz sekretarz Miasta Ustki:

► Jeśli miasto dotuje działalność organizacji pozarządowej, ma prawo i obowiązek zadbać, by już w umowie o dotację zawarto zapis o zakresie jej kontroli. Samorząd, w przypadku gdy zadanie jest finansowane z kilku źródeł, może nawet sprawdzić, czy środki od sponsorów lub ze składek są wystarczające. Przepisy te reguluje Ustawa o środkach pu-



blicznych. Kontrolować może odpowiednia komórka urzędu miejskiego, ale także, jeśli odpowiednią adnotację zawarto w umowie, komisja rewizyjna rady miejskiej. Finanse własne organizacji pozarządowych kontrolują instytucje do tego powołane, a więc Najwyższa Izba Kontroli i Urząd Kontroli Skarbowej. W przypadku, gdy zachodzi podejrzenie malwersacji czy innych nieprawidłowości, nawet Prokuratura. (BORG)

KRONIKA POLICYJNA

Podpalacze grasują na działkach

BYTÓW. Na działkach ogrodowych przy ul. Szarych Szeregów spaliła się kolejna altanka z wyposażeniem. Prawdopodobnie została podpalona: wskazują na to wybite szyby w oknie. Straty 20 tys. zł. To już piąte podpalenie altanek w krótkim czasie. (OS)

Furmanka szybsza od nissana

NIEZWIĘĆ (gm. Człuchów). W czwartek około godz. 18.30 mężczyzna powołującym wozem konnym zahaczył o nissana almerę. Spowodował szkody wycenione przez właściciela auta na 500 złotych. Woźnica zdołał uciec swym drewnianym pojazdem z miejscy kolizji. (RAM)

Kto znalazł motorolę?

CZŁUCHÓW. W czwartek zgubiono policyjną radiostację ręczną typu motorola. Komenda Powiatowa Policji prosi znalazcę o zwrot. Niewykluczone nagroda. Kto sądzi, że podsłucha za pomocą urządzenia stróżów prawa, jest w błędzie. Radiostacja została zablokowana. (RAM)

Nieletni, seryjni włamywacze

SŁUPSK. Policja zatrzymała dwóch 16-latków Dariusza B. i Jana K., którzy w okresie od września ubiegłego roku do lutego tego roku kilkanaście razy włamali się do samochodów, domków i altanek, ukradli kilka motocykli i telefonów komórkowych, a także wymuszali pieniądze od uczniów ze Słupskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Nie-

letni przestępcy staną przed Sądem Rodzinnym. (JAC)

Obywatele na medal

USTKA. Przechodnie zatrzymali 20-letniego Krzysztofa K., który włamał się do zaparkowanego przy ul. Dunina opła i ukradł torebkę damską z dokumentami. Łup odzyskano. – Osoby, które przyczyniły się do zatrzymania złodzieja, zasługują na wyrazy najwyższego uznania – mówi Emilia Adamiec, rzecznik słupskiej policji. (JAC)

Komórka albo życie

SŁUPSK. Wieczorem na ul. Braci Gieremskich trzech młodych wyrostków napadło na 18-letniego słupszczanina. Przewrócili go na ziemię, ukradli telefon komórkowy wartości 60 zł. Za rozbój bandytom grozi do 12 lat więzienia. (JAC)

Słupscy kibice liczą na miłe niespodzianki

Jak czytelnicy odbierają XIX Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Salt Lake City?



Alfred Stachyra, kierownik Międzyzakładowego Ludowego Klubu Sportowego Baszta w Bytowie:

► Igrzyska oglądam nocą z wielkim zainteresowaniem. Zawsze trzymałem kciuki za Adama Małysza i jestem zadowolony z jego osiągnięć. Teraz czekam na konkurs drużynowy. Poza skokami narciarskimi emocjonuję się biegami narciarskimi. Najbardziej jestem zaskoczony złotym medalem estońskiego biegacza Andrusa Veerpalu. Wielką klasę pokazał też Johann Mühlegg, który od trzech lat reprezentuje Hiszpanię. „Przeszczepiony” Niemiec dla nowego kraju zdobył dwa złote krążki. Często potwierdza się stara prawda, że sport jest nieprzewidywalny i na pewno będą jeszcze inne niespodziewane rozstrzygnięcia.

Irena Waszkinel, trenerka judo w słupskim Gryfie 3:

► Z braku czasu olimpiadę oglądam sporadycznie. Jestem pod wrażeniem nowoczesnych obiektów sportowych i widocznej troski gospodarzy o bezpieczeństwo sportowców i kibiców. Odczuwam niedosyt z werdyktu w parach sportowych. Według mnie lyżwiarze figurowi z Kanady Jamie Sale i David Pelletier powinni zdobyć złoty medal. Program w ich wykonaniu był bardzo efektowny i lepszy od występu rosyjskiego duetu Jelena Bieieżna i Anton Sicharulidze.

Kazimierz Skiba, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Słupsku:

► Igrzyska to wspaniała impreza. Oczywiście, że największe emocje wzbudziły konkursy skoków narciarskich z udziałem Adama Małysza. Cieszę się z dwóch medali, ale szkoda, że nie mamy „złota”. Lubię śledzić lyżwiarstwo figurowe. Podał mi się też eliminacyjny występ naszej reprezentantki Jagny Marczulajtis w snowboardzie. Może sprawić nawet medalową niespodziankę.

zanotował: **Krzysztof Niekrasz**

REKLAMA

Szukasz pracy?

głos Pomorza

praca

dodatek

zawsze we wtorek

Sejm uchwalił wczoraj, że wybory do samorządów lokalnych odbędą się jesienią, a nie jak chciał Senat – wiosną

Przywileje dużych partii

Wybory samorządowe odbędą się jesienią, czego chciała opozycja i PSL, ale głosy wyborców będą przeliczane na mandaty metodą d'Hondta, korzystną dla dużych ugrupowań, o co zabiegały SLD i UP.

Sejm głosował w piątek poprawki Senatu do tzw. ustaw samorządowych i ordynacji wyborczej do samorządów.

Przeciwko wiosennemu terminowi opowiedziały się solidarnie kluby opozycyjne, wsparte przez koalicyjne PSL.

Udało się natomiast wprowadzić w wyborach metodę d'Hondta, bo oprócz SLD i UP, które od początku się za nią opowiadały, poparły ją także posłowie Samoobrony. Pozostałe kluby – w tym PSL – optowały za metodą St. Lague'a, promującą małe i średnie partie. Teraz nowelizacja trafi do prezydenta. Aleksander Kwaśniewski ma 21 dni na podjęcie decyzji w tej sprawie.

Rozmowy na temat poprawek Senatu prowadziły Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość, Liga Polskich Rodzin, Samoobrona i Polskie Stronnictwo Ludowe. W końcu stycznia, w głosowaniu sejmowym, dotyczącym wyborów, ugrupowania te zawarły porozumienie i zgodnie poparły utrzymanie terminu jesiennego i metody St. Lague'a.

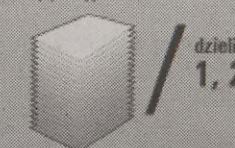
Jednak, kiedy Senat głosami SLD i

Wybory samorządowe jesienią

Wybory samorządowe odbędą się jesienią, ale głosy wyborców będą przeliczane na mandaty metodą d'Hondta, korzystną dla dużych ugrupowań

Metoda d'Hondta

ważne głosy oddane w okręgu na poszczególne listy partyjne



kluby głosujące za tą metodą



Metoda stosowana w Belgii, Austrii, Holandii, Finlandii, Hiszpanii, Portugalii, Niemczech

Metoda Saint-Lague

ważne głosy oddane w okręgu na poszczególne listy partyjne



mandaty przydzielane są listom według wielkości ilorazów uzyskanych z dzielenia głosów, jakie na te listy padły

kluby głosujące za tą metodą



Zmodyfikowana metoda różni się od oryginalnej tym, że pierwszym dzielnikiem nie jest 1, lecz liczba 1,4

Stosują ją państwa skandynawskie, w Polsce wybory do Sejmu 2001

UP w swoich poprawkach przywrócił wiosenny termin i metodę d'Hondta, Samoobrona zmieniła wcześniejsze stanowisko i postanowiła opowiedzieć się za metodą korzystną dla dużych ugrupowań.

Próby przekonania Samoobrony do rezygnacji z poparcia metody d'Hondta trwały do ostatniej chwili. W czwartek wieczorem i w piątek rano tuż przed głosowaniem spotkali się przedstawiciele klubów opozycyj-

nych i PSL. Nie udało się przekonać Samoobrony by, tak jak PO, LPR, PiS i PSL, poparła metodę St. Lague'a.

Przedstawiciele Samoobrony wyjaśniali zmianę stanowiska w sprawie metody przeliczania głosów na mandaty tym, że im „się to bardziej opłaca”, bo – według nich – notowania Samoobrony rosną i ma ona nie mniejsze poparcie „w terenie” niż np. SLD. (PAP, JAS)

OPINIE

● Premier Leszek Miller, komentując decyzję Sejmu o zachowaniu jesiennego terminu wyborów samorządowych, powiedział, że może to być zagrożeniem dla ustaleń na temat wiosennego terminu wyborów parlamentarnych.

● Janusz Wojciechowski (PSL) jest zadowolony, że posłowie utrzymali jesienny termin wyborów. Jego zdaniem przyjęta przez Sejm metoda d'Hondta doprowadzi może jednak w wielu samorządach do „jednopartyjnego systemu”.

● Unia Wolności jest zadowolona, że Sejm utrzymał jesienny termin wyborów samorządowych, jednocześnie uważa, że przyjęty sposób liczenia głosów metodą d'Hondta jest zły - powiedział p.o. rzecznik Unii Adrian Furgalski.

Dodał, że w przypadku zmiany terminu wyborów na wiosenny, Unia szykowała wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.

Zbrodnia z rozmysłem

Na 25 lat więzienia białostocki Sąd Okręgowy skazał wczoraj byłą nauczycielkę, która zamordowała 11-letniego chłopca

Sąd uznał, że 39-letnia Mariola Myszkiewicz dokonała zabójstwa 11-letniego Piotra w sposób świadomy, planując tę zbrodnię, i nie było to działanie w afekcie, jak ocenili w swojej opinii biegli psychiatrzy i psycholog. Jednocześnie przewodnicząca sądu zaznaczyła, że kara dożywotniego więzienia byłaby zbyt surowa.

Do tragedii doszło w kwietniu ubiegłego roku w gabinecie lekarskim szkoły podstawowej w Czarnej Białostockiej. Mariola Myszkiewicz była tam od 17 lat nauczycielką nauczania początkowego, Piotr – uczniem czwartej klasy. Według ustaleń śledztwa, kobieta zadała chłopcu ponad dwadzieścia ciosów nożem, który przyniosła w plecaku. Dziecko zmarło z wykrwawienia, zanim przyjechało pogotowie. Nauczycielka zbiegła, zatrzymano ją dwa dni później w Markach pod Warszawą.

Przyznała się do zabójstwa, ale nie z zemsty na ojcu chłopca Jerzym, z którym miała czteroletni romans (mężczyzna zerwał go kilka tygodni przed tragedią). Wedle ustaleń sądu, nauczycielka przysłała do szkoły z zamiarem dokonania zabójstwa chłopca. Celowo wywołała go z lekcji, w plecaku miała przygotowany nóż z wysuniętym ostrzem. Zaatakowała ucznia, gdy próbował wyjść z gabinetu, mówiąc do niej obraźliwe słowa. – W chwili czynu w pełni kontrolowała swoje poczynania. Nie były to ciosy przypadkowe i chaotyczne. Zadawała je wielokrotnie w to samo miejsce, po przecięciu tętnicy kontynuowała zbrodnię – uzasadniał sąd. (PAP, JAS)

ŚWIAT W SKRÓCIE

Tragiczny lot

ZERNEZ. Awionetka z dwiema osobami na pokładzie, lecąca z Poznania do Samedan w kantonie Gryzonia w Szwajcarii, rozbiła się w czwartek wieczorem. Dopiero w piątek na ślad zaginionego samolotu natrafił helikopter ratowniczy. Według policji, samolot w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, przy złej widoczności, uderzył w lodowiec Piz Sarsura. Właśnie tam odnalazł go śmigłowiec.

Obchody rocznicy zakończenia wojny w Afganistanie

MOSKWA. – Rosja pamiętała i będzie pamiętać o swych synach poległych w Afganistanie – zapewnił w piątek minister obrony tego kraju Siergiej Iwanow na uroczystym wieczorze z okazji tzw. Dnia Pamięci Bojowników-Internacjonalistów.

15 lutego minęła 13. rocznica wycofania ostatnich oddziałów sowieckich z Afganistanu. Dziesięciolecie interwencji zbrojna ZSRR w tym kraju zakończyła się kompletną klęską, mimo że „ograniczony kontyngent wojsk” w szczytowym okresie liczył aż 115 tysięcy żołnierzy.

Według oficjalnych danych w Afganistanie zginęło prawie 14 tys. poborowych, kilkadziesiąt tysięcy zostało inwalidami. Rocznicę wycofania wojsk obchodzono też m.in. na Ukrainie i Białorusi.

Strajki w „Wiecznym Mieście”

RZYM. Strajk pracowników komunikacji miejskiej, marsz protestacyjny członków autonomicznych związków zawodowych COBAS i manifestacja nauczycieli i uczniów całkowicie sparaliżowały w piątek stolicę Włoch.

Sukces akcji protestacyjnych, w których uczestniczyło ogółem ponad 100 tysięcy pracowników różnych sektorów gospodarki z całych Włoch, sprawiło, że organizatorzy demonstracji z coraz większą energią wzywają do strajku generalnego przeciwko rządowej polityce deregulacji pracy.

Protestujący sprzeciwiają się m.in. zaproponowanej przez gabinet Silvio Berlusconi reformie prawa pracy, dopuszczającej odszkodowanie zamiast obowiązku przywrócenia niesłusznie zwolnionych pracowników niewielkich zakładów na poprzednie stanowisko. Powodem protestu jest również rządowa propozycja przekazania, za zgodą zainteresowanych, części odprawy na fundusz emerytalny. Nauczyciele i uczniowie sprzeciwiali się zaś reformie szkolnictwa i propozycji rządu, by zrównać dotacje dla szkół publicznych i prywatnych, w większości katolickich. (PAP, JAS)

Pogrzeb wbrew tradycjom

Wczoraj Brytyjczycy pożegnali księżniczkę Małgorzatę

Zgodnie z zapowiedziami, mimo nie najlepszego stanu zdrowia, w pogrzebie księżnej wzięła udział 101-letnia królowa-matka. Ubrana w czarny płaszcz i czarny kapelusz z białym kwiatem, towarzyszyła królowej Elżbiecie i innym członkom rodziny królewskiej podczas prywatnej ceremonii w kaplicy św. Jerzego.

Wśród 400 zebranych było ponad 30 członków rodziny królewskiej z czterech generacji. Obecne były także dzieci Małgorzaty – Lord Linley i Lady Sarah Chatto, jej były mąż, znany swego czasu fotograf Lord Snowdon, oraz późniejszy przyjaciel Roddy Llewellyn.

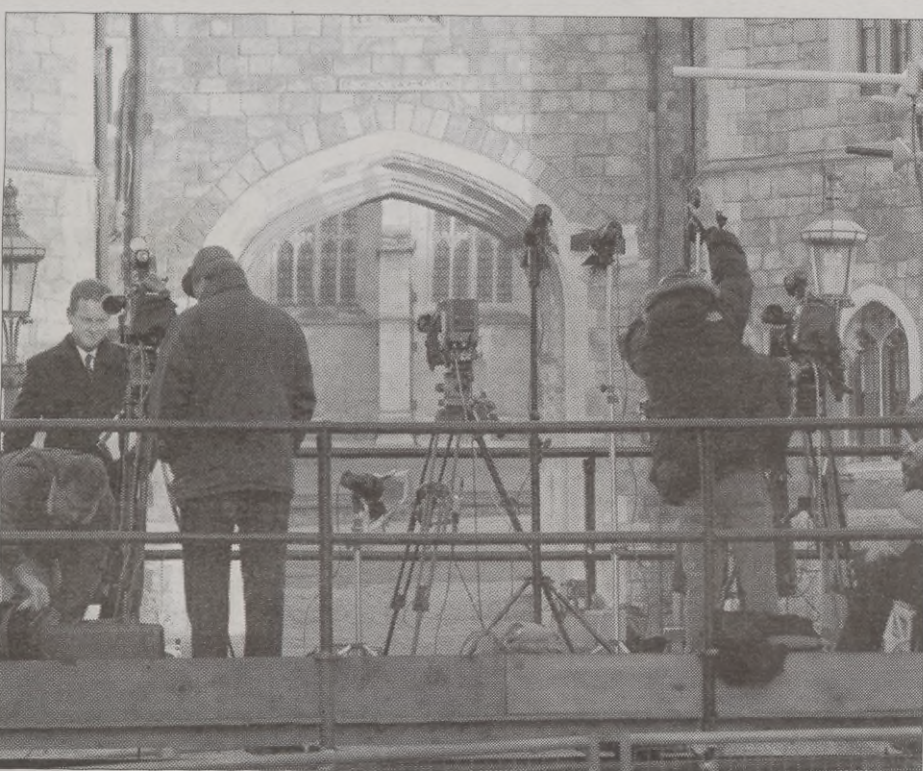
Małgorzata, której efektowne życie często sprzeciwiało się obowiązującym na dworze kon-

wencjom, nawet w sprawie pogrzebu zdecydowała się zerwać z tradycją i jej ciało przed złożeniem do grobu zostało spopielone.

Zgodnie z jej życzeniem, w kremacji, która odbyła się w pobliskim Slough, nie uczestniczył nikt z rodziny.

Jej prochy złożono w kaplicy, w pobliżu grobowca jej ojca Jerzego VI, którego pogrzeb odbył się w pałacu Windsor dokładnie 50 lat temu. W znajdującym się na zachód od Londynu Windsorze przed bramą zamku zebrało się kilkaset osób, zarówno z Wielkiej Brytanii, jak i z innych krajów, aby w ten sposób oddać hołd zmarłej.

Księżniczka, która była młodszą siostrą królowej Elżbiety, zmarła w sobotę w następstwie wylewu. Miała 71 lat. (PAP, JAS)



Dziennikarze przed pałacem Windsor, gdzie wczoraj złożono prochy 71-letniej księżniczki Małgorzaty – młodszej siostry królowej Elżbiety II

KRAJ W SKRÓCIE

Prokurator żąda dożywocia

WARSZAWA. Dożywocia dla trojga oskarżonych w procesie o zabójstwo 4-letniego Michałka zażądał w piątek prokurator. Prokurator wniósł również o to, by oskarżeni przez 30 lat nie mogli starać się o warunkowe zwolnienie. Zażądał również pozbawienia ich praw publicznych na 10 lat.

Do zabójstwa chłopca doszło 19 stycznia 2001 roku w Warszawie. Według aktu oskarżenia, dziecko zostało wrzucone do Wisły przez dwóch mężczyzn: konkubenta matki dziecka Roberta K. i jego kompana Daniela S. Według prokuratury, w planowaniu zabójstwa brała też udział matka chłopca Barbara S. Następną rozprawa – 18 lutego. Swoje mowy wygłoszą wtedy obrońcy pozostałych oskarżonych. Prawdopodobnie ostatnie słowo wygłoszą również oskarżeni.

Kwas solny w basenie

ZAKOPANE. Dziewięć osób, w tym siedmioro dzieci, doznało poparzenia dróg oddechowych oparami kwasu solnego podczas kąpieli w basenie w miejscowości Stróże w Małopolsce.

– Większość poszkodowanych przebywa jeszcze w szpitalu, lecz według oceny lekarzy, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – powiedziała rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu komisarz Elżbieta Mężyk.

Według wstępnych ustaleń policji, obsługa basenu przez pomyłkę wlała do dozownika chloru pół litra 30-procentowego kwasu solnego. – Na skutek tego powstały parząco-duszące opary, które dostały się na teren basenu – wyjaśniła komisarz Mężyk.

Marynarze szkolą się w Norwegii

GDĄSK. Kilkudziesięciu polskich marynarzy popłynęło do Norwegii szkolić się na okrętach podwodnych, które Polska ma dostać od tego państwa. Pierwszy z nich ma przybyć w połowie roku.

– Załogi okrętów podwodnych popłynęły do Norwegii na okręcie hydrograficznym Marynarki Wojennej ORP „Kopernik” i będą szkoliły się tam na okrętach podwodnych, jakie mamy otrzymać od tego państwa – powiedział rzecznik prasowy Marynarki Janusz Walczak.

Marynarka Wojenna dysponuje obecnie trzema okrętami podwodnymi. Jednostki, które mamy dostać z Norwegii, to niemieckie okręty typu 207 (Kobben). Były one zwodowane w latach 1961–68. Okręty te są wyposażone w osiem wyrzutni torpedowych. Ich załoga to 22 marynarzy. (PAP, JAS)

ZDANIEM CZYTELNIKÓW

USTKA. Od tygodnia wypoczywam w Ustce. Bardzo mi się to miasteczko podoba, ma swój klimat i dyskretny urok. Boli mnie tylko, że władze tego miasta tak mało uwagi poświęcają sprawom ładu i porządku na ulicach. Szczególnie podobają mi się stare, poniemieckie uliczki. O ile się zorientowałam, są one pozostałością dawnej wioski rybackiej. Powinny być więc wizytówką miasta. A odnoszę inne wrażenie. Kiedy spacerowałam wzdłuż ulicy Mickiewicza przeżyłam autentyczny szok. W dwóch miejscach natrafiłam na śmietniska. Tuż przy połączeniu z ulicą Kosynierów jest posesja otoczona wysokim drucianym płotem. Sądząc po ulokowanym w środku kiosku, latem ten plac pełni funkcję parkingu. Ale teraz doszczętnie zawalony jest butelkami po winie. Idąc tą samą ulicą dalej na wschód, za skrzyżowaniem ze Słowiańską, znalazłam kolejną posesję. To mały placik zagrodzony drewnianym płotem. Sztachety tego płotu wiszą beładnie, kilka ktoś powyrwał. W środku panuje bałagan jak na jakimś wysypisku śmieci. Znajomy, który mnie oprowadzał po mieście tłumaczył, że są to tereny prywatne i miasto nie może ich posprzątać, choćby chciało. Dla mnie to nie do pomyślenia. Przecież posiadanie własności to nie tylko prawa, ale i obowiązki. Nie wyobrażam sobie, by coś takiego się działo na naszej starówce. Przecież Straż Miejska takiego właściciela momentalnie by zasypała mandatami i wlepiła by je, aż by posprzątał. (wysł. BORG)

Ewa Kamińska z Warszawy

SŁUPSK. Walentynki minęły. Znowu zakochani muszą czekać cały rok aby móc okazać swoje, płynące z głębi serca, uczucie. Wszyscy sprzedawcy w sklepach papierniczych, kwiatarniach, cukierniach czy perfumeriach już zaczynają liczyć wpływy z tego jednego magicznego dnia, kiedy to wszyscy ludzie chcą pokazać jak się kochają. Oczywiście, im większe uczucie tym droższy prezent należy ofiarować. Gdzie tu piękno i romantyzm skoro za wszystko trzeba płacić? (wysł. KLIN)

Zakochany

SŁUPSK. Wczoraj usłyszałem w radiu komunikat, że Sejm zamierza wprowadzić podatek od samochodów. Przecież to niedorzeczność. Zarobić człowiekowi nie dadzą. Pensje są coraz niższe, a różnych podatków i opłat – na potęgę. Za co utrzymać rodzinę, jeżeli całą wypłatę oddajemy państwu? Dojdzie do tego, że państwo będzie bogate, a zwykli obywatele będą mieszkali pod mostem albo w kartonach. Nie o to chyba chodzi? Moim zdaniem powinno się wprowadzić podatek od głupoty parlamentarzystów. Nie mielibyśmy dziury budżetowej, a politycy może w końcu zwróciliby uwagę na to, o czym mówią. (wysł. KLIN)

Grzegorz ze Słupska

LISTY CZYTELNIKÓW

Drogie przejazdy poślą

Przeczytałam w „Głosie Pomorza”, że pan poseł Sieńko ma minimum 11 225 zł miesięcznie (8980+2245 zł) i uważa, że to niedużo. To oburza! Czy pan poseł wie, że dla wielu pracujących słupszczytan ta kwota to roczny dochód, bo netto dostają niewiele ponad 700 zł miesięcznie (np. młoda magister historii, nauczycielka). Po co pan Sieńko wydaje 3000 zł miesięcznie na paliwo skoro ma darmowe przejazdy we wszystkich środkach lokomocji? Po co jeździ do wyborców i co im mówi? W czym pan Sieńko im pomoże? Na pewno nie zrzeknie się dla nich tych wydanych na paliwo 3000 zł. Postawie to ludzi bez sumienia i bez skrupułów jak wszyscy obecnie rządzący.

Joanna S. ze Słupska

USTKA. – Mamy pracę do godziny 15 – mówili wczoraj pracownicy stoczni. Potem 80 stoczniovców zasiliło szeregi bezrobotnych. Największy do niedawna zakład w mieście został postawiony w stan likwidacji

To już koniec



FOT. SZAWONUR ZABICKI

To ostatnia łódź z laminatu wyprodukowana w usteckiej stoczni

Wczoraj większość osób jeszcze miała zajęcie. – Nie ma już tego rytmu co kiedyś, ale było co robić – mówi Henryk Czerwik z działu przygotowania produkcji. – Dziś każdy podbija obiegówki, zdaje narzędzia, ale pracujemy do końca.

Były prezes stoczni, a obecnie jeden z likwidatorów, Witold Nykiel mówi, że choć były zlecenia, to dalsza działalność stoczni nie miała sensu, bo firma była niewypłacalna. W ubiegłym roku sąd gospodarczy odrzucił wniosek zarządu stoczni o upadłość. Powodem był brak majątku na przeprowadzenie postępowania upadłościowego. – Niedokończoną produkcję zabiorą zleceniodawcy i dokończą gdzie indziej – dodaje prezes.

Większość załogi, zwłaszcza ci, którzy pracowali tu przez całe życie, jest załamana. – Często byli jedynymi żywicielami rodzin – mówi Czerwik. – Jeżeli żony pracują, to na przykład w służbie zdrowia. Z czego mają się utrzymać?

– Od czterech miesięcy nie dostajemy wypłat. Średnio to 750 zł – mówią pracownicy. – Zalegamy z

opłatami czynszu, prądu, gazu. Teraz będziemy czekać, aż fundusz świadczeń gwarantowanych przysła nam pieniądze. Jeżeli nie zrobi tego szybko, to nie będziemy mieli co do garnka włożyć. Jan Bartnicki dekurwuje się niestabilnością ustaw: – W tym roku miałbym 30 lat pracy i mógłbym iść na emeryturę. Ale panowie w rządzie zdjeli ustawę, która miała działać do 2006 r. i zostałem na łodzi.

– Kiedy przyszedłem na stanowisko prezesa w kwietniu ub. roku, zastałem 40 milionów zadłużenia. Uznaliśmy, że na bazie tej stoczni można powołać inne firmy, żeby zabezpieczyć ludziom pracę. Powstały Centro-Ustka (jej los rozstrzygnie się w tych dniach – dop. red.). Był gotowy projekt dzierżawy dla firm Fama-Ulstein z Gniewu i PBC z Gdańska. Ale skoro wszystko padło, trzeba było wstrzymać plany dzierżawy.

Prezes zwalniał ludzi cyklicznie: w kwietniu ub. roku pracowało jeszcze 420 stoczniovców, wczoraj już tylko 80. Ostatni dostali wypowiedzenia w skróconym terminie pięciu

TAK BYŁO

Ustecki zakład powstał w październiku 1945 roku po wizycie pełnomocnika rządu Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wcześniej Niemcy remontowali w istniejących zakładach swoje okręty podwodne. Polacy po wojnie budowali łodzie z drewna i kutry rybackie, łodzie z laminatów i aluminium. W najlepszym okresie – latach 70. i 80. – stocznia zatrudniała około 1600 pracowników.

dni. Największymi wierzycielami stoczni są Bank Gospodarki Żywnościowej, ZUS, Urząd Skarbowy, Urząd Miejski w Ustce i pracownicy. – ZUS zablokował wszystkie konta, nawet jakby coś wpłynęło, to tego nie dostaniemy. A skarbowka założyła mi sprawę w sądzie – mówi prezes. – Jestem oskarżony o niepłacenie podatków. Woląłem zapłacić ludziom, niż podatki. Sam też nie brałem wypłaty od października.

Stocznia jest własnością holdingu Stoczni Szczecin. Pracownicy oskarżają właścicieli o doprowadzenie stoczni usteckiej do upadku: – Cały świat zabija się o nasze wyroby, a zakład bankrutuje? Coś tu nie jest tak. W tej sprawie słupski starosta Stanisław Kądziała złożył w prokuraturze pismo. Prokurator będzie wyjaśniać, czy Szczecin działał na szkodę usteckiej stoczni.

Małgorzata Żabicka

Władca frekwencji

SŁUPSK. Takich tłumów w kinie Milenium dawno nie było. Na czwartkowy, przedpremierowy pokaz „Władcy Pierścieni” zabrakło biletów

W ostatnich latach taka sytuacja miała miejsce jedynie przed pierwszym pokazem filmu „Titanic”. – Nie zdarzyło się to nawet przed „Ogniem i mieczem”, dotychczasowym rekordzistą pod względem frekwencji – mówi Paweł Wiliński, kierownik kina.

Część biletów na ten seans została sprzedana już na początku lutego. W czwartek salę Milenium wypełniło ponad 600 osób. Trzeba było nawet dostawić kilka krzeseł. Dla tych, którzy rozczarowani odchodzili od kasy, kino zrobiło dodatkowy seans o 23.15.

Film w reżyserii Petera Jacksona jest adaptacją pierwszej części trylogii J.R.R. Tolkiena. Opowiada historię podróży Frodo Bagginsa przez krainę Śródziemia. Bohater usiłuje uwolnić Ziemię od źródeł mocy pierścienia Saurona – pana ciemności. Nakręcony z rozmachem obraz dostał już 13 nominacji do Oscara.

Film będzie grany do 14 marca. Seanse o godz. 13, 16.30 i 20 (bilety po 18 zł, ulgowe – 15 zł). Będą też przedpołudniowe seanse dla grup szkolnych (bilety po 10 zł). (BEJ, LAW)

WEEKEND

Automobilklub zaprasza

SŁUPSK. W sobotę Automobilklub zaprasza wszystkich kierowców do sprawdzenia swoich umiejętności podczas I Eliminacji Mistrzostw Automobilklubu. Na trasie o długości 20 km odbędą się próby sprawnościowe.

Zgłoszenia zawodników w dniu zawodów na placu Zwycięstwa w godz. 9.30-10. Start pierwszego zawodnika około godz. 10.30. (TEB)

Pojadą nadmorskim szlakiem

USTKA. Klub Turystyki Rowerowej „Bez-kres” jutro (niedziela) o godz. 8 zaprasza na pieszą wędrowkę, szlakiem nadmorskim Rowy-Ustka. Zbiórka przy ul. Portowej, przystanek PKS – koło kościoła. (TEB)

Rycerze powalczą przed zamkiem

SŁUPSK. W niedzielę o godz. 17. na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich odbędą się pokazy Bractwa Rycerskiego Bogusława V. W programie prezentacja średniowiecznego uzbrojenia i strojów, walki rycerskie i tańce dworskie. Mroki wieczoru rozświetlą pochodnie. (LAW)

REKLAMA



BGŻ S.A.

JEST JESZCZE MOŻLIWOŚĆ
OSZCZĘDZANIA BEZ OPODATKOWANIA
LOKATA SEZONOWA

- ✓ Na 6 lub 12 miesięcy - DECYZJA NALEŻY DO CIEBIE,
- ✓ Kwota wkładu minimum 1 000 zł,
- ✓ Oprocentowanie według stałej stopy procentowej,
- ✓ Oprocentowanie wkładu nie będzie podlegało indywidualnemu kształtowaniu,
- ✓ Odsetki będą wypłacone w dniu przyjęcia wkładu.

DO KOŃCA LUTEGO
SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!!

Zapraszamy do Oddziałów:

Słupsk, Plac Zwycięstwa 2, tel. (059) 848 18 00
Miastko, ul. Grunwaldzka 1a, tel. (059) 857 26 33

LUX TAXI
ZAMÓW tel. 841 00 00
ZA DARMO tel. 0800 400 888

TELE-TAXI
Słupsk 96-26
U nas najtaniej
Zapraszamy

Spółeczny Komitet Odbudowy
Wieży Kościoła Mariackiego
w Słupsku
apeluje o wsparcie

SŁUPSK - NASZ SPONSOR

**I TY DOŁÓŻ
CEGIELKĘ**

Parafia Rzymskokatolicka
p.w. NMP Królowej Różańca Świętego
76-200 Słupsk, ul. Dominikańska 1
PKO BP SA/O Centrum Słupsk
82 10204649 1024806721 z dopiskiem "wieża"
Darowizny na cele kultu religijnego odliczane są od dochodu

Wpłaty w PKO BP SA - zwolnione z opłat bankowych

Grypa nie atakuje

SŁUPSK. W miejskich przychodniach nie ma na razie więcej pacjentów z objawami grypy. Epidemia choroby pojawiła się w Niemczech i Czechach. Lekarze radzą się jednak zaszczepić

Pacjenci z objawami grypy pojawiają się sporadycznie – mówi Zofia Klimczewska, lekarz internista i kierowniczka przychodni przy Armii Krajowej – Musimy jednak być czujni, bo wchodzimy w okres przedwiośnia, w którym ryzyko zachorowania jest największe.

Najczęstsze objawy to wysoka gorączka, zmęczenie, bóle głowy, stawy i mięśni. Grypy absolutnie nie można zignorować gdyż powikłania po niej mogą doprowadzić do zapalenia mięśnia sercowego, opon mózgowo rdzeniowych, a w radykalnych przypadkach mogą skończyć się śmiercią.

Zdaniem większości lekarzy można się jeszcze przeciwko chorobie zaszczepić. Koszt szczepionki to około 35 zł.

– Odporności nabieramy po tygodniu – mówi Maria Surmacz, kierowniczka przychodni przy ul. Banacha. – Trzeba jednak wcześniej zgłosić się do lekarza ponieważ szczepić mogą się jedynie osoby zdrowe.

Jednocześnie sami możemy zadbać o profilaktykę, dzięki której możemy uniknąć choroby. – Nie można się przegrzewać i przechłodzić, w zimne dni zakładać czapkę i ciepłe buty. – doradza dr Klimczewska – Trzeba zadbać o bogatą w witaminy dietę i warto hartować organizm. (SEB)

Z WOKANDY

Do trzech razy... wachanie

SŁUPSK. Sąd Okręgowy, we wznowionej po apelacji sprawie morderstwa staruszki z Siecia, zarządził trzecią ekspertyzę zapachową, gdyż poprzednie dwie są sprzeczne.

W grudniu za zabójstwo 83-letniej Marii P. słupski sąd skazał na 15 lat więzienia Dariusza J. i Andrzeja L. z Siecia. Dowodem, na podstawie którego obaj młodzi ludzie zostali skazani, była ekspertyza osmologiczna (badanie śladów zapachowych z miejsca przestępstwa), wydana przez Gwidona Sutowskiego z Koszalina. Według niej na miejscu zbrodni byli prawdopodobnie obaj oskarżeni, a Dariusz J. na pewno. Wyniki tej ekspertyzy zakwestionował jednak Sąd Apelacyjny w Gdańsku, który skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Druga opinia, wydana przez Krzysztofa Gajosa z Konina, podaje w wątpliwość trafność wniosków Sutowskiego oraz prawidłowość wykonania eksperymentu. W związku z tym, że biegli nie potrafili dojść przed sądem do porozumienia, przewodnicząca składu sędzian Dorota Wróblewska zarządziła wykonanie trzeciej, rozstrzygającej ekspertyzy. Sąd zlecił ją profesorowi Mariuszowi Kulińskiemu, wykładowcy katedry kryminalistyki Wyższej Szkoły Policji w Legionowie. Przypominamy: w nocy z 30 na 31 marca 2000 w Sieciu (gm. Smoldzino) Maria P. została bestialsko pobita, zgwałcona i zamordowana. Policja zatrzymała 17-letniego wówczas Dariusza J. i jego rok starszego kolegę Andrzeja L. Dariusz J. przyznał się do włamania. Według niego obaj chcieli okraść staruszkę. Z jego relacji wynika, że kiedy kobieta usłyszała buszujących po domu złodziei, obudziła się. Napastnicy zaczęli ją bić, a później zamordowali. Według Dariusza J., jego kolega zgwałcił kobietę dłonią w rękawicze. Andrzej L. zarzucił koledze kłamstwo. Utrzymywał, że nie było go w tym czasie w domu kobiety. (PZ)

SŁUPSK. Nie zabiegałem o polityczne poparcie, gdy zacząłem się starać o scalenie mieszkania, którego jestem najemcą. Nie miało to nic wspólnego z przydziałem mieszkań przy ul. Wiatracznej – mówi Władysław Szewczyk, skarbnik Rady Miejskiej SLD

Lewicowe gierki mieszkaniowe

Szewczyk pojawił się w redakcji po tekście, w którym poinformowaliśmy, że w ratuszu wstrzymano procedurę scalenia jego trzy-pokojowego „kołchozowego” mieszkania z dwupokojowym mieszkaniem opuszczonym przez sąsiadów. Istniało podejrzenie, że sprawa ta wiąże się z głośnym przydziałem nowych lokali komunalnych przy ul. Wiatracznej, którego prawidłowość kwestionuje Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej. Nasi informatorzy z SLD zasugerowali też, że scalenie mieszkania Szewczyka miało być dowodem wdzięczności byłego wiceprezydenta miasta Andrzeja Gazińskiego za polityczne poparcie w partyjnych wyborach.

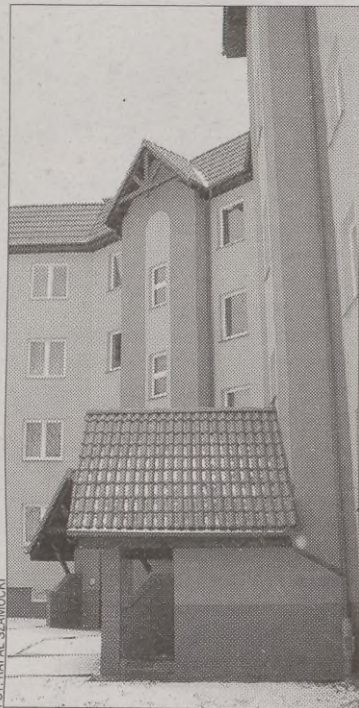
– Starania o scalenie mieszkania zacząłem w styczniu tego roku, gdy wyprowadzili się sąsiedzi – opowiada Szewczyk. – To było kilka miesięcy po przydziale mieszkań w budynku przy ul. Wiatracznej. Mieszkam z żoną, z młodszym synem i drugim synem, który założył już rodzinę. Uznałem, że spełniam kryteria zawarte w uchwale Rady Miejskiej, aby wystąpić o scalenie mieszkania, tym bardziej że drugi pokój sąsiadów był bardzo mały, a ich kuchnia i łazienka powstały z podzielenia wspólnej kuchni i łazienki. Z kolei układ mieszkania nie pozwala na wydzielenie dwóch samodzielnych mieszkań. W sumie mielibyśmy 118-metrowe mieszkanie.

Jako dowody na prawdomówność,

Szewczyk przedstawił podanie o scalenie mieszkania z 15 stycznia br. oraz wcześniejsze podania sąsiadów, którzy starali się o samodzielne mieszkanie ze względu na głuchotę i ciężką depresję głównego najemcy. Wynikające z tego powodu uciążliwości potwierdzili sąsiedzi.

Do redakcji dotarli również inni działacze SLD, którzy bronią prawości Szewczyka. Według nich padł on ofiarą rozgrywek wewnątrz partii. – Pan Szewczyk zawsze mówił prawdę w oczy. Nawet prezydentowi Mazurkowi publicznie wypomniał, że nie płacił składek zgodnie z zasadami. Dlatego teraz radni SLD, których działalność nie została pozytywnie zweryfikowana w partii, dążą do tego, aby mu przypisać łatkę kombinatora – mówią działacze SLD. Nie ukrywają żalu do wiceprezydenta Andrzeja Obecnego, że w komentarzu dla gazety nie naświetlił dokładnie całej sprawy.

Jak się dowiedzieliśmy, w słupskim SLD trwają ostre spory i narastają konflikty. Do Gdańska trafił nawet wniosek o wykluczenie z partii radnego Leszka Orkisz, szefa Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, który po utracie akceptacji partii ustąpił z funkcji szefa Klubu Radnych SLD. Partyjnej akceptacji nie uzyskał także nowy jego szef – wiceprezydent Zbigniew Rychły. – Coraz bardziej wyczuwa się podział między partyjną elitą a pozostałymi członkami. Elita za-



Sprawa przydziału mieszkań przy ul. Wiatracznej odbiła się na sytuacji słupskiej SLD

czyną robić, co chce, z nikim się nie licząc. Mamy nadzieję na interwencję władz wojewódzkich – dodają obrońcy Szewczyka.

Na razie sprawa mieszkania Szewczyka jest zawieszona. Wiceprezydent Andrzej Obecny mówi, że ponownie przedstawi ją podczas wtorkowego posiedzenia Zarządu Miasta. (MAZ)

Będziemy uszczelniać Strefę



Andrzej Obecny

wiceprezydent Słupska

► Dlaczego przed komunalnymi podwórkami w śródmieściu Słupska pojawiły się znaki zakazu wjazdu dla wszystkich z wyjątkiem mieszkańców i pojazdów uprzywilejowanych?

– Ponieważ chcemy, żeby podwórka pełniły swoją funkcję, służyły mieszkańcom i ich dzieciom, a nie były schronieniem dla kierowców, którzy nie przestrzegają prawa i nie chcą płać za parkowanie w Strefie Płatnego Parkowania.

► Czy to znaczy, że teraz na podwórkach pojawiają się place zabaw i kosze do gry w koszykówkę?

– Chciałbym, żeby tak było na wszystkich podwórkach, ale przecież nie będzie to od razu możliwe. Będę się starał, aby zmiany szły w tym kierunku, tam, gdzie jest to możliwe.

► Można jednak odnieść wrażenie, że władze miejskie zamykają podwórka, aby pomóc grudziądzkiej spółce Cool-ar, operatorowi Strefy Płatnego Parkowania, bo – jak już

informowaliśmy – jej zyski są tak niskie, że nie jest w stanie spłacić swoich zobowiązań?

– To nie chodzi o wspieranie Cool-ara, ale o przestrzeganie prawa. Operator Strefy, aby wywiązywać się ze swoich zadań, też musi mieć zapewnione ku temu warunki, jak każdy przedsiębiorca. Dlatego uszczelniamy Strefę i będziemy ostrzeżenie przestrzegać prawa. Nie może bowiem być tak, że ktoś parkuje w niedozwolonym miejscu, a potem skarży władze miejskie i żąda odszkodowania za straty. Dlatego ogrodziliśmy plac koło banku przy ul. Tuwima.

► Tylko dla kogo?

– Chcemy go też uporządkować i wystawić na sprzedaż. Jeśli się to nie uda, to pierwszy będę zabiegał o to, aby tam zorganizować parking.

► Kto będzie egzekwował zakazy wjazdu na podwórka?

– Uprawnienia ku temu ma policja i Straż Miejska. Poza tym firmy zajmujące się holowaniem źle zaparkowanych samochodów. Jedną z nich będzie PKS, w którym szefem jest pan Zbigniew Wiczowski, przewodniczący Klubu Radnych Słupskie Forum Prawicy.

► To pana dziwi?

– Tak, bo nie można jednocześnie krytykować, a z drugiej zarabiać pieniądze na Strefie. To pachnie hipokryzją.

NA SPORTOWO

Drugie spotkanie pingpongistów

USTKA. Już po raz drugi spotkają się reprezentanci tenisa stołowego, którzy rywalizują o punkty w cyklicznych zawodach Grand Prix Ustka 2002. W sobotę (16 bm.) od godz. 10 grać będą dorośli oraz uczniowie szkół średnich. Młodzież ze szkół podstawowych i gimnazjalnych zmierzy się w poniedziałek (18 bm.). Gry od godz. 16. Obydwa turnieje przeprowadzone zostaną w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Jagiellońskiej. (FEN)

Międzyklasowa rywalizacja szkół

USTKA. W III Międzyklasowych Mistrzostwach Ustki klas VI szkół podstawowych i I gimnazjalnych pod nazwą „I...grajmy razem bez nałogów” po pierwszej turze gier koszykarskich liderami są: grupa „A” – klasa I „C” Gimnazjum – 8 punktów; grupa „B” – klasa I „H” Gimnazjum – 8 punktów; grupa „C” – klasa VI „B” SP-2 – 7 punktów. W sobotę (16 bm.) o godz. 10 kolejne zawody. Tym razem spotkają się drużyny z grupy „D” – SP-1 i SP-2. Rywalizacja w hali przy ul. Dąbrowszczaków 2. (FEN)

Halowy futbol szkolny

SŁUPSK. W sobotę (16 bm.) rozegrane zostaną kolejne mecze ćwierćfinałowe w ramach rozgrywek XXVI edycji Halowego Turnieju Piłkarskiego o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4. Terminarz gier dla rocznika 1989: godz. 9 – grupa „A” (SP-4 I, SP-3, SP-10 I); godz. 10.30 – grupa „B” (SP Dębica Kaszubska, SP-10 II, SP-2); godz. 12 – grupa „C” (SP-8, SP Jezierzycy II, SP-4 II, SP-6). Wszystkie spotkania w szkolnej hali przy ul. Leszczyńskiego. (FEN)

Zaproszenie dla scrablistów

SŁUPSK. Czwarty turniej Grand Prix Słupska w Scrabble zaplanowany jest w niedzielę. O godz. 10 w siedzibie ZR NSZZ „Solidarność” przy ul. Jedności Narodowej będą mile widziani wszyscy ci, którzy pasjonują się układaniem krzyżówek. Organizatorem zawodów jest Stowarzyszenie Międzynarodowy Festiwal Brydza Sportowego „Solidarność”. (FEN)

WEEKEND

Pora na amora w galerii

SŁUPSK. W sobotę Galeria Bursztynowa Narcyza Kalskiego zaprasza o godz. 11 na spotkanie walentynkowe pt. „Miłość, niejedno ma imię...” czyli „Pora na Amora”. (TEB)

Wystawa w Spichlerzu

SŁUPSK. W sobotę o godz. 17 w herbaciarni w Spichlerzu Richtera przy Rynku Rybackim otwarcie wystawy zdjęć Andrzeja Szabotki. Fotograf utrwała na kliszy ginące naturalne pejzaże, których już coraz mniej w zdominowanym przez cywilizację świecie. (LAW)

ZADBAJ O ZDROWIE

Zbadaj kości

USTKA. Reumatolog Krystyna Jotejko-Teodorowicz zaprasza na densytometryczne badanie kości: dziś (16 lutego) w sanatorium Tęcza przy ul. Chopina 1/3, tel. 0 605 335 337. Odpłatność 25 zł, w tym opis i konsultacja lekarska. Badanie pomoże potwierdzić lub wykluczyć osteoporozę – chorobę polegającą na ubytku tkanki kostnej. Polega na prześwietleniu kości przedramienia metodą stosowaną w polskich centrach leczenia osteoporozy. (MARA)

rozmawiał: Zbigniew Marecki

Rachmistrzowie jednak potrzebni

ŁĘBORK. 60-letnia kobieta dziwi się, że w mieście nie prowadzi się naboru na rachmistrzów tegorocznego spisu powszechnego. Urząd Miasta twierdzi, że nabór trwa

Jestem emerytką – mówi łeborkanka – i miałam nadzieję, że dorobię sobie do niskiej emerytury. A tu nic z tego, bo nasi samorządowcy rozdzielili już stanowiska rachmistrzów pomiędzy siebie. Dlaczego w Słupsku, Bytowie, Miastku i Łebie nabór będzie otwarty, a u nas nie?

Elżbieta Wajchert, kierownik referatu do spraw przydziału lokali mieszkalnych: – To nieprawda, że nie prowadzimy naboru. Będziemy potrzebować około stu rachmistrzów (plus pięciu rezerwowych). Kandydaci muszą jednak spełniać określone warunki tzn. mieć przynajmniej średnie wykształcenie i zameldowanie w Łęborku. O przyjęciu do tej pracy zadecydują rozmowy kwalifikacyjne. Przyszli rachmistrzowie muszą wykazać się obyciem, kulturą i komunikatywnością. Praca rachmistrza nie jest łatwa, a z pieniędzy za nią otrzymanych (ok. 1000 zł brutto) pracownicy muszą sami opłacić ZUS i inne podatki.

Na liście jest w tej chwili 170 osób. Zgłoszenia przyjmowane są nadal w Urzędzie Miejskim (pokój 112). Preferowani będą kandydaci, którzy byli rachmistrzami w spisie powszechnym przeprowadzonym w Polsce 14 lat temu. (ANRA)

Ligo w dobrej formie

ŁĘBORK. Z dobrymi wynikami sportowymi wróciła z Damnicy ekipa siłaczy z Ośrodka Ćwiczeń Siłowych „Ligo”.

W zawodach w siłowaniu na rękę udział wzięło 16 zawodników z Łęborka, Słupska, Jastarni i Kartuz. Wśród pań najlepsza była Kamila Dąbrowska-Ura („Ligo”). Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach: Łukasz Lichacy ze Słupska (kat. do 65 kg), Rafał Budzowski z „Ligo” (do 75 kg) i Radosław Lichacy ze Słupska (do 90 kg). (ANRA)



Z pucharami Rafał Budzowski i Kamila Dąbrowska-Ura. Pierwszy z prawej: Eligiusz Grotha, właściciel i trener „Ligo”

KRONIKA POLICYJNA

Ukradli pompki

ŁĘBORK. Podczas nocnego włamania do hurtowni przedsiębiorstwa „Elar” przy ul. Krzywoustego nieznani sprawcy wybili szybę wystawową i ukradli pompki do centralnego ogrzewania marki Grundfos oraz głowice termostacyjne Com-diamond. Wartość strat 1600 zł.

Rafał Nagórski

ŁĘBORK. Przybywa ludzi zgłaszających się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ostatnio coraz częściej zamiast pieniędzy potrzebujący dostają pomoc materialną

Opieki sposób na biedę



Bożena Kruszyńska (z lewej): – Ubrania dla dzieci i dorosłych, obuwie, bieliznę dostaliśmy od sponsorów. Można te rzeczy otrzymać tylko na podstawie zaświadczenia od pracownika socjalnego przeprowadzającego wywiad w danej rodzinie. Obok Weronika Moskal, referent ds. świadczeń

Barbara Kruszyńska, kierownik BMOPS: – Pomimo, że nasz budżet nie zmniejsza się, jest coraz ciężiej. Z każdym dniem przybywa petentów. Wynika to ze stale rosnącego bezrobocia. Ludziom kończą się zasilki.

MOPS stara się, aby udzielana pomoc miała charakter rzeczowy. Dlatego wykupuje leki dla podopiecznych, wydaje bony żywnościowe, artykuły chemiczne. Dzięki porozumieniu z Karczmą Rycerską zainteresowani mogą kupić tam bardzo tanie obiady (3,70 zł.). Ośrodek kieruje potrzebujących do nadle-

śnictwa gdzie mogą odpracować otrzymany opał. Kruszyńska: – Oplacamy również część rachunków za gaz, prąd lub wodę. Pieniądze przekazujemy tylko tym rodzinom gdzie mamy pewność, że zostaną spożytkowane należycie.

MOPS powołał też zespół zajmujący się problemem zebrać wśród dzieci. W jego skład weszli pedagodzy szkolni oraz pracownicy ośrodka. Otwarto także świetlicę dla dzieci z rodzin patologicznych, gdzie uczą się normalnego życia. W planach jest wprowadzenie terapii dla bezrobotnych. Jej celem będzie uak-

Z POMOCY MOSP KORZYSTA (DANE Z KOŃCA UB. ROKU):

1507 rodzin z powodu ubóstwa
1144 rodziny z powodu bezrobocia
608 rodzin z powodu niepełnosprawności
434 rodziny z powodu bezradności w sprawach prowadzenia gospodarstwa domowego
341 rodzin z powodu długotrwałej choroby

tywnienie tych ludzi w poszukiwaniu pracy.

Największym problemem placówki jest nieterminowe otrzymywanie pieniędzy z budżetu państwa na tak podstawowe wydatki, jak renty socjalne, zasilki wyrównawcze, opiekuńcze i rodzinne. Wywołuje to często konflikty i pretensje ze strony petentów. MOPS ratuje się więc pożyczkami z Urzędu Miejskiego.

Rafał Nagórski

Rakieta prosto z serca

ŁĘBA. W Rąbce, na terenie byłego poligonu wojskowego, stanęła rakieta „Wołkow” zakupiona w ramach akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Obiekt kupił podczas telefonicznej licytacji Mirosław Nastaly, szef firmy Stampir, która zarządza obecnie terenem dawnego poligonu. Nie chce zdradzić, ile zapłacił za raketę. Nieoficjalnie mówi się o 40 tys. zł.

Na ile był to interes, na ile odruch serca? – Kupując raketę od WOŚP, wiem na jaki cel trafią pieniądze. Z drugiej strony, kupując bezpośrednio od Agencji Mienia Wojskowego z pewnością zapłaciłbym mniej – mówi Nastaly.

Radziecka rakieta „Wołkow” typu ziemia-powietrze ma 13 metrów. W Rąbce wzbogaci istniejący już arsenał poniemieckich rakiet. Są tam też trzy polskie rakietki meteorologiczne typu Meteor, która odpalane były stąd w latach siedemdziesiątych. Jest też jeszcze jeden „Wołkow”, ale bez oprzyrządowania.

Nastaly zapowiedział, że będzie powiększać swój raketowy dobytek. Pomoc w pozyskiwaniu kolejnych militariów zadeklarowali współpracownicy Jurka Owsiaka. On sam ma się pojawić w Łebie w maju tego roku. (WB)



Pierwszy z lewej Feliks Kaczanowski, dyrektor Słowińskiego Parku Narodowego, Andrzej Cyranowicz, burmistrz Łeby i Mirosław Nastaly – właściciel rakiety

Bronią sprawdzenia broni

CZŁUCHÓW. W powiecie broń posiada około 600 osób. Jej przechowywanie ściśle określają przepisy. Nie wszyscy chcą poddać się kontroli

Już kilkakrotnie policjanci z Komendy Powiatowej spotkali się z odmową, gdy chcieli sprawdzić w jakich warunkach przechowywana i jak zabezpieczona jest broń. Rzecznik policji Jerzy Adamczyk: – Nasze uprawnienia wynikają z ustawy o broni. Jeśli ktoś będzie uniemożliwiał nam wykonanie czynności, wystąpimy o cofnięcie zezwolenia.

Według przepisów strzelby i sztucery myśliwskie muszą znajdować się w metalowej szafie na stałe przytwierdzonej do części konstrukcyjnej budynku (do podłogi lub ściany), a broń krótka – w kasetce umocowanej w podobny sposób. Bronią w rozumieniu przepisów są także pistolety gazowe, w których ładunkiem miotającym jest proch strzelniczy, sportowe, alarmowe i sygnałowe, miotacze gazu obojętnego (ale nie ręczne, przypominające dezodorant). Ustawa jako broń określa zresztą wszelkie przedmioty, których użycie może zagrozić zdrowiu i życiu np. kastety i nunczaki, pałki z drewna imitujące kij besbolowy, ostrza ukryte w przedmiotach (laski, parasole, itp.).

W trzech szkołach w powiecie są przechowywane tzw. wiatróvky i kbks-y wykorzystywane kiedyś na lekcjach przysposobienia obronnego. Zdaniem policji powinny być przekazane poza teren teren placówek. (RAM)



O zezwolenie na broń nie jest łatwo. W ubiegłym roku tylko trzy osoby z całego województwa zdołały udowodnić, że posiadanie pistoletu jest niezbędne dla ich bezpieczeństwa. O zgodzie na kałasznikowa nie ma mowy

ŚLADEM PUBLIKACJI

Blokady nie było

ŁĘBORK. Wicestarosta Andrzej Bładoszewski nie zgodził się z niektórymi sformułowaniami zawartymi w artykule „Będzie przetarg na kuchnię” („GP” 6.02. br). Starostwo – pisze Bładoszewski w liście nadesłanym do redakcji – nie zablokowało realizacji umowy z gdańską firmą Proclin, która wygrała przetarg na prowadzenie żywienia. Nikt w starostwie nie próbował nawet ingerować w kompetencje dyrektora SPS ZOZ w tym zakresie. Dyrektor natomiast, przed zawarciem umowy z Proclinem nie dopełnił obowiązku uzyskania od Zarządu Powiatu zgody na dzierżawę pomieszczeń kuchennych. Zwrócił się po nią dopiero po podpisaniu umowy z tą firmą. Zarząd biorąc pod uwagę wątpliwości Rady Społecznej SPS ZOZ co do prawidłowości przeprowadzenia przetargu oraz jej negatywną opinię w sprawie dzierżawy pomieszczeń kuchni firmy Proclin, nie udzielił dyrekcji szpitala zgody na pięcioletnią dzierżawę kuchni. (oprac. ANRA)

PŁOTOWO (gm. BYTÓW). Po kilkugodzinnych bojach doszło do kompromisu w kilku sprawach związanych z planem zagospodarowania terenu w Rekowie. Mieszkańcy odetchnęli: nie będą żyć w skansenie

Naciskali i wygrali

Przez kilka godzin mieszkańcy wsi dociekali swych racji na spotkaniu z władzami Bytowa i twórcami planu zagospodarowania przestrzennego pobliskiego obszaru. Jan Chamier-Gliszczyński, który współdzierżawi jedno z jezior, pytał planistę, czy w pobliżu może postawić rybakówkę. Odpowiedź była negatywna. – To już niedługo nie będzie można zbudować. Wy chcecie robić skansen – protestował kolega Chamier-Gliszczyńskiego.

Chamier-Gliszczyński gospodarzy od lat. Chciałby rozwinąć produkcję i zamierza zbudować kilkaset metrów od jeziora chlewnię dla świń. Projektant Marek Buraczyński i tę budowę wykluczył. Mieszkańcy Rekowa i Płotowa pytali więc, kto zapłaci odszkodowanie za to, że grunt traci na wartości, bo nie można go zabudować. – Zgodnie z prawem, jeżeli następuje zmniejszenie wartości gruntu z powodu zapisów w planie zagospodarowania, rekompensatę wypłaca gmina – tłumaczył wiceburmistrz Leszek Waszkiewicz. – Ale jeżeli grunt zyskuje na wartości z tego samego powodu, to gmina może dochodzić zwrotu części kosztów np. wykonania planu.

Mieszkańcy mieli też pretensje, że dopiero teraz odbywa się spotkanie z nimi, a wiele zapisów w planie ich zaskoczyło. – O wszystkim wiedzieliście – twierdził Buraczyński. – Po



Na spotkaniu w Płotowie emocji nie brakowało

co wcześniej mieliśmy się spotykać, dlatego mieliśmy was traktować inaczej niż przy robieniu planów dla innych miejscowości.

Nerwowe wystąpienia planisty jeszcze bardziej podburzyły zebranych. Mieszkanka Płotowa stwierdziła, że urzędnicy, zamiast zmniejszać bezrobocie, przez zły plan związują ręce właścicielom gruntów i będzie na tym terenie jeszcze więcej ludzi bez pracy. – Rolnik chce się rozwijać, a wy mu przeszkadzacie – zakończyła. – Bo jego siedlisko jest położone w niespecjalnym miejscu – uciął Buraczyński.

Wiesław Ulatowski, kierownik

wydziału zagospodarowania przestrzennego Urzędu Miejskiego w Bytowie, próbował wyjaśniać nieporozumienia i przedstawił zupełnie inne stanowisko w sprawie planu. Według niego pozwala on zbudować chlewnię i rybakówkę. – Wiele zależy od interpretacji propozycji właścicieli. Sprawdziłszy pewne wnioski i sądząc, że jest możliwe pogodzenie planu i rozbudowy wsi – uspokajał kierownik.

Planista przyznał mu rację: – Dużo zależy od interpretacji zapisów. Mieszkańcy Płotowa nie mogli się nadziwić, że tak szybko osiągnęli swój cel. Szli więc za ciosem. Mieli

zastrzeżenia do budowy drogi pomiędzy Rekowem a Płotowem (według planu powinna być ułożona kostka brukowa). – Część drogi jest już tak zbudowana i szkoda samochodu psuć. Nie możecie położyć normalnego asfaltu? – pytali.

Buraczyński: – To wyjątkowa sytuacja. Droga biegnie w kotlinie, nie można jej w całości zaasfaltować, bo woda deszczowa, splukująca wszelkie zanieczyszczenia z asfaltu, wpadałaby do jeziora. Dlatego potrzebne jest inne rozwiązanie budowy drogi, aby zatrzymywała się część wody. Niewykluczone, że zamiast bruku ułożona zostanie inna nawierzchnia.

Wiceburmistrz Waszkiewicz był zadowolony z wizyty w Płotowie. – Dobrze się stało, że niektóre sprawy uzgodniliśmy. Trzeba jeszcze doprecyzować pewne zapisy, ale sądząc, że dojdziemy do porozumienia – powiedział nam po spotkaniu.

Krzysztof Sławski

CO JEST W PLANIE?

Plan równowagi przyrodniczej dla obszaru Rekowa (około 700 hektarów) zakłada dużą otulinę wokół trzech jezior, w której nie można rozbudowywać obecnych siedlisk. Protestujący mieszkańcy Rekowa i Płotowa uważali, że władze miejskie i planista chcą zrobić z ich wsi skansen. Projekt trafi na sesję Rady Miejskiej w Bytowie.

WEEKEND

Promocja książki bytowiaka o Kaszubach

BYTÓW. W sobotę o godz. 16 w klubie Jaś Kowalski rozpocznie się promocja książki Cezarego Obrachta-Prondzyńskiego „Kaszubi – między dyskryminacją a regionalną podmiotowością”. Obracht-Prondzyński jest doktorem socjologii i pracuje na Uniwersytecie Gdańskim. Jego najnowszą książkę zaprezentuje profesor Józef Borzyszkowski. (KAS)

W SKRÓCIE

Zagospozą marszałek i przewodniczący

PARCHOWO. W Konwencji Wójtów i Burmistrzów Powiatu Bytowskiego 19 lutego będą uczestniczyć marszałek województwa i przewodniczący Sejmiku Województwa. Marszałek Jan Zarębski oraz przewodniczący Grzegorz Grzelak będą rozmawiali z samorządowcami na temat rozwoju regionu, planowania przestrzennego oraz o kontrakcie dla województwa pomorskiego. (KAS)

Uczniowie błysną wiedzą

PARCHOWO. Uczniowie II klas gimnazjum 26 lutego wezmą udział w konkursie wiedzy o samorządzie terytorialnym. Uczniowie będą musieli wykazać się wiedzą z zakresu Kodeksu postępowania administracyjnego, historii gminy Parchowo i działań miejscowego samorządu. Konkurs jest organizowany od 4 lat (KAS)

REKLAMA

głos Pomorza

Z nami 50 lat

JEDEN miesiąc prenumeraty GRATIS!

Prenumerata Biznes

codziennie z dostawą

do Twojej firmy* o wskazanej godzinie

Już od 17,90 PLN** miesięcznie!

- powierzchnia ogłoszeniowa gratis
- supermiesięcznik z krzyżówkami gratis
- co miesiąc konkurs z nagrodą wartości 2410 PLN

Zadzwoń i zamów prenumeratę:
Koszalin - tel. 347 35 12, Słupsk - tel. 842 66 08

* Usługa dostępna dla firm w granicach administracyjnych miast Koszalin i Słupsk
** 17,90 PLN - 3 egz., 21,90 PLN - 2 egz., 24,90 PLN - 1 egz. prenumeraty

Na świetlice, nie na gazetę

MIASTKO. Wczoraj na sesji Rady Miasta i Gminy radni podzielili pieniądze na zadania programu profilaktyki antyalkoholowej. Chodzi o niebagatelną kwotę 273 tysięcy zł za wydawanie koncesji na sprzedaż alkoholu

Sporo emocji wzbudziła propozycja komisji antyalkoholowej, aby za 15 tysięcy zł wykupić stronę propagandową w tygodniku „Życie Miastka”, należącym do żony radnego, członka komisji, oraz na zakup i rozpowszechnianie innych czasopism. Radny Witold Konkółowicz, przewodniczący Komisji Infrastruktury Technicznej, zaproponował, by 10 tys. zł przeznaczyć na dofinansowanie świetlic wiejskich, a na tak zwaną propagandę wydać 5 tysięcy. – Zakup strony w gazecie lokalnej jest nietrafiony. Czytelnik omija stronę poświęconą tym problemom – argumentował. Radny Dariusz Zabrocki postulował, by zastanowić się, czy pieniądze wydawane na przedruki z książek na stronie „antyalkoholowej” są słusznym wydatkiem. – Proponuję wykreślić zapis mówiący o wykupieniu strony – dodał. Ostatecznie radni zdecydowali, że na zakup i rozpowszechnianie czasopism pójdzie 5 tysięcy.

Sporo ożywienia na sesji wniósł też występujący w ramach interpelacji

Kazimierz Śliwiński, szef Rejonowego Związku Spółek Rolnych. – Podatek od środków transportowych wzrósł o 400 procent – mówił. – Wzrosły też podatki od nieruchomości, przez co pada jedna firma za drugą. Mówi się o walce z bezrobociem, a tendencje w gminie są takie, żeby to bezrobocie się pogłębiało. Rada zmniejszyła uchwalone w ubiegłym roku stawki podatku od środków transportowych, głównie przyczep i naczep samochodów ciężarowych.

Konrad Remelski

NAJWIĘKSZE WYDATKI KOMISJI ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

- zorganizowanie wypoczynku zimowego i letniego dla uczniów szkół w gminie – 70 tys. zł
- dofinansowanie wyposażenia i zatrudnienie specjalistów realizujących program w świetlicach – 30 tys. zł
- dofinansowanie zagospodarowania placów zabaw dla dzieci w mieście i na wsi – 15 tys. zł

Dożywią większość uczniów

MIASTKO. Zarząd Miasta i Gminy przygotował projekt powszechnego dożywiania uczniów w gminie. Według wytycznych Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, ma on objąć dzieci z rodzin, w których dochód nie przekracza 200 procent kryterium dochodowego przyjętego w ośrodkach pomocy społecznej. Szacuje się, że w przypadku Miastka, gdzie stopa bezrobocia sięga 36 procent, darmowym dożywianiem objętych będzie

ponad 60 procent uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. – Wydawac je będą stołówki szkolne w miasteczkach obydwo szkołach oraz w Świernie i Dretynie. W przypadku Wądkowa i Piaszczyń rozważana jest myśl dożycia obiadów z kuchni w szkole w Dretynie – informuje burmistrz Jan Ponulak. Najprawdopodobniej również do pozostałych szkół gminy obiady będą dowożone ze szkolnych stołówek w Miastku. (KOR)

TELEFONY ALARMOWE



Policja – 997
Straż Pożarna – 998
Pogotowie Ratunkowe – 999
Pogotowie Energetyczne – 991
Pogotowie Gazownicze – 992
Pogotowie Ciepłownicze – 993
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne – 994

TELEFONY INTERWENCYJNE



Pogotowie Ciepłownicze
BYTÓW – 822-66-44
CZŁUCHÓW – 843-27-50
ŁĘBORK – 862-11-81
MIASTKO – 857-28-91
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne
BYTÓW – 822-22-03
CZŁUCHÓW – 834-25-08
ŁĘBORK – 862-14-73
MIASTKO – 857-24-69

POMOC DROGOWA



SŁUPSK – 981; 844-04-31;
842-79-40; 842-44-40; 811-91-50;
PKS 843-93-67; 0 601 652-928
BYTÓW – 822-40-32; 822-27-28
CZŁUCHÓW – 834-14-12
ŁĘBORK – 862-17-87

POGOTOWIE WETERYNARYJNE



SŁUPSK – 842-26-31
BYTÓW – 822-22-70
ŁĘBORK – 862-19-63
MIASTKO – 857-29-53
USTKA – 814-42-93

KURSY WALUT



	Skup	Sprzedaż
USD	4,10	4,24
EURO	3,60	3,74
GBP	5,80	5,95

Kantor MIAMI NICE SC
ul. Jedności Narodowej 4/5, Słupsk

REKREACJA



SŁUPSK: Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Szczecińska 99, tel. 843-40-17; 843-40-16 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-21.25
ŁĘBORK: Centrum Sportu i Rekreacji, ul. Olimpijczyków 31, tel. 862-71-77 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-22
USTKA: Ośrodek Wczasowy „Tramp”, ul. Polna 3a, tel. 814-86-10 – pływalnia, sauna, jakuzzi, solarium, bilard czynne codz. w godz. 11-22

POLICYJNY TELEFON ZAUFANIA



SŁUPSK – 845-11-11
BYTÓW – 822-25-69
ŁĘBORK – 862-03-00

USŁUGI MEDYCZNE



SŁUPSK: Pogotowie Stomatologiczne „Medicus”, ul. Piłsudskiego 16B, tel. 845-62-22 – po godz. 22 lekarz pełni dyżur telefoniczny (usługi odpłatne)
ŁĘBORK: Franciszkańska Stacja Opieki Caritas Hospicjum Domowe, ul. Basztowa 8, tel. 863-31-58 czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-14

USŁUGI RÓŻNE



SŁUPSK: Pogotowie szkolarskie całodobowe, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel./faks 842-57-67
Hotel dla psów (całodobowy) Słupsk, ul. Paderewskiego, tel. 842-84-14, 840-02-21, 0 603 070 170

POCZTA I TELEKOMUNIKACJA



SŁUPSK, ul. Kołłątaja 31 (całą dobę) tel. 841-30-45; 842-52-47;
SOBOTY: Banacha 6, tel. 843-85-15 w godz. 9-15
11 Listopada 3, tel. 843-47-92 w godz. 9-15
Łukasiewicza 3, tel. 842-77-04 w godz.

9-16; Kilińskiego 42, tel. 842-89-68 w godz. 9-15
BYTÓW, ul. Dworcowa 36, tel. 822-23-00 w godz. 9-14
CZARNE, ul. Parkowa 12, tel. 833-27-37 w godz. 9-11
CZŁUCHÓW, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 834-25-88 w godz. 9-14
DAMNICA, ul. Szkolna 1, tel. 811-30-20 w godz. 8-10
DEBNICA KASZUBSKA, ul. Zjednoczenia 18, tel. 813-17-50 w godz. 8-10
DEBRZNO, Plac Pocztowy 1, tel. 833-53-70 w godz. 10-12
GŁÓWCZYCE, ul. Dworcowa 7, tel. 811-60-20 w godz. 8-10
KEPICE, ul. Sikorskiego 15, tel. 857-62-88 w godz. 10-12
KOBYLNICA „REAL”, centrala tel. 841-86-00 w godz. 12-19, ul. Główna 44, tel. 842-96-41 w godz. 9.30-11.30
ŁĘBORK, ul. Armii Krajowej 11, tel. 862-22-16 w godz. 9-14; ul. Dworcowa 7, tel. 862-42-40 w godz. 9-13
ŁĘBA, ul. Tadeusza Kościuszki 23, tel. 866-15-63 w godz. 9-15
MIASTKO, ul. Armii Krajowej 37, tel. 857-21-26 w godz. 9-13
PRZECHELEWO, ul. Człuchowska 9, tel. 833-45-92 w godz. 9-11
RZECZENICA, ul. Człuchowska 28, tel. 833-17-20 w godz. 9-11
ROWY, ul. Bałtycka 4, tel. 814-18-30 w godz. 8-10 i 13-15
SMOŁDZINO, ul. Mostnika 4, tel. 811-73-20 w godz. 8-10
USTKA, ul. Marynarki Polskiej 47, tel. 814-44-04 w godz. 9-16

DYŻURY APTEK

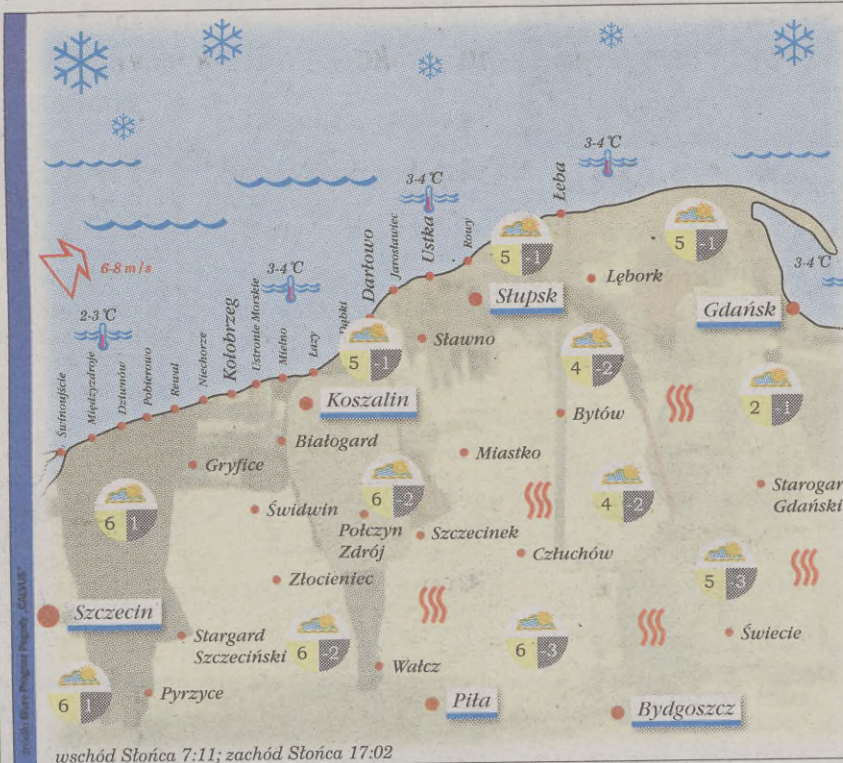


SŁUPSK – sobota: g. 8-8
„Pomorska”, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 842-28-93; niedziela: g. 8-8 „Przy Dworcu”, ul. Kołłątaja 15, tel. 842-79-14; „Przy Placu Dąbrowskiego” (wejście od ul. Przemysłowej), otwarta codziennie 8-22, tel. 840-30-22
BYTÓW – „Rodzinna”, ul. Łębska 13, tel. 822-72-02 (całodobowa)
CZŁUCHÓW – sobota: g. 20-8 „Oberland”, ul. Długosza 29, tel. 834-17-52; niedziela: g. 20-8 „Zamkowa”, ul. Królewska 2, tel. 843-32-58
DEBNICA KASZUBSKA – „Pod Cisem”, tel. 813-12-86 w godz. 9-16
ŁĘBORK – sobota: g. 8-8 „Bluszczowa”, ul. Czołgistów, tel. 863-32-05; niedziela: g. 8-8 „Na Osiedlu Sportowym”, ul. Olimpijczyków 11, tel. 863-15-87
ŁĘBA – „Słowińska”, ul. Kościuszki, tel. 866-13-65
MIASTKO – „Centralna”, ul. Armii Krajowej 22, tel. 857-90-01 (całodobowa)
USTKA – sobota: g. 20-8 „Remedium”, ul. Wyszyńskiego 1b, tel. 814-69-69; niedziela: g. 20-8 „Herba Vitae”, ul. Grunwaldzka 16c/1, tel. 814-70-48
WICKO – „Pod Agawą”, tel. 861-11-14, w godz. 8.15-17

WYSTAWY



SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominińska 5-9, w godz. 10-16; Skarby Książąt Pomorskich; Sztuka Pomorza XIV-XVIII w.; Witkacy (1885-1939) twórczość plastyczna; Salon sztuki XIX i XX wieku; Pomorskie dziedzictwo kultury rozproszone i utracone. Sztuka sakralna – straty wojenne; Młyn Zamkowy: Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym; „Późny wszyscy do stajenki” – zwyczaj koledniczy w polskiej kulturze ludowej; Współczesna plastyka amatorska – twórczość Henryka Jachimka i Wacławy Poźdźdik; Herbarciarnia w Spichlerzu, czynna codz. 10.30-21; Andrzej Szabietko – Pejzaż prowincjonalny (fotografie); Galeria Bursztynowa, ul. Tuwima 9 – Inkluzje roślinne i zwierzęce w bursztynie; Galeria Kameralna, ul. Partyzantów 31a, w



sobota

16 lutego 2002

dzisiaj

Na Pomorzu dość pogodnie, choć miejscami pojawiają się niegroźne chmury, bez opadów i coraz cieplej, (4+6°C). Wiatr słaby pld-zach. Biomet korzystny. W nocy możliwe słabe opady śniegu, rano mroźny, temperatura spadnie do (-1-3°C). Na drogach ślisko.

jutro

Spora słońca, ciepło i przyjemnie do (5+7°C). Wiatr umiarkowany i słaby, pld-zach. Ciśnienie spadnie do 1022 hPa. Kolejne dni typowo wiosenne, na niebie dominować będą chmury, miejscami pokropi słaby deszcz, ciepło. Noce bez mrozu.

LEGENDA: pogoda, temperatura w dzień, w nocy, Drogi ślisko

godz. 8-16 w niedzielę w godz. 11-17: Sławek Sobczak – Monitoring_02; Baszta Czarownic, al. F. Nullo 8, godz. 10-17: Na zewnątrz – wewnątrz – prace młodzieży

BYTÓW: Muzeum Zachodnio-Kaszubskie, tel. 822-26-23 w godz. 10-16: Kultura materialna Kaszubów bytowskich; Portrety Książąt Zachodniopomorskich; Współczesna sztuka ludowa Kaszub; Portret czasu – Portret człowieka
ŁĘBORK: Muzeum, tel. 842-40-82 w godz. 10-15 w niedzielę w godz. 9-14: Łębork w zabytkach i dokumentach (Łębork na starej fotografii); Alfred Lubocki – prace ludowe, Jan Rekowski – Wieś kaszubska; Rzemiosło w prądzie; jach; Galeria Strome Schody: Widoki miast pomorskich na przestrzeni czterech stuleci

TEATR



Państwowy Teatr Lalki
„Tęcza”, ul. Waryńskiego 2 – sobota: Królewna kukuleczka, godz. 11

KINA



SŁUPSK: MILENIUM (tel. 842-51-91) – Władca pierścieni, godz. 13, 16.30 i 20
BYTÓW: ALBATROS – Wyścig, godz. 18
CZŁUCHÓW: UCIECHA (tel. 843-11-11) – Gulczas, a jak myślisz, godz. 18
ŁĘBORK: FREGATA (tel. 863-31-74) – Wyścig szczurów, godz. 16; Gulczas, a jak myślisz, godz. 18 i 20
MIASTKO: GRAŻYNA – Ostatni bastion, godz. 19
USTKA: DELFIN (tel. 814-46-77) – Cień wampira, godz. 17 i 19

USŁUGI POGRZEBOWE



SŁUPSK: „HERMES”, ul. Obr. Wybrzeża 1, tel. 842-84-95; 0-604-434-441
„KALLA”, ul. Armii Krajowej 15, tel. 842-81-96; 0-601-928-600
SŁUPSK – USTKA: „ZIELEŃ”, (całodobowe) tel. 0 502 525-005
USTKA: „DĄBEK”, ul. Wyszyńskiego 8a, tel. 814-70-05

RADIO SŁUPSK



sobota 13-15: gościem popołudnia będzie Andrzej Szczebiotko słupski fotograf – zaprasza Mira Hopf; 15.15: „Złota trzydziestka” – lista przebojów Radia Koszalin; niedziela: 19.30: „Magazyn Kaszubski” a w nim m.in. relacja z 10-lecia Teatru Dialogus w Parchowie – zaprasza Andrzej Watemborski. (TEB)



Prezent dla dziecka

Prezent na finiszu!

Zakończyliśmy akcję Prezent dla Dziecka. Wielki bal już w poniedziałek w Teatrze Rondo w Słupsku



Paczki pomagały nam pakować słuchacze studium w Środkowopomorskim Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku

W imieniu dzieci bardzo dziękujemy tym, którzy nie żalowali serca i trudu, aby je uradować. W ostatnim tygodniu zbierania darów wsparli nas: Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Ramm, Agencja Reklamowa Prescol, Hurtownia Papiernicza Rodan, diler Fiata Jerzy Diug, hurtownia owocowo-warzyw-

łach: we wtorek i później w tygodniku OKO. Wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasz apel bardzo dziękujemy. I tym, którzy z domowych zapasów coś nam przynieśli i tym, którzy podarowali nam coś ze swoich wielkich magazynów. Bądźcie też z nami za rok.

Katarzyna Kwiatkówna

Pokochaj jutro z Bajorem

24 lutego w sali Teatru Impresaryjnego w Słupsku o godz. 17 i 20 wystąpi Michał Bajor. Dla miłośników jego głosu i naszych czytelników mamy 5 podwójnych zaproszeń

W programie niedzielnego koncertu usłyszymy utwory z płyty „Kocham jutro”. Ci, którzy chcieliby otrzymać od nas zaproszenia, powinni poprawnie odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane poniżej. Kupon należy przesłać lub przynieść do czwartku 21 lutego do naszej redakcji (Słupsk, al. Sienkiewicza 20 p. 101). Wśród autorów poprawnych

odpowiedzi wylosujemy 5 szczęśliwych kuponów. Nazwiska zwycięzców opublikujemy. Ci, którzy nie wierzą w swoje szczęście, mogą zamówić bilety w teatrze. Rezerwacja i sprzedaż biletów – Impresariat Artystyczny Orkiestry i Teatru – Słupsk, ul. Jana Pawła II 3, tel. 842-38-39, 842-40-60 w.302,303, od poniedziałku do piątku w godz. 9-16. (OLGA)

KUPON KONKURSOWY

głos Pomorza

1. Kiedy Michał Bajor był po raz ostatni w Słupsku i jaką płytę promował?
Odpowiedź:.....

2. Podaj imię i nazwisko aktorki śpiewającej, z którą Michał Bajor nagrał płytę z polskimi kolegami?
Odpowiedź:.....

Imię i nazwisko:.....

Adres:.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb Głosu Pomorza (zgodnie z ust. z dn. 29.08.1997 o ochronie danych osobowych Dz. U. nr 133, poz. 883)

PODPIS:.....

„Głos Pomorza”, ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, e-mail: red@glos-pomorza.pl

Redaktor naczelny Andrzej Mielcarek; tel./fax (0-94) 347-35-00. Oddział redakcji w Słupsku, al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk: zastępca red. naczelnego Anna Czerny-Marecka, sekretariat: tel./fax 842-51-95; dziennikarze: 842-42-60, 842-75-91, 842-24-56, 842-39-12. Oddział w Bytowie, tel./fax 822-82-80, 822-82-82; w Człuchowie, tel. 834-50-24; w Łęborku, 862-55-88; w Miastku, tel. 857-35-72. Dział łączności z Czytelnikami, 9.30-16.00: (0-94) 347-35-35. Wydawca: Forum sp. z o.o.; prezes Mirosław Rybicki; tel./fax (0-94) 347-35-00. Druk: PZ Graf sp. z o.o. w Koszalinie. Projekt graficzny – Studio Q. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów niezamówionych nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów.
DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY: Słupsk: tel./fax 840-32-51, 841-17-43; Koszalin: tel./fax (0-94) 347-35-56



Biuro Ogłoszeń w Koszalinie
ul. Mickiewicza 24
czynne pn.-pt. w godz. 8 - 17

Biuro Ogłoszeń w Słupsku
ul. Sienkiewicza 20
czynne pn.-pt. w godz. 8 - 16.00

SPRZEDAŻ

SAMOCZODY

126 P (1997), 4 000, 059/857-34-27.

126P (1987) - 1 200.
0-59/845-58-82.

126P (1991) - 2 900. 0-502-586-556.

126P (1992) po remoncie sprzedam, zamienię. 0-59/847-15-25.

ASTRA 1.6i (1992) bezwypadkowa. 0-59/847-17-18.

ASTRA kombi 1.8i (1993). Słupsk, 0-603-798-901.

AUDI 100 avant TD (1989) stan idealny, wyposażony. Słupsk, 0-504-270-733.

AUDI 80 (1980). 0-59/81-13-878.

AUDI A6 2.5 TDI avant.
0-608-167-940.

AUTO-HOUSE - komis samochodowy, sprzedaż, raty, leasing. Kretomino, Koszalińska, 0-503-123-026.

BUS camping. 0-59/845-30-66.

C- 360 z przyczepą, dmuchawą, siano, żyto, 094/ 35-223-13.

CARINA II 1.6 (1990), 105 KM - 10 000 zł. 0-59/842-36-39.

CINQUECENTO 700 (1995/96) - 8 000 zł. 0-59/842-54-40 po 16-tej, 0-606-88-44-07.

CLIO 1.4 (1995), 094/340-30-00.

CORSA 1.4 (1997), 5 D.
059/ 810-22-35.

DAEWOO matiz (1999), ciągnik C-360, multikar. 0-608-292-601.

FIAT 126p (1999) - 6 800.
0-502-481-518.

FIAT tipo 1,4 (1989/94), biały, tanio. 094/346-89-88, 0-602-38-25-90.

FIESTA (1990) 1,8 D. 059/ 810-54-98.

FIESTA (1996), nowy model, diesel, uszkodzona, 0-605-831-908, 094/316-22-94.

FIESTA 1.8 (1990/91), tanio. 0-608-491-088.

FORD orion CLX 1.4 kat (1991). 0-603-999-388.

FORD sierra 1.6 (1983) 160 000 km, stan dobry - 4 200 zł. 0-59/84-38-935.

FORD sierra kombi 2.0 DOHC, tanio lub zamienię na mniejszy. 0-59/84-28-280.

FORD transit 2,5 D (1999), 30 000 zł z clem - 0-607-343-554, 094/3-180-358.

FORD transit przedłużony, podwyższony. 0-504-968-781.

FORD transit: skrzynie biegów, naprawy, części, skup. Oborniki Wlkp., 061/296-15-64.

GOLF 1.3 (1988), 0-605-912-703.

GOLF 1.6 TD (1990). Escort 1.8D (1991). 0-502-131-752.

GOLF GTI (1990), 7 500.
0504-088-590.

GOLF II 1.3 (1989). 0-600-586-824.

GOLF II 1,6 B (1984), 094/314-85-17.

ISUZU midi 2,2 D (1992).
059/ 810-73-57.

KADETT (1991), tanio!
0-59/84-34-024, 0-608-209-789.

KADETT 1.3 (1987) zadbane, 0-59/814-25-18.

LANOS (2000) - 14 500.
0-501-393-116.

LANOS XII 1999, Słupsk, 0-606-412-698.

MAZDA 323 1.5 (1989).
0-59/843-64-47.

MERCEDES 123 2,4 D, 4 800,
0-502-563-931.

MERCEDES 124 300D (1987) - 15 000. 0-59/841-18-95.

MERCEDES 300D model 124 (1988), tanio! 0-59/842-42-54.

MERCEDES 608 7.000. Liaz 10.000. 0-59/845-60-40.

MERCEDES C 2.0D (1994), pełne wyposażenie. 0-59/843-52-71.

MERCEDES vito (1997) 2,3 TD.
059/ 810-73-26, 0-602-258-316.

MONDEO 1,8 16V (1993), 13 000.
0-502-86-12-17.

OMEGA 2.5 TDS (1996) - 34 000.
Mondeo 1.8 TDI (1997) - 28 000. Golf 1.9 TD (1992) - 16 000. Escort 1.8D (1992) - 13 000. Vento 1.9 TDI (1996) - 25 000. 0-601-671-044. Jarosław Kosior.

OPEL ascona (1987), stan dobry. 0-59/844-38-83, 0-692-288-711.

OPEL ascona 1,3 (1983) + gaz, tanio. 0-604-589-075.

OPEL calibra, tanio, 094/ 31-71-027.

OPEL CORSA (1993), stan bdb. 094/312-67-71.

OPEL kadett 1.4, składak (1997) - 3 500. Opel omega 3.0 kombi (1991) - 8 500. 0-606-97-72-96, 0-692-11-53-75.

OPEL kombi (1988) 6 000 zł.
0-604-685-306.

PASSAT (1978) benzyna + gaz - 1 200 zł. 0-607-529-139.

PASSAT (1992) 1.9D - 14 500.
0-602-35-66-17, 0-59/84-34-582.

PASSAT kombi (1992), zamienię. 0-504-476-727.

PEUGEOT J5 (1988), 7 osób,
094/365-34-06.

POLONEZ (1986) + gaz.
0-59/84-40-939, 0-604-42-75-87.

POLONEZ 1,5 (1990), sprawny,
094/3-433-672.

POLONEZ caro (1992).
0-59/843-55-42.

POLONEZ caro (1995).
0-504-722-353.

POLONEZ caro 1,6 GLI (1995),
843-90-54.

POLONEZ caro 1500 (1993).
0-59/844-13-45.

POLONEZ caro GLE (1994),
0-609-241-328.

POLONEZ truck (1998), tanio.
0-59/84-34-166, 0-609-234-603.

PUNTO 1.1 (1998). 0-59/845-36-55.

RENAULT 19, chamade, 1,7 (1994),
0-603-663-999.

RENAULT clio 1,2 (1991); astra GSI (1993); orion 1,4 (1991); escort 1,6 (1990); kadett 1,6 (1988), corsa 1,2 (1997). 0-601-670-087.

RENAULT megane 1,4 RN (1996).
094/340-51-85.

ROBURA (1984) izoterma tanio diesel silnik po kapitalnym remoncie. 0-59/84-23-771, 0-606-87-38-49.

SEAT inca (1998) SDI. 0-601-350-664.

SEAT toledo (1992), bogate wyposażenie, 0-609-777-178.

SEICENTO 900 (1999).
0-59/843-17-94.

SKODA favorit (1992), ford escort (1991). 094/ 3184-559.

STAR 200 (1988) sprzedam, zamienię na osobowy. 0-59/81-14-385.

SUPEROFERTA! Golf III 1.6 (1994).
Sprinter 2.3D (1996) podwójna kabina, skrzyniowy. MB-100 2.4D (1993). 0-59/84-00-973, 0-603-075-745.

TANIO ford fiesta 1,1 (1988).
059/ 810-29-05.

TANIO mercedes bus (1980),
059/ 86-26-142.

TOLEDO 1,6 (1992, 1996), golf 1,6 (1987). 059/ 810-55-12.

TOYOTA corolla (1992) diesel, po wypadku. 0-503-136-945.

VECTRA 1.6 (1992) - 10 000. Escort 1.4 kombi (1991) - 9 500. Jetta 1.6 TD (1986) - 5 500. Fiesta (1991) - 6 000. Fiesta (1992) - 7 000. Escort 1.4 (1991) - 9 000. 0-601-671-044. Jarosław Kosior.

VENTO TD (1995). Golf TDI (1995).
0-59/81-13-468.

VOLKSWAGEN jetta 1, 6 diesel, rok produkcji 1985, 6 tys. zł, 0-504-038-987.

VW golf 16 D (1989), 170 tys., 7,7 tys. 0-609-383-775.

VW jetta (1980) 1.3 - tanio!
0-606-719-822.

VW polo 1,4 (rejestracja II 2000), z salonu. 0-601-149-881, 094/34-11-865.

VW polo 1,4 D (1992), Szczecinek, 094/37-403-64.

VW polo G40 (1992/96).
0-502-571-729.

ŻUK (1988) - 700 zł. 0-59/84-34-024,
0-608-209-789.

AUTO-MOTO

! TANIX - Kobylnica. Części używane - 059/84-29-732, skupujemy powypadkowe. Nowe - Hurt - Detal - 059/84-15-495.

842-50-29 AUTO-GLAS - oryginalne szyby. Słupsk, Gdańska 8.

AMORTYZATORY, Montaż gratis. Części eksploatacyjne. Serwis. Słupsk, Przemysłowa 33.

AUTO - DOMASZ tłumiki, amortyzatory, hamulce, zawieszenia, części eksploatacyjne, Bolesławice, 841-53-53.

AUTO-COMPLEX „GAMBIT”
SZCZECINEK, BUKOWA 3,
SAMOCZODY ZACHODNIE,
CZĘŚCI 094/374-32-06, SERWIS
094/374-66-14.

AKCESORIA MEBLOWE

„DREW - MIX”

Koszalin ul. Zielona 6, (094) 340-58-58

YAMAHA

○ **MOTOCYKLE** PROMOCJE!
(LEASING)
○ **SKUTERY**
○ **SPRZĘT WODNY**

Zapraszamy na targi
do Kołobrzegu 16-17 lutego

FRONTON
KOSZALIN UL. BOH. WARSZAWY 23
(094) 348 90 95

CAMP trabant 6m - 5 000 zł.
0-59/842-36-39.

CHŁODNICE samochodowe, sprzedaż, regeneracja. Słupsk, Reja 41, tel. 059/843-24-71.

PRZYZCZEPA towarowa „Niewiadów”, ładowność 500 kg. 0-503-136-945.

PRZYZCZEPY - dwie wywrotki 4,5 t; 6 t; 3,5 t. Barwice, Rzeczna 4.
0-609-356-827, 0-609-657-033.

SPRZEDAŻ BLACH, CZĘŚCI UŻYWANYCH DO SAMOCHODÓW ZACHODNICH. 0-604-938-881.

URSUS C-914 (przedni napęd).
Przyczepa towarowo - osobowa.
0-59/857-76-38.

DOMY

! 8-402-402 AJ-POŁAWSKY DOMY
NIEPODLEGŁOŚCI, AKADEMICKIE.

0-59/84-270-17. DOMY.
ŚRODKOWOPOMORSKA GIEŁDA
NIERUCHOMOŚCI.

DOM (zabudowa szeregowa) - osiedle Akademickie. Słupsk, 0-606-255-601.

DOM jednorodzinny (55) + działka 5 arów - Dębica Kaszubska. 0-59/81-31-053.

DOM, warsztat, zamienię lub wydzierżawię. 0-59/811-27-12.

DUŻY dom sprzedam, zamienię.
0-59/842-99-86.

NOWY dom, meblowany, sprzedam, zamienię na mieszkanie z dopłatą. 0-609-763-162.

ZDECYDOWANIE sprzedamy dom atrakcyjnie położony. Słupsk, 0-607-07-17-04.

MIESZKANIA

(35), IX p., lub zamiana na większe, 059/844-22-50.

0-59/842-34-00. Dwupokojowe (36) - Witosza „Delta”.

0-59/84-234-00. Trzypokojowe (osiedle Niepodległości), pilnie. „Delta”.

0-59/84-270-17. CENTRUM MIESZKAŃ. ŚRODKOWOPOMORSKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI.

BIAŁOGARD, jednopokojowe (27), balkon, I piętro, os. Kochanowskiego I. 094/312-81-05.

CZTEROPOKOJOWE (73) sprzedam, zamienię. 0-59/84-54-585.

CZTEROPOKOJOWE (81).
0-59/840-13-71.

CZTEROPOKOJOWE na wsi sprzedam, zamienię na Słupsk. 0-59/846-28-35.

DWUPOKOJOWE (36) w Ustce - 65 000 (do negocjacji). 0-609-102-854.

DWUPOKOJOWE (53) lp.
0-59/844-33-91.

DWUPOKOJOWE (53,5) bezczynszowe, z miejscem garażowym.
0-59/842-95-24.

DWUPOKOJOWE, Ustka,
059/847-15-37.

DWUPOKOJOWE. 0-59/842-47-02,
0-501-971-128.

GOSPODARSTWO rolne 34 ha z zasiewami, 4 budynki, maszyny; koło Jarosławca, 250 000; OMEGA, 059/84-14-420.

JEDNOKOJOWE (27) Borne Sulinowo. 0-502-52-58-51.

JEDNOKOJOWE (34) w bloku 4-rodzinnym - Dominek-2, trasa Gardna, dojazd PKS, cena 22 000.
0-59/843-60-67 (wieczorem).

KAWALERKĘ. 0-59/844-12-92,
0-607-523-665.

ŁADNE mieszkanie, 60 m kw., Słupsk, ul. Mochackiego, 059/843-97-43,
0-603-075-774.

MIASKO mieszkanie czteropokojowe (110). Tel. 059/ 857-17-68,
0-602-527-250.

MIESZKANIA (37), (58). Ustka,
0-602-11-11-63.

MIESZKANIE (50) na wsi.
0-59/858-26-41, 0-602-646-379.

MIESZKANIE (72,6), Ilp. Słupsk,
0-603-341-678.

MIESZKANIE (76) na wsi Gogolewo, bezczynszowe, nowe.
0-59/845-42-83.

MIESZKANIE dom dwurodzinny, Darłowo, 094/ 314-14-81.

MIESZKANIE dwupokojowe, Koszalin, Moniuszki, 62 000, 0-602-270-231.

SPRZEDAM, wynajmę 2-pokojowe (47,6), Koszalin, centrum, tel. 3415-111, 342-67-29.

TRZYPOKOJOWE (70) - 75 000. Słupsk, 0-607-799-132.

TRZYPOKOJOWE (75). Słupsk,
0-601-652-902.

TRZYPOKOJOWE - osiedle Niepodległości. Słupsk, 0-605-58-33-11.

TRZYPOKOJOWE + garaż - Kępcze. 0-59/857-61-08.

TRZYPOKOJOWE własnościowe, bezczynszowe (59,5) wieś.
0-59/811-36-19.

TRZYPOKOJOWE, centrum Słupska z garażem (nowe budownictwo). 0-59/842-29-11, 0-609-023-613.

TRZYPOKOJOWE, garaż. Słupsk, 844-38-88, 0-502-462-371.

TRZYPOKOJOWE. Kępcze,
0-602-35-10-57.

USTKA. M-2. 0-60

>>>
FIAT STILO wyprzedza myśl



Pomyśleliśmy, że Ci go damy.
Drzwi Otwarte Fiata Stilo 15-17 lutego.

Przyjdź do salonu i sprawdź, na ile go dostaniesz - na chwilę, na weekend, a może na zawsze.

AUTO DIUG

Słupsk, ul. Poznańska 74, tel. (059) 8424 033
Lębork, ul. I Armii WP 11, tel. 8621 847

www.fiatstilo.pl

FIAT

Tanio - Szybko - Najkorzystniej
Nie stać Cię na

KREDYT?!

**NAWET NAJLEPSZY BANK
NIE ZAPEWNI CI TAKICH
WARUNKÓW JAK MY**

**Bez zdolności kredytowej!
Zapewnimy:**

- niskie, stałe oprocentowanie roczne!
- czas spłaty do 10 lat
- realizacje umowy w 15 minut
- najlepszą obsługę klienta
- możliwość negocjacji warunków spłaty

OFERTA LIMITOWANA!!!

Słupsk ul. Tuwima 17 (Panorama Słupska)
tel. 059/ 840-38-04; 840-38-05
Koszalin ul. Młyńska 10
tel. 094/ 342-50-02

**KREDYTY
GOTÓWKOWE**

Specjalne warunki
dla:

kadry, emerytów, rencistów i
pracowników cywilnych
MON, MSWiA, MS

PROWIZJA OD 6,5%
TERMIN REALIZACJI 3 DNI

Kołobrzeg
(094) 357-33-11

TRI
CITY

Koszalin
(094) 348-90-37

Złocieniec
(094) 367-32-09
367-32-52

Słupsk, Klub Garnizonowy
ul. Mierostawskiego 2
tel. 842 40 71 w. 853
pon. - pt. 9.00 - 17.00

Centrum
Fizjoterapii

76-200 Słupsk
Moniuszki 7
Rejestracja:
(059) 840 29 01

GABINETY PRYWATNE:

dr n. med. **Jarosław Wittmann**
ordynator oddziału ortopedii
i traumatologii narządu ruchu

WIZYTY: poniedz. 17.00-19.00
0601 653 730

lek. med. **Jacek Nacewicz**
specjalista neurochirurgii
i neurotraumatologii

WIZYTY: wtorek 17.00-19.00
0501 233 610

lek. med. **Wojciech Wernecki**
NEUROLOG

specjalista intensywnej
terapii, anestezjologii

WIZYTY: środa 17.30-19.00
0606 721 709

**Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy
w Koszalinie**

ogłasza konkurs ofert na udzielenie świadczeń zdrowotnych w zakresie profilaktycznej
ochrony zdrowia pracowników przewidzianej przepisami kodeksu pracy.

W konkursie mogą brać udział podstawowe jednostki medycyny pracy z powiatów: Białogard,
Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Łobez, Sławno, Szczecinek, Świdwin i Wałcz.

Oferty na formularzach zamawiającego należy składać w jego siedzibie przy ul. Zwycięstwa
136 II piętro - sekretariat - w terminie 10 dni od daty ogłoszenia konkursu. Umowa zostanie
zawarta na okres 3 lat. Formularze ofert do odebrania oraz projekt umowy do wglądu -
znajdują się w siedzibie zamawiającego. Rozstrzygnięcie ofert nastąpi w ciągu trzech dni od
terminu określonego dla ich złożenia. Ustala się termin związania ofertą na 7 dni od upływu
terminu składania ofert.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu oraz do przesunięcia terminu
składania ofert.

W toku postępowania konkursowego, przed rozstrzygnięciem konkursu oferent może złożyć
do komisji konkursowej umotywowaną skargę, a w ciągu 7 dni od daty otrzymania
zawiadomienia o wyniku konkursu - umotywowany protest dotyczący rozstrzygnięcia
konkursu. Wszelkich informacji dot. konkursu można zasięgnąć w miejscu składania ofert,
także telefonicznie pod numerem telefonu: 342-42-39.

K-284

co tydzień 3000 aktualnych
ogłoszeń drobnych

www.glos-pomorza.pl

internetowe
łamy

DOMAR-T

KOSZALIN
ul. Kasztanowa 4
tel./fax (0-94) 340-45-87
tel. kom. 0-607 653 911

- przewiertory sterowane, przeciski
- Hurtownia: wod-kan-gaz
- usługi sprzętowo-transportowe
- zgrzewanie folii i rur PEHD

ZEn

Zaopatrzenie Energetyki Koszalin Sp. z o.o.

Koszalin, ul. Morska 10, tel. (094) 345 56 80 do 90, fax 345 56 82

Oferujemy:

- kable i przewody
- osprzęt elektroinstalacyjny
- oprawy i źródła światła
- aparaturę modułową
- pełny zakres energooszczędnych systemów
i urządzeń przyjaznych dla środowiska

promocyjne
ceny

Urządzenia grzewcze do mieszkań,
biur, sklepów i innych pomieszczeń
o mocy od 500 - 2500 W

HURT-DETAL

Kompleksowa realizacja
zamówień.

Zapraszamy do naszych
punktów sprzedaży:

Koszalin, ul. Morska 10,
tel. 094/345-56-84,
kom. 0605-68-60-23

Szczecinek, ul. Kaszubska 24,
tel. 094/374-37-11,
kom. 0609-13-93-75



KUPON

RABATOWY

10%

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE

PBH „ALEX-DACH” Kołobrzeg, Janiska 11, tel./fax (094) 35-260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Blachodachówka m kw. - już od 17,72 zł + 7% VAT - PROMOCJA
2. Trapez ocynk m kw. - już od 12 zł + 7% VAT
3. Trapez alucynk m kw. - już od 14,9 zł + 7% VAT
4. Akcesoria do blach
5. Folia zbrojona
6. Orynnowanie
7. Drzwi Porta

Udzielamy kredytów
DORADZTWO
TECHNICZNE

BIURO OGŁOSZEŃ

głos Pomorza

promocje ogłoszeń drobnych
dla firm i osób fizycznych

Koszalin, tel./fax 094 347 35 15 Słupsk, tel./fax 059 842 66 08

**KANCELARIA PRAWNA
MECENASA BRONISŁAWA KULCZYCKIEGO**

informuje o zmianie siedziby
z dniem 20 II 2002 r.

na adres:

Słupsk, ul. Tuwima 8b/2, tel. 845 60 57

Równocześnie zawiadamiamy o rozszerzeniu świadczonych usług o:

1. postępowanie mediacyjne i sądowe w sporach gospodarczych,
2. windykację należności podmiotów gospodarczych i osób fizycznych,
3. sprawy z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych,
w tym postępowanie przed sądami,
4. doradztwo podatkowe

KIOSK typu „Ustka” - 7 000.
0-59/84-21-453.

KIOSK. 0-59/84-44-039.

KOMINKI francuskie, polskie - wkład plus obudowa, 2 100 zł; Słupsk, Wojska Polskiego 17, 847-54-54.

KOMPLETNE urządzenie automatycznej myjni samochodowej. Cena w granicach 20 000, możliwość negocjacji, 084/66-50-526.

KOMUNIJNE - komis odzieżowy. Słupsk, Wolności („Biedronka”).

LABRADORY, 0-602-29-22-42.

MARCHEW, 0-603-705-179.

MATERIAŁY HYDRAULICZNE. SŁUPSK, LESZCZYŃSKIEGO 8, 059/843-25-10.

MEBLE apteczne nowe, Koszalin, 0-601-89-55-49.

NAJTANIEJ MATERIAŁY HYDRAULICZNE. HURTOWNIA SANTEX I, POZNAŃSKA 42, 059/84-13-260, USTKA, GRUNWALDZKA 10, 059/8146-933.

NASIONA Lofanta, innych miododajnych, 36-541-00.

OKAZJA!
Sklep pasmanteryjny. Słupsk, 0-502-517-840.

OWCZARKI niemieckie. Szczecinek, 0-603-342-742.

PIANINO, Tanio, Polanów, 31-88-228.

PIANINO - 094/340-56-99.

PIEC CO 23 kW, dwuletni 2 m, tel. 37-326-13, Szczecinek.

PIEC CO, czwórka, betoniarka 150, 059/ 8141-330.

PIEC elektryczny „Siemens”, nowy - bardzo tani! 0-609-76-31-62.

PIECIE olejowe. 0-59/811-52-79.

PLATERY i inne starocie. 0-59/843-73-81.

PRALKI, lodówki, zamrażarki, telewizory, pralki na żetony, duże suszarki, wirówki, używane, 35-84-243.

PSY chow-chow po wybitnych rodzicach, z hodowli Royal Club. 0-59/84-21-480, 0-606-37-66-67.

ROTTWEILERY, szczenięta, niedrogo w dobre ręce, 345-87-41, 0-604-624-427, 0-602-407-148.

ROTTWEILERY, tel. 094/35-43-826.

ROTTWEILERY. 0-59/81-48-157.

ROŻNO sprzedam, wydzierżawię. 0-504-067-617.

SEGMENT, nowy, tanio. 0-603-420-584, 0-59/84-01-615.

SIANO - 059/ 8611-145.

SIATKI PCV, ocynkowane, drut, słupki, transport. 059/84-28-755, Raszyńska 6 D.

SKLEP „TELE-RADIO” w Ustce - sprzedaj RTV, AGD i rowerów zmienił swoją siedzibę. Obecny adres: Ustka, Grunwaldzka 10 (dawna wypożyczalnia kaset).

SKLEP z kawiarnią na wsi, 059/844-21-46.

SKLEP z kawiarnią na wsi, 059/844-21-46.

SKÓRY - dzik, jeleni. 0-59/845-30-66.

SPRZEDAM spółkę z o.o., 0-504-046-801.

SUKNIE ślubne sprzedaż, wypożyczanie. Siemianice, Czeresińska 1, 0-59/847-17-18.

SUKNIE ślubne. 0-59/84-238-17.

TANIO dachówka Seeger, 842-07-86.

TANIO marchew jadalna i paszowa, b. dobra na soki, pszenica, Koszalin, 0-607-711-357.

TARCICA sucha. 0-59/811-33-58.

TRANSFER liny stalowe - atest. Włocławek, 54/412-04-66. A-36

TRZCINA dachowa. Słupsk, 0-601-504-082.

WAPNO rolnicze, 094/365-63-18.

WÓZEK widłowy, GPW, 094/367-17-48.

YORKI, 094/35-117-62.

ŻREBAKA, bryczkę, 0-502-514-021.

MOTORYZACJA

RÓŻNE

!!! 0-604-228-214 skup samochodów powypadkowych.

!! 0-604-412-810 Rozbite, zniszczone.

! „MIX-CAR” Lisowski wznawia działalność. Przyjmujemy samochody w komis. Raty, leasing, zamiana, bez opłaty skarbowej. Koszalin, Gnieźnieńska 43, 094/341-15-40, 0-501-531-938.

! Haki holownicze. Słupsk, 059/841-44-14, 841-44-13.

! Mercedes - części dostawcze, ciężarowe. NAPRAWA. Mście 10 A k/Koszalina, 094/316-50-67, 0-604-756-696, 0-602-518-651, 0-602-517-573.

0-602-189-334 Powypadkowe.

0-602-506-359 Rozbite - gotówka.

AUTO Handel Komis Mokrzejcy, Koszalin, Szczecińska 45. 150 samochodów, zamiana. Informacja, 346-85-05. Raty, leasing również osobowe na miejscu. Euro, CHF 6%, 343-47-93, 341-44-08, www.autohit.pl/mokrzejcy.

AUTO - Handel - Komis „AMC” Etc, Suchecy. Skup, zamiana, ubezpieczenia. Kredyty profesjonalnie, szybko, tanio. W ofercie 200 samochodów. Koszalin, Gnieźnieńska 18, tel. 346-06-59, 346-20-60.

AUTOCZĘŚCI USA. 094/341-56-25.

KLUMIKI, katalizatory, montaż, sprzedaż. Zbigniew Czekaj, Koszalin, Szczecińska 70, 094/346-76-64.

KLUMIKI, katalizatory, montaż, sprzedaż. Zbigniew Czekaj, Koszalin, Szczecińska 70, 094/346-76-64.

WSPOMAGANIE kierownicy, pompy, przekładnie. Koszalin, Kupiecka, 0-606-998-591.

KUPNO

SAMOCCHODY

! 0-602-157-399 powypadkowe.

0-601-624-184 Rozbite - gotówka.

0-604-520-669 Powypadkowe.

C-360. 31-157-47.

HONDE 2.0i CRV, 4-5-letnią kupię. 0-59/84-35-495 po 15-tej.

POWYPADKOWE, 0-606-20-60-77.

DOMY

DOM lub pół w rozliczeniu mieszkanie, 059/8145-488.

DOM pod Słupskiem. 0-59/84-30-734.

DOM. 0-504-59-66-14.

KUPIĘ nieduży dom (może być do remontu), okolice Zatorza. Słupsk, 84-39-505, 0-600-371-487.

MIESZKANIA

DWUPOKOJOWE do 40 000, 059/847-15-37.

DWUPOKOJOWE. 0-59/84-00-883, 84-258-03 wieczorem.

JEDNOPOKOJOWE, DWUPOKOJOWE. 0-59/84-56-505.

KAWALERKĘ, najchętniej w Słupsku pilnie kupię, 094/312-53-64.

KUPIĘ dwupokojowe (do 40), 1 piętro. Słupsk, 0-609-77-39-31.

TRZYPOKOJOWE, CZTEROPOKOJOWE. 0-59/84-44-031.

DZIAŁKI

DZIAŁKĘ budowlaną w Słupsku kupię. 0-59/84-37-841.

RÓŻNE

JEDNOPOKOJOWE, działkę budowlaną, betoniarkę - tanio. Słupsk, 0-59/843-47-42.

KRZESŁA kupię. 0-601-350-664.

KUPIĘ pianino, 0-606-761-005.

SKUP zbóż paszowych, żywa wieprzowina. 059/ 82-12-819, 0-502-827-724, 0-502-306-102.

SKUPUJĘ każdą ilość sadła, słoniny, tłuszczu drobnego, smalcu i skórek wieprzowych. Odbiór własnym transportem. Rozliczenia gotówkowe. 0-609-522-390.

ZAMIANA

MIESZKANIA

JEDNOPOKOJOWE (32) Iv.p. na inne do lp - okolice Ustki, Słupska, 8149-969 (16 - 19).

KOMUNALNE (55) na kawalerkę lub inne w nowym budownictwie. 0-59/84-14-065.

TRZYPOKOJOWE (64) z garażem zamienię na domek - Słupsk, okolice. 0-59/84-261-85, 0-502-173-812.

TRZYPOKOJOWE komunalne na dwupokojowe spółdzielcze (Niepodległości). 0-59/845-50-86, 0-600-899-813.

TRZYPOKOJOWE własnościowe na kawalerkę (dopłata). 0-59/84-21-146 (wieczorem).

WŁASNOŚCIOWĄ kawalerkę w Szczecinie zamienię na Słupsk, tel. 842-07-95 lub 0-601-692-841.

NIERUCHOMOŚCI



Stowarzyszenie
Środkowo-Pomorskie
Pośredników w Obrocie
Nieruchomościami

(0-59) 84-234-00, nieruchomości. www.delta.slupsk.pl

KRYNICKI-NIERUCHOMOŚCI, Słupsk, 84-11-662.

OMEGA 059/84-14-420
www.nieruchomosci.slupsk.pl

WEX, 8411-029
www.wex.com.pl 49/54

AGENCJE

0-59/84-270-17 ŚRODKOWOPOMORSKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI. WWW.SPGN.PL

840-20-62, 842-10-94. „DOMUS”. Sprzedaż, wynajem.

AR-HAND NIERUCHOMOŚCI Słupsk, 84-14-993.

FIRMA „ADMINISTRACJA”. ADMINISTACJA, ZARZĄDZANIE ORAZ TECHNICZNE UTRZYMANIE NIERUCHOMOŚCI DLA WSPÓLNOT MIESZKANIO- WYCH I INSTYTUCJI. INFORMACJA: 0-59/844-23-44, 0-502-31-50-97, 0-608-41-64-53, 0-608-55-66-13.

IBIS, 842-54-05.

NIERUCHOMOŚCI Kaczyńska, 059/ 84-12-583.

SPRZEDAM

100 m kw. do remontu - na mieszkanie lub działalność - dworek Redzikowo, cena 20 000. 0-59/811-83-98.

ANKAM NIERUCHOMOŚCI Zwicięstwa 137 (Związkowiec), 094/ 342-26-19, 342-38-39. Smażalnia z wyposażeniem Dąbki centrum - 150 000.

BOKS Wokulski - 26 000 - okazynie! 059/ 844-21-46.

BOKS - WOKULSKI tanio. 0-59/841-10-49.

BOKS - Wokulski - sprzedam lub zamienię na samochód. 0-504-046-801.

GARAŻ (Koszalińska), Słupsk, 0-503-322-195, 0-505-862-602.

GARAŻ - Westerplatte 55. 0-59/84-38-519.

GARAŻ pilnie, Kopernika, Słupsk, 84-567-84.

KOSZALIN, mieszkanie 60 m kw., trzypokojowe, parter, garaż, ogródek. 0-607-426-036 A-35

MANHATAN - boks (15 m kw), piętro, po kosztach. 0-59/844-15-36.

MŁYN wodny, trzykondygnacyjny, działka o pow. 1 600 m, 0-501-674-605.

NOWE GARAŻE Z SYSTEMEM ALARMO- WYM - SŁUPSK, KOSZALIŃSKA. CENA 9 900 ZŁ. 0-600-030-662.

PIEKARNIĘ sprzedam. 0-607-838-022.

PILNIE sprzedam lokal handlowy (33). 0-59/842-74-63, 842-36-21.

SKLEP z działką 380 m, w centrum Mielen. 0-504-897-459.

SPRZEDAM garaż blaszak rozbierny w Lęborku, tel. 862-01-59 po 16, cena 800 zł.

KUPIĘ

GOSPODARSTWO rolne lub ziemię kupię. 061/ 862-27-97. A-46

WYNAJEM

! 8-402-402 AJ-POLAWSKY MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA.

0-59/84-270-17 ŚRODKOWOPOMORSKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI POSZUKUJE OFERT - SPRZEDAŻ, WYNAJEM. WWW.SPGN.PL

350 - pokój parze, 094/340-57-27, 0-608-522-928.

BOKS (Wolności) do wynajęcia. 0-608-167-940.

BOKS (Wolności) wynajmę, sprzedam. 0-601-586-686.

DO wynajęcia atrakcyjne mieszkanie do czerwca w Ustce; 0-502-481-525.

DO wynajęcia kawalerka w centrum Słupska. 0-605-263-557.

DO wynajęcia kawalerka. 0-59/84-31-210.

DO wynajęcia lokale handlowe i biurowe w „Centrum za Rzeką”, 059/840-36-55.

DWA pokoje (centrum), umeblowane. 0-59/842-24-71.

DWA pokoje do wynajęcia. 0-59/84-290-33.

DWUPOKOJOWE - Jezierzycze. 0-59/844-27-51.

DWUPOKOJOWE do wynajęcia. 0-59/84-263-32, 0-692-43-48-66.

DWUPOKOJOWE do wynajęcia. 0-59/843-78-52.

DWUPOKOJOWE, umeblowane w Łodzi 150 + opłaty. 0-606-87-38-49.

EKSKLUZYWNE boksy w domu handlowym „Alex”. Na parterze - 1 000 zł netto. Na piętrze - 300 zł netto. Wszystkie koszty w cenie dzierżawy; 0-502-144-110.

GARAŻ (Wybickiego). 0-59/842-27-02.

HALA Wokulski (I piętro) za czynsz. 0-504-046-801.

HALĘ magazynową (500) + rampa (Objazda 34). 0-59/814-26-90.

JEDNOPOKOJOWE, I piętro, 250 + opłaty; Słupsk, Zygmunta Augusta; OMEGA, 059/84-14-420.

KAWALERKA do wynajęcia. 0-59/84-31-408.

KAWALERKA umeblowana. Słupsk, 0-692-15-59-28.

KAWALERKA, nowa, komfortowa. 0-59/845-55-74, 0-504-43-46-14.

LOKAL do wynajęcia, Ustka, 059/8146-804, 0-607-940-730.

LOKAL w Słupsku (124 m kw.), atrakcyjna cena i lokalizacja do wynajęcia. Słupsk, 84-567-84.

LOKAL wystawowy - centrum Słupska, pod działalność bankową, agencyjną, branżę telefonyczną. 059/840-22-00, 0-608-40-22-00.

MANHATAN (podwójny) - góra. 0-600-380-365.

MIESZKANIE w Potęgowie do wynajęcia, 059/ 8115-102.

OBIĘT magazynowo - biurowy (ok. 800) z placem utwardzonym (2000) ogrodzonym. Tani! Koszalin, 0-504-684-525.

ODDAM w dzierżawę pawilon handlowy w Rowach, 059/843-11-04.

ODDAM W DZIERŻAWĘ POMIESZCZENIA, SŁUPSK, 84-14-479.

PAWILON handlowo - usługowy, 059/842-56-83.

POKÓJ do wynajęcia. Kobylnica, 84-15-147.

POKÓJ osobne wejście - 094/340-56-99.

POMIESZCZENIA biurowe do wynajęcia. „Quantum”, 0-59/84-17-110.

POMIESZCZENIE (120) na działalność gospodarczą. 0-603-645-925.

POMIESZCZENIE (50) - Andersa 5e - biuro, gabinet. Słupsk, 0-601-64-30-64.

POSZUKUJE boks

SPRZEDAŻ, wykonawstwo instalacji CO, wodno - kanalizacyjnej kotłowni, referencje. 843-6145, 0-502-158-171.

SZYCIE kołder, czyszczenie pierza. Słupsk, Tuwima 20 a, 84-278-73. Do każdej koldry „jasiek” gratis.

NAUKA

POMORSKA AKADEMIA PEDAGOGICZNA I PRYWATNE CENTRUM EDUKACJI NAUCZYCIELI

ul. Chałubińskiego 15, tel./fax. 342-48-20, tel. 345-43-95 e-mail: sekret@pce.koszalin.tpnet.pl

Organizują studia podyplomowe w zakresie:

- Informatyki
- Przedsiębiorczości
- Organizacji pomocy społecznej
- Organizacji i zarządzania oświatą
- Pedagogiki socjalnej i opiekuńczo-wychowawczej
- Pedagogiki opiekuńczej i resocjalizacyjnej
- Psychoprofilaktyki
- Prawa administracyjnego

Prywatna Centrun Edukacji Nauczycieli

Zaprasza na kurs kwalifikacyjny

❖ Pedagogiczny nadający uprawnienia do nauczania w szkole

Koszalin, ul. Chałubińskiego 15 tel. 342-48-20 345-43-95

Prywatna Policealna Szkoła

❖ Informatyki

❖ Hotelarsko-Turystyczna

Zapraszają na kierunki:

- informatyka
- obsługa turystyczna
- hotelarstwo

Nauka od 1.02.02 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15 tel. 342-48-20 345-43-95 szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

III Prywatne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

Zaprasza do 2-let. liceum o profilu: ogólnym informatycznym

Nauka od 1.02.02 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15 tel. 342-48-20 345-43-95 szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

Prywatna Policealna Szkoła Ekonomiczno - Administracyjna

Zaprasza na kierunki:

- rachunkowość
- administracja

Nauka od 1.02.02 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15 tel. 342-48-20 345-43-95 szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej

SP. Lilianny Nowak

serdeczne podziękowania składa

Rodzina

G-414

Prywatne Policealne Studium BHP

Zaprasza na kierunek: **technik bezpieczeństwa i higieny pracy**

Nauka od 1.02.02 Koszalin ul. Chałubińskiego 15 tel. 342-48-20 345-43-95 szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

Prywatne Policealne Studium Kosmetyczne

Zaprasza na kierunek: **technik usług kosmetycznych**

Nauka od 1.02.02 Koszalin ul. Chałubińskiego 15 tel. 342-48-20 345-43-95 szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

! Angielski, niemiecki. 094/347-10-10. Szkoła Języków Obcych „School of Modern Languages”.

ANGIELSKI indywidualnie. Słupsk, 842-98-42.

ANGIELSKI, niemiecki i inne języki. Zapisy - Szkoła „Empik”. Koszalin, 094/346-24-30. Egzamin TOEIC za bezcen.

ANGIELSKI, niemiecki i inne języki. Zapisy - Szkoła „Empik”. Koszalin, 094/346-24-30. Egzamin TOEIC za bezcen.

ANGIELSKI, niemiecki i inne języki. Zapisy - Szkoła „Empik”. Słupsk, 059/840-11-50. Egzamin TOEIC za bezcen.

ANGIELSKI, powtórka do matury, nauczyciel liceum. 0-59/844-15-58.

MATEMATYKA, chemia. 0-59/84-44-114.

NIEMIECKI. 0-59/84-35-629.

OSRODEK Kształcenia Ustawicznego „ANNA”. Słupsk - Liceum Ogólnokształcące, 12 miesięcy. 059/84-37-810 (15 - 17), 0-606-277-916. Rozpoczęcie 15.02.2002.

PCE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH: 2-LETNIE PO ZSZ, 3-LETNIE PO SZKOLE PODSTAWOWEJ. SŁUPSK, GROTTGERA 10, CZWARTKI, PIĄTKI 15.30-17, SOBOTY 8-12. 0-59/845-62-40, 0-502-25-33-22, 0-502-099-079.

PCE. SZKOŁA POLICEALNA: PRACOWNIK SOCJALNY (POMOC SPOŁECZNA, NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ, REHABILITACJA), TERAPEUTA ZAJĘCIOWY. SŁUPSK, GROTTGERA 10, CZWARTKI, PIĄTKI 15.30-17, SOBOTY 8-12. 0-59/845-62-40, 0-502-25-33-22, 0-502-099-079.

PROFESJONALNE szkolenie przedłużania, modelowania paznokci, pedicure leczniczego. Koszalin, tel./fax 094/345-20-96

MEDYCZNE

!! Alergiczne testy, odczulanie, laseroterapia, krioterapia, żylaki, „pajęczki”. CHIRURGIA, NEUROLOGIA. BICOM-MED Koszalin, Piłsudskiego 73, 340-49-40.

! Odchudzanie bez efektu jojo. 094/3470-496.

! Trwała likwidacja nalogu nikotynowego. 094/34-70-496.

40, 50 lat i więcej. Siłownia, sauna, solarium, aerobik; 059/8-404-147.

ALERGIE bez testów! 094/3470-496.

ALKOHOLIZM - leczenie kompleksowe. 094/34-70-496.

ALKOHOLOWE odtruwanie w domu pacjenta. ESPERAL. Leczenie. Koszalin, okolice lek. med. Marek Jaroszyk, 0-602-773-762.

ALKOHOLOWE odtruwanie. 0-602-46-86-31.

BEZBOLESNE leczenie stomatologiczne, protetyka, raty, umowa ZRKCH, Modrzejewskiej 13/2, 094/346-58-30.

BEZOPERACYJNIE żylaki nóg, hemoroidy. 0-602-88-36-69.

BÓLE krzyża - gimnastyka MEDICAL BETA, 094/34-11-049.

CAŁODOBOWA Przychodnia Lekarska, wizyty domowe, lekarze różnych specjalności MEDICAL BETA, 094/34-11-049.

CEBULA Dorota i Witold - Gabinet Stomatologiczny - pełny zakres, lasery, ultradźwięki. Poniedziałek, środa, piątek 16-18.30. Koszalin, Zgoda 9/04, 340-22-61, 0-602-32-10-64, 0-602-873-898.

CENTRUM Dentystyczno - Anestezjologiczne, codziennie. Sobota, niedziela 8 - 22. Koszalin, Świętego Wojciecha 24, 094/340-39-17.

DIETA CAMBRIDGE. Koszalin, 34-10-573, 0-603-748-588.

GABINET neurologiczny - kasa chorych. Poniedziałki, wtorki (16 - 18). 0-605-284-364.

GINEKOLOG, zabiegi. 0-605-389-680.

GINEKOLOGIA. Zabiegi zaawansowane. 0503-664-977. A-23

NERWICE bez farmakologii! 094/3470-496.

POTENCJA bez viagry! 094/34-70-496.

PRAXIS Lecznica Chirurgiczna. Operacje: przepuklin, tarczycy, żylaków. Laparoscopia. BEZPŁATNIE! Koszalin, Szczecińska 32, informacje: 343-40-64; rejestracja, 0-603-990-401.

PROMOCJA! -30% zniżki dla rencistów, emerytów - na badanie IRYDOLOGICZNE - określanie stanu zdrowia z tęczówki oka. Polecamy również zabiegi: akupunktury, kwantoterapii, rezonansu magnetycznego, masażu. MELISSA sp. zo.o. Koszalin, Moniuszki 2, 340-35-97.

PSYCHOTERAPIA uzależnień, Zbigniew Cieślík, 094/341-31-24, 0-603-839-646.

WWW.KRUPINSKI.UROLOGIA.PRIV.PL

WYPEŁNIANIE zmarszczek na twarzy preparatem RESTYLANE. Gabinet Chirurgiczny, Koszalin, Partyzantów 19/1, 094/3412-875, 0-602-187-867.

TOWARZYSKIE

!!!!!! Studio 2000, jacuzzi, sauna, drink bar, cadillac do dyspozycji. Kolobrzeg, 35-814-48. Zatrudnię.

!!!! Amor, Kolobrzeg, 0-604-593-576, 0-605-625-104. Zatrudnię.

!!! Malibu, Kolobrzeg, 35-188-18. Nowe dziewczyny.

! Agata, Ania, Żaneta, Martyna, Kamila, Dorota, Karolina. 0-607-800-606.

! Violetta, Kolobrzeg, 35-171-70. Zatrudnię. Zakwaterowanie gratis.

0-602-649-148, 844-00-14 Pamela. Zatrudnię.

0-604-841-247. Ewa. Słupsk.

AGNES, Kolobrzeg, 35-163-64. Zatrudnię.

AGNIESZKA, Marta. 0-604-726-582.

AMAZONKI, Kolobrzeg, 0-603-190-350.

ANIA, 0-603-705-198.

ANITA. 0-607-800-606.
Zapraszamy, przejeżdżamy!

ASIA 22-latka. 0-607-425-094.

ATRAKCYJNE. Słupsk, 840-37-17.

CZARNY kociaczek w zmysłowej bieliznie! Przyjeźdź! 0-609-249-874.

DŻESIKA, Słupsk, 0-606-426-664, 842-60-98.

FILIGRANOWA 20-latka. 0-607-800-606.

GABI 30-latka. 0-607-940-714.

GORĄCA mężatka. 0-601-552-755.

GORĄCA nimfomanka. 0-692-57-31-37.

GOSIA. 0-692-573-104.

HAVANA CLUB ekskluzywnie - zatrudni atrakcyjne panie. Wysokie zarobki gwarantowane. Ustka, 0-609-722-147.

IZKA. 0-609-755-327.

KAMELIA, Słupsk, 843-57-54.

KAMILA 0-504-603-170.

MARIETTA. 0-607-425-094.

NIGHT-CLUB k/Ustki zatrudni (zakwaterowanie). 0-59/847-15-25.

OSIEMNASTOLATKA, Kolobrzeg, 0-504-849-236.

PATRYCJA, 0-600-991-910.

PRZYJMĘ panie do pracy. Szczecinek, 094/37-408-24.

SALON masażu erotycznego zaprasza. Ustka, 0-601-64-43-94.

SEKSOŃNA pięciolatka, Kolobrzeg, 0-605-760-241.

SZALONA Domina. 0-609-708-206.

ZATRUDNIMY panie. Koszalin; 094/ 341-58-27.

ŻAKLIN, 8411-484.

MATRYMONIALNE

MŁODY, wysoki i przystojny lekarz, po 30-tce, zamieszkały na stałe w Niemczech pozna wartościową kobietę do lat 30. Tel. 00491739852114, e-mail: marek125@web.de Proszę o tel. sms lub maila.

ROZRYWKI

DOM Weselny. 094/347-11-77.

PRACA

ABY zarobić sprzedawaj kosmetyki Avonu. 810-27-54, 0-606-762-522.

ANKIETERÓW, 0-692-367-131.

DEKARZY zatrudnię, 0-609-506-010.

FARMACEUTĘ do prowadzenia apteki. Słupsk, 0-692-27-19-74.

FRYZJERKI damskie z doświadczeniem zatrudnię, 059/814-99-62.

IMPLANTY (wszczepy) zębów. Rewelacyjnie szybko, atrakcyjne ceny. Gabinet Dentystyczny Szczecin - Warszewo, tel./fax 460-67-99. 0602-111-488 A-9

NABÓR kobiet, mężczyzn 15 - 28 lat w charakterze statystów, modeli, fotomodeli. Casting 23. II. Hotel Piast Słupsk godz. 12.00, należy zabrać profesjonalne zdjęcie.

NOWOŚĆ, konsultanci Avon, Oriflame, Galaxy, itp. - dzwonicie, 059/847-50-95 godz. 10 - 13.

PILNIE! Umieścimy reklamę - 2 500 (pojazdy, budynki). 0-602-39-49-31. A-28

PODEJMĘ uczciwą pracę chałupniczą. 0-501-397-305.

POSZUKUJE udziałowca - zyski gwarantowane. 0-609-53-68-42.

POSZUKUJEMY kandydatek do fotoofert - Internet-Video (znajomość niemieckiego). 00-49/160-91-62-22-88, 0-503-314-326.

PRZEDŁUŻANIE, zdobienie paznokci - szkolenia. Certyfikat. Słupsk, Moniuszki 76, 840-20-20.

PRZYJMĘ dziewczynę (towarzyskie). 0-607-799-118.

PRZYJMĘ KOSMETYCZKĘ, 059/840-11-00, 0-602-537-640.

RENCISTĘ do pracy w kurniku zatrudnię. 0-503-055-166.

TELEANKIETOWANIE. 0-501-072-100. A-28

UMOWA! Domową pracę oferuje wydawnictwo, 800 brutto. 0-609-139-641. A-28

ZARÓB 1200 miesięcznie umieszczając reklamę na samochodzie, domu, działce. Gwarantujemy umowy - zapłać za rok z góry! Przedsiębiorstwo ORION, Słoneczna 4, 40-163 Katowice 28, box 27. Zaciągaj znaczki na list polecony. A-18

ZATRUDNIĘ elektromechanika z umiejętnością przewijania silników, do 38 lat. Kontakt osobisty, Słupsk, Hubalczyków 12 lub telefonicznie, 059/84-04-298.

ZATRUDNIĘ inżyniera (lub studenta). Wymagania: znajomość programu Auto Cad (3D), umiejętność projektowania, uzdolnienia plastyczne, znajomość języka obcego, wiek do 35 lat. 0-59/857-72-60 (8-10).

RÓŻNE

EXPRESOWE przepisywanie prac, 094/343-26-79.

PRZYJMĘ starszego dozorcę w zamian za mieszkanie. 0-59/84-54-517, 0-602-60-82-11.

ZESPÓŁ „AMADOS” - wesela, bale. 0-605-122-143.

TURYSTYKA

! AVIOTOURIST. Autobusy, busy - wynajem. Przewozy. Koncesja. 094/3411-418, 0-606-345-496.

! AVIOTOURIST - Bus - 8 miejsc na telefon, całą dobę, 094/3411-418, 0-606-345-496.

BERLIN - przewozy. 0-601-350-664.

GLUBTOURIST - wynajem mikrobusów, autokarów od 9 do 51 osób, koncesja, kraj, zagranica. 094/354-26-77, 0-601-555-174

ODYS - autokary, wczasy. 094/342-43-93.

TRANS-LUX. Autokary, mikrobusy, wynajem. Koncesja. Kraj, zagranica. 094/340-59-74, 0-602-398-892.

LOMBARDY

LOMBARD; Norwida 19, 059/843-62-14.

POŻYCZKI lombardowe. Słupsk, „Złoty Róg”, 840-22-00..

KOMPUTERY

KOMPUTERY - sprzedaż, modernizacja, Koszalin, 340-54-98.

NOTEBOOKI, AKCESORIA, NOWE, UŻYWANE, PAMIĘCI, SERWIS. KOSZALIN, ZWYCIĘSTWA 125, 094/346-56-37.

PENTIUM II 266 Mhz INTEL (CD-ROM 48X, HDD 2,5 Gb). 0-59/84-44-703 po siedemnastej.

POMOC komputerowa - sprzedaż, naprawa, modernizacja. Słupsk, 843-63-80, 0-601-558-236.

NAUKA JAZDY

AUTO - Nauka Tkaczky. 094/347-11-77

AUTO-NAUKA. Punto II. 0-59/845-62-88, 0-502-563-797.

KURS kat.B. Słupsk, DK „Kolejarz”, Kółkajaja 31A. Otwarcie 18 lutego godz. 16.15, 843-97-95.

KURSY - wszystkie kategorie. SKTS, Słupsk, Paderewskiego 5, 84-14-520.

OSK. Micra. 0-59/843-19-86.

PZMOT. Słupsk, Zielona, 842-44-40.

RONDO. 0-59/84-39-126, 0-603-756-330.

BIZNES

SKK KREDYT

POŻYCZKI GOTÓWKOWE:

- do 4.000 zł bez poręczycieli
- okres spłaty do 24 miesięcy
- niskie oprocentowanie
- minimum formalności
- promocje dla stałych Klientów

SŁUPSK, ul. Filmowa 2

☎ (059) 840 37 91

(059) 840 37 90

! KREDYTY HIPOTECZNE, SAMOCHODOWE, 059/84-11-350.

CHROBRZY. Kredyty. 059/841-30-32 w. 134.

KREDYT bez poręczycieli. 0-59/84-04-333, 0-606-33-57-33.

KREDYTY gotówkowe. „TRAF”, Słupsk, W. Polskiego 53, 84-03-470.

KREDYTY, 840-41-84.

KREDYTY. Słupsk, 8-400-202.

NASZ REGION

USŁUGI

AGENCJA Kredytowa, Łębork, Gdańska 1, kredyty bez poręczyciela do 7 000, minimalny dochód 700, samotni do 2 000, 862-41-06, 0-602-35-64-35.

KREDYTY gotówkowe 20 000, bez zgody współmałżonka bez poręczycieli 8 000. „Skarbek”, Łębork, Niepodległości 2, Słupsk, 0-501-646-915, 8628-003.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

SIANO prasowane. 0-59/81-15-170.

UŻYWANE SPRZEDAM

MEBLE

ROGÓWKA, komoda. 0-609-644-899.

AGD,RTV

ZAMRAŻARKĘ czteroszufladową POLAR roczną. 0-59/844-33-91.

RÓŻNE

KOCIOŁ gazowy C.O. GENS - Kolecki 21/kW. Hydrofor 300 j. 0-59/84-15-364.

ROWERY. Telewizor 28 cali. 0-59/84-39-032, 0-606-146-535.

URZĄDZENIA gastronomiczne, skrzynie rybne, spawarka, hilt, wiośła, dmuchawa. 0-59/844-00-14.

Giełda samochodowa

www.glos-pomorza.pl

...FOTO-OFFERTY w internecie!

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 lutego 2002 roku odszedł nasz Kochany

Tatusz, Dziadek, Brat i Wujek

śp. Marek Piniński

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 16 lutego 2002 roku na Starym Cmentarzu w Słupsku

Wystawienie w kaplicy cmentarnej o godz. 15.10

Wyprowadzenie do miejsca spoczynku o godz. 15.50

Pograżona w smutku

Rodzina

G-432

KOSZYKÓWKA ■ Euroliga kobiet

Lotos

- Lavezzini 84:76

Lotos VBW Clima Gdynia pokonał włoską drużynę Lavezzini Basket Parma 84:76 (23:11, 25:17, 7:27, 29:21) w meczu 11. kolejki grupy B Euroligi koszykarek. Była to ósma wygrana mistrzyni Polski w Eurolidze. Gdynianki nie zdołały jednak odrobić 14-punktowej straty z pierwszego meczu przegranego we Włoszech 70:84. Oznacza to że w końcowej klasyfikacji, przy równej liczbie zwycięstw, koszykarki Lotosu będą zajmowały w tabeli niższą lokatę od Włosek.

Początek spotkania zapowiadał, że będzie to wyrównany mecz. Pierwsze punkty zdobyły Włoszki, lecz gdynianki za sprawą Małgorzaty Dydek wzięły błyskawiczny rewanż i objęły prowadzenie 3:2. Obydwa zespoły nawiązywały się do siebie. Gdynianki grały twardo pod własnym koszem, walczyły o każdą piłkę, wyprowadzały skuteczne kontry. Równie ambitnie koszykarki Lotosu grały pod koszem rywalek. Taktyka ta przyniosła oczekiwany skutek w postaci stale powiększającej się przewagi mistrzyni Polski. Po 10. minutach prowadziły 23:11, a do przerwy ich przewaga nad trzykrotnymi zdobywczyniami Pucharu Ronchetti sięgnęła 20 punktów. W trzeciej kwarcie na parkiet wyszedł jednak zupełnie inny zespół Lotosu. Gdynianki straciły wszystkie swoje atuty z pierwszej połowy. Grały wolniej i niedokładniej, ich przewaga topniała szybko. Włoszki udowodniły, że nie przypadkowo wymieniano się je w gronie faworytów rozgrywek. Po 30. minutach gry był remis 55:55 i spotkanie rozpoczynało się od początku. Początek ostatnich dziesięciu minut to „teatr jednego aktora” w wykonaniu Gordany Grubin. Jugosłowianka, która w ubiegłym sezonie grała właśnie w Parmie, była zdobywczynią większości punktów dla Lotosu. Inicjowała akcje w ataku, poderwała swój zespół do lepszej gry. Gdynianki odzyskały rytm z pierwszej połowy i prowadzenie.

Wyniki: Lotos VBW Clima Gdynia - Lavezzini Basket Parma 84:76, ROS Walencja - Fenerbahce Stambuł 70:65, Ringa Gysew Sopron - Lietuvos Telekomas Wilno 70:60, Gambinus Brno - Olympic Valenciennes 65:64.

1. Olympic	11	20	812:664
2. Gysev Ringa	11	19	861:747
3. Lotos VBW Clima	11	19	864:826
4. Lavezzini Basket	11	18	721:725
5. ROS Walencja	11	15	736:776
6. Fenerbahce	11	15	753:841
5. Gambinus	11	14	755:777
8. Lietuvos Telekomas	11	12	670:816

(SUW)

SIATKÓWKA ■ Liga Mistrzów

Porażka Mostostalu

W pierwszym meczu ćwierćfinałowym rozgrywek Ligi Mistrzów siatkarzy VfB Friedrichshafen pokonał Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle 3:1 (30:32, 25:23, 28:26, 25:22). Pierwszy set to od początku przewaga gospodarzy. W końcówce Mostostal poderwał się do walki i doprowadził do wyrównania po 20. W pasjonującej końcówce oba zespoły grały punkt za punkt aż do stanu po 30. Chwilę później było 1:0 dla mistrzów Polski. Druga i trzecia partia miały podobny przebieg - początkowa przewaga VfB, potem zryw Mostostalu, ale niestety nieskuteczny. Czwarty set to od początku do końca wyrównana walka, ale ostatecznie wygrali gospodarze. (MARS)

Weekend na arenach sportowych w regionie

REGION KOSZALIŃSKI

Koszykówka

I liga mężczyzn. AZS ZAGAZ Koszalin - SKK Szczecin (sobota, godzina 18), AZS ZAGAZ Koszalin - Daikin Kotwica Kołobrzeg (niedziela, godzina 17) - oba mecze w hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Komisji Edukacji Narodowej 1.

Mecze ćwierćfinałowe mistrzostw Polski juniorów starszych. AZS Koszalin - Tarnovia Tarnowo Podgórne (sobota, godzina 12), AZS Koszalin - CIT Piła (niedziela, godzina 12). Oba mecze zostaną rozegrane w hali Zarządu Obiektów Sportowych przy ul. Głowackiego 7.

Liga wojewódzka kadetów. Żak Koszalin - Spójnia II Stargard Szczeciński (niedziela, godzina 11, hala sportowa Szkoły Podstawowej nr 17 przy ul. Wańkowicza 11).

Białogardzka Amatorska Liga Koszykówki. Sobota - godzina 13.30: Bałtyk - Gimnazjum nr 2, Łoża Szyderców - Eko-Bud. Niedziela - godzina 10: Gimnazjum nr 2 - Dream Team, Eko-Bud - Młode Orły. Wszystkie mecze w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 przy ul. Kołobrzesckiej 23 w Białogardzie.

Kołobrzaska Amatorska Liga Koszykówki. Niedziela, hala sportowa przy ul. Wąskiej 1 w Kołobrzegu: Ve-

nus-Old-Juniors - Contrás 75C (godzina 15), Awaria - Śnieżka (16.15), Domino - Bambino (17.30), Ekotechnika - Akropolis (18.45).

Koszalińska Amatorska Liga Koszykówki. Sobota, hala Zarządu Obiektów Sportowych przy ul. Głowackiego 7 w Koszalinie: Państwowa Straż Pożarna - Helper 16 (godzina 10), Super Mix - Amatorzy 2000 (14), NMC ENMIC - Gaz System (15.10), Tymbark - Inbud/KRZ Ochrona (16.20).

Piłka nożna

I Halowy turniej klubów miasta i gminy Sianów. Zawody odbędą się w niedzielę w sali sportowo-widowskiej Gimnazjum Gminnego przy ul. Chrobrego w Sianowie. Do rywalizacji przystąpią po dwie drużyny seniorów Victorii Sianów, Premium/Wegorii Skibno i Korony Kleszcze. Początek turnieju o godzinie 9.

Siatkówka

II liga kobiet. UKS OPP Powiat Kołobrzesczy - Zawisza II Sulechów (sobota - godzina 17, niedziela - godzina 13.30, oba mecze w hali sportowej Zespołu Szkół przy ul. 1 Maja 47 w Kołobrzegu).

III liga mężczyzn. UKS Bronek Koszalin - Delfin Darłowo (sobota, godzina 17, hala Zarządu Obiektów Sportowych przy ul. Orlej).

Kołobrzaska Amatorska Liga Siatkówki. Niedziela, hala sportowa przy ul. Wąskiej 1 w Kołobrzegu: MOSiR-Media - Nafta (godzina 9), Biznes College - Techsat-Partner (10.30), Kaziki Siemysł - Granica (12).

Szachy

Turniej o nagrodę sponsora. Zawody odbędą się w niedzielę w Klubie Studenckim „Kwadrans” przy ul. Orłąt Lwowskich 28 w Koszalinie. Początek turnieju o godzinie 10. Zapisy do udziału w zawodach przyjmowane będą do godziny 9.30.

Tenis stołowy

II liga mężczyzn. Niedziela: AZS Politechnika Koszalin - ATS Stargard Szczeciński (godzina 11), AZS Politechnika Koszalin - KTS Noteć Czarnków (godzina 16) - oba mecze w hali sportowej przy ul. Raclawickiej 15-17; KTS Koszalinianin Koszalin - ATS Stargard Szczeciński (godzina 15) - oba mecze w hali sportowej Katolickiej Szkoły Podstawowej przy ul. Staszica 38.

Regionalny turniej drużynowy szkół podstawowych i gimnazjów. Zawody zostaną rozegrane w sobotę w hali sportowej Gimnazjum w Gwdzie Wielkiej. Początek rywalizacji o godzinie 10. (MARS)

REGION ŚLĄPSKI

Koszykówka

Ekstraklasa mężczyzn: w Ślupsku Czarni - MKS Blachy Pruszyński Pruszków (niedziela - godz. 17, hala Gryfia przy ul. Szczecińskiej).

Liga wojewódzka mężczyzn: w Bytowie TKKF FCPK - Trefl Puzzle Sopot (niedziela - godz. 11, sala sportowa w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Domańskiego).

Kolarstwo

Mistrzostwa Województwa Pomorskiego w Kolarstwie Przelajowym - w Bytowie (sobota - godz. 11, obiekty Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz pobliski lasek). Rywalizować będą: kobiety - open, młodziecy, juniorzy młodsi, juniorzy oraz mężczyźni w grupie zwanej elita.

Lekkoatletyka

Mityng w skoku wzwyż z udziałem gimnazjalistów (rocznik 1986 i młodsi - dotyczy dziewcząt i chłopców) - w Ustce (sobota - początek o godz. 10, hala w Liceum Ogólnokształcącym - wejście od ul. Dunina).

Piłka nożna

Towarzyski mecz czwartoligowych seniorów z grupy Pomorze: w Ślupsku Gryf 95 - Intermarche Pogoń Lębork (sobota - godz. 12, stadion przy ul. Zielonej).

Ustecka Halowa Liga Piłki Nożnej - wszystkie mecze odbędą się w sali LO w Ustce (wejście od ul. Dunina) i w sobotę spotkają się: Hetman - Czarni (godz. 15), Klombers - Golden Boys (15.35), Przeciwnolotnik - Oldboje Ustka (16.10), S.C. Karol - ADP (16.45), Siedem Pięć - Jabel (17.20), Dywizjon/Compensa - Łosoś (17.55), Centrum Motoryzacji - Twierdza (18.30), Korsarz - Milarex/Norlax

(19.05), S.C. Pik - Jabel (19.40), Tukan Wysoczańscy - Debeściaki (20.15).

Finał IV edycji Halowej Ligi „Piątek” Piłkarskich - w Debrznie spotkają się: Urząd Skarbowy Człuchów - PPZ Przybkowo (godz. 17), Energetyka Człuchów - Pensjonat „Przy Zamku” Człuchów (17.30), US - Energetyka (18.10), PPZ - Pensjonat „Przy Zamku” (18.40), US - Pensjonat „Przy Zamku” (19.20), PPZ - Energetyka (19.50). Wszystkie mecze rozegrane zostaną w sobotę. Miejsce zawodów - hala w Zespole Szkół.

II Halowy Turniej Piłkarski Juniorów o Puchar Dyrektora Centrum Kultury, Rekreacji i Promocji w Ustce - impreza odbędzie się w niedzielę. Początek o godz. 9. Grać będą chłopcy z roczników 1987/1988. Składy pięciosobowe. Udział potwierdziły drużyny: Żaki 98 Ustka, Gryf 95 Ślupsk, Sława Sławno, Start Łeba, Jantar Ustka, Canal + Ślupsk.

Halowa liga „piątek” - w Ślupsku mecze rozegrane zostaną w niedzielę i zmierzą się: Isea/Irmet Damnica - ZHP Miastko (godz. 11), Dom-Plast Ślupsk - Rapid Narzędzia Ślupsk (11.25), ZHP - Universum/Kuniczuk Ustka (11.50), Krat-Met Kobylnica - Dom-Plast (12.15), Flair Poland Kobylnica - ZHP (12.40), Universum/Kuniczuk - Radar/JW 4961 Redzikowo (13.05), ZHP - Sezamor Ślupsk (13.30). O godz. 14.15 zaplanowane jest zakończenie imprezy i wręczenie pucharów oraz nagród. Miejsce zawodów - wojskowa hala sportowa przy ul. Kozielskiego.

Turniej Piłkarski o Puchar Przechodni Wójta Gminy Ślupsk - zawody zostaną przeprowadzone w hali Szkoły Podstawowej w Bierkowie (sobota - godz. 9 - rywalizacja juniorów; niedziela - godz. 9 - spotkają się seniorzy).

Piłka ręczna

I liga grupa „A” kobiet: w Ślupsku Ślupia - Sokół Żary (sobota - godz. 11, hala sportowa w Szkole Podstawowej nr 5 przy ul. Hubalczyków).

Siatkówka

Trzecia edycja Amatorskiej Ligi Siatkówki - w Ślupsku zmierzą się: Mario-Telekom - Trafic-SP-8 (godz. 13), Agopol - Rybacka-SP-1 (14), Nestle - Relax (15), Olimp - Fuzja (16), AZS II - Smoki (17), AZS I - Straż Pożarna (18). Mecze w sobotę w sali ZSO nr 3 (wejście od ulicy Witosa).

Strzelectwo

Zawody strzeleckie z pistoletu centralnego zapłonu o Puchar Mistrza Ślupskiego Bractwa Strzeleckiego oraz rywalizacja amatorów w strzelaniu z karabinu i pistoletu sportowego o miano Mistrza Amatorów - w Ślupsku (niedziela - w godz. od 10 do 14, strzelnica Szkoły Policji przy ul. Orzeszkowej).

Tenis stołowy

I liga mężczyzn: w Lęborku Pogoń - Agro-Sieć Chelmno (sobota - godz. 16, aula w Zespole Szkół Mechanicznych przy ul. Marcinkowskiego).

III liga mężczyzn: w Lęborku Pogoń II - GOKSiR Subkowy (sobota - godz. 11), w Lęborku Pogoń II - GOSiR Skarszewy (niedziela - godz. 11) - obydwa mecze w auli ZSMech. przy ul. Marcinkowskiego. (FEN)



W niedzielę koszalińskich kibiców czekają koszykarskie derby regionu. Ciekawe czy Duszán Radović (z piłką) znowu poprowadzi Daikin Kotwicę Kołobrzeg do zwycięstwa

FOT. PRZEMISŁAW GRYN

Kanadyjczycy z nadziejami na „złoto”



Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl) nie wyklucza możliwości przyznania drugiego złotego medalu w konkurencji par sportowych reprezentantom Kanady. Zajęli oni w zawodach drugie miejsce po kontrowersyjnym werdykcie jury. Przewodniczący MKOl Jacques Rogge podkreślił w czwartek, że uszanuje każdą decyzję Międzynarodowej Unii Łyżwiarzkiej (ISU) i nie zamierza wywierać na nią żadnej presji.

Szef ISU, Włoch Ottavio Cincunata uznaje za „bardzo trudne, ale nie niemożliwe” przyznanie drugiego złotego medalu kanadyjskiej parze Jamie Sale, David Pelletier, która w ogólnej opinii obserwatorów niesłusznie została sklasyfikowana za duetem rosyjskim – Jeleną Beriezną, Anton Siharulidze.

Posiedzenie ISU, podczas którego dyskutowana będzie sprawa kontrowersyjnego werdyktu, odbędzie się w poniedziałek. Działacze kanadyjscy, protestując przeciwko decyzji sędziów, podkreślają, że nie chcą pozbawić Rosjan złotego medalu, ale uważają, że ich reprezentanci powinni także otrzymać złote medale. – Nie chcemy nikogo spychać w dół, chcemy jedynie, żeby ktoś awansował – powiedział prezes kanadyjskiej federacji, Michael Chambers. – Nie widzę żadnych powodów, które uniemożliwiają ISU przyznanie drugiego złotego medalu – dodał. Nie byłoby to zresztą pierwszym tego typu wypad-

kiem w historii igrzysk. W 1993 roku MKOl przyznał drugi złoty medal w pływaniu synchronicznym Kanadyjce Sylvie Frechette. Komitet Wykonawczy MKOl uznał, że zajęła ona drugie miejsce podczas igrzysk w Barcelonie na skutek błędu sędziowskiego. Decyzja zapadła po proteście ekipy kanadyjskiej, która udowodniła, że sędzina z Brazylii zamierzała przyznać Frechette notę 9,7 pkt dającą jej złoty medal. Wpisała jednak omyłkowo do komputera notę 8,7 co dało złoto Amerykance Kristen Babb-Sprague.

Przyczyną całego zamieszania była decyzja pani Marie-Reine Le Gougne z Francji, której decyzja przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść Rosjan. Francuska jurorka jest podejrzana o zawarcie porozumienia z innymi sędziami z krajów Europy Wschodniej i ustalenie wspólnego werdyktu na igrzyskach podczas finałowego startu par sportowych.

Podczas tego startu pięciu jurorów przyznało pierwsze miejsce parze rosyjskiej Jelenie Bieieżnej i Antonowi Siharulidze; czworo z nich za najlepszą parę uznało zawodników kanadyjskich Jamie Sale i Davida Pelletiera. Oprócz Francuzki za parą rosyjską optowali sędziowie z Rosji, Polski, Ukrainy i Chin. Zawodników z Kanady poparło czworo jurorów: z USA, Niemiec, Kanady i Japonii.

Decyzja ta wywołała wiele kontrowersji i gorących protestów publiczności, a później także wielu osobistości świata łyżwiarzkiego. Między innymi Niemka Katarina Witt nazwała decyzje sędziów „skandalem i oszustwem”. (PAP, SUW)

WOKÓŁ IGRZYSK

Choroba zepsuła smak zwycięstwa

Choroba z wysoką gorączką, nie pozwoliła austriackiemu alpejczykowi nacieszyć się złotym medalem olimpijskim za zwycięstwo w zjeździe. – Dwa dni przeleżałem w łóżku, gapiąc się w telewizor. Choroba dopadła mnie w poniedziałek – skarżył się w czwartek, zbolatym głosem, triumfator olimpijskiego zjazdu. Sądząc po głosie choroba jeszcze nie minęła, choć 29-letni narciarz nadrabia miną. – Czuję się zmęczony, muszę jeszcze odpocząć, ale już jest okey – dodał.

Zespół muzyczny zatrzymany i sprawdzony

Dziewięcioro muzyków z Kalifornii, jadących na występy do Salt Lake City, musiało przerwać podróż autokarem, który przeszukano, ponieważ pracownik sklepu poinformował policję, że pytali o punkt kontrolny. Zespół o nazwie Alma Melodiosa, który ma występować w Olympic Plaza w Park City podczas igrzysk, został zatrzymany przez policję w Payson (80 km na południe od Salt Lake City) w środę. – Ponieważ jesteśmy postawieni w stan najwyższej gotowości, zareagowaliśmy, wysyłając informacje do wszystkich punktów kontrolnych. Zlokalizowaliśmy autokar, zamknęliśmy drogę do czasu wyjaśnienia sprawy. Naszym obowiązkiem wobec społeczeństwa jest reagować natychmiast – powiedział rzecznik policji drogowej stanu Utah, Doug McCleave.

Łatacz lodu w Olympic Oval

Marc Norman jest „łataczem” lodu na olimpijskim torze do jazdy szybkiej

Olympic Oval. Posługuje się swego rodzaju gaśnicą do usuwania uszkodzeń lub wyrw w super gładkiej tafli.

– W gaśnicach jest dwutlenek węgla, który służy do chemicznego zmrózenia zniszczonych panczenami fragmentów toru – tłumaczy swą funkcję. Gdy tylko łyżwiarz upadnie lub zniszczy nawierzchnię lodu, Marc Norman chwytą jedną z dwu gaśnic i spieszy na tor. Jego praca jest szczególnie potrzebna, gdy rozgrywane są konkurencje sprinterskie (500 i 1000 m), kiedy najczęściej dochodzi do uszkodzenia lodowej tafli, przez mknących po torze zawodników. Norman jest byłym panczenistą.

Kanadyjski dziennikarz w opałach

Kanadyjski reporter Francois Gagnon na długo zapamięta 19. Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Salt Lake City, na które został wysłany przez redakcję gazety „Le Soleil”. Dziennikarz prawie przez godzinę starał się dostać do swojego hotelu w pokoju, rozmawiając z portierem odzianym jedynie w... gazetę. Kanadyjczyk pewnego dnia zszedł na parter hotelu po poranne wydanie miejscowej gazety. Korzystając z wczesnej pory wybrał się po nią nago. Jednakże dziennikarz nie mógł już wrócić do swojego pokoju, gdyż w międzyczasie zatrasnęły się jego drzwi, a klucz został wewnątrz. Gagnon, przykryty gazetą, jeszcze raz zszedł na dół, by otrzymać od recepcjonisty zapasowy klucz. Ten odmówił, twierdząc, że jego żądania nie zostaną wysłuchane, dopóki Kanadyjczyk... nie ubierze się. Dziennikarzowi przyszło niemal godzinę przekonywać pracownika hotelu, zanim ten zdecydował się przychylić do jego prośby. (PAP, MARS)

Sędziowie przyznali dwa srebrne medale



Niemiec startujący w barwach Hiszpanii, Johann Muehlegg zdobył drugi złoty medal

19. Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City, triumfując w biegu łączonym. Konkurencja ta, podczas której zawodnicy biegają jednego dnia na dwóch dystansach techniką klasyczną i dowolną, pojawiła się po raz pierwszy w programie olimpijskim. Johann Muehlegg był bezkonkurencyjny, a o podziale pozostałych medali – srebrnego i brązowego musiał zdecydować zapis fotokomórki. Na jego podstawie sędziowie postanowili, że pasjonujący finisz po drugie miejsce nie został rozstrzygnięty i srebrne medale otrzymali Norwegowie – Thomas Alsgaard oraz Frode Estil.

Johann Muehlegg okazał się poprzednio najlepszy w biegu na 30 km techniką dowolną ze startu wspólnego. Również dwa srebrne krawki ma w kolekcji Norweg Frode Estil (poprzednio w biegu na 15 km techniką klasyczną przegrał z Estończykiem Andrussem Veerpalu). Muehlegg, mimo upadku w drugiej części czwartkowej konkurencji, wyprzedził Norwegów o 28,5 s, a ostatnie kilkadziesiąt metrów pokonał trzymając w prawej ręce flagę hiszpańską. Dzięki pozyskaniu niemieckiego biegacza (ma dwa obywatelstwa) Hiszpania poprawiła po latach dorobek medalowy. Po raz ostatni złoty medal dla tego kraju zdobył w Sapporo alpejczyk Francisco Fernandez Ochoa triumfując w slalomie specjalnym.

W stawce zawodników rywalizujących o medale w tej konkurencji znalazł się jeden reprezentant Polski – Janusz Krężelok z AZS AWF Katowic.

ce. W pierwszej części Krężelok uzyskał czas 27.14,6 dając mu 26. miejsce. W biegu techniką klasyczną nie zdołał utrzymać tej pozycji, wyprzedziło go jeszcze sześciu zawodników i ostatecznie został sklasyfikowany na 33. pozycji.

Bieg łączony ukończyło 81 zawod-

ników. Kolorytu dodawali rywalizacji egzotyczni biegacze jak Irańczyk Seyyed Mostafa Mirhashemi (79), Kenijczyk Philip Boit, kuzyn lekkoatlety Mike Boita (81, przedostatni), a także Nepalczyk Jayaram Khadka, który nie ukończył jednak pierwszej części konkurencji. (PAP, MARS)



FOT. PAP/AP - LUCA BRUNO

Johann Muehlegg fetuje swoje zwycięstwo w biegu narciarskim na dochodzenie (10 km techniką klasyczną i 10 km techniką dowolną) jeszcze przed minieniem linii mety

Kolejne trzy dni rywalizacji na igrzyskach

SOBOTA, 16 LUTEGO

Finały
17.00 – biathlon: bieg pościgowy kobiet na 10 km, bieg pościgowy mężczyzn na 12,5 km.
18.00 – narciarstwo alpejskie: supergigant mężczyzn.
21.00 – łyżwiarstwo szybkie: 1000 m mężczyzn.
Eliminacje
17.00 – curling kobiet – VIII runda.
18.00 – narciarstwo w stylu dowolnym: skoki akrobatyczne kobiet oraz mężczyzn.
19.00 – hokej kobiet: USA – Finlandia.
22.00 – hokej kobiet: Niemcy – Chiny; curling mężczyzn – IX runda.
23.00 – bobsleje: dwójki mężczyzn – pierwszy i drugi ślizg.

NIEDZIELA, 17 LUTEGO

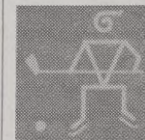
Finały
2.00 – short track: 500 m kobiet oraz 1000 m mężczyzn.
17.00 – narciarstwo klasyczne: bieg sztafetowy mężczyzn 4x10 km.
18.00 – narciarstwo alpejskie: supergigant kobiet.
23.00 – bobsleje: dwójki mężczyzn – trzeci i czwarty ślizg.
Eliminacje
0.45 – hokej mężczyzn: Finlandia – kwalifikant 1.

2.00 – short track: 3000 m sztafeta kobiet.
3.00 – hokej kobiet: Kanada – Szwecja; curling kobiet – IX runda.
5.30 – hokej mężczyzn: USA – Rosja.
17.00 – curling mężczyzn – X runda.
22.00 – hokej kobiet: mecz A3 – B4; curling kobiet – X runda.

PONIEDZIAŁEK, 18 LUTEGO

Finały
1.15 – łyżwiarstwo szybkie: 1000 m kobiet.
16.30 – narciarstwo klasyczne: skoki drużynowo K120.
19.30 – biathlon: sztafeta kobiet 4x7,5 km.
20.00 – narciarstwo w stylu dowolnym: skoki akrobatyczne kobiet.
Eliminacje
0.00 – hokej mężczyzn: Szwecja – Czechy.
1.30 – łyżwiarstwo figurowe: program oryginalny par tanecznych.
3.00 – hokej mężczyzn: Kanada – kwalifikant 2; curling mężczyzn – XI runda.
5.00 – hokej kobiet: mecz B3 – A4.
17.00 – curling kobiet – XI runda.
19.00 – hokej mężczyzn: kwalifikant 1 – USA.
21.30 – hokej mężczyzn: Rosja – Finlandia.
22.00 – curling mężczyzn – XII runda.

Grali o dalsze miejsca



Łotwa pokonała Ukrainę 9:2 (6:0, 3:2, 0:0) w meczu o 9. miejsce turnieju głównego hokeistów. Bramki dla reprezentacji Łotwy zdobyli: Tambijevs (2), Vitols (3), Fanduls (6), Nizivijis (6), Pantelejevs (19), Maticins (29), Bondarevs (30), Fanduls (31) i Semjonovs (41). W drużynie Ukrainy gole strzelili: Christych (32) i Chybiriew (36). W sumie hokeiści Łotwy otrzymali od sędziów 6 minut kar, natomiast zawodnicy Ukrainy aż 26 minut.

W spotkaniu o 11. miejsce Austria przegrała ze Szwajcarią 1:4 (0:0, 0:2, 1:2). Dla ekipy austriackiej jedyną bramkę zdobył Searle (45). W reprezentacji Szwajcarii na listę strzelców wpisali się: Pluess (37, 60), Aeschlimann (31) i Vauclair (51). Kary: Austria – 8 minut, Szwajcaria – 10 minut.

Słowacja zwyciężyła Francję 7:1 (1:0, 2:0, 4:1) w meczu o 13. miejsce. Bramki zdobyli: dla Słowacji – Hossa (9, 48, 59), Stumpel (29), Handzus (40), Pardavy (51), Pavlikosky (56); dla Francji – Rozenthal (60). Kary: Słowacja – 10 minut, Francja – 14 minut. (MARS)



Chorwatka Janica Kostelic. Z lewej – w akcji w olimpijskim slalomie, z prawej – w zjeździe

Pierwszy medal olimpijski dla Chorwacji

Chorwatka Janica Kostelic zdobyła złoty medal w kombinacji alpejskiej. Jest to pierwszy medal olimpijski dla Chorwacji w historii zimowych zawodów. Srebrny medal wywalczyła Austriaczka Renate Goetschl. Jest to jej drugi medal w Salt Lake City – dwa dni wcześniej zdobyła ona brąz w zjeździe. Trzecia była srebrna medalistka w kombinacji z Nagano, Niemka Martina Ertl.

Po raz pierwszy w historii zimo-

wych igrzysk kombinacja alpejska kobiet rozpoczęła się nie od zjazdu, ale od slalomu. Organizatorzy zdecydowali się na takie rozwiązanie z powodu silnego wiatru. Ich zdaniem w takich warunkach można było przeprowadzić slalom, ale z rozpoczęciem zjazdu trzeba było poczekać do poprawy pogody. Zmiany organizacyjne w żadnym stopniu nie przeszkodziły Kostelic. Po pierwszym przejeździe była szybsza od Ertl o 0,50 s, a od Goetschl o 1,06 min. W drugim powiększyła przewagę do 1,10 nad Niemką i 2,06 nad Austriaczką. W drugiej części

kombinacji – zjeździe – 20-letnia Chorwatka utrzymała prowadzenie i zwyciężyła.

Walka o srebro rozegrała się pomiędzy Ertl i Goetschl. Niemka popełniła kilka błędów w górnej części trasy i ostatecznie spadła na trzecie miejsce. Kostelic we wrześniu ubiegłego roku przeszła poważną operację kolana i aż do połowy grudnia przechodziła rekonwalescencję.

Złota medalistka olimpijska w kombinacji alpejskiej, Janica Kostelic powiedziała po dekoracji triumfatorów, że jest bardzo szczęśliwa ze zdo-

bycia pierwszego medalu zimowych igrzysk dla Chorwacji. – Jestem uszczęśliwiona, że zdobyłam dla Chorwacji pierwszy w historii medal zimowych igrzysk – powiedziała. – To dla mnie wielki dzień. Wciąż nie mogę uwierzyć, że to prawda. Zrealizowało się moje wielkie marzenie – zostałam mistrzynią olimpijską. Zawsze o tym myślałam i do tego dążyłam. Moją sportową karierę mogę opisać bardzo krótko: jeździłam, jeździłam, jeździłam a pewnego dnia znalazłam się w gronie uczestniczek Pucharu Świata i zwyciężyłam. (PAP, MARS)

Cztery „szóstki” Jagudina

Rosjanin Aleksiej Jagudin, faworyt rywalizacji solistów w łyżwiarstwie figurowym, po bezbłędnym czwartkowym występie zdobył złoty medal olimpijski igrzysk w Salt Lake City. Trzykrotny mistrz świata i Europy bez trudu obronił pierwszą pozycję po programie skróconym. Drugie miejsce zajął jego rodak, aktualny mistrz świata Jewgienij Pluszenko, a trzecie Amerykanin Timothy Goebel.

21-letni Jagudin, który prowadził w zawodach po programie skróconym, wystąpił na olimpijskiej tafli jako ostatni z 28 zawodników. Występ Rosjanina, z podkładem muzycznym z filmu „Człowiek w żelaznej masce”, wzbudził entuzjazm publiczności i dał mu bardzo wysokie noty. Większość sędziów oceniła Jagudina na 5,9 pkt, ale aż czterech arbitrów przyznało mu najwyższe noty „6”. Bardzo pewnie wykonywane, wysokie skoki, w tym kilka poczwórnych, znakomita choreografia i układ programu – wszystko to sprawiło, że zwycięstwo Jagudina było bezdyskusyjne. Tym razem publiczność przyjęła decyzję sędziów oklaskami, a triumfator konkurencji po zakończeniu bezbłędnego programu ukląkł na tafli i ucałował lód.

Na dalszych miejscach zaszło jed-

nak sporo zmian. Rewelacyjny Japończyk Takeshi Honda nie zdołał utrzymać drugiej pozycji, choć w jego programie było bardzo niewiele błędów. Wyprzedził go Pluszenko i debiutujący w igrzyskach Amerykanin Goebel, spychając Hondę na czwarte miejsce,

i tak najlepsze w jego dotychczasowej karierze. Timothy Goebel uplasował się najwyżej w trójki łyżwiarzy amerykańskich. Jego znacznie starszy, utytułowany rodak – Todd Eldredge ukończył olimpijską rywalizację na szóstym miejscu. (PAP, SUW)



Rosjanin Aleksiej Jagudin (na zdjęciu w programie dowolnym) zdobył złoty medal w łyżwiarstwie figurowym w konkurencji solistów

Niepokonana w tym sezonie

Catriona LeMay-Doan zdobyła złoty medal w łyżwiarskim biegu na 500 m podczas igrzysk olimpijskich w Salt Lake City.

Kanadyjka, która zwyciężyła także na tym dystansie w Nagano w 1998 roku, uzyskała czas 1.14,75. LeMay-Doan jest w tym sezonie niepokonana na dystansie 500 m w Pucharze Świata – wygrała dotychczas wszystkie sześć wyścigów.

Srebrny medal wywalczyła Niemka Monique Garbrecht-Enfeldt, a brązowy jej rodaczka Sabina Voelker. 31-letnia Catriona LeMay-Doan prowadziła po pierwszym biegu, który odbył się dzień wcześniej. Do ustanowienia rekordu świata zabrakło jej wtedy tylko 0,08 s.

Na drugim miejscu plasowała się na tym etapie zawodów Garbrecht-Enfeldt. Voelker zajmowała dopiero piąte miejsce.

Po zakończeniu zawodów Kanadyjka i obie Niemki długo obejmowały się stojąc na najwyższym stopniu podium.

Później triumfatorka zawodów z flagą swojego kraju przejechała rundę honorową wzbudzając aplauz zgromadzonych widzów. LeMay-Doan poprawiła humor Kanadyjczykom, którzy zawiedli się podczas biegu mężczyzn na tym samym dystansie, kiedy ich rodak i główny pretendent do złotego medalu Jeremy Wotherspoon zakończył start już po kilku metrach, potykając się o lód i zaliczając upadek. Mąż złotej medalistki Bart powiedział po biegu, że igrzyska w Salt Lake City będą prawdopodobnie ostatnimi w jej karierze. (SUW)

Jagna Marczułajtis na 4. miejscu



Wczoraj rozegrano finałowe zawody snowboardowe kobiet w slalomie gigantycznym. Polka

Jagna Marczułajtis zajęła 4. miejsce. W 1/8 finału rywalką Polki była Włoszka Dagmar Mair Unter Der Eggen. W pierwszym przejeździe Jagna Marczułajtis uzyskała czas o 0,67 s lepszy od rywalki. W drugiej próbie Polka przegrała zaledwie o 0,01 s i awansowała do 1/4 finału. W ćwierćfinale przeciwniczka polskiej zawodniczki była Austriaczka Maria Kirchgasser. W pierwszym przejeździe Jagna Marczułajtis wypadła z trasy, tracąc do Austriaczki 2,07 s. Przed rewanżowym przejazdem wydawało się, że faworyzowana Maria Kirchgasser nie da sobie odebrać awansu do 1/2 finału. Tymczasem na ostatniej bramce Austriaczka niespodziewanie przewróciła się i to Jagna Marczułajtis mogła fetować na mecie zakwalifikowanie się do półfinału. W rywalizacji o awans do finału Polka spotkała się z Francuzką Isabelle Blanc. Pierwszą próbę Polka przegrała zaledwie o 0,03 s. W drugiej pojechała odważnie, ale na przedostatniej bramce miała upadek i pozostała jej walka o brązowy medal. Rywalką Jagny Marczułajtis była Włoszka Lidia Trettel. Pierwszy przejazd wygrała Polka o 0,17 s. W rewanżowej próbie Jagna Marczułajtis przewróciła się w środku trasy i zajęła ostatecznie 4. miejsce. W finale Isabelle Blanc pokonała swoją rodaczkę Karine Ruby. (MARS)

MEDALIŚCI

Bieg łączony kobiet na 5 km stylem klasycznym i 5 km stylem dowolnym

1. Olga Danilowa (Rosja)
2. Larysa Łazutina (Rosja)
3. Beckie Scott (Kanada)

Łyżwiarstwo figurowe – soliści

1. Aleksiej Jagudin (Rosja)
2. Jewgienij Pluszenko (Rosja)
3. Timothy Goebel (USA)

Łyżwiarstwo szybkie – 500 m kobiet

1. Catriona LeMay Doan (Kanada)
2. Monique Garbrecht-Enfeldt (Niemcy)
3. Sabine Voelker (Niemcy)

Narciarstwo alpejskie – kombinacja kobiet

1. Janica Kostelic (Chorwacja)
2. Renate Goetschl (Austria)
3. Martina Ertl (Niemcy)

Saneczkarstwo – dwójki

1. Patric-Fritz Leitner i Aleksander Resch (Niemcy)
2. Mark Grimmette i Brian Martin (USA)
3. Chris Thorpe i Clay Ives (USA)

Snowboard – slalom gigant równoległy kobiet

1. Isabelle Blanc (Francja)
2. Karine Ruby (Francja)
3. Lidia Trettel (Włochy)

(MARS)

► **Dzisiaj informacje sportowe także na str. 14 i 15**

Prognozy uniwersyteckich ekonomistów

Niemcy z łatwością zwyciężą w klasyfikacji medalowej zimowych igrzysk w Salt Lake City. O drugie miejsce walczyć będą Rosja, USA i Norwegia – wynika z analizy ekonomistów z uniwersytetu Harvarda.

Autorzy analizy, Daniel Johnson i

Ayfer Ali wykazali się wyjątkową przenikliwością przed letnimi igrzyskami w Sydney. W podobnej pracy – po przestudiowaniu osiągnięć sportowców we wszystkich olimpiadach od 1952 roku – ich prognozy sprawdziły się w 96 procentach. Podstawą ich prognoz nie są talenty sportowe

uczestników igrzysk, lecz dane z takich dziedzin, jak ekonomia, polityka i klimat, zaś głównym kryterium – dochód narodowy brutto.

Daniel Johnson i Ayfer Ali przewidują, że na igrzyskach w Salt Lake City medale zdobędą reprezentanci 22 krajów. (MARS)

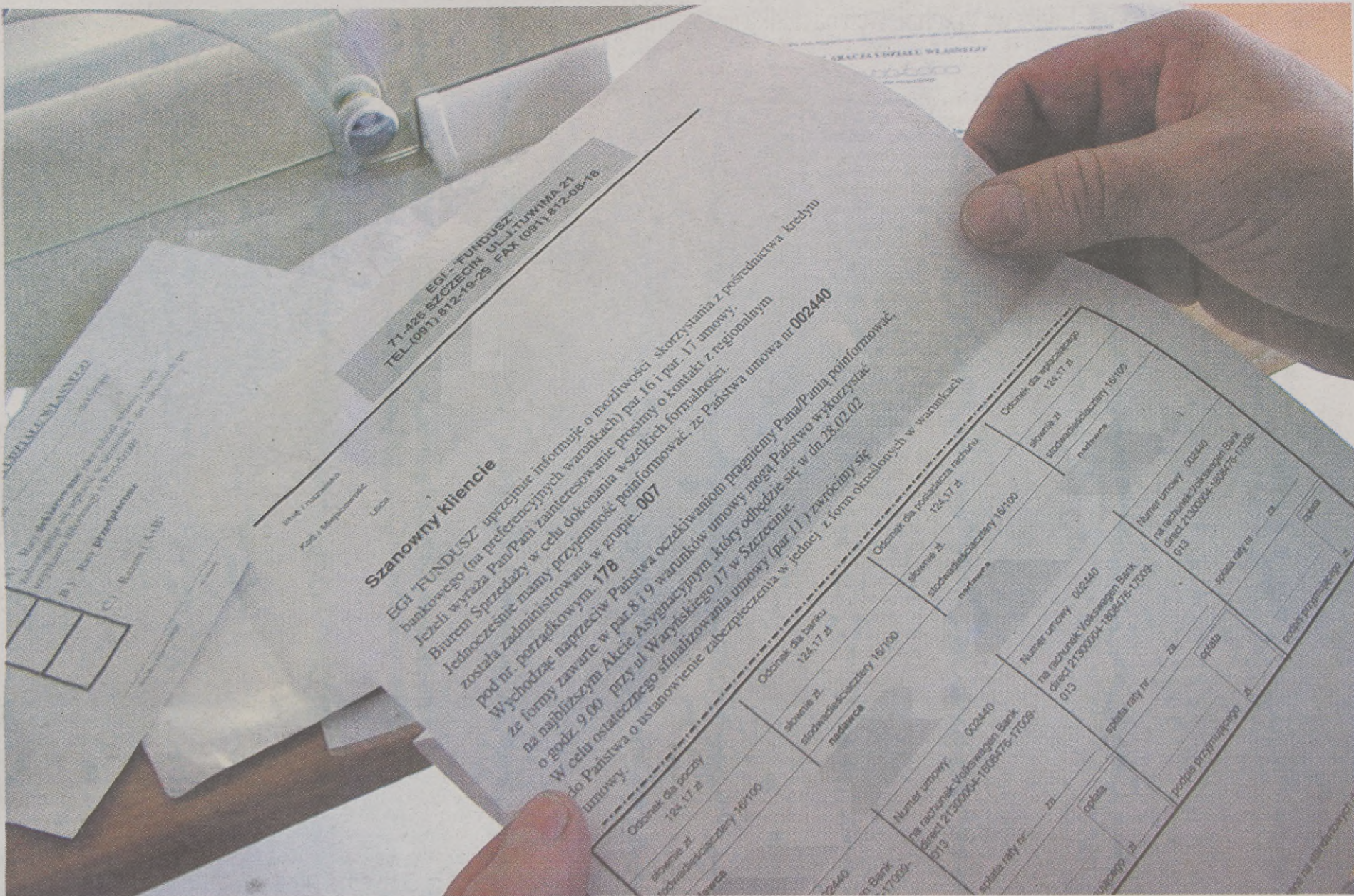


Marzenia Haliny
z gorzelni
- strona 28

MAGAZYN

ZAWSZE W SOBOTĘ

16- 17 LUTEGO 2002



Argentynskie tango z kredytem

Na początku są zapewniani, że pożyczka będzie szybka i tania. Podpisują umowę, wnoszą opłatę wstępną i czekają. Potem dowiadują się, że to oni mają wpłacać pieniądze na konto kredytodawcy. O przeprawach z firmami, które udzielają kredytów w systemie argentyńskim, opowiadają ich klienci. Wystrychniętych na dudka jest wielu - strona 18

REKLAMA

...nasze wydanie internetowe

www.glos-pomorza.pl

DVD ZESTAWY
KINA DOMOWEGO

Panasonic -Technics

KK&RS

Słupsk, ul. Filmowa 1, tel. 842 83 58
zapraszamy pn.-pt. 10.00-18.00
sobota 10.00-14.00

TAXI 919

RADIO MPT

- z telefonów komórkowych tylko:

919

- połączenie bezpłatne:

0-800-100-919

REKLAMA

LUKAS RATA

Jesteś wybrany

Damy Ci kredyt nieoprocentowany!

0%

PROMOCJA trwa tylko tydzień
od 16 lutego do 23 lutego br.
Tym razem nie płacisz odsetek

Świat łatwych rat

Szukaj promocji w sklepach Pomorze:
Słupsk ul. Słoneczna 15d, ul. 3 Maja 82

Argentyńskie tango z kredytem

Pożyczka miała być szybko i tanio. – Czekamy miesiącami, a koszty wciąż rosną – opowiadają klienci firm udzielających pożyczek w systemie argentyńskim. Ludzi wystrychniętych na dudka jest wielu, wciąż zgłaszają się do nas nowi

Czy to jest system argentyński? – Proszę zaczekać. Dzwonię do szefa – odpowiada indagowany pracownik szlupskiego oddziału Europejskiego Funduszu Budowlanego, który mieści się w jednym z boksów „Panoramy Shupskiej” przy ul. Tuwima 17. Siedziba firmy, do której trafiać po informacji od kolegów-dziennikarzy z Koszalina, że tam ta firma jest już oskarżana przez klientów i ścigana przez policję, robi dobre wrażenie: schludny pokój, nowe meble, kolorowa wykładzina i dobrane do niej vertikale. Pracownik też budzi zaufanie – młody, schludny, wydaje się profesjonalny. Kiedy tylko dowiaduje się, co mnie sprowadza, zamyka drzwi i wywiesza tabliczkę informującą o przerwie.

– Nie mogę o tym mówić – ucina rozmowę po konsultacji z szefem. Za to chętnie udziela informacji ogólnych o firmie. Centrala Funduszu mieści się we Wrocławiu. Udziela pożyczek na zakup materiałów budowlanych, domów i samochodów. Ma 45 oddziałów w kraju. – Czego się dowiadują klienci? – zapytałem wprost. – Że to jest tani kredyt oprocentowany na 3 procent rocznie. Można go otrzymać w wysokości do 100 tysięcy – wyjaśnia pracownik. – Przedtem trzeba wpłacić jednorazową opłatę wstępną. W przypadku 100 tysięcy zł – cztery tysiące. Po około miesiącu klienci otrzymują kredyt, który spłacają do dziewięciu i pół roku.

Ostatecznie przyciśnięty do muru pracownik odparł, że nie wie, czy firma działa w oparciu o system argentyński, w którym uczestnicy grupy otrzymują pożyczkę z rat wpłacanych przez innych, niektórzy nawet kilka lat po tym, jak weszli do grupy.

Tuż po wyjściu z boksów widzę, jak biegnie do mnie Krzysztof Piątek, właściciel „Panoramy Shupskiej”. – My się z nimi nie identyfikujemy. Miejsce podnajął im właściciel boksów – odcina się od EFB.

Chcieli zgubić klientów

Dzień później w naszej gazecie ukazuje się tekst o Europejskim Funduszu Budowlanym. Od rana urywają się telefony od czytelników.

– Oni działają już długo. W ubiegłym roku mieli biuro na piętrze „Agi” przy Jedności Narodowej. Mąż tam podpisał z nimi umowę. Potem znikli, a ich oddział w Koszalinie nie chciał udzielać informacji, gdzie funkcjonują. Centrala we Wrocławiu odsyłała do oddziałów terenowych i tak w kółko. Dobrze, że o nich napisałeś. Przynajmniej będziemy mogli ich dręczyć – zwierzyła się pani Alina, której mąż chciał pożyczyć od EFB dziesięć tysięcy. Na opłatę wstępną i dwie raty stracił ponad 600 zł, ale mimo monitów i prób wpływania na Fundusz do tej pory nie doczekał się żadnej reakcji, choć od momentu podpisania umowy minęło siedem miesięcy, a ze wstępnych obietnic wynikało, że kredyt otrzyma w sześć tygodni.

● System konsorcyjny, zwany argentyńskim, jest jedną z form kredytu konsumenckiego. Polega na tworzeniu samofinansujących się grup konsumentów, organizowanych między innymi na zakup samochodów, mieszkań, a ostatnio także dla uzyskania pożyczek pieniężnych. Regulaminy grup i wzory umów są z reguły niejasne i nie pozwalają klientom na pełne zrozumienie zasad. Gdy konsument zorientuje się, że danego towaru (kredytu) nie otrzyma w rozsądnym czasie, ma olbrzymie trudności z odzyskaniem zainwestowanych pieniędzy (spłaconych rat czy zaliczek).

Według prawa polskiego to działalność legalna

Podobne przejścia ma za sobą Witold Łacki ze Szlupsk.

– Umowę podpisałem 2 sierpnia, a do tej pory nie dostałem żadnego kredytu – opowiada pan Witold. Na rzecz EFB przekazał 600 zł opłaty wstępnej, uiścił trzy raty po 163,43 zł. Nie liczy już wydatków na telefony oraz przejazd do Koszalina, gdzie szukał oddziału Funduszu, kiedy nagle zniknął mu z pola widzenia oddział w Szlupsku.

Pan Witold czuje się oszukany, bo zapewniano go, że kredyt – siedem tysięcy – otrzyma do końca sierpnia. Nic nie pomogły rozmowy, listy i nalegania. W grudniu myślał, że spotkało go wreszcie szczęście, ale wówczas okazało się, że pomyłono numer klienta i kredyt przeszedł mu koło nosa.

– Oni wyznają zasadę: płacić i czekać. Tymczasem przez nich nie spłaciliem na czas długu i teraz ściga mnie komornik, którego nie nie obchodzi. Będę walczył o zwrot kosztów i duże odszkodowanie za wprowadzenie w błąd – opowiada pan Witold, który zgromadził już całą listę osób oszukanych tak samo jak on.

Inni robią podobnie

Nasi czytelnicy mają także złe doświadczenia z firmami, które działają na podobnych zasadach jak Europejski Fundusz Budowlany. Tak samo bowiem oszukani zostali klienci Towarzystwa Finansowego „Prestige”, które funkcjonuje przy ul. Tuwima 3, oraz EGI „Fundusz”, działającego na II piętrze dawnego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jana Pawła II. Przez obie firmy została oszukana Krystyna J. ze Szlupsk. W obu przypadkach wniosła opłaty wstępne i zaczęła płacić raty, a kredytu nie może się doczekać, choć zapewniano ją, że

nie jest to system argentyński i że pieniądze dostanie szybko. Na pieniądze z „Prestige’u” czeka od maja. W tym czasie na rzecz firmy wpłaciła już prawie trzy tysiące zł.

Z kolei Seweryna Nagórska, która w szlupskim PSS-ie przepracowała 38 lat, padła ofiarą EGI „Fundusz”.

– Pani w biurze firmy obiecywała, że dostanę kredyt w ciągu sześciu tygodni. Naciągała mnie, abym się zgodziła na kredyt w wysokości dziesięciu tysięcy, ale się nie zgodziłam, bo było mi potrzebne tylko pięć tysięcy. Wpłaciłam im 150 zł. Gdy przysłali przekazy na wpłaty rat, zrozumiałam, że to oni chcą ode mnie wyciągnąć pieniądze, zanim dadzą mi kredyt. Nie dałam się nabrać. Poszłam do nich zgłosić rezygnację i usłyszałam, że nie wiadomo, czy odzyskam opłatę wstępną. Jak tylko dostanę oficjalną odpowiedź, powiadomę prokuraturę – zapowiada.

Pani Adela Bernatowicz, także szlupszczanka, umowę podpisała w kwietniu ubiegłego roku. Wpłaciła na rzecz firmy ponad 600 zł. Gdy nabrała wątpliwości, zadzwoniła nawet do prokuratury.

– Powiedzieli, że to ich nie interesuje, bo to mała szkodliwość społeczna. Oni chyba nie zdają sobie sprawy, ilu ludzi podpisało już umowy. Gdy się weźmie pod uwagę, ile oddziałów firmy działa w całym kraju, to wychodzi wielka kasa, wyciągnięta z kieszeni ludzi – ocenia.

Telefony nie działają

O wyjaśnienia chciałem poprosić szefów Europejskiego Funduszu Budowlanego we Wrocławiu. – Czy mogę rozmawiać z dyrektorką? – poprosiłem sekretarkę. – Pani dyrektorka jest chwilowo zajęta – usłyszałem w słuchawce miły głos sekretarki. Kie-

dy się przedstawiłem, poprosiła o pozostawienie pytań. Pani dyrektorka miała oddzwonić. Nie oddzwoniła, a gdy ja próbowałem zadzwonić po umówionej porze, telefon był nieczynny. Tak samo nie mogłem się telefonicznie skontaktować z dyrektorem regionalnym EFB na województwo pomorskie.

Będzie lepiej

– Działalność firm udzielających pożyczek uporządkuje ustawa o kredycie konsumpcyjnym, która wejdzie w życie 21 lipca – mówi Marek Zapolski, szlupski rzecznik konsumenta. – Będzie wymagała, aby na trzy dni przed podpisaniem umowy klient mógł się z nią dokładnie zapoznać. W tym czasie nie będzie musiał nic wpłacać. Zniknie pojęcie opłaty wstępnej, ale pozostaną opłaty przygotowawcze i to jest pewnie niebezpieczeństwo.

Dziwi się, że posłowie jednak w ogóle dopuszczają możliwość działania firm opartych na systemie argentyńskim, w którym kredytów udziela się z wpłat dokonywanych przez członków grupy, bo w Unii Europejskiej jest to niedopuszczalne. – Zadziała chyba pewne lobby – domyśla się rzecznik.

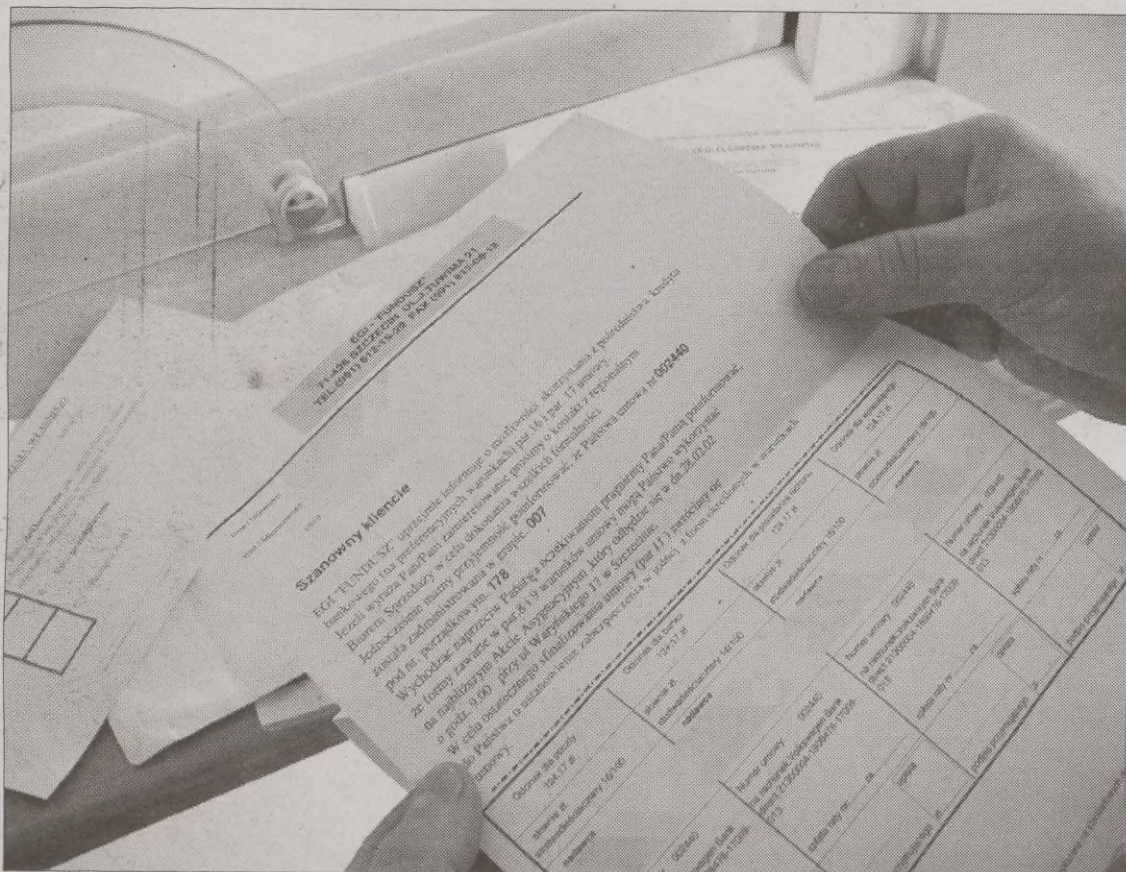
Natomiast ci, którzy już padli ofiarą oszukujących klientów firm, według prawników mogą się z nimi sądzić i żądać zwrotu pieniędzy oraz odszkodowania za wprowadzenie w błąd i niedotrzymanie obietnic.

– System argentyński był dobry na początku przemian w Polsce, gdy oprocentowanie kredytów było bardzo wysokie. Wtedy się sprawdzał, zwłaszcza w sprzedaży samochodów. Teraz już kredyty są o wiele tańsze, więc trzeba dążyć do jego ograniczenia i prawnego uporządkowania.

Dlatego zwróć uwagę kolegom, którzy pracują w komisjach gospodarczych, aby dążyli do eliminowania luk prawnych, pozwalających firmom oferującym pożyczki w systemie argentyńskim na wykorzystywanie klientów – zapowiada poseł Ligi Polskich Rodzin Robert Strak, do którego dotarły także sygnały od niezadowolonych klientów.

Zbigniew Marecki

● O działalności koszalińskiego oddziału Europejskiego Funduszu Budowlanego pisaliśmy po raz pierwszy pod koniec ubiegłego tygodnia. Przedstawiliśmy wtedy przypadek pana Henryka Poletka ze Szczecinka. Jakiś czas temu zaufał ofercie zaprezentowanej mu w siedzibie EFB i wziął kredyt w wysokości 40 tys. zł. Opłatę wstępną, jaką musiał zapłacić od razu, wyniosła trzy tysiące zł. Umowę podpisał bez uważnego jej przeczytania. Pożyczone pieniądze miał otrzymać w najpóźniej w ciągu miesiąca. Do tej pory nie zobaczył ani kredytu, ani wpłaconych pieniędzy. W zamian proszony był o cierpliwość („to tylko tymczasowa zwłoka”), a wszelkie jego żądania zwrotu pieniędzy były kwitowane stwierdzeniem, że musi je kierować do centrali firmy we Wrocławiu. Tu także niczego się nie dowiedział. Po naszej publikacji odezwało się kilka osób „nabranych” w podobny sposób jak nasz Czytelnik ze Szczecinka. Poproszony przez nas o opinię Ryszard Gąsiorowski, rzecznik koszalińskiej Prokuratury, przyznał, że wobec takich przypadków – dobrowolne podpisanie umowy przez obie strony – prawo jest bezradne. Radził też, aby niczego nie podpisywać zbyt pochopnie i bez zastanowienia. (POL)



FOT. SŁAWOMIR ZABICKI

Ich droga do siebie wiodła przez płataniny kabli i kręte uliczki internetowych połączeń. Spotkali się gdzieś w połowie drogi między dwoma ekranami i już ze sobą zostali

Miłość z komputera

Wkwietniu, miesiącu deszczu i burz, trzy lata temu zaczęło się ich uczucie, zamknięte w internetowych liścikach.

Ludzie maile piszą

Magda rozpoczynała właśnie nowe życie. Wyjechała z rodzinnego Koszalina, znalazła pracę w warszawskim radiu i zamieszkała z małą córeczką w ciasnej kawalerce. Dni wypełnione były pracą, zaczynało brakować miejsca na życie towarzyskie, ale pojawił się Internet. Był to czas, kiedy dostęp do niego nie był jeszcze tak powszechny, jak dziś. Nowość, kopalnia wiedzy i informacji. Tylko nielicznym mieściło się w głowie, że w taki sposób można porozumiewać się z całym światem. W sieci spotykali się ci, którzy mieli dostęp do Internetu na uczelniach czy w dobrych firmach. Jednym słowem, towarzystwo selekcyjonowane. Podczas, gdy inni zażyczyli Magdzie, ona „buszowała” po sieci siedząc we własnym pokoju, bo stała się dzięki telewizji kablowej. W pracy też był Internet, więc szybko stał się on narzędziem codziennego użytku. Zaglądała do niego w przerwie między kolejnymi audycjami. Wyszukiwała informacje potrzebne do pracy i różne ciekawostki. Pasjonuje się muzyką, więc kiedy trafiła w sieci na ludzi o podobnych zainteresowaniach, zaczęły się dyskusje na ekranie. Przybywało osób, z którymi warto było mailować. Najpierw musiała dowiedzieć się, jak to robić. – Na piśmie nie da się pokazać swoich emocji. Internet ma swój własny język. Tu liczy się czas, czymś normalnym są skróty i znaczki, np. uśmiechnięta buźka, kiedy chcesz przekazać, że się cieszysz. No i ortografia jest zredukowana do minimum. Dobrze, że znaleźli się znajomi, którzy mi to pokazali, bo inaczej zginełabym w wirtualnej otchłani – mówi Magda.

„Miłość to jest taki miód...”

Kiedy gasiła światło nad łóżeczkiem, zapalała lampkę przy komputerze. Nic złego, taka niewinna zabawa, zamiast wypadu do pubu. Żarty i śmiech z ludźmi „na poziomie” – to było jej lekarstwo na stresy i zmęczenie. W wirtualnej kawiarence spotykało się około trzydziestu osób. Jakoś udawało się to grono zapamiętać. Kiedy ktoś kłamał, szybko odpadał.

– Spotykaliśmy się, by nie czuć się samotnymi, żeby było weselej. To byli różni ludzie, w różnym wieku, kobiety i mężczyźni. Podryw nie był najważniejszy, choć nie ukrywam – był istotny.

„Sex” – tak nazywała się kawiarenka, w której Magda spotkała przyszłego męża. Nazwa wabiąca, atmosfera ciepła, ale – jak sama podkreśla – bez seksu. Ona (podpisywała się „Zuzia 70”) któregoś dnia zwróciła uwagę na Norberta, który podpisywał się pseudonimem „Piosenkarz”. „Czy naprawdę masz 70 lat?” – próbował dogryzać. „Nie, 70 to moja waga!” – żartowała. – Interesujący był ten „Piosenkarz” i trafił w mój czuły punkt. Przysyłał mi liściki, które były tekstami znanych piosenek. Ja odpowiadałam w ten sam sposób i tak zaczęła się zabawa.

Przez jakiś czas sądziła, że „Piosenkarz” to jej dawny kolega. Cytował utwory, które lubili i wspólnie śpiewali. Dopiero potem okazało się, że to pomyłka, a zupełnie przez przypadek wyszło na jaw, że to chłopak z Koszalina.

– To było coś! W długie samotne wieczory czasami brakowało mi rodzinnych stron i dawnych znajomych. „Przegadaliśmy” ze sobą mnóstwo czasu. Najlepsze w takich kontaktach jest to, że ludzie najpierw rozmawiają, a potem się widzą, więc wiedzą już wcześniej, czy z tym kimś warto rozmawiać. Unika się w ten sposób rozczarowań i kłopotliwej ciszy w trakcie spotkania.

Wiele czasu minęło, nim Magda i Norbert spotkali się w rzeczywistości. Internet stał się nałogiem, spędzali przed ekranem nawet sześć godzin dziennie. Potem pojawiło się zmęczenie i kłopoty ze zdrowiem. Na szczęście wzajemna fascynacja pozwalała wiele wytrzymać.

Chłopak z tej samej ulicy

– Niektórzy sądzą, że internetowa randka nie może być romantyczna. Nie zdarza się to często, ale w naszym przypadku tak było. Może po prostu mieliśmy szczęście? – zastanawia się Magda.

Atmosfera stopniowo się podgrzewała i oboje myśleli o spotkaniu „na żywo”.

To stało się pod koniec czerwca, z okazji urodzin Magdy. Zaprosiła wszystkich „komputerowych” znajomych na imprezkę nad morzem. Dojazd na koszt własny, szampańska zabawa przez całą noc. Przyjechało ponad dwadzieścia osób z całej Polski, wśród nich Norbert. – To było długo oczekiwane spotkanie, bardzo wesołe i pozytywne przeżycie, bez rozczarowań, choć niezwykle zaskakujące.

Norbert okazał się chłopakiem, który mieszkał w Koszalinie przy tej samej, co Magda, ulicy. I nigdy wcześniej się nie spotkali! Ona pamięta go jak przez mgłę, on nigdy nie zwrócił na nią uwagi. Może to różnica pokoleń: kiedy on studiował, ona przecierała jeszcze licealne szlaki.

Zaczęła zbierać wśród wspólnych znajomych informacje na jego temat.

Do pełni szczęścia nie brakuje nam nic

Zanim zdążyli się zorientować coś w nich wybuchło, niczym wulkan. Internet poszedł w odstawkę, zaczęli się wzajemnie odwiedzać. Droga z Warszawy do Koszalina mijała szybko, byle się zobaczyć. Najważniejsza stała się potrzeba zaspokojenia emocji, potrzymania się za rękę, jak to robią inni, bo nikt nie wymyślił jeszcze komputera, który by się przytulał. Czas był trudny: oddaleni od siebie o tyle kilometrów. Mieli do wyboru – albo małe mieszkanko w stolicy, albo brak perspektyw w rodzinnym mieście. Wszystko potoczyło się bardzo szybko. O wspólnej przyszłości zdecydował on. Pierwsze trzy miesiące upłynęły pod znakiem starań i wyrzeczeń. To musiało się udać. – Mój znajomy śpiewał kiedyś, że „do pełni szczęścia nie brakuje nam nic, poza zamkiem i mercedesem”... My wystarczamy sobie za to wszystko i jesteśmy bardzo szczęśliwi. Czasem

myślę, że warto było czekać. Po burzliwych przejściach, jakie mieliśmy wcześniej, czuwała nad nami ręka opatrności. Należało nam się – mówi Magda.

Bez szans? Nieprawda!

W domu wybuchła sensacja, plotkowało się, ale wielkich szans im nie

dawano. Nikt nie wierzył w stałość internetowego związku. Nie wierzyła też często sama Magda:

– Miałam chwile wątplenia. Jesteśmy zupełnie różni. Ja jestem typową babą i mam swoje wzruszenia, dla niego wszystko musi mieć sens. Taki układ wymaga odpowiedzialności i pracy.

Wiele uczą się od siebie nawzajem,

choć kiedy ona płacze na filmach, on spogląda na nią z niedowierzaniem. Od roku są małżeństwem. Jak podkreślają – to partnerski związek. Internet już nie jest tak ważny, choć każde ma swój własny komputer. Żyją zwykłym życiem, tak jest im dobrze, a ich miłość z Internetu przetrwała.

Natalia Kopczyńska

REKLAMA

A to wszystko...



...w trosce o smak.

Dbamy o nie cały czas...

Wszystko musi mieć najwyższą jakość.

Bo najlepszy smak wymaga najlepszej oprawy...

Aby efekt był tak... wyśmienity.

Specjal. Najważniejszy jest smak.



Z BLISKA

Dyktat gospodarki

Częste podróże wyrobiły we mnie odruch warunkowy. Jak w doświadczeniu Pawłowa, po wejściu do samolotu automatycznie wyłączam „komórkę” i zaczynam czytać prasę. Aktualną i tę sprzed kilku dni. Jedną z niedogodności młodego polskiego kapitalizmu jest grubość gazet. Dawniej były to kilkukartkowe świstki, dzisiaj bliżej im do „New York Timesa” (raz pojedyncze wydanie ważyło 3,5 kilograma) niż do niedgdyjszej „Trybuny Ludu”. Z trudem można przebrnąć przez jeden tytuł, kilku gazet nie da się przeczytać. Chyba że w samolocie.

Tam właśnie wglębilem się w rzetelny opis przejść zagranicznego inwestora, który w Krakowie usiłuje zrobić interes z PKP i lokalnym magistratem. Nie wzruszyło mnie nie-szczęście amerykańskiego kontrahenta, bo każdy, kto rozmawia z PKP powinien wiedzieć, że łatwiej wyhodować ryż na Saharze niż coś załatwić z kolejarzami. Zafascynowało mnie co innego. Otóż w post scriptum do artykułu gazeta podała, że prezydent Bush interweniował w tej sprawie podczas wizyty premiera Millera w Waszyngtonie. Jeśli przeczytał to pewien skąpo owłosiony poseł z Krakowa, który w ciągu ostatnich 12 lat zmienił więcej partii niż ja butów, musiał popaść w szok. Prezydent po-



piera prywatną firmę. Według tego posła i kilku jego kolegów, to czysta korupcja i nadużywanie stanowiska. Według światowych zwyczajów zaś, to obowiązek prezydenta. Rozwój krajowych przedsiębiorstw jest priorytetem każdego rządu. W dobrze zorganizowanym państwie, trzeba dla jasności dodać.

Miarą naszej nieudolności i prowincjonalizmu jest seria politycznych awantur, jakie zrobiła opozycja rządowi za, raczej rzekome niż prawdziwe, wspieranie dużej polskiej firmy prywatnej. Dla posłów, których zdolności ekonomiczne z trudem wystarczają na przeliczenie reszty po kupnie gazety w kiosku, takie działania to dowód korupcji, wyprzedzący interes państwa i ogólnego upadku obyczajów. Dla władzy ważny – twierdzą ci mędrcy – powinien być interes państwa, nie jakiegos prywatczarza, który może płaci podatki i zatrudnia ludzi, ale żyje jak król, co domorosłych patriotów bardzo irytuje. Są to tak absurdalne zarzuty i szkodliwy sposób myślenia, że nie można skwitować ich tylko pogardliwym wzruszeniem ramionami.

Ustalmy więc pewne żelazne zasady. W nowoczesnym państwie gospodarka jest zawsze priorytetem Nr 1. Tam, gdzie produkt narodowy rośnie systematycznie i pokaźnie, nie ma zaburzeń, niepokojów społecznych i demonstracji. Ludzie są zdrowsi, bo dobrze jedzą, mieszkają i wypoczywają, a służba zdrowia ma pieniądze

na leczenie. Jest spokojnie, bo policja dysponuje ludźmi i sprzętem, a sądy nie muszą zaciągać kredytów na spinać. Drogi są równe, parki wypucowane, ludzie uśmiechnięci. Co tu dużo mówić, lepiej jest w Austrii niż w Rumunii. To widać, słyhać i czuć.

Bogatego państwa nie przynosi św. Mikołaj w worku. Jest ono wynikiem sprawnej gospodarki. Powstaje z działania setek tysięcy dynamicznych przedsiębiorstw, produkujących zyski, tworzących miejsca pracy i płacących podatki. Nigdy nie ma konfliktu interesów między państwem i przedsiębiorstwem, jeśli przestrzegane jest prawo. Każda firma powinna mieć pełną ochronę i poparcie władz państwowych, od prezydenta po najmarniejszego skrybę w gminie. Taki jest po prostu sens istnienia dzisiejszego państwa.

Pamiętam noworoczne przyjęcie na Downing Street w pierwszych dniach stycznia 1982 roku. Stan wojenny w Polsce dopiero się rozkręcał, kiedy Pani Thatcher wyrecytowała mi długą listę sankcji, jakie NATO nałoży na Warszawę. Słuchałem z wypiekami na twarzy, bo projekt był rzeczywiście twardy. Potem mijaly tygodnie i nic się nie działo. Dopiero po miesiącu sankcje wprowadzono, ale łagodniejsze. Co się stało? Margaret Thatcher, najzaciętszy chyba antykomunista tamtych czasów, tak manewrowała, żeby brytyjskie firmy nie straciły 200 milionów funtów eksportu. Zdumiewające zestawienie. Z

jednej strony waga się losy świata i systemu, który Zachodowi przez dziesięciolecie zagrażał, z drugiej strony są interesy kilku-kilkunastu firm. Tak się jednak robi. Im wybitniejszy polityk, tym lepiej to rozumie.

Ambasadorzy państw zachodnich w Warszawie wydeptują ścieżki do naszych prominentów politycznych, od prezydenta w dół, popierając własne firmy i ich interesy. Przy każdej ważnej rozmowie zagranicznej premiera czy ministrów dzieje się to samo. Rząd francuski zabiega o sukces France Telecom, szwedzki i brytyjski usiłują sprzedać „Gripenu”, niemiecki domaga się zamówień dla kilku firm budowlanych. Nawet Hiszpanie potrafią dać nam popalić, kiedy zagrożone są interesy ich producentów mandarynek. Każdy walczy o swoje – i o swego. Każdy, tylko nie my.

W Polsce już dawno zlikwidowaliśmy analfabetyzm ogólny, pozostał natomiast analfabetyzm ekonomiczny, a nasila się polityczny. Opozycja, która jest rozpaczliwą zbieraniną życiowych nieudaczników, uważa popieranie polskich firm za szwindel i korupcję rządu. Organizacje gospodarcze zajęte są wręczaniem figurek z mosiadzu i wygłaszaniem dętych przemówień na tzw. galach. Media atakują polityków i przedsiębiorców, bo to lubią słuchacze i czytelnicy. Wszyscy są przeciwko wszystkim. I wszyscy za to płacą.

Tadeusz Jacewicz

BEZ RESZTY

Nie róbcie u nas Białorusi

Ponad naszymi głowami dzieją się rzeczy dziwne i niezbyt zrozumiałe. Zwykle jest tak, że jeśli nie bardzo wiadomo, o co chodzi, to niechybnie w grę wchodzi pieniądze. A skoro w sprawie zaangażował się Urząd Ochrony Państwa, chodzi o duże pieniądze.

Tydzień temu UOP niespodziewanie zatrzymał szefa największej polskiej firmy PKN Orlen. Okoliczności i przebieg zdarzenia (o sprawie jako pierwsze i to nieoficjalnie poinformowały telewizyjne Wiadomości) pozwalały sądzić, że pachnie naprawdę grubą aferą. Tymczasem okazało się, że szef Orlenu jest podejrzany o to, że



przed czterema laty ujawnił jakieś poufne informacje. Nie wiadomo dlaczego z dochodzeniem zwlekano tyle czasu. Tak czy inaczej prezes dość szybko wrócił do domu, ale z pracą się pożegnał, bo Rada Nadzorcza następnego dnia odwołała go ze stanowiska. Dziwny zbieg okoliczności. Minister skarbu państwa oświadczył potem, że prezes Orlenu utracił jego zaufanie.

Takich firm jak Orlen, w których skarb państwa ma choćby skromne udziały, jest w kraju ponad 1700. Szef resortu skarbu ma więc do obsadzenia kilka tysięcy dobrze płatnych stanowisk w ich zarządach i radach nadzorczych. Wymienił już władze kilkudziesięciu. Z reguły poszło łatwiej, bez udziału UOP-u. Minister

tłumaczy, że to daje mu możliwość spełniania „konstytucyjnego obowiązku, jakim jest nadzór właścicielski nad majątkiem skarbu państwa”. Prawda, że brzmi to elegancko? A jak jest w praktyce? Jeden z prominentnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisław Dobrzański, który niegdyś był ministrem obrony, został szefem potężnej spółki Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Ktoś pomylił majątek skarbu państwa z partyjnym.

– Staszek tak chciał spróbować swoich sił w biznesie – tłumaczył Kaczmarek. Kto by nie chciał?

Premier Miller jest bardziej dosadny i zapewnia, że zlikwiduje cały „ocean niekompetencji, nierzetelności, nieuczciwości”. Przekonuje, że to

właśnie im „zawdzięczamy” obecny głęboki kryzys.

Nie śmiejmy się z prezydenta Łukaszenki, że traktuje Białoruś jak wielki kolchoz, poucza i zwalnia kierowników, bo na czas nie zebrali kartofli. U nas wrogami ludu są niewygodni szefowie państwowych spółek.

Ktoś powie, że rządząca wcześniej prawica też obsadzała po uważaniu i według partyjnego klucza. Tylko, że teraz miało już być normalnie.

A ja jestem przekonany, że normalnie nie będzie tak długo, jak urzędnicy państwowi (a raczej koalicje partyjne) będą mieli do obsadzenia tych kilka tysięcy stanowisk. Panowie, oddajcie wreszcie te firmy w prywatne ręce.

Jarosław Jurkiewicz

BEZ ZŁUDZEŃ

Świat na opak

Gdybym nie siedział na fotelu i mocno nie trzymał gazety, ta wiadomość na pewno zwałaby mnie z nóg. Oto bowiem szwedzki sąd przyznał tamtejszej lesbijce alimenty od mężczyzny, który przez przypadek – bez dotykania i żadnej przyjemności – został ojcem jej dziecka. Skąd ten cud? Po prostu wyzwolona panienka, pozostając w związku z panią o podobnych skłonnościach, postanowiła zostać matką. Ponieważ wszelkie stosunki damsko-męskie były im



wstrętne, obie panie udały się do banku spermy i kupiły sobie trochę męskiego nasienia, a potem dzięki sztucznej zapłodnieniu zostały szczęśliwą rodziną spłodzonego w ten sposób dziecka. Szczęście nie trwało jednak wiecznie. Panie tak się pokłóciły, że postanowiły się rozstać. Wychowująca dziecko kobieta pozostała bez środków do życia. Długo się nie zastanawiała: wystąpiła do sądu o alimenty... od dawcy spermy. Sąd, o dziwo, jej żądania uznał. Nic nie pomogły tłumaczenia zaskoczonego mężczyzny, że przecież nie miał nic wspólnego ze spłodzeniem potomka lesbijki. W Szwecji ten przypadek

rozbudził na nowo społeczne emocje i wyzwolił dyskusję o problemie homoseksualnych rodzin i ich prawa do posiadania dzieci. Mnie zaś upewnił, że świat na opak do niczego dobrego nie prowadzi. Może najwyżej skomplikować życie wielu osobom i unieszcześliwić dziecko, gdy sobie uświadomi, w jaki sposób pojawiło się na świecie. Z drugiej strony na pewno też ostudzi zapęły mężczyzn, którzy ze sprzedaży nasienia zrobili sobie źródło dochodu.

Może to przypadek, a może los tak chciał, że opis tego wydarzenia pojawił się w mediach, gdy polscy biskupi oświadczyli, że nie mają nic przeciw

wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej, pod warunkiem iż jednocześnie nie przyjmimy całego dorobku liberalnej moralności Zachodu z akceptacją dla homoseksualnych małżeństw i przyzwoleniem na łatwą aborcję bądź eutanazję. Szwedzki przykład chyba bardziej zastanowi zwolenników przełamywania tradycyjnych norm niż jakieś pouczenia i długie mowy uczonych mężów.

A swoją drogą to szokujące jak silne są stereotypy, bo nawet lesbijki – najczęściej wrogi światu mężczyznom – gdy chodzi o pieniądze na życie, to właśnie w męskim portfelu szukają oparcia...

Zbigniew Marecki

NA JEDNO KOPYTO

Mój list antymiłosny

Moje Ty Niekochane Państwo Polskie! Moje Ty Niespełnienie Marzeń o Miłości Pełnej i Wzajemnej! Moja Ty Niewolo i Udreko!



List ten piszę do Ciebie w Dniu św. Walentego, czyli w tym akurat mgnieniu kalendarza, kiedy to przymuszeni obcą, choć niezwykle sympatyczną tradycją, obywatele składają sobie wyznania miłości i puszczają do siebie erotyczne sygnały. Mój list nie będzie jednak miłosną spowiedzią. Będzie raczej aktem czarnej niewdzięczności: oto ja, Twój poddany, ośmielam się powiedzieć, dlaczego Cię nie kocham, choć Ty kochasz mnie tak bardzo. Jednocześnie mam tego bezradną świadomość, że moja szczerość nie doprowadzi do zerwania, gdyż Ty, Moje Państwo, po prostu mi na to nie pozwolił – za bardzo mnie kochasz, niewdzięcznika jednego. I twa miłość ściga mnie będzie aż do grobowej deski, a nawet jeszcze potem, bo jakieś dwa dni po pochówku wypłacisz przecież mojej rodzinie ZUS-owski ekwiwalent za moje zejście.

Wiem, że w słowniku języka polskiego brakuje słów na określenie mej obojętności na dary, jakimi, Państwo Ty Moje, obdarzasz mnie od wczesnego dzieciństwa. Wiem, że powinienem jeździć już nie dziękować w pokłonach, to przynajmniej doceniać to wszystko, co dla mnie robisz. A więc przede wszystkim to, że zabierasz mi znaczną część moich zarobków, aby te pieniądze nie wodziły mnie na pokuszenie, lecz aby pod Twoją pieczę czekały na chwilę, w której okażą się mi potrzebne. Zamiast zatem zżymać się co miesiąc przy kasie i rzucać grubym słowem na te wszystkie haracze emerytalno-ubezpieczeniowo-zdrowotne, powinienem Cię za nie kochać i traktować jak kwiaty od Mejszej Najdroższej przyniesione mi do redakcji przez posłańca. To nie! Ja chodzę i marudzę, że za takie składki mógłbym sobie leczyć zęby na Hawajach (to w zimie, bo w lecie, to wiecie – na Krete).

Albo inne przejawy Twej troski, której nie doceniam. Dla mego zdrowia nie pozwalasz mi palić w samochodzie. Jeździć bez kasku na motorze. Pracować na czarno. Nie posiadać meldunku. Nie posiadać dowodu osobistego. Nie posiadać numeru pesel, numeru NIP.

Moje dobro leży Ci wyłącznie na sercu, kiedy postanawiasz, gdzie mam się leczyć i za ile. Kiedy decydujesz o tym, czy mogę wybudować sobie dom i ile mam Ci za takie pozwolenie zapłacić. Kiedy pozwalasz mi prowadzić działalność gospodarczą i laskawie godzisz się na to, abym w związku z tym stał się Twoim jeszcze gorliwszym podatnikiem.

Na moim i tylko moim szczęściu zależy ci, gdy mnożysz, o Państwo Me, rzesze oddanych Ci urzędników, których ja nazywam złośliwie biurokratami, a którzy troszczą się o coraz bardziej szczegółowe aspekty mego życia (coż z tego, że za moje pieniądze, za czyjeś przecież troszczyć się muszą!). Od konieczności wożenia z sobą gaśnicy po pilną potrzebę zarejestrowania telewizora. Od rozmiaru i krzywizny bananów, które mogę sobie wypychać do ust po normy regulujące proporcje składników w mielonce turystycznej, jaką pożeram na biwaku. Tyle Twej dobroci wokoło, że nawet moje reporterskie szerokokątne oko nie potrafi jej ogarnąć. A ja nawet w Walentynki nie mogę się zdobyć na odrobinę wdzięczności i miłostnego uznania dla Ciebie. Nie masz we mnie oddanego kochanka, Państwo Ty Moje Mnie Miłujące.

Zbigniew Górniak

Nie ma kościelnych rozwodów, są tylko nieważne związki

Rozmowa z księdzem Krzysztofem Włodarczykiem, duszpasterzem rodzin diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej

► Co to są małżeństwa niesakramentalne?

KRZYSZTOF WŁODARCZYK: – Na początek jedna uwaga: w Kościele unikamy określenia „małżeństwa niesakramentalne”, ponieważ pojęcie małżeństwa ściśle wiąże się z sakramentem. Mówimy raczej o „związkach niesakramentalnych”. Są to związki, które nie zostały zawarte w Kościele katolickim lub w porozumieniu z władzą kościelną. W adhortacji apostolskiej „Familiaris Consortio”, poświęconej małżeństwu i rodzinie, papież Jan Paweł II wymienia cztery rodzaje takich związków: małżeństwo „na próbę”, konkubinat, związek oparty tylko na ślubie cywilnym, mimo że nie ma przeszkód do zawarcia związku sakramentalnego, oraz związek cywilny zawarty przez osoby rozwiedzione. Oczywiście Kościół katolicki szanuje związki cywilne zawarte przez ludzi nieochrzczonych – związanych z innymi Kościołami albo niewierzących – usankcjonowane zgodnie z ich obyczajem. Swoją uwagę skupia jednak na ludziach ochrzczonych, którzy żyjąc w związkach niesakramentalnych, nie uczestniczą w pełni w życiu Kościoła.

► Coraz częściej słychać głosy: Kościół powinien zreformować swoją naukę, przystosować ją do zmieniających się czasów...

– Kościół odczytuje – wierzymy, że trafnie – wolę Boga. Nie wolno mu głosić niczego niezgodnego z nauką Jezusa Chrystusa. A Chrystus mówił o nierozzerwalności małżeństwa. Trzeba to sobie uświadomić, zamiast mieć pretensje – bo ani żaden ksiądz, ani nawet papież nie zmienia tego, co głosił Chrystus. Ktoś, kto się decyduje na taki a nie inny styl życia, musi zdawać sobie sprawę, że postępuje wbrew woli Bożej i że jego decyzja pociąga za sobą pewne konsekwencje, jak choćby niemożność uczestnictwa w sakramentach świętych. Próbując wprowadzać „udogodnienia” dla wiernych, Kościół zabrnąłby w ślepy zaułek.

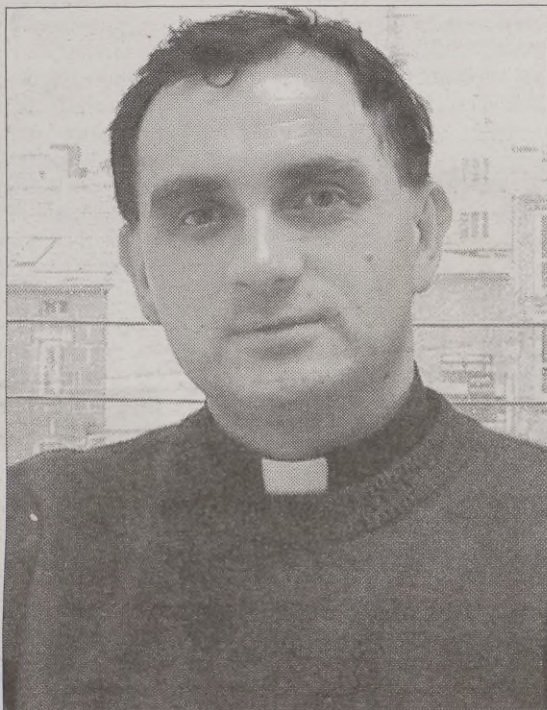
► Trwając przy swej nauce, Kościół podkreśla jednak – z coraz większym naciskiem – że nie odrzuca osób żyjących w związkach „nieuświęconych”, że wciąż uważa je za swoje dzieci. Czyba nie zawsze był tak wyrozumiały?

– Na pewno sytuacja zmieniła się po Soborze Watykańskim II, którego nauka „dowartościowała” ludzi świeckich, wyeksponowała ich miejsce w Kościele. Zapewne reszta i dziś spotykamy się z przypadkami niedelikatności ze strony księży, z brakiem zrozumienia, ze zniecierpliwieniem. Są osoby, które odsunęły się od wspólnoty wierzących, bo poczuły się zranione właśnie surowym postępowaniem księży. To są ludzie bardzo wrażliwi, trzeba więc wielkiej delikatności w kontaktach z nimi. Wielu z nich cierpi z powodu rozbicia swego małżeństwa – co często nie nastąpiło z ich winy. Nie chodzi tu bynajmniej o pobażanie, o stwarzanie pozorów, że Kościół próbuje ten stan – chodzi o takie pokierowanie nimi, aby odkryli swe miejsce we wspólnocie.

► W jaki zatem sposób ksiądz może im pomóc – poza okazaniem zwykłej ludzkiej życzliwości?

– Najpierw trzeba wspólnie poszu-

Ksiądz Krzysztof Włodarczyk: – Skoro współmałżonek nie chciał lub nie potrafił budować życia rodzinnego, to być może Sąd Biskupi uzna takie małżeństwo za niebyłe



FOT. IZABELA OLES

kać możliwości usankcjonowania związku. Małżeństwo „na próbę” ma zwykle drogę otwartą; niechęć do złożenia przysięgi przed ołtarzem wynika najczęściej z osłabienia wiary. Jej wzmocnienie jest zadaniem dla księży.

► A pary, w których jedno lub dwoje partnerów jest rozwiedzionych?

– Pierwszym zadaniem kapłana jest pomóc im stwierdzić, czy nie zachodzi możliwość stwierdzenia nieważności sakramentalnego małżeństwa. To często szansa dla osób porzuconych, maltretowanych, które

czują się pokrzywdzone tym, że „odmawia” im się szansy znalezienia szczęścia w nowym związku. Skoro współmałżonek nie chciał lub nie potrafił budować życia rodzinnego, to być może Sąd Biskupi uzna takie małżeństwo za niebyłe. Jeżeli takiej możliwości nie ma, jest inna szansa: życie we wstrzemięźliwości seksualnej, w „białym małżeństwie”, jak brat z siostrą. Wielu osobom wydaje się to wysiłkiem nadzwyczaj heroicznym, ale ci, którzy taką decyzję podjęli, przekonali się, że wytrwać nie jest tak trudno, a to, co zyskali w wymiarze wiary, znacznie przewyższa ich

wyrzeczenie. Oczywiście decyzja taka musi być przemyślana i podjęta wspólnie przez oboje partnerów.

► Wielu jednak na to się nie zdobydzie...

– Wtedy nie mogą korzystać z sakramentu pokuty i Eucharystii.

► Niedawno przeczytałam opinie, że tacy małżonkowie traktowani są gorzej niż przestępcy, którym wszak nie odmawia się rozgrzeszenia.

– Sakrament pokuty zakłada dwa warunki: żal za grzechy i postanowienie poprawy. Jeżeli osoba żyjąca w związku niesakramentalnym wraca po spowiedzi do swego dotychczasowego życia, to oznacza, że nie podejmuje próby naprawienia błędu.

► Gdzie jest zatem w Kościele miejsce par „niesakramentalnych”?

– Ci, którzy uświadomili sobie, że Kościół ich nie skrzywdził, sami bowiem podjęli decyzję niezgodną z jego nauką, uczą się żyć w łączności z Kościołem – łączności może niepełnej, ale rzeczywistej. Wielu z nich działa we wspólnotach religijnych. W diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej wykorzystujemy ponadto formy sprawdzone w kraju: spotkania indywidualne lub dla kilku par, od czasu do czasu – rekolekcje dla większych grup. W tym roku szczególnie też zachęcał śmiesz ksiądz, aby poruszali ten problem podczas wizyt duszpasterskich w okresie Bożego Narodzenia. Ludzie muszą wiedzieć, że ksiądz jest do ich dyspozycji: można poprosić go o rozmowę, o radę. I można spodziewać się z jego strony życzliwości.

► Czy kandydaci do kapłaństwa są

przygotowywani do takich rozmów?

– Od kilku lat prowadzimy – ja i doradcy życia rodzinnego – zajęcia z diakonami, czyli studentami ostatniego, szóstego roku Wyższego Seminarium Duchownego. Uczymy ich przede wszystkim, że ludzi z problemami małżeńskimi nie wolno im zostawić w niedopowiedzeniu, w zawieszaniu. Jeżeli nie potrafisz pomóc sam, powinieneś znaleźć ludzi, którzy im pomogą. Wprowadziliśmy w koszalińskich kościołach zwyczaj „zapatrywania” spowiadających księży w kartki z adresem i telefonem poradni rodzinnej. Ksiądz daje takiego „gotowca” – a od samego penitenta zależy, czy z niego skorzysta.

► Tam, gdzie prawo kanoniczne okaże się bezsilne, pozostanie rozstanie, nielatte „białe małżeństwo” albo życie w grzechu...

– Życie w związku niesakramentalnym podważa naukę Jezusa Chrystusa – można powiedzieć, że tacy ludzie żyją w grzechu, bo sami sobie zamknęli drogę do Chrystusa. Nie wolno jednak zapominać, że są to ludzie ochrzczeni, a więc – należą do Kościoła. Nikt nie nakłada na nich klątwy, nie są objęci ekskomuniką. Całym sercem chciałbym przychylić im nieba, ale nie mogę zaproponować czegoś, co klóciłoby się z nauką Kościoła. Wierzę, że miłosierdzie Boże nie ma granic. Kościół zaś daje takim osobom dostęp do Słowa Bożego, modlitwy, czynów miłosierdzia, aktów pokutnych – do tego wszystkiego, co, po ich własnej, niezależnej decyzji, dać im jest w stanie.

rozmawiała: Monika Szumowska

Kiedy Sąd Biskupi stwierdza nieważność małżeństwa?

Popularne określenia „nieważnienie małżeństwa” albo wręcz „rozwód kościelny” z punktu widzenia Kościoła katolickiego nie mają racji bytu. Sąd Biskupi może jedynie stwierdzić, że małżeństwo zostało zawarte nieprawie, innymi słowy – że nigdy nie zaistniało. – Tłumaczą to zawsze w ten sposób, że rozwód cywilny opiera się na rozpatrzeniu stanu, w jakim małżeństwo znajduje się aktualnie, zaś przy stwierdzeniu nieważności małżeństwa istotny jest moment, w którym było ono zawierane – mówi ksiądz dr Kazimierz Dullak, sędzia i notariusz Sądu Biskupiego w Koszalinie.

Kościół zakłada ważność każdego małżeństwa pobłogosławionego w świątyni chrześcijańskiej lub małżeństwa tzw. kanonicznego, zawartego – po uzyskaniu zgody biskupa – z przedstawicielem wyznania niechrześcijańskiego lub osobą niewierzącą. Jeżeli związek się rozpadł, pierwszym obowiązkiem Kościoła jest wspomóc małżonków w próbie jego naprawy (to zadanie dla Duszpasterstwa Rodzin i księży parafialnych). Jeśli jednak partnerzy są przekonani, że ich związek

nie ma szans na przetrwanie, mogą – oboje lub jedno z nich – wnieść do Sądu Biskupiego sprawę o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Zostanie ona rozpatrzona, jeżeli zachodzi któraś z niżej wymienionych przyczyn:

- „Niezdolność z przyczyn natury psychicznej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich”: najczęściej przywoływana przez osoby składające skargę. Chodzi tutaj o uzależnienie od alkoholu czy narkotyków, nienaturalnie silne wiązanie z rodzicami lub „brak troski o wspólne życie”, czyli prowadzenie po ślubie w dalszym ciągu niefrasobliwego życia kawalerskiego.
- Pozorna zgoda na małżeństwo: wstąpienie w związek z założeniami, które nie zgadzają się z chrześcijańską wizją rodziny. Dzieje się tak wtedy, gdy jedno z partnerów z góry zakłada, że nie chce mieć dzieci, że współmałżonek nie pozostanie jedynym partnerem seksualnym, albo że jest z nim związany niekoniecznie „na całe życie”.
- Przymus moralny: w czasach, gdy o małżeństwie młodych ludzi decydowali zwykle rodzice, występował z pewnością częściej. Dziś

jednak także może się zdarzyć, np. gdy dziewczyna w ciąży poślubia niekochanego męża swego dziecka tylko dlatego, że nakłania ją do tego pruderyjne otoczenie.

- „Błąd co do istotnego przymiotu osoby”: np. gdy ktoś zataja przed narzeczoną (narzeczoną) kryminalną przeszłość albo to, że jest niepełnoprawny.
- Choroba psychiczna: jako przyczyna nieważności związku wysuwana bywa rzadko. W dodatku nie każde schorzenie psychiczne jest uznawane za przeszkodę przy zakładaniu rodziny.
- Niezdolność do współżycia płciowego: wbrew powszechnemu przekonaniu „nieskonsumowanie” związku jest przyczyną niewielkiego procenta wszystkich procesów. Jeżeli jednak taka sytuacja zaistnieje, proces ma przebieg skrócony i nieważność związku orzekana jest bardzo szybko.

Po wniesieniu skargi do Sądu Biskupiego strony są przesłuchiwane; potem badani są świadkowie (wskazani przez strony lub przez sam sąd). W niektórych przypadkach zasięga się też opinii psychiatry lub psychologa. Następnie w

sprawę włącza się tzw. obrońca wężła małżeńskiego – urzędnik kurii, który ma za zadanie znaleźć wszystkie argumenty przemawiające za uznaniem małżeństwa za ważne. Wyrok wydaje trybunał złożony z trzech sędziów. Zgodnie z prawem kanonicznym proces może trwać do roku w I instancji (tzn. w Sądzie Biskupim) i do pół roku w II instancji (w Sądzie Arcybiskupim). Procesy w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej trwają jednak średnio zaledwie pół roku. Jeżeli sprawa zostanie załatwiona w I instancji, zatwierdzenie wyroku przez Sąd Arcybiskupi (w naszym przypadku – w Szczecinie) jest tylko formalnością.

■ Do Sądu Biskupiego Koszalińsko-Kołobrzeskiego trafia rocznie 60–70 wniosków o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Połowa z nich kończy się uznaniem małżeństwa za niebyłe. Mniej więcej dwie trzecie podań składają osoby z niewielkim stażem małżeńskim, ale bywają też ludzie żyjący razem lat kilkanaście albo kilkadziesiąt, wychowujący wspólne dzieci. Sprawy rozpoczynają równie często kobiety, jak mężczyźni. (mus)



Szczęście to zdrowie, kochająca rodzina i... wygrana

Tylko tydzień dzieli nas od zakończenia zabawy. Emocje rosną, bo już niebawem powinniśmy poznać finalistę, który wygra nagrodę główną – samochód Citroen Saxo. Nadal każdego dnia „padają” nagrody, które cieszą i dorosłych i dzieci

Wiesław Mróz z Koszali-
na należy do
rekordzistów w
wygrywaniu
nagród w na-
szych kolej-
nych konkur-
sach. Sam nie
pamięta, ile ich
już było.
– Może dzie-
sieć, a może
więcej. Wszyst-
kie nagrody
przydają się w domu. Ciągłe czekam
na tę główną – powiedział z nadzieją.
Tym razem pan Wiesław wygrał ro-
bot kuchenny i zapewnił, że urządze-
nie przyda się w domu, zwłaszcza że
jego synowie pieką wyśmienite ciasta



FOT. RUDOLF WOLESIŃSKI

– nowy robot ułatwi im pracę. Recep-
ty na sukces nie zna, ale z własnego
doświadczenia wie, że „szczęście jest
oczywiście potrzebne, ale przede
wszystkim trzeba grać, inaczej nie
ma się szans”.



FOT. ZABEŁA OLES

od razu odniosła sukces. Okazało się,
że wylosowany aparat telefoniczny

**Anna Adam-
czyk** z Koszali-
na nie ma do-
świadczenia w
konkursach.
Wcześniej grał
jej rodzice, ale
bezsukcesnie.
Pani Anna po-
stanowiła
sama spróbo-
wać szczęścia i

jest trafną nagrodą, bo już posiadany
się zepsuł. Nasza laureatka pracuje
jako sprzedawczyni, a prywatnie –
jak większość młodych – lubi słuchać
muzyki i tańczyć.



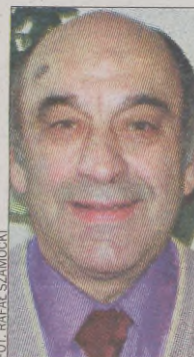
FOT. WIENIŃSKI SPÓRZECI

była spora. – Wygrany pled antyaler-
giczny to ładna nagroda i z pewno-
ścią przyda się w domu – stwierdziła

**Palmira Pa-
borska**
z Ostrowca
(gm. Malecho-
wo) od dawna
próbuję szczę-
ścia w konkur-
sach „Głosu Po-
morza”. Tym
razem szczę-
ście dopisało,
więc i radość

laureatka dodając, że każda inna na-
groda też sprawiłaby jej radość, bo
ważny jest sam fakt wygrania. Pani
Palmira jest bezrobotną i chociaż
chciałaby pracować, o zatrudnienie
jest bardzo trudno. Na co dzień zaj-
muje się domem, w sezonie uprawia
ogród, a w wolnych chwilach chętnie
rozwiązuje krzyżówki.

– Za bardzo piec nie umiem, ale z
okazji wygranej „pleśniak” będzie –
powiedziała **Iwona Parnicka** z Żebo-
wa. Jej mąż jest zapalonym graczem i



FOT. RAFAŁ SZAMOCKI

groda, prawdopodobnie podaruje wy-
grany czajnik wnuczce do internatu.

Z czajnika
bezwzględnie
ucieszyła
się także **Jolanta
Konieczna**
ze Słupska.
Chociaż ma tak-
kie urządzenie
w domu, po-
wiedziała: –
Fajnie się skła-
da, bo zawsze
lubię mieć coś
nowego w
domu. Tę na-
grode wygrała
dzięki córce, która kupuje gazetę. –
Kiedyś grałam na jedenastu kartach
i nic nie wygrałam, teraz wystarczyła
jedna, ta szczęśliwa. To dobra nagro-
da, ale każda inna też by cieszyła –
powiedziała pani Jolanta dodając, że
największym szczęściem jest mieć
zdrowie i kochającą się rodzinę.



FOT. KRZYSZTOF GIEBO

dzięki wytrwałości wygrał robot ku-
chenny. – Mąż gra, a ja z córką kibi-
cujemy. Gdy zakreślił wszystkie licz-
by w grupie „niespodzianek”, sam nie
mógł uwierzyć, że to prawda. Cieszy-
my się bardzo – zapewniła pani Iwo-
na, która przyjechała do nas z córką.

Janina Markowicz z Ustki gra od
kiedy pojawiły się konkursy. Nie mia-



FOT. SŁAWOMIR ZABICKI

ła szczęścia. – Zupełnie niespodzie-
wanie odkryłam wygraną. Najpierw
pochwiliłam się siostrze. Cieszyła się
razem ze mną. Nie ukrywam, że ma-
rzę o wygranym samochodzie, ale koł-
dra też przyda się w domu. Prawd-
podobnie będzie to prezent dla córki –
powiedziała nagrodzona.

– To córki
grają, ale są
niepełnoletnie,
więc ja przyje-
chałam po na-
grode – powie-
dział **Zenon
Hubisz** z Dobie-
szewa (gm.
Dębica Ka-
szubska). –
Moja 13-letnia
córka Marta
urodziła się 13
grudnia i wbrew po-
zorem ma szczęście. Kiedy zakreśliła
„niespodziankę”, narobiła krzyku na
cały dom. Obie moje dziewczyny
grają od trzech lat, a babcia je wspo-
maga, bo też lubi tę zabawę – opo-
wiedał pan Zenon. Wylosował pled
antylergiczny i nie ukrywa, że rodzi-
na liczy na większą nagrodę.



FOT. SŁAWOMIR ZABICKI

**Bogumiła
Przybylska** z
Siemianic (gm.
Słupsk) wylos-
owała lampkę na
biurko. – Kiedyś
wygraliśmy to-
ster, który do
dzisiaj nam słu-
ży. W naszej ro-
dzinie każdy ma
swoją kartę i
każdego dnia z
rana zakreśla
na niej liczby. Ja sprawdzam po dzie-
ciach, by nie było pomyłki. Cieszymy
się z nagrody. Wygrana lampka bę-
dzie służyła dzieciom – Justynie i Pio-
trowi, przy odrabianiu lekcji – zdecy-
dowała pani Bogumiła.



FOT. SŁAWOMIR ZABICKI

Władysław Polechoński z Łupawy
(gm. Potęgowa) wygrał czajnik bez-
przewodowy. – Akurat była u mnie
18-letnia wnuczka i ona pierwsza do-

Andrzej Pyszora z Kołobrzegu po
nagrodę nie zgłosił się osobiście. W
tym miłym obowiązku wyręczyła go
koleżanka z Koszali **Karolina Ce-
gielska**. Wylosowała pled antyaler-
giczny i była przekonana, że ta na-
groda ucieszy pana Andrzeja.
Laureatom serdecznie gratu-
lujemy.

● Wszystkim, którym jeszcze
nie udało się wygrać,
radzimy nie tracić nadziei,
bo w ostatnim tygodniu zabawy
wiele może się zdarzyć.
Wielką szansą dla wszystkich
grających będzie również
losowanie publiczne,
w trakcie którego
do uczestników
zabawy trafią nagrody
niewygrane w czasie trwania
konkursu.
(TG, LAW)

REKLAMA

www.tur-plast.com.pl

OKNA PCV

BIURA HANDLOWE:
Kołobrzeg
ul. Koszalińska 52 c
tel./fax (0-94) 354-55-13
Koszalin
ul. Lechicka 39
tel./fax (0-94) 342-09-45

CZAPLINEK, ul. Pławieńska 7
tel./fax (0-94) 37 544 95, 37 540 39

CENNIK OKIEN TYPOWYCH
obowiązuje od 24.10.2001 r.
SYSTEM PROFILI - THYSSSEN AD
OKUCIA - MACO
SZKLENIE - U = 1,1

SUPER RABATY ZIMOWE!

CENY NETTO
WIDOK OD STRONY POMIESZCZENIA

203,- 01	244,- 02	285,- 03	312,- 03a
230,- 04	271,- 05	329,- 06	376,- 07
285,- 011	331,- 015	393,- 017	550,- 016A
614,- 018	670,- 020	720,- 022	
313,- 027	381,- 031	452,- 032	614,- 032A
694,- 034	760,- 036	828,- 038	
344,- 043	420,- 046	675,- 048A	760,- 050
833,- 052	909,- 054		
565 065	1165 065	1465 065	1765 065
2065 065			

DRZWI BALKONOWE

527,- OB4 865	544,- OB6 865	544,- OB5 865	570,- OB8 865	570,- OB7 865
---------------------	---------------------	---------------------	---------------------	---------------------

OBJAŚNIENIA.
okno rozwierne
okno uchylne
okno uchylno - rozwierne
050 - SYMBOL OKNA

Proponujemy również okna o dowolnych wymiarach i kształtach. Zapewniamy bezpłatne pomiary oraz transport. Wykonujemy usługi montażowe.

TUR-PLAST CZAPLINEK
Posiada Certyfikat Zgodności ITB nr 78/2000
zgodny z Aprobata Techniczną nr AT-15-2133/2000

Sponsorzy lubią blondynki

O, Kasia Figura! Świetnie, pełno gwiazd – zachwycali się sponsorzy programem VII Konfrontacji Sztuki Kobiecej w Słupsku. Po raz pierwszy w historii imprezy już teraz widzowie rezerwują bilety na marzec

W ubiegłym roku scenę Konfrontacji zdominowały krakowianki. W tym przeważają warszawianki wzmocnione grupą gitarzystek i tancerek flamenco z Wrocławia.

Większość artystek to blondynki, nie wnikamy, naturalne czy farbowane. Aż dwie – Katarzyna Figura i Anna Samusioneck – okrzykane są polskimi symbolami seksu.

– Kasia Figura wzbudziła entuzjazm sponsorów – wyjawia Joanna Kubacka, szefowa Impresariatu w słupskim teatrze, pomysłodawczyni i główna organizatorka przeglądu. – A do końca nie było pewne, czy wystąpi. Najpierw przyjęła zaproszenie, potem odmówiła, bo termin kolidował z jej występami w Gdańsku. Zamówiłam już zastępstwo – „Klan wdów” z Teatru Scena Prezentacje w Warszawie. Spektakl świetny, ale drogi, w dodatku cena wzrosła w trakcie negocjacji, tak że musiałam zrezygnować. Na szczęście pani Figura znalazła dla Słupska jeden dzień i przyjeździe. Z Grażyną Barszczewską i Aleksandrą Ciejęk zagrają „Zazdrość na trzy faxy”.

Kubacka ma powody do radości: już od początku roku do teatru wydzwaniają ludzie zainteresowani programem i rezerwacją biletów. Najwięcej chce obejrzeć wieczór kabaretowy Krystyny Sienkiewicz i Joannę Żółkowską w monodramie „Dziennik panny służącej”, sprzedany jest jeden z dwóch spektakli „Zazdrość na trzy faxy”.

I jeszcze jeden powód do zadowolenia – gwiazdy nie mają fochów i nadmiernych wymagań. No, może poza

Kiedy Katarzyna Figura wystąpiła w Słupsku w trudnym monodramie, była dokładnie zakryta wielkim swetrzykiem, co nie wszystkim się podobało. Podobno w „Zazdrości na trzy faxy” pokaże więcej...



FOT. SŁAWOMIR ZABICKI

rockowcami Kasi Nosowskiej, którzy nie chcą nocować w teatralnych pokojach. – Przez lata organizacji przeglądów doszłam do wniosku, że muzycy rockowi muszą mieszkać w budynku z nazwą „hotel” – śmieje się Kubacka. – Poza tym nigdy nie zgadzają się na rozdzielenie, a są to zwykle najliczniejsze grupy, włączając obsługę.

Szefowa impresariatu podkreśla skromność a zarazem świetne zorganizowanie Anny Samusioneck. Ta znana m.in. z serialu „Miasteczko” aktorka poprosiła o zdjęcia scen, aby w szczegółach móc zaplanować swój występ. Przysłała też wyjątkowo profesjonalny katalog ze zdjęciami i informacjami o sobie.

Anna Czerny-Marecka

Program VII Konfrontacji Sztuki Kobiecej

- **22 marca, godz. 18.30** – górne foyer, otwarcie wystawy rękodzieł Krystyny Sienkiewicz (można będzie je kupić);
- godz. 19** – koncert z udziałem słupskiej orkiestry pod batutą Bohdana Jaromłowicza. Na gitarach zagrają: Dominika Białostocka, Magda Czwojda, Anna Pietrzak i Barbara Walensa. Zatańczą tancerki ze szkoły flamenco;
- godz. 21** – kawiarnia Samba, kabaret Krystyny Sienkiewicz
- **23 marca, godz. 19** – Kasia Nosowska i Hey
- **24 marca, godz. 19** – „Zazdrość na trzy faxy” w reżyserii Jana

Pochyry. Grają: Grażyna Barszczewska, Katarzyna Figura, Aleksandra Ciejęk

● **25 marca, godz. 19** – Joanna Żółkowska w monodramie „Dziennik panny służącej” w reżyserii Roberta Glińskiego

● **26 marca, godz. 19** – Anna Samusioneck w spektaklu „Narkomanka” w reżyserii Joanny Orzeszkowskiej

Bilety w cenie 20–35 zł; karnety 75 zł (bez kabaretu Sienkiewicz i monodramu Samusioneck). Rezerwacja: teatr przy Jana Pawła II, tel. 842–38–39.

MOJA KORRIDA

Przymus antyekologiczny

Ten tekst powinienem zacząć słynnymi słowami Lecha Wałęsy: „Nie chcę, ale muszę”.

Czasami jest tak, że na jakiś temat już wolałbym nie zabierać głosu (choćby dlatego, żeby się nie powtarzać), ale nowe okoliczności sprawiają, że jednak powinienem. A więc: nie chcę, ale muszę wypowiedzieć się znowu o nadużywaniu przymiotnika EKOLOGICZNY, EKOLOGICZNA.

Kiedyś tę modę nazwał „bzi-kiem ekologicznym”, bo uważam, że na punkcie ekologii wielu z nas naprawdę dostało bzika... czy też fioła (ciekawe, co jest bardziej ekologiczne: bzik czy fioł?)... Już osiem lat temu napisałem na tych łamach, że na pewno ta moda tak się rozpanoszy, że będzie nie do opanowania.



Życie potwierdziło tamte obawy – dzisiaj wszystko, dosłownie wszystko może być ekologiczne. Przypomnijmy przykłady, które rejestrowaliśmy przez kilka lat. Mieliśmy więc „ekologiczne butelki”, „ekologiczną energię”, „ekologiczną niedzielę”, a kiedyś miesięcznik „Twój Styl” przestraszył mnie hasłem „mąż ekologiczny”. W okresie przedświątecznym zachęcani byliśmy do kupna „ekologicznej choinki” (mówiąc normalnie: sztucznej choinki). Pojawił się nawet nowy przedmiot w szkole: „wychowanie ekologiczne”; odbywają się też „olimpiady ekologiczne”, w których zdobywa się – oczywiście – „ekologiczne nagrody”... Kiedyś też buntowałem się przeciwko reklamie zachęcającej do malowania mieszkań „ekologicznymi farbami i lakierami” w kolorach, a jakże, ekologicznych (choć z powodzeniem można by te kolory nazwać tradycyjnie: naturalnymi).

Pomyślałem o tym wszystkim na nowo przed dwoma tygodniami, gdy w naszym „Głosie” (z 26 stycznia) aż w dwóch miejscach natknąłem się na nowe połączenia wyrazowe. Oto mamy od teraz także „piosenkę ekologiczną” w nazwie „I Dziecięcego Konkursu Piosenki Ekologicznej”, a także „ekran ekologiczny” – w tytule „Ekran ekologiczny jednak powstał”. Oczywiście w obu przypadkach jest to swoiste nadużycie, bowiem twórcom konkursu chodzi o piosenki tematycznie związane z przyrodą (no, ale „ekologiczna” lepiej brzmi!), a ów tajemniczy ekran ekologiczny to zwykły płot oddzielający hałaśliwą zajezdnię autobusową w Szczecinku od sąsiednich domów. No cóż – płot to płot, a ekran i do tego ekologiczny to już jest coś...

Niestety, przymiotnik „ekologiczny” stał się słowem-wytrychem, uniwersalnym przymiotnikiem, który

najczęściej powinien być zastąpiony jakimś innym, bardziej odpowiednim do danego kontekstu. Takich przymiotników mamy sporo: naturalny, nieszkodliwy, przyswajalny, zdrowy, zdrowotny, dietetyczny, środowiskowy, przyrodniczy... i tak dalej, i tak dalej.

Jednak modne słowo jest silniejsze od zdrowego rozsądku, niestety. I stąd mamy oczywiste nonsensy, takie jak (przypomnijmy jeszcze jeden przykład) ekologiczna spódniczka... Spódniczka nie może być ani ekologiczna, ani nieekologiczna; spódniczka jest ładna albo brzydka, a tkanina użyta do jej produkcji jest albo naturalna, albo nienaturalna...

Przypominam to wszystko w geście protestu! Choć wiem, że mody nie zatrzymam, to jednak mówić muszę. Jak wspominałem na początku: „Nie chcę, ale muszę”.

Rafał Janus

Z ESTRADY I NA PŁYSCIE

Space Violin. Słupskie Trio

Pięć programów karnawałowych filharmonii ułożyło się w ciekawą kompozycję malowaną bardzo różnymi barwami. Ostatni z nich był najbardziej jaskrawy i dynamiczny – jak przystało na finałowy akord rozrywkowej przeciętnej serii koncertów. Zaczęła go grzecznie i sentymentalnie orkiestra „Księżycową serenadą” Glenna Millera, ale zaraz po niej zaskakujący tu Koncert d-moll na dwoje skrzypiec Bacha, grany też grzecznie choć z temperamentem przez solistki wieczoru (Klaudia Bejm i Joanna Suchoń) – na prawdziwych skrzypcach. Potem złota metamorfoza obydwu pań, skrzypce zamieniły się na elektryczne (smutne szkielety normalnych) i zaczęło się. Wprowadzie romantyzujący temat Kurylewicz („Polskie drogi”) zniósł tę elektryfikację jeszcze nie najlepiej, ale już irlandzkie melodie, jakie zapanowały potem na estradzie, nie były tak wybredne i szybko wciągnęły nas w swój taneczny żywioł. I tak oto na filharmonicznej estradzie pojawił się nowoczesny show muzyczny ze wszystkimi swymi technicznymi atrybutami – elektryczne dźwięki (niekoniecznie elektryzujące), efekty akustyczne (surround) i świetlne, żywe granie z nagranymi podkładami, także z udziałem orkiestry, duża doza kiczu, ale jednak ośią tych wszystkich „środków wyrazu” były z krwi i kości wykonawczynie – pełne temperamentu i zapamiętania się w magnetyzującym pędzie powtarzanych fraz. Z całą pewnością miłośnicy muzyki irlandzkiej, a są tacy, mieli prawdziwą ucztę. Nie narzekali także amatorzy wrażeń bardziej dosadnych (owe efekty surroundu), jakich idealnym wzorem są odgłosy startującego odrzutowca. Mieliśmy więc istne szaleństwo dźwiękowe – czy muzyczne też? Był Glenn Miller, Bach, kilka dobrych aranżów czysto orkiestrowych (dyrygował Jerzy Kosek) – stąd wszyscy powinni być zadowoleni, i na pewno byli. W wygodnych fotelach przeżyć szaleństwo ostatniej nocy karnawału – to jest coś, naprawdę mocny finał.

* * *

Kilka słów jeszcze o innej muzyce – delikatnej, bogatej, wyrafinowanej estetycznie, pięknej. Taką muzykę nagrało właśnie na swej płycie Słupskie Trio „Con fuoco”. Tworzą je muzycy Państwowej Orkiestry Kameralnej – Wiesław Mijewski (klarnet), Krzysztof Sadłowski (wielonczela) oraz pianistka Joanna Bernagiewicz-Madejska, profesor Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. Na płycie znalazły się kameralne arcydzieła: Trio B–dur op. 11 Beethovena, Trio patetyczne d-moll Glinki oraz Trio a–moll op. Brahmsa – a więc utwory z nielicznych napisanych na taki zespół. Wykonanie doskonałe, wysmakowane, wypięszone, na bardzo wysokim poziomie kameralnego muzykowania, słuchanie płyty jest prawdziwą przyjemnością. Mało istotne są niedostatki redakcyjne: brak omówień utworów oraz numerów poszczególnych odcinków ścieżki, bardziej istotny jest mankament realizacyjny – instrumenty są zgromadzone w jednym punkcie, nie ma panoramy przestrzennej. Ale to w niczym nie umniejsza sukcesu słupskich muzyków.

Kazimierz Rozbicki

Białogard: Bez pracy i

Ponad dziewięćset bezrobotnych przybyło w ciągu dwóch miesięcy w powiecie białogardzkim, gdzie co trzeci mieszkaniec pracodawcy dopiero przymierzają się do zwolnień. – Będzie u nas jak w Argentynie, ludzie ruszą na sklepy – myślą przerażeni.

W lutym zamknięty został zakład Estrella P w Białogardzie. Pracę straciło około 180 osób. Poszły na bruk bez odpraw i odszkodowań.

Zakład istniał jedenaście lat. Szyto w nim odzież dla kobiet ciężarnych i „puszystych” na eksport, z materiału, który dostarczali niemieccy właściciele firmy. Jesienią ubiegłego roku upadła jednak w Niemczech spółka-matka Estrelli P, ponieważ zbankrutował główny odbiorca odzieży. Na początku roku właściciele Estrelli P zdecydowali więc o likwidacji zakładu w Białogardzie. Ponad połowa załogi dostała wypowiedzenia, reszta pracowała do końca stycznia – na tyle firma miała jeszcze zamówień. Wtedy zakład zajął komornik. Okleił taśmą maszyny. – Zabezpieczył majątek firmy na konto odpraw i odszkodowań, jakich nie dostali pracownicy. Nie było na to stać niemieckiego właściciela. Przykro mi, że tak się stało – wyjaśnia Wojciech Stanisławski, likwidator zakładu. Zapewnia, że stara się o pieniądze w rządowym Funduszu Świadczeń Gwarantowanych, na których wypłatę trzeba jednak będzie poczekać.

Nie przekonał jednak zwolnionej załogi. Ludzie starają się odzyskać pieniądze za pośrednictwem sądu pracy. Stanisławski oszacował, że

każdemu pracownikowi należy się średnio od dwóch do sześciu tysięcy zł – w zależności od stażu pracy i rodzaju umowy, na podstawie której byli zatrudnieni. – Jeśli sąd zdecyduje, że zwolniona załoga nie będzie czekać na pieniądze z Funduszu, to komornik sprzeda zakład i wypłaci należności. Firma jest sporo warta. Pieniądzy na pewno nie zabraknie – uspokaja Stanisławski.

Kryzys przeżywa też największy pracodawca w Białogardzkim – fabryka płyt pilśniowych i wiórowych w Krzywopłotach pod Karlinem (obecnie nazywa się Płyty-Karlin S.A. w Warszawie, Oddział w Karlinie). Zatrudnia ponad trzysta osób. Kondycja finansowa firmy jest tak marna, że jej zarząd złożył w sądzie gospodarczym wniosek o upadłość.

Co miesiąc Płyty zwalniają kilka osób. Firma ma długi, według zarządu – około 60 milionów zł. W styczniu zakład wstrzymał produkcję na tydzień. Stracił z tego powodu ponad milion zł. Powód? Zakład Energetyczny Koszalin wstrzymał dostawy prądu, bo firma nie zapłaciła zaległych rachunków za energię.

– Zarząd Płyt wnioskuje o upadłość, bo nie ma pieniędzy, żeby zapłacić wierzycielom kolejną ratę długu – Edyta Gil, specjalista ds. prawnych i stosunków zewnętrznych w

firmie, tłumaczy decyzję dyrektora. – Stare długi ciążyą nam bardzo. Gdyby nie one, zakład mógłby przynosić zyski – dodaje.

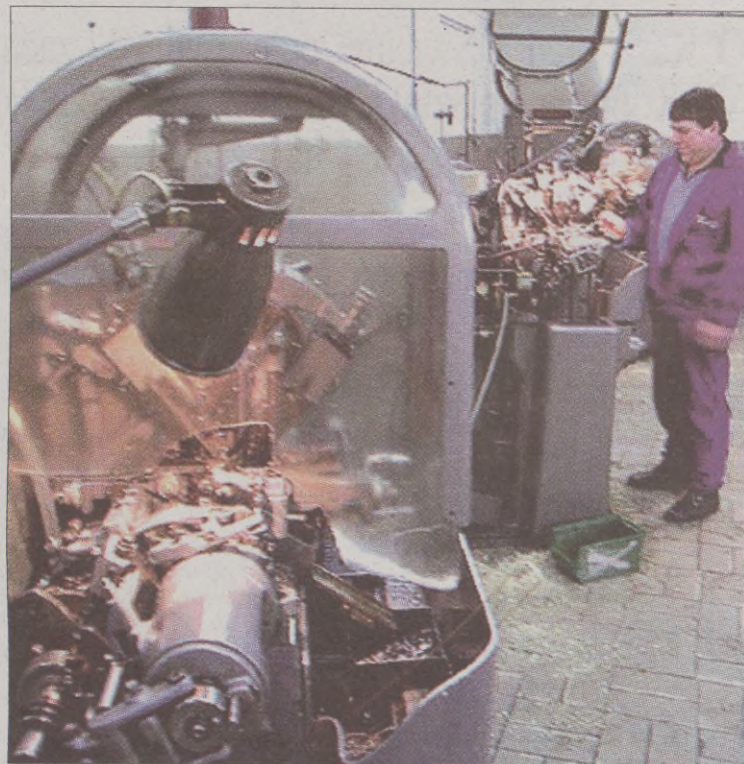
Na razie produkcja odbywa się bez zakłóceń. – Pracownicy dostaną wypowiedzenia, gdy sąd poprze wniosek o upadłość. Wtedy wyznaczy syndyka, który przejmie zarządzanie firmą – zapowiada Edyta Gil.

Załoga jest przerażona wizją rychłych zwolnień.

– Ludzie są w szoku – mówi Marek Kuklinowski, szef zakładowych związków zawodowych. – Wiedzą, że jak stracą pracę, to nie znajdą już nowej. Pozostanie im tylko „kuroniówka”. Mamy jednak nadzieję, że ktoś odkupi zakład i zatrudni całą dotychczasową załogę.

Kupnem Płyt są wciąż zainteresowani dwaj inwestorzy: firma Legiz z Olsztyna, zajmująca się chowem indyków i inwestycjami proekologicznymi, oraz szczeciński Kronospan. Przedstawiciele obu firm nie wykluczają, że niebawem ponownie swoje oferty przejęcia zakładu w Karlinie.

Rychłe zwolnienia szykują się też w białogardzkim przedsiębiorstwie państwowym Unicon, w którym pracuje około 130 osób. Zakład, gdzie od dziesięcioleci produkowane są anteny samochodowe oraz części elektroniczne, popadł jesienią w po-



Białogardzki Unicon: tu też konieczne będą zwolnienia

ważne tarapaty. Stracił dwóch głównych odbiorców towaru, bo fabryka Daewoo – FSO na warszawskim Żeraniu oraz Fabryka Samochodów w Lublinie (która potem upadła), znacznie ograniczyły produkcję.

Odtąd kondycja finansowa firmy się pogarsza. – Co miesiąc zwalniamy przez Radę Pracowniczą, za zgodą wojewody zachodniopomorskiego. – Na początku stycznia mieliśmy tygodniowy postój. Wysłaliśmy wtedy załogę na urlopy wypoczynkowe. Brakuje nam zamówień i na razie nie ma widoków, że będzie więcej – dodaje. Kołodziejczyk jest przekonany, że większe zwolnienia w zakładzie są konieczne. Uważa, że na produkcji pracuje co najmniej o trzydzieści osób za dużo.

Podobnie ocenia kondycję zakładu zastępca dyrektora Wydziału Skarbu Państwa Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie Władysław Socha. Nie wyklucza, że jedynym ratunkiem dla Uniconu może okazać się wprowadzenie zarządu komisarycznego (polegałby na kontroli zakładu przez fachowców wojewody i realizowaniu opracowanego przez nich planu ratowania firmy przed upadłością).

Załoga jest jednak przekonana, że niebawem nowy szef – ma go wybrać Rada Pracownicza w drodze konkursu – wyprowadzi zakład z finansowych tarapatów.

– Może w zakładzie nie dzieje się najlepiej, ale wciąż pracujemy. Żeby się poprawiło, oddaliśmy nawet część styczniowych wypłat na kupno materiałów do produkcji – tłumaczy Eugeniusz Lewandowski szef zakładowej „Solidarności”.

O redukcji etatów myśli też kolejny z większych pracodawców w Białogardzie, firma „Świata-International”. Ma tu zakład, gdzie jelita zwierzęce przerabiane są na naturalne osłonki do wędlin. Zatrudnia około trzystu osób. – Jeśli recesja nie minie, wiosną będę zmuszony odprawić

połowę załogi – mówi Władysław Świata, właściciel firmy.

Regularnie zmniejszają zatrudnienie także mniejsze firmy – choćby zakład ACE produkujący elementy do telefonów komórkowych, czy Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych i Sanitarnych Alsi. Zwalniają po kilka osób co miesiąc – wynika z danych Powiatowego Urzędu Pracy w Białogardzie.

Od grudnia ubiegłego roku w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowało się 954 osób. Szefową „pośredniaka” zatrudniają te dane. Nie chce jednak komentować smutnych statystyk.

– To klęska – ocenia sytuację Stanisław Ciechanowicz, burmistrz Białogardu. – Pracy nie ma już co czwartego mieszkańiec Białogardu. Władze są niestety bezradne, ponieważ jest to skutek postępującej recesji – dodaje. Ma tylko nadzieję, że niebawem w mieście wybuduje się supermarket Intermarche. Powstanie tam 90 nowych miejsc pracy. – Postaramy się też o inwestora, który zacznie budować jesienią na przedmieściach fabrykę ekologicznego paliwa. Obiecał zatrudnić około stu osób – mówi burmistrz.

Bezradne czują się też władze białogardzkiego powiatu. – Możemy jedynie współczuć wszystkim, którzy tracą pracę i zachęcać przedsiębiorców z kraju i z zagranicy, by otwierali u nas zakłady produkcyjne. Upadającym firmom już nie pomożemy – twierdzi Krzysztof Bagiński, wicestarosta. Zapewnia też, że władze powiatu przekonały niedawno stolarza z Niemiec, by otworzył warsztat pod Białogardem. – Staramy się też nawiązać współpracę z małą gminą ze Szwecji. Namawiamy ich, by otworzyli u nas firmę produkcyjną – twierdzi Bagiński.

Tymczasem mieszkańcy powiatu – ci jeszcze pracujący i już zwolnieni – powiatu martwią się o jutro. Dobrze wiedzą, że nie znajdą nowej pracy ani w Białogardzie, ani Karlinie, bo jej tam nie ma. Mają też świadomość, że „kuroniówka” nie starczy na utrzymanie jednej osoby, a co dopiero kil-

REKLAMA

głos Pomorza

Z nami 50 lat

Prenumerata Express

z dostawą do Twojego domu*

Gwarantujemy:

- zysk – za miesięczną prenumeratę płacisz tylko **20,00 PLN**
- wygodę – dostarczamy gazetę pod Twoje drzwi codziennie do godz. 8 rano
- stabilność – stała cena dla prenumeraty dłuższej niż jeden miesiąc
- ponadto – co miesiąc otrzymasz w prezencie najpopularniejsze krzyżówki – 50 % rabatu na ogłoszenia drobne**

Zadzwoń i zamów prenumeratę:
Słupsk – tel. 842 51 95, Koszalin – tel. 347 35 60

* usługa dostępna dla czytelników w granicach administracyjnych miast Koszalin i Słupsk
** za okazaniem dowodów wpłaty za ostatni miesiąc

100 krzyżówek Panoramicznych GRATIS!

nadziei

e ma pracy. Tymczasem najwięksi tutejsi
białogardzianie

ku osób. Coraz częściej zwalniani są
jedyni żywicieli rodzin.

Dlatego też coraz więcej bezrobot-
nych wyjeżdża do pracy za granicę.
Do Włoch, albo Niemiec – do znajo-
mych, którzy tam pracują i chętnie
pomagają ziomkom znaleźć jakieś za-
jęcie. Emigrują też młodzi, po skoń-
czeniu liceum, zawodówki, czy stu-

diów wyższych, gdy okazuje się, że w
rodzinnym stronach nie mają szan-
sy zacząć zarabiać na życie.

– Niedługo będzie u nas jak w Ar-
gentynie – prorokuje portier, pilnują-
cy majątku zlikwidowanego zakładu
Estrella P. – Jak nie będzie co do garn-
ka włożyć, to ludzie ruszą na sklepy! –
dodaje.

Dorota Ruszczyńska

FAKTY

■ Co trzeci mieszkaniec powiatu białogardzkiego nie ma pracy. Bezrobotnych
jest ponad 7,5 tysiąca osób – o 732 osoby więcej niż w roku ubiegłym. Więk-
szość bezrobotnych (ponad 70 procent) mieszka na wsi i jest słabo wykształco-
na. Ma skończoną podstawówkę, rzadziej szkołę zawodową. Ponad połowa
wszystkich bezrobotnych to ludzie młodzi, którzy nie skończyli 34 lat. Pracy bra-
kuje też dla absolwentów – w pośredniaku zarejestrowało się 261 osób (ponad
3 procent bezrobotnych)

■ Powiatowy Urząd Pracy w Białogardzie uzyskał w 2001 r. 1162 oferty pracy
– o 1048 mniej niż w roku ubiegłym

Jedna oferta przypadła na sześciu bezrobotnych. (Dane na grudzień 2001
roku, z PUP i urzędów gmin)

Szanse na pracę:

■ Latem w Białogardzie będzie otwarty supermarket Intermark. Pracę znaj-
dzie tam około 90 osób

■ Jesienią 2002 roku na peryferiach Białogardu biznesmeni z Warszawy pla-
nują otworzyć fabrykę paliwa z rzepaku. Oprócz około 30 miejsc pracy zaofer-
ują współpracę rolnikom uprawiającym rzepak

■ powiatowe Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Karlinie
pomaga bezrobotnym otworzyć własne firmy. Ułatwia im uzyskanie atrakcyjne-
go kredytu i bezpłatnie pomaga w prowadzeniu działalności gospodarczej.



głos Pomorza

Z nami
50 lat

Prenumerata Biznes

codziennie z dostawą

do Twojej firmy* o wskazanej godzinie

Już od 17,90 PLN** miesięcznie!

+ powierzchnia ogłoszeniowa gratis

+ super miesięcznik z krzyżówkami gratis

+ co miesiąc konkurs z nagrodą wartości 2410 PLN



Zadzwoń i zamów prenumeratę:

Koszalin – tel. 347 35 12, Słupsk – tel. 842 66 08

* Usługa dostępna dla firm w granicach administracyjnych miast Koszalin i Słupsk

** 17,90 PLN – 3 egz., 21,90 PLN – 2 egz., 24,90 PLN – 1 egz. prenumeraty

JEDEN miesiąc prenumeraty GRATIS!

REKLAMA

2.03.02r. OTWARCIE NOWEGO PUNKTU • KOSZALIN ul. FRANCISZKAŃSKA 22

DRZWI

PORTA

**DRZWI GERDA
ANTYWŁAMANIOWE**

**NOWA EKSPOZYCJA
DUŻY MAGAZYN
ZAPRASZAMY**

PROMOCJA do 31.03. 2002 r.
SKRZYDŁO PŁASKIE BIAŁE - 99 zł + VAT.

BRAMY

OKNA typowe od ręki
10 lat gwarancji

KONSMETAL

SEJFY

OKFENS

TomSan

**Słupsk, ul. Kilińskiego 50, tel./fax 840-20-04
Koszalin, ul. Modrzejewskiej 19, tel./fax 341-02-57**

WIDEOHITY TYGODNIA

PORANEK KOJOTA



KOMEDIA. Kuba, młody rysownik komiksów, zakochał się w ślicznej piosenkarce Noemi, nie wie jednak, że jej chłopak, niejaki Brylant, nie lubi konkurencji. Co gorsza, Brylant jest winny sporą sumkę gangsterowi Dziemu i małżeństwo z Noemi poważnie podreperowałoby jego budżet. Także bogatemu ojczymowi Noemi, niejakiemu Prezesowi, niezbyt podoba się, że dziewczyna spotyka się z Kubą. A ci, co zadrą z Prezesem, kończą jako pokarm dla lwów w ogrodzie zoologicznym.

PORANEK KOJOTA. Reżyseria: Olaf Lubaszenko. W rolach głównych: Maciej Stuhr, Karolina Rosińska i Michał Miłowicz. Dystrybucja: BEST FILM.

PAJAK



HORROR. Młody strażnik laboratorium naukowego, Quentin, przyczynia się do śmierci swego partnera. Potępiany przez wszystkich odchodzi z pracy, wstrzykując sobie wcześniej tajemnicze serum, nad którym pracowali naukowcy. Pod jego wpływem powoli zmienia się w ogromnego pająka. Chłopak ma nadzieję stać się po przemianie superherosem, lecz budzą się w nim mordercze instynkty.

EARTH VS. THE SPIDER. Reżyseria: Scott Ziehl. W rolach głównych: Dan Aykroyd, Theresa Russell i Devon Gummersall. Dystrybucja: COLUMBIA TRISTAR.

LETNIA PRZYGODA



KOMEDIA. Ryan Dunne, biedny chłopak mieszkający w pobliżu kurortu Cape Cod, marzy o dostaniu się do zawodowej ligi baseballowej. Zakochuje się jednak w bogatej Tenley Parrish. Jej ojciec patrzy nieprzychylnym okiem na adoratora córki i robi wszystko, by pokrzyżować mu szlaki.

SUMMER CATCH. Reżyseria: Michael Tollin. W rolach głównych: Freddie Prinze Jr, Jessica Biel i Matthew Lillard. Dystrybucja: WARNER.

• Wideohity tygodnia można wypożyczyć lub kupić w placówkach VIDEOMODY w Koszalinie: ul. Bogusława II 3A, ul. Kopernika 33, ul. Poławska 10 w „Torgu”. (MARS)

Wesoła wdówka i szpagat

Na Gwiazdorskich Ostatkach w warszawskim Hotelu Sheraton najlepiej bawiła się aktorka Laura Łącz, wdowa po zmarłym kilka miesięcy temu Krzysztofie Chamcu, oraz prezenterka „Dwójki” Agata Młynarska, która brylowała na parkiecie. Swoją gibkość zademonstrowała nie tylko w tańcu (najlepiej czuje się w kankanie), ale i w szpagacie!



FOT. BLICK

Laura Łącz i Bożena Dykiel

Laura Łącz pokazała, że jest kobietą na wskroś nowoczesną. Przyszła bynajmniej nie w żałobnej czerni, ale w jasnozielonej sukni balowej z tafty. Jej szampański nastrój zwracał uwagę większości uczestników zabawy. Jedno jest pewne: wdowa po Krzysztofie Chamcu była tego wieczoru „na językach”. Z politowaniem i oburzeniem komentowano, że od lat usilnie chciała wrócić na łamy prasy, a udało jej się tego dokonać dopiero dzięki śmierci męża (po pogrzebie opowiadała rozlicznym tytułom o kolejach swojego burzliwego małżeństwa).

Waluś i bujny biust

Na tego typu imprezach zawsze patrzy się na to, kto z kim przyszedł, w czym, i co jadł. Przedstawiciele płci brzydkiej z zazdrością spoglądali na tajemniczą partnerkę Bartosza Żukowskiego, czyli Waluśa ze „Świata według Kiepskich”. Ich uwagę zwracał przede wszystkim imponującej wielkości biust sympatycznej blondynki. Panie natomiast dowiedziały się, że Waluś nie jest już do wzięcia, co do niedawna nie było wcale takie pewne.

Kroniki towarzyskie odnotowały także pojawienie się Pawła Wawrzeckiego („Złotopolscy”, „Buła i spółka”) w towarzystwie dawno nie widzianej publicznie żony Barbary Winiarskiej. Aktor niedawno przyznał się w jednym z wywiadów, że prowadzi podwójne życie, to znaczy, że – oprócz żony – ma jeszcze inną kobietę. A na rozwód nie może się zdecydować ze względu na niepełnosprawną córkę Anię, którą bardzo kocha. Ciekawe, czy przyjdzie na ostatki z żoną świdczy o tym, że postawił jednak na rodzinę?

Aleksandra Woźniak, czyli policjantka Kasia z sitcomu „13 posterunek”, po raz pierwszy pokazała publicznie swego męża Tomka. Pano wie, a zwłaszcza fotoreporterzy, byli zawiedzeni, że ich ulubienica wyszła za mąż, i to za tak niepozornego mężczyznę! Komentowano, że mąż aktorki wygląda na jej syna. Może dlatego, że ona sama wyglądała na ostatkach poważniej niż zwykle. Znowu zmieniła sobie fryzurę (tym razem miała treskę).

Ulubieniec pań Krzysztof Pieczyński przyszedł w towarzystwie urodziny szatynki. Z faktu, że trzymali się za ręce, a on nosił jej torebkę, wyciągnięto wniosek, że aktor być może nareszcie odnalazł miłość swego życia.

Przy okazji wyszło na jaw, że nie ma konkurencji między serialami, a czasem nawet zdarza się... miłość. Karolina Borkowska z „Na dobre i na złe” oraz Jakub Tolak z „Klanu” ogłosili oficjalnie, że stanowią parę. Wyglądali na szczęśliwych i chętnie pozowali do zdjęć.

Wśród balowiczów dostrzeżliśmy jeszcze Barbarę Bursztynowicz z mężem, Wiesława Gołasa z żoną i Aldonę Orman, która – jak zwykle zresztą – przyszła sama, ale i tak bawiła się wyśmienicie. Był też mistrz Adam

Hanuszkiewicz z małżonką, a także Ewa Kasprzyk z mężem oraz Bartosz Obuchowicz z dziewczyną. Zauważono, że Aleksandra Nieśpielak, która przyszła z narzeczoną, nieco się zakręśliła. Zapytano ją więc o to, czy aby nie spodziewa się dziecka. Ze śmiechem odpowiedziała, że nie, a przynajmniej nic nie wie na ten temat.

Można i w podartej spódnicy

Jeśli chodzi o kreacje, to znów, niestety, królowała czerni, którą co najwyżej przełamwały wszechobecne pstrokate szale oraz kolorowe pióra (bardzo modne w tym sezonie). Wiele pań przyszło w tych samych sukniach, w których już wcześniej wystąpiły na Telekamerach. No cóż, takie mamy gwiazdy, na jakie nas stać...

Bodaj najlepiej wyglądała Agnieszka Włodarczyk. Była ubrana w skąpą sukienkę, która w całej okazałości prezentowała nienaganną figurę aktorki, zwłaszcza jej piękne plecy i zgrabne nogi.

Na kreacje z tafty zdecydowały się Daria Trafankowska i Katarzyna Bujakiewicz, aktorki znane z serialu „Na dobre i na złe”. Wyglądały naprawdę uroczo, do tego jeszcze dopisywał im humor. Żartowały, że są do wzięcia – rzeczywiście, obie nie mają stałych partnerów.

Najbardziej odważna w doborze stroju okazała się chyba Edyta Jungowska, również z serialu „Na dobre i na złe”, która pojawiła się – tu uwaga! – w spódnicy z dzinsu. Co więcej: ta spódnica była podarta w wielu miejscach! Pani Edycie towarzyszył Rafał Bryndał, jej partner z „Rozmów rolowanych” w Radiu Zet.

W tym roku na Gwiazdorskich Ostatkach wyjątkowo nie trzeba było przebierać się np. za Królową Śnieżkę czy Zorro. Tylko Anna Samusio i jej partner Krzysztof Zuber przybyli na bal w strojach kowbojskich – ona w czerwonym, w którym było jej bardzo do twarzy, on zaś – w czarnym.

Za najlepszego tancerza Krzysztof Tyniec, prowadzący imprezę, uznał Michała Fajbusiewicza z legendarnego już programu „997”. Werdykt ten nie spodobał się młodzieży aktorskiej, która głośno komentowała, że Tyniec fałszuje niczym rozstrojony fortepian.

Pieczone prosie z wodą mineralną

Gościom zaproszonym do Hotelu Sheraton serwowano generalnie zdrową żywność: mnóstwo sałatek i owoców. Ale były też mięsa, m.in. pieczone prosie i ziemniaki faszerowane boczkiem. Powodzeniem cieszył się krem z borowików.

Pito same najlepsze trunki. Barmani twierdzili, że najlepiej szła whiskey z colą oraz... mineralna woda niegazowana z cytryną. O ten ostatni napój prosiły głównie panie, które dbały o to, by nie tylko się nie upić, ale także nie spocić się.

Zabawa trwała do piątej nad ranem.

Marek Antoniewicz

REKLAMA

głos Pomorza

Z nami 50 lat

100 krzyżówek Panoramicznych GRATIS!

Prenumerata Standard

dostępna u Twojego listonosza

oraz w Urzędach Poczтовых podległych RUP Słupsk i RUP Koszalin

Garantujemy:

- zysk – za miesięczną prenumeratę płacisz tylko **19,00 PLN**
- wygodę – gazeta dotrze do Ciebie codziennie, a program TV już w piątek!
- stabilność – stała cena dla prenumeraty dłuższej niż jeden miesiąc
- ponadto – co miesiąc otrzymasz w prezencie najpopularniejsze krzyżówki – 100 Panoramicznych

Zadzwoń i zamów prenumeratę:

Słupsk – tel. 841 30 45 wew. 360, Koszalin – tel. 348 95 15

RECENZJA

Władca dusz

Jestem w szoku. Spodziewałem, że tak będzie, ale nie spodziewałem się, że aż tak. „Władca pierścieni” Petera Jacksona wręcz odbiera oddech. Zniwala i porywa. Przez trzy godziny nie pozwala nawet przez moment pomyśleć, że rzeczywistość poza kinem istnieje naprawdę. Co ją przez ten czas zastępuje? Prosta historia o tym, że dobro to dobro, zło to zło i że granica między jednym a drugim jest niebezpiecznie delikatna. Widzimy też straszne konsekwencje, jakie niesie jej przekroczenie w stronę ciemności. Że banalne? Ależ dokładnie o tym samym mówi biblia. Z drobną różnicą: nikt nigdy jej tak jeszcze nie sfilmował.

Wszystko zaczyna się dawno temu, gdy kowale elfów wykuli dwadzieścia Wielkich Pierścieni. Z biegiem lat trafiły one w najróżniejsze miejsca. Również ten najważniejszy, który ma rządzić pozostałymi. Chwila, gdy trafi on do Saurona, Pana Ciemności i władcy Mordoru, oznaczać będzie absolutny triumf Zła na świecie. Tymczasem w wyniku zbiegu okoliczności pierścień trafia do hobbity Bilbo Bagginsa. Ten przekazuje go swojemu siostrzeńcowi Frodowi. Nowy właściciel za radą czarodzieja Gandalfa podejmuje się ryzykownej misji zniszczenia pierścienia w płomieniach Góry Przeznaczenia...

Jacksonowi udało się rzecz, która w kinie zdarza się bardzo rzadko. Nie tylko znakomicie oddał ducha i istotę legendarnej powieści, ale także tchnął w nią nowe życie. Ten film to nie tylko wierna adaptacja. To oryginalne, wybitne dzieło filmowe, które z jednej strony wytrzymuje porównanie z książką, a z drugiej sprawia, że o niej zapominamy. Dla mnie, który „Władcę...” przeczytał chyba z dziesięć razy, było to niezwykle, zadziwiające uczucie. Niemal natychmiast przestało do mnie docierać, że ja tę historię przecież znam. Że już wielokrotnie dowiadywałem się, jakie zagrożenie niesie Pierścień Władzy, wraz z hobbitymi uciekałem przed Upiorami Pierścienia, wędrowałem przez górskie przełęcze i toczyłem walkę z Balrogiem w przerażających kopalniach Morii. Pomimo tego wszystkiego – z emocji siedziałem na brzegu fotela, jakbym to wszystko przeżywał po raz pierwszy.

Tajemnicę, dlaczego tak się działo, odkryłem kilka godzin po wyjściu z kina: Jackson to czarodziej. Zajął do mojej duszy (nie mam pojęcia, jak!) i z nie do końca sprecyzowanych wyobrażeń i wzruszeń, które zostawi-

ła we mnie powieść Tolkiena, zrobił swój film. I z tego, co wiem, zajął nie tylko do mnie. Bowiem wszyscy, których pytałem, a którzy film widzieli i kochają książkę, są zgodni: zobaczyli swoje najskrytsze marzenia o tym, jak świat Śródziemia może wyglądać. Właśnie tak.

„Władca...” to bez dwóch zdań wizualna rewolucja. Efekty specjalne są dziełem sztuki w pełnym tego słowa znaczeniu. To ich nowa jakość. Zminiaturyzowanie normalnych ludzi do półmetrowych niziołków, wiel-

ka bitwa z siłami zła na początku filmu (straszna i piękna), sposób widzenia otoczenia po włożeniu pierścienia, ucieczka po walących się kamiennych mostach w kopalniach Morii – zadziwia i oszałamia. Ale w żaden sposób – czego się trochę obawiałem – nie przytłacza. Na pierwszym planie cały czas są bohaterowie: czterej bezbronni hobbici, którym los dał do spełniania niewykonalną misję: zniszczyć Pierścień Władzy w sercu przerażającej krainy Nieprzyjaciela. Frodo, najważniejszy z nich, który

co chwilę słania się pod ciężarem przeznaczenia. Inni członkowie Drużyny Pierścienia za cenę życia gotowi chronić tych najmniejszych. Piękne i mądre elfy, które wiedzą, że ich czas dobiegł końca i zmierzch ich świata już się rozpoczął. Zło, które w swoim doskonałym wydaniu w takim samym stopniu odpycha, co pociąga. I wydaje się nie do pokonania.

„Władca pierścieni” to film o poświęceniu. I to tym najtrudniejszym, gdy wszystko wskazuje na to, że nie ma już żadnej nadziei i zło zatriumfu-

je nieuchronnie. Ale być może to, że akurat wtedy się na nie decydujemy, okazuje się wobec zła najskuteczniejszą bronią? W każdym razie takie pytanie zdaje się w końcówce filmu stawiać Peter Jackson. Tylko pytanie.

Bez odpowiedzi. Piotr Polechoński

● „Władca pierścieni”
Film amerykański
Reżyseria: Peter Jackson
Występują: Elijah Wood, Ian McKellen, Viggo Mortensen, John Rhys-Davies

REKLAMA

5 urodziny real

5 lat super cen!

oferta ważna 15.02-21.02.2002 r.

Telewizor 21"
CZ-21F12 ZS
OSD - na ekranie menu w języku polskim, Hyperband, automatyczne wyszukiwanie stacji, 100 komórek pamięci programów, moc muzyczna (MPO) 4 W mono, wejście A-V, Eurołącze, zoom 16:9

~~799,00~~
666,00

Kuchnia mikrofalowa M8100
sterowanie mechaniczne, pojemność 20 l, moc 800 W

~~279,00~~
222,00

AB-Gymnic
elektroniczny przyrząd do ćwiczeń mięśni, wspomaga krążenie krwi, zwalcza cellulitis, poprawia i wzmacnia strukturę mięśni, ujędrnia ciało, działa regeneracyjnie i leczniczo, nie męczy, lecz w pełni relaksuje

~~149,00~~
119,00

Kawa mielona Fort
opak. 500 g

~~3,99~~
2,99

Pieluszki dla dzieci TIP
Maxi 14 szt.,
Midi 16 szt.,
Junior 12 szt.

~~5,25~~
5,25

Spodnie jeans Unisex

~~45,95~~
24,95

Schab wieprzowy z kością
całe elementy i plasterki również w dziale samobsługowym 1 kg

~~12,99~~
9,75

Łosoś patroszony
na wagę, 100 g

~~1,99~~
0,99

real.- KOBYLNICA k.SŁUPSKA ul. Szczecińska 6

real.- KOBYLNICA k.SŁUPSKA ul. Szczecińska 6

REKLAMA



76-200 SŁUPSK
ul. Kilińskiego 7
tel. 059/842 88 14
842 89 06

HOTEL TENA
HOTEL-RESTAURACJA

SZCZEGÓLNE POLECAMY ORGANIZACJĘ
WESELI I IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH
NOWOŻENY APARTAMENT GRATIS!

Słupsk, ul. 9 Marca 3
tel 842 25 83

Metra RESTAURACJA

Wesela - 80 zł/osoba w tym torty, ciasta, owoce, 3 dania na gorąco, przekąski - 15 rodzajów, kawa i herbata. Bez wódki i noclegu.

Marzenia Haliny z gorzelni

Mieszka z szóstką dzieci w zrujnowanej gorzelni. Zawaliła się kuchnia, rury c.o. popękały, dym z nieszczelnych pieców wypełnia pomieszczenia. Halina Śmiechura marzy o małym mieszkaniu z ciepłą wodą - żeby dzieci mogły się normalnie umyć, uprać sobie skarpetki

Czasu na marzenia zbyt wiele nie ma. Sześcioro dzieci w wieku od pięciu miesięcy do 15 lat wymaga ciągłej krzątania. Byłoby jej jeszcze więcej, gdyby przeżyło siódme, które zmarło przy porodzie.

- To był 1995 roku. Mąż akurat odsiadywał wyrok za drobne przestępstwa. W domu byłam sama z dziećmi. Gdy zaczął się poród, najstarszy syn pobiegł telefonować po pogotowie. Zanim przyjechało, minęło wiele czasu. Uratowali tylko mnie - wspomina. Ale nie chce mówić o przykrych sprawach, to zbyt trudne. Teraz jest już lepiej. Mąż znowu jest w domu. Pracuje w lesie. Kupuje jedzenie, płaci alimenty - 170 zł miesięcznie. Pod tym względem jest dobrze.

Mieszkanie na trochę

Do Żelkówka - ukrytej w lasach wsi w gminie Kobylnica - trafili w 1989 roku. Wtedy działał jeszcze pegeer. Pani Halina razem z mężem pracowała przy bydle. Ówczesny dyrektor przyznał im mieszkanie w starej poniemieckiej gorzelni. Miało być zastępcze, na trochę, ale mieszkają w nim do dziś.

- Na początku lat 90. pegeer padł. Zabudowania przejęła Agencja Własności Rolnej, ale mało co się nami interesowała. My zostaliśmy bez pracy - opowiada pani Halina, zmęczona życiem 36-latką. - Trochę pracowałam w gminie - drogę sprzątałam w ramach prac interwencyjnych. Dochodu z tego wielkiego nie było. Zaczeliśmy się zadłużać.

W efekcie czteropokojowe mieszkanie o powierzchni 140 metrów kwadratowych powoli zaczęło popadać w ruinę. Narodziny kolejnych dzieci powodowały, że rodziny nie było stać nie tylko na systematyczne naprawy, ale także na opłaty. Doszło do sporego zadłużenia. Zimą, w czasie mrozów popękały wybiegione rury centralnego ogrzewania. Potem zawaliła się stara kuchnia, a źle osadzone rury w piecach kaflowych zaczęły dymić. Kiedy zaalarmowany przez służbę ratowniczą zbudłersowaną sytuacją bytową rodziny Śmiechurów, pojechałem na miejsce, w pierwszej chwili nie mogłem nic zobaczyć. Po południowy półmrok pogłębiał żrący dym wypełniający całą kuchnię i przedpokój.

- Nie ma światła. Po wichurze nie zdążyli nam jeszcze naprawić. W ogóle było, bo ostatnio nie miałam długów w Zakładzie Energetycznym - usprawiedliwiała się drobna gospodyni, próbując jednocześnie w ciemnościach nakarmić biegające dzieci.

Wiele już widziałem, ale takiego widoku nie spodziewałem się w XXI wieku w gminie, która uchodzi za jedną z najbogatszych w regionie. Poczułem się, jakbym nagle znalazł się w XIX wieku wśród bohaterów angielskich powieści o dramatach niższych sfer. Tylko roześmiane i rumiane twarze dzieci, które szybko skupiły się wokół matki, nie pasowały do tej scenarii. Ona - nie pomstowała i nie rozpaczala nad złym losem. Mówiła spokojnie, szczegółowo opowiadała o życiu rodziny, choć wyczuwało się ton zmęczenia.



Panią Halinę wzruszył ostatnio gest kobiety, która przywiozła worek ubrań dla dzieci

Wilką spokojnie, szczegółowo opowiadała o życiu rodziny, choć wyczuwało się ton zmęczenia.

Nie chcą słuchać

- Tłumaczyłam wielokrotnie, że nas po prostu na to mieszkanie nie stać. Przy naszych dochodach nie jesteśmy w stanie odłożyć na remonty. Sprowadziłam tu opiekę społeczną i wójta. I nic - opowiada. - Ciągłe słyszę, że nie mogą nic poradzić, bo nie ma mieszkań. A dobrze wiem, że w Żelkach stoi puste. Nam by wystarczyło. Oni na pewno nie chcą z nami gadać z powodu długów. Pewnie myślą, że jak zadłużymy jedno, to zadłużymy i drugie.

Obecnie zadłużenie wynosi tysiąc złotych. - Już raz z niego wyszłam. Sobie od gardła odbierałam. Dzieci jadły tylko chleb ze smalcem, ale spłacałam. Potem tak samo wychodziłam z długu wobec Zakładu Energetycznego, ale i tak prawie sześć miesięcy nie mieliśmy światła - dodaje. Nie ma też telewizora, bo się zepsuł i brak pieniędzy na naprawę. Kontakt ze światem zapewnia nieco trzeszczące radio.

Sołtysowa daje na zeszyt

Podstawą miesięcznego dochodu rodziny jest zasiłek rodzinny - nieco powyżej 300 zł. Poza tym mąż płaci alimenty, daje trochę grosza na jedzenie i przywozi z lasu drewno na opał.

- Opieka społeczna pomaga mi, gdy może. Co dwa lub trzy miesiące dostaję zasiłek. Wtedy kupuję dzieciom ubrania. Dostałam też część pieniędzy na szkolną wyprawkę, ale i tak musiałam rozłożyć zakupy na trzy miesiące, żeby kupić potrzebne rzeczy dla całej czwórki chodzącej do szkoły - wspomina.

Dwaj najstarsi chłopcy chodzą już do gimnazjum w Kobylnicy. Dwójka średniaków uczęszcza do podstawówki w Kwakowie. Dwie najmłodsze córki zostają cały dzień w domu. Dzieci w szkole dostają słodkie bułki, jogurty lub jabłka.

- W domu zawsze staram się im ugotować zupę. Chleba starcza dzięki sołtysowej, która często daje mi go w swoim sklepie na zeszyt. Staram się spłacać długi - opowiada pani Halina.

Wspomagają ją też rodzice, którzy mieszkają w Ustce. Gdy przyjeżdżają, a robią to systematycznie, bo są chrestnymi najstarszego syna pani Haliny, przywożą jedzenie.

- Nie mogę od nich wiele żądać, bo to starszycy, a ja też mam liczne rodzeństwo i niektórym też jest potrzebna pomoc. Dlatego do rodziców zwracam się o wsparcie, gdy już muszę - dodaje.

Czasem spotykają ją niespodzianki. Niedawno wzruszyła ją kobieta, która podeszła do niej na ulicy w Ślupsku, a potem przywiozła do Żelkówka cały worek ubrań dla dzieci. Jest jej bardzo wdzięczna.

Nadzieja w dzieciach

Synowie uczą się średnio. Pewnie trafią do zawodówek, ale pani Halina marzy, aby choć jeden skończył liceum i kształcił się dalej. - Chciałabym, żeby było mnie na to stać - mówi z nutką nadziei, choć na razie ma ze szkołą przykre doświadczenia. Jedną z nauczycielek próbowała prześladować jej syna; sytuację udało się wyjaśnić, ale poczucie krzywdy zostało. - Czasem, niestety, odczuwa się, że jesteśmy dla innych gorsi. To boli najbardziej - nie ukrywa pani Halina, ale jest pewna, że zrobi wszystko, aby jej dzieci czuły się kochane i były zawsze blisko niej.

Gdyby nie hulał

- To jest święta, ale niezaradna kobieta. Tyle, ile ona wycierpiała z tym swoim mężem, to niewiele kobiet wytrzyma - ocenia jedna z sąsiadek. Według niej rodzina Śmiechurów żyłaby lepiej, gdyby ojciec rodziny był bardziej odpowiedzialny i tak nie hulał, jak hula.

- Jemu by się przydała silna kobieta, co by mu wiała, a nie taka spokojna i wybacząca lichotka - dodaje inny sąsiad.

Zbigniew Marecki

Wójt gminy Kobylnica

Leszek Kuliński:

► Państwo Śmiechurów mieszka w zasobach Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, która zapewniła, że im pomoże i da nowe mieszkanie. Do mnie dotarła informacja, że państwo Śmiechurów z jednej propozycji nie skorzystali. Oczekują też na mieszkanie komunalne, ale ja nie jestem im w stanie pomóc, bo na mieszkania od gminy czeka 50 rodzin, a ja ich nie mam w zasobach komunalnych. O rozwiązaniu kwestii mieszkaniowej tej rodziny trzeba naciskać pana Andrzeja Kusia, który zarządza zasobami Agencji w ślupskiej filii.

Andrzej Kuś, kierownik Rejonu

Mieszkaniowo-Usługowego AWRSP w Ślupsku:

► Przygotowujemy mieszkanie dla państwa Śmiechurów. W tej sprawie współpracujemy z kuratorem tej rodziny. Mam kilka koncepcji. Jedną wiąże się z trójzamianną, a druga - z adaptacją na cele mieszkaniowe obiektu administracyjnego po Państwowym Gospodarstwie Ogrodniczym w Bierkowie. Myślę, że w tym roku uda się tę sprawę zakończyć.

ŚLADEM PUBLIKACJI

Klasa klasy politycznej

Wielka chwała Redakcji „Głosu Pomorza” za podjęcie dojrzałego tematu województwa środkowopomorskiego. Idea utworzenia takiego województwa była naturalna i oczywista, zaś zignorowanie jej przez reformatorów - gwałtem bolącym do dziś. Czas bowiem bólu nie ukoili, przeciwnie, wzmośli, uwiarygodnili wszystkie sprzeciwy, wszystkie argumenty przeciw rozdzieleniu regionu zwanego, o silnym poczuciu odrębności. Dokonali tego ludzie bez wyobraźni, swój udział miały także dwa sąsiadujące ośrodki łapczywie wygrywające dla siebie okazję administracyjnej reformy. Ani Koszalińskie, ani Ślupskie, nic na niej nie zyskały a wiele straciły: przede wszystkim gospodarczy dynamizm i społeczną gotowość do podejmowania wyzwań związanych z rozwojem swego regionu, a więc i kraju. Wyraża się to upadkiem licznych firm, odpływem znacznej grupy mieszkańców, apatią wsi i miasteczek. To skutek nie tylko gospodarczych trudności kraju, skąpych środków, bezrobocia, ale także wyraz ducha zbiorowości - bo on istnieje: zbiorowy pesymizm, poczucie marginalizacji i lekceważenia ze strony ciągle obcych dystrybutorów łask; dotąd nie zostali zaakceptowani i nigdy nie zostaną. Całe Pomorze dzieli się wyraźnie na trzy strefy: zachodniopomorską, środkowopomorską i pomorską, tego żaden układ administracyjny nie może lekceważyć. Państwo to ludzie w określonych granicach, ale owe kręte linie obejmują także regiony - małe ojczyzny, równie ważne jak ta Wielka. Jak można tę małą tak po prostu rozkroić? Ona stworzyła swoje więzy, swą tradycję, przyzwyczajenia, swoisty psychologiczny klimat - co zatem może zyskać Wielka Ojczyzna likwidując to wszystko w imię gabinetowej doktryny? Zirykowała mnie wypowiedź (sprzed tygodnia) Kazimierza Kleiny, jednego z orędowników tej doktryny. Cóż ma wielkość województwa do funkcjonowania gminy, powiatu, do ich samorządności? Albo do walki z bezrobociem? To wielki męt. Wielkie zachodniopomorskie ponosi w tej dziedzinie wielką klęskę. W świadomości pana senatora nie ma śladu owego pojęcia małej ojczyzny, owej wspólnoty interesów, jaka jedynie może ożywić społeczną aktywność, przedsiębiorczość, inicjatywność. Tu nie chodzi o zatrudnienie kilkudziesięciu czy nawet kilkuset urzędników, chodzi o to, że pewna społeczność chce tego, bo uważa, że jest to dla niej dobre; bez żadnej szkody dla państwa jako całości, nie ma też mowy o jakimkolwiek roszczeniowym myśleniu. Wspólnota interesów Koszalińskiego i Ślupskiego jest niepodważalna, świadomość tego będzie coraz silniejsza i doprowadzi nieuchronnie do ujęcia tego regionu we własne granice. Ślupsko-koszalińskie antagonizmy to najwyżej temat do żartobliwych rozmów, toteż zaskakuje koronny chyba argument Kazimierza Kleiny na „nie” - że „Koszalin chce mieć decydującą pozycję, również kosztem Ślupska”, każąc zastanowić się nad klasą naszej klasy politycznej.

Kazimierz Rozbicki

PSYCHOZABAWA

Dlaczego wybrałaś właśnie jego?

Rozwiązanie psychozabawy ze strony 32.

WIEKSZOŚĆ A: Bezgranicznie uwielbiasz swojego partnera. On sprawia, iż czujesz się bardzo potrzebna. Sama o nic byś nie walczyła, ale o jego dobro potrafisz walczyć jak lwica. Szkoda tylko, że zrezygnowałaś z własnych ambicji.

WIEKSZOŚĆ B: Nie trafiłaś najgorzej, ale nawet gdyby tak było, trzymałabyś się go kurczowo, bo przeżyła Ci samotność. Troszczysz się o niego jak o dziecko i to Ci sprawia radość. Niestety ukrywasz wszystko, co Ci się nie podoba. Zaczynaj żyć na własny rachunek, bądź choć trochę egoistką.

WIEKSZOŚĆ C: Nie bardzo do siebie pasujecie. Bez przerwy ze sobą walczyacie. Nigdy nie chcesz mu pomóc i on zachowuje się podobnie. Trzyma was wspólne dążenie, by pozostać niezależnym. Byłoby lepiej, gdybyście okazali sobie trochę troski.

WIEKSZOŚĆ D: Wszystko trzymasz mocną dłoń, partnera też. Jemu to nie przeszkadza, jest zawsze do Twojej dyspozycji, bo sam czuje się niepewnie. Niestety, to sprawia, że wzajemna atrakcyjność seksualna spada do zera, bo Ty w głębi serca chciałabyś, żeby on choć czasem był prawdziwym macho. Niewykluczone, że prędzej czy później znajdziesz sobie kochanka. (IKA)

NOWOŚCI Z APTEKI

E na zdrowie

Witamina E chroni przed przedwczesnym starzeniem się, zwiększa żywotność oraz ogólną aktywność. Teraz można ją kupić jako tabletki do ssania o smaku pomarańczy.

Vitaminum E firmy Curtis Healthcare to jedyny preparat witaminy E w postaci tabletek do ssania. Dzielne zapotrzebowanie na tę witaminę wynosi minimum 100 mg. Jej źródłem są oleje roślinne, orzechy ziemne, przetwory zbożowe i jajka. Dużo mają jej także warzywa, mrożone jednak tracą ponad 50 proc. Jadalność racjonalnie odżywiającego się człowieka nie gwarantuje odpowiedniej ilości witaminy E. Dlatego lekarze zalecają uzupełnianie diety preparatami ją zawierającymi. Witamina E jest przeciwutleniaczem, który może zapobiegać chorobom skóry, włosów, paznokci, chronić przed nadciśnieniem, miażdżycą i przewlekłymi chorobami wątroby. Likwiduje także nocne bolesne skurcze mięśni łydek, zapobiega niedokrwistości.

Vitaminum E można kupić w aptece bez recepty. Jedno opakowanie to 30 tabletek zawierających 100 mg lub 200 mg witaminy E. Cena odpowiednio 7 i 9 zł.

(OLGA)



Jak się pozbyłam dwunastu kilogramów

Jak „zrzucić” zjedzone czekoladki, które weszły w biodra? Dzieliłam ten problem z innymi paniami – do niedawna

Wypróbowałam wszystko – od jabłek z wodą po kropelki kupowane w aptece. Zawsze kończyło się szybko – siedząc w pracy nie miałam szans na regularne jedzenie czy łykanie preparatów. Postanowiłam zmusić się do przygotowania sobie jedzenia do pracy. Kupiłam w hipermarkiecie specjalny pojemnik do przechowywania żywności. Kosztował jakieś cztery złote. Zakup sprawił mi ogromną radość i wiedziałam, że musi się udać. Poprosiłam o dietę przyjaciółkę – i zaczęło się.

Dzień pierwszy: chleba!

Tego najbardziej brakuje w diecie. Od czasu do czasu w ramach śniadania jakiś sucha grzanka upieczona w tosterze. A wszyscy wokół jedzą chrupiące bułeczki i ciemny chlebek z ziarenkami. Popijam wodę mineralną, dyżurna butelka stoi w pobliżu. W nowym pojemniczku mam szpinak gotowany, osobno zawinięte jajka i pomidora. Przygotowałam wszystko poprzedniego dnia wieczorem. Trzynasta. Obiad. Szpinak smakuje gorzej, niż wygląda. W dodatku pamiętam, jak babcia robiła mi pyszny szpinaczek: liście były prawie w całości. Ten wygląda, jakby go rozdrabniali za pomocą granata ręcznego. Ugotowany z odrobiną soli, bez jajka sadzonego (bo nie można), maki, masła – zgroza. Zagryzam paskudny smak posolonym pomidorem i jajkami na twardo.

Kolacja już w domu. Spory kawał smażonej na oleju polędwicy wołowej i misha salaty omaszczonej olejem z cytryną. Żuję moje danie i zagryzam salata. Jestem zapchana, a na talerzu zostało jeszcze pół porcji. Jak na pierwszy dzień – nieźle.

Dzień drugi: nie lubię kawy

Dieta nakazuje poranny kubek. Opracowali ją Duńczycy, a oni nie mogą się obejść bez porannej kawy. Piję. Normalnie nie słodzę, tu zmuszam się do odrobiny cukru na końcu łyżeczki. Wcześniej urywam się z pracy, żeby przyrządzić befszytk. Na



kolację gruby plaster szynki i jogurt. Przynajmniej nie zabraknie mi kultur bakterii. Tylko co one będą robić w tym wyjąłowanym organizmie?

Dzień czwarty: na słodko!

Najprzyjemniejszy. Wczoraj i dziś po jednym toście na śniadanie. Żuję długo, żeby smak pieczywa został na języku. w pojemniczku tarta marchewka, w woreczku – jajko (już mam ich dosyć). Osobno mały twarożek. Cieszę się na myśl o kompocie owocowym. Kupiłam dużą puszkę, pół porcji zamroziłam. Będzie na 11. dzień diety – o ile wytrzymam. Wieczorny kompotik wymieszałam z jogurtem, wyszedł świetny ko-ktajl egzotyczny. Zasypiam z uczuciem szczęścia – może nie będzie tak źle?

Dzień piąty: dieta nie jest tania

Odchudzanie się zimą, kiedy sałata i brokuły są drogie, to istne szaleństwo. Ale skoro zaczęłam... Z bólem serca i kieszeni wydaję ponad 7 złotych i następne 3 na sałatę.

stwo. Ale skoro zaczęłam... Z bólem serca i kieszeni wydaję ponad 7 złotych i następne 3 na sałatę.

Dzień dziesiąty: ubranie mogę wyrzucić albo nosić

Na początku diety zważyłam się. To, co zobaczyłam na skali, zmroziło. Dziś obmierzyłam talię: albo jestem osłabiona i dlatego nie poznaję cyfr, albo ubył mi osiem centymetrów w pasie. Spróbujemy.

Każda kobieta ma w szafie takie ubrania, które trzyma wyłącznie przez sentyment, bo innej przyczyny nie ma. Przeważnie dawno już zrobiły się przyciasne. Nie jestem wyjątkiem. Zamknęłam drzwi do sypialni i bez przekonania wyłożyłam z czołuszy szafy kostium (rozmiar 38, uszyty prawie siedem lat temu na obronę pracy magisterskiej), krótkie spodenki i obcisłą bluzeczkę. Spódnice od kostiumu czasem nosiłam z długim swetrem, żeby – wstyd powiedzieć – nie było

widać, że zamka nie mogę dopiąć. A tu – weszła na grubą bluzkę! I nawet się zapięła! Rzuciłam się na górną część. Nawet guzików nie trzeba przesuwac! Letnie sukienki dopasowane do figury, archaiczny kostium kąpielowy – wszystko weszło, a w niektórych rzeczach trochę luzu zostało! Przyniosłam z przedpokoju lustro i ustawiłam na fotelu. Tej nieszczęśliwej spędziłam cudowne dwie godziny przed lustrem.

13 dzień: figura dobra, tylko ciuch źle uszyty

Ostatni dzień diety. Już nie ruszają mnie słodycze. Za dużo wysiłku włożyłam w dobry wygląd, żeby teraz to tracić.

Idę do zaprzyjaźnionej pielęgniarki, która pozwoliła mi się zważyć. W butach, grubym polarze, płaszczu i reszcie garderoby – 52 kilogramy! Jeszcze przed momentem było 55, ale uprzejma „pigula” poradziła, żebym odłożyła torbę.

Idę do sklepów. Zdarzały mi się kryzysy, kiedy mierzyłam ubranie. Długość ta, rozmiar prawie też, ale tu się coś ciągnie, tam znów przyciasne lub wypchane. Wychodziłam zdruzgotana i robiłam sobie wyrzuty, że nie potrafię się opanować widząc czekoladę. Teraz mierzę piękne czekoladowe spodnie z bizu (lejącego się materiału). Wszystko dobre, tylko – krok w połowie ud. Krawiec sknocił albo szył na osobę, która między talią a krokiem ma 80 centymetrów. Sprzedawczyni proponuje podciągnięcie paska, ale wtedy będę go miała nad biustem.

Teraz mogę sobie powiedzieć: mam kształty idealne. To po prostu niektóre rzeczy są źle uszyte. Świetnie poprawia humor. Małgorzata Żabicka

RADY PRAKTYCZNE

■ można zrezygnować ze szpinaku (ja tak zrobiłam)

■ zakupy trzeba zawsze zaplanować i zrobić z jednodniowym wyprzedzeniem

■ wieczorem trzeba przygotować jedzenie: utrzeć marchewkę, ugotować jajko

■ nie należy się ważyć co pół godziny. Najlepiej na początku diety, a potem po 10-13 dniach

■ można się czuć osłabionym, dlatego nie poleca się tej diety ciężko pracującym, kobietom karmiącym i w ciąży, po chorobie, ani młodzieży

■ nie ma cudownej diety. Dlatego lepiej zamienić białe pieczywo na ciemne albo chrupkie, wyeliminować tłuszcze zwierzęce

■ po zastosowanej diecie eksploatujmy dalej nowy pojemniczek na jedzenie: zabierzmy w nim do pracy marchew, warzywa, opakowanie twarożku, jajka, sałatkę warzywną

■ dobrze jest po diecie zapisać się na siłownię lub ćwiczyć samemu. Inaczej skóra będzie mało elastyczna

Dieta duńska – dzień po dniu

Dzień 1. i 8. Śniadanie: 1 kubek czarnej kawy, 1 kostka cukru. Obiad: 2 jajka na twardo, gotowany szpinak, 1 pomidor. Kolacja: 1 duży befszytk, sałata z olejem i cytryną.

Dzień 2. i 9. Śniadanie: 1 kubek czarnej kawy, 1 kostka cukru. Obiad: 1 duży befszytk, sałata z olejem i cytryną, 1 świeży owoc. Kolacja: 1 duży plaster szynki, 2-3 szklanki jogurtu naturalnego.

Dzień 3. i 10. Śniadanie: 1 kubek czarnej kawy, 1 kostka cukru, 1 suchy tost. Obiad: 1 świeży pomidor, gotowany szpinak, 1 świeży owoc. Kolacja: 2 jajka na twardo, 1 plaster szynki, sałata z olejem i cytryną.

Dzień 4. i 11. Śniadanie: 1 kubek czarnej kawy, 1 kostka cukru, 1 tost. Obiad: 1 tarta marchew, 1 jajko na twardo, małe opakowanie twarożku

naturalnego. Kolacja: 1 mała puszkę kompotu z owoców mieszanych, 2-3 szklanki jogurtu naturalnego.

Dzień 5. i 12. Śniadanie: 1 duża tarta marchew z cytryną. Obiad: 1 duża chuda ryba z odrobiną sosu do pieczenia. Kolacja: 1 duży befszytk, sałata (tylko), brokuły.

Dzień 6. i 13. Śniadanie: 1 kubek czarnej kawy, 1 kostka cukru, 1 tost. Obiad: duży kawał kurczaka, sałata z olejem i cytryną. Kolacja: 2 jajka na twardo, 1 duża tarta marchew.

Dzień 7. Śniadanie: 1 kubek herbaty bez cukru. Obiad: 1 kawałek chudego mięsa z grilla, 1 świeży owoc. Kolacja: nic.

● chuda ryba: dorsz, pstrąg. Gruby plaster – 100 g. Wędlina – chuda, wędzona lub gotowana. Przyprawy – pieprz, sól. Kawa – może być rozpuszczalna.

● należy pić dużo wody mineralnej – ok. 2 litrów dziennie.

● obiad i kolację tego samego dnia można zamieniać. W zasadzie nie jest to dieta odchudzająca, tylko zwiększająca przemianę materii i dlatego działa również po zakończeniu.

● dietę stosuje się przez 13 dni – nie można jej skracać ani wydłużać. Jeśli stosuje się ją niewolniczo, można zgubić 7-20 kg.

● jeśli podczas diety wypijesz wino, piwo, żujesz gumę, jesz słodycze, dodatkowe jedzenie – przerywasz od razu. Jeśli przerywasz przed upływem 6 dni, możesz ją powtórzyć od początku po trzech miesiącach. Jeśli przeprowadziło się ją punkt po punkcie, nie można powtórzyć jej szybciej, niż po roku. Zaleca się jednak powtórzenie po dwóch latach, jeśli to potrzebne.

Poszukiwany, poszukiwana

Najboleśniej odczuwają swoją samotność w poniedziałki i w pierwsze dni po świętach, które były dla nich puste, bo nie mieli do kogo otworzyć ust. Wtedy też zjawiają się w biurach matrymonialnych

Kawa, telewizor, piwo, telewizor – takie są moje wszystkie niedziele. Jak długo można tak żyć – zastanawia się 33-letni mendeżer, klient biura matrymonialnego. Uciekają przed samotnością ludzie różnych zawodów – maklerzy giełdowi, lekarze, dziennikarze, dyrektorzy, naukowcy. Kobiety i mężczyźni. Coraz częściej są to ludzie w wieku 30-35 lat, którzy do tej pory zajmowali się głównie robieniem kariery. Dziś mają wysokie stanowiska, świetne pensje i... puste domy.

– Przy bliższym poznaniu okazuje się, że ci opływający w pieniądze, zaharowani ludzie mają taką samą potrzebę kochania jak szara urzędniczka w biurze lub nauczycielka skazana na przebywanie wyłącznie w damskim gronie – twierdzi jedna ze „swatek”.

„Nie chcę zbyt wiele...”

– Ma być tylko niewinna, długowłosa, wrażliwa i pragnąć małżeństwa, nie romansu – mówi Adam B., rocznik 1964. Ma mieszkanie w centrum Bydgoszczy, zarabia ponad 3 tys. miesięcznie. Mimo to od 20 lat bezskutecznie poszukuje towarzyszkę życia. Próbował wszystkiego: ogłoszeń i biur matrymonialnych, szukał żony przez radio, telewizję, Internet. Bez skutku. – A chłop bez baby jest jak pingwin – uważa Adam. – Ma skrzydła, ale nie poleci.

– Nie wierzę w miłość od pierwszego wejrzenia – mówi Helena, 38-letnia panna. – Ludzie opowiadają o magii zakochiwania się, ale tę magię trzeba po prostu stworzyć. Długo wahała się, nim dała ogłoszenie matrymonialne. I chociaż jest kobietą atrakcyjną, to jednak od zawsze zajęta pracą zawodową i kierowaniem sporym przedsiębiorstwem po prostu nie miała czasu na poznanie mężczyzny jej życia. Chodzenie zaś do znajomych na przyjęcia, spotykanie się w restauracjach, kawiarni z kolegami z firmy było dla niej nie do pomyślenia. W jej termi-

narzu zajęć zabrakło na to miejsca. Efektem tego jest samotność, coraz bardziej doskwierająca.

Kto kogo szuka?

Polki nie szukają, jak kiedyś, ofert cudzoziemców. Stawiają jednak warunki: uczciwy, o dobrym charakterze, spokojnym usposobieniu, poważnym stosunku do życia, zaradny, energiczny, czuły. Wymóg „przystojny” znajduje się przeważnie na końcu listy oczekiwań. Wysocy bruneci mają mniejsze szanse niż... domatorzy. Najbardziej poszukuje się kawalerów bez nałogów, choć i panowie z pewnym już doświadczeniem życiowym i pozycją materialną, posiadający dom, samochód mają wzięcie także u młodszych od siebie kandydatek na żonę. Prawie są bez szans: despotyczni wojskowi, łysi, nadmiernie oszczędni, zbyt często zaglądający do kieliszka. Panie natomiast, które wymagają od wymarzonych partnerów wybitnej inteligencji i

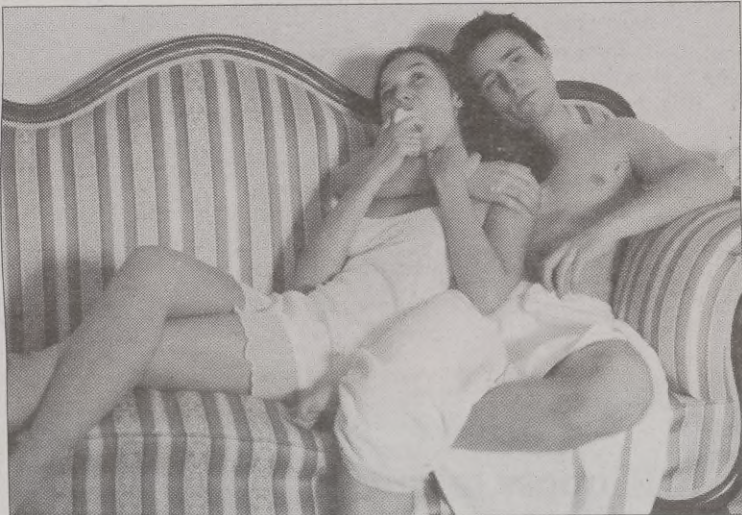
zainteresowań kulturalnych – można policzyć na palcach jednej ręki.

Panowie mają z reguły określony obraz kobiety, którą pragną znaleźć. Opisują, jaki ma mieć kolor oczu, włosów, jakiego powinna być wzrostu. Pewien młody chłopak przyniósł zdjęcie byłej dziewczyny z dopiskiem: „To jest Gocha”. Szukał... wiernej kopii.

W końcu żenia się z kobietami, będącymi przeciwieństwem opisywanego ideału. Po kilkunastu randkach dochodzą do wniosku, że nie o kolor włosów im idzie, akceptują kilka kilogramów nadwagi i dziecko z poprzedniego związku. Jednak ciągle w cenie są: dobre gospodynie, żony spokojne, uczciwe, wyrozumiałe i pogodne. Uroda nie jest wprawdzie warunkiem najważniejszym, ale miła prezencja, elegancja, bycie ładną, nieraz – seksowną, powtarza się w licznych ofertach. Największe powodzenie mają zagwarantowane szczupłe blondynki z długimi włosami i 170 cm wzrostu, bezdzietne.

Teresa Winiarska

W Polsce jest ok. 5 mln samotnych. Nie sposób obliczyć, ile poszukuje partnera poprzez biuro matrymonialne. Jeszcze trudniej oszacować, ile osób znajduje tym sposobem prawdziwe szczęście małżeńskie



Edyta Kausch,
właścicielka Biura
Matrymonialnego „Enigma”
w Koszalinie



► Jako klientów biur matrymonialnych zwykliśmy wyobrażać sobie osoby podstarzałe, trochę zdziwaczące, nieśmiałe. Tymczasem na karnawałowej zabawie dla samotnych średnia wieku nieco przekraczała czterdziestkę. Było sporo młodych, przystojnych ludzi.

EDYTA KAUSCH: – Mnie to w ogóle nie dziwi. Od kilku lat przychodzi do nas coraz więcej młodych. Niedawno „wyswatałam” 26-letnią dziewczynę. Jeszcze kilka miesięcy temu nie wierzyła, że znajdzie „drugą połowę”. Z wdzięczności przysłała mi do biura swoją 30-letnią koleżankę. Zdarzają się jeszcze młodszy. Młodzież to 40 procent klientów.

► Dlaczego tak się dzieje?

– Młodzi nie mają teraz czasu, żeby poznawać ludzi i spotykać się. Pracują całe dni, czasem w święta. Często też za późno budzą się do poszukiwania partnera. Na przykład dopiero po studiach, kiedy tłum znajomych nagle się rozprasza. Przyjaciele, biorą śluby i rozjeżdżają się po kraju. A niektórzy zostają sami. Zaczynają wtedy pracować i mają nadzieję, że tam kogoś poznają. Najczęściej jednak samotność się pogłębia. Pracując, rzadko można pozwolić sobie na wyjścia do pubów i na dyskoteki. Zresztą szukającym żony czy męża niespecjalnie się tam podoba, nie mają pewności, że poznają akurat kogoś, kto chce budować trwały związek.

► Dziwne, młodzi ludzie boją się ryzyka?

– Tak. Sądę, że to obawa przed rozczarowaniami. Wielu samotnych je przeżyło. Dlatego wolą, żeby ktoś doświadczony poszukał im partnera. Wiedzą też, że nawet jeśli nie znajdą w biurze „drugiej połowy”, to na pewno zyskają znajomych – podobnych do siebie, bo też samotnych. Często bywa tak, że jeśli para nie zakocha się w sobie, to zostaje przyjaciółmi. Dzwonią do siebie, razem chodzą na dyskoteki czy do pubów, żeby szukać partnerów.

rozmawiała: Dorota Ruszczyńska

Jan Ż. dużo pił, a kiedy był pijany – tłukł żonę. Pewnej nocy po kolejnej awanturze Katarzyna Ż. nie wytrzymała – pchnęła go nożem. Po chwili udusił się krwią z przeciętych tętnic. Słupski Sąd Okręgowy skazał mężobójczynię na dziewięć lat więzienia

On ją bił, ona go zabiła

Rodzina Ż. mieszkała w Gębarkach, popegeerowskiej wsi niedaleko Człuchowa. Kiedyś Katarzyna i Jan pracowali w PGR. Jan od zawsze lubił alkohol ponad wszystko. Kiedy oboje mieli jeszcze pracę, zdarzało się, że pił przez kilka dni. Katarzyna też nie stroniła od trunków. W domu libacje były na porządku dziennym, kończyły się wyzwiskami i biciem. Policja była częstym gościem w mieszkaniu Ż. Wzywała ją albo Katarzyna, albo najstarsza córka.

Od kiedy oboje stracili pracę, Jan oddawał się tylko pijaństwu. Czasem złapał jakieś zajęcie, ale co zarobił, to zaraz przepił. Kiedy pomagał sąsiadom, wołał, żeby – zamiast pieniędzy – płacili papierosami albo „drinkiem” (wzmocniane spirytusem wino). Katarzyna w sezonie chodziła do lasu. Za jagody i grzyby próbowała płacić rachunki, ale większość zarobionych pieniędzy przepijała wspólnie z mężem.

Niedziela u Ż.

W niedzielę 23 września 2001 roku Katarzyna Ż. wróciła do domu od rodziny. Przez kilka dni zbierała grzyby. Zarobiła trochę pieniędzy, przyniosła też grzyby do domu. Po południu mąż zażądał, żeby dała mu pieniądze na drinka. Dostał 10 zł. Przyniósł alkohol do domu, wypili go wspólnie. Kiedy butelka się skończy-

ła, wysłał żonę po następną. W wielkim sklepie prawie wszyscy robią zakupy „na zeszyc”, ale Ż. nie spłacali długu, mieli więc do niego zakaz wstępu. Dlatego Katarzyna poszła do znajomej: pani Krystyna też miała dług, ale mniejszy. Żona Jana Ż. dała jej pieniądze na spłatę i na wino, w sumie – 25 zł. Było już około 22. Krystyna poszła do sklepowej do domu. Kupiła trzy „drinki”, z wdzięczności małżonkowie zaprosili ją na wspólną biesiadę.

Po wódce całkiem głupiał

We troje niespiesznie opróżniali kolejne butelki. Kiedy ostatnia była wypita do połowy, Jan wysłał żonę do stróża w pobliskim gospodarstwie, żeby zadzwoniła do znajomego taksówkarza. Ten po kilkunastu minutach przywiózł pół litra. W tym czasie dobrze już podpity Jan zaczął klócić się z żoną. Kiedy Katarzyna z mężem i znajomą „rozpijali połówkę”, taksówkarz jechał w kuchni. Nie chciał przyłączyć się do libacji, więc na odchodnym dostał od gospodyni gotowane grzyby i trochę mięsa. Prawdopodobnie to zezłościło Jana Ż. i „przyłął” żonie w głowę. Widząc, że kierowca wychodzi i że kończy się alkohol, chciał jechać po jeszcze. Katarzyna uznała, że skoro to ona zarabia, to powinna jechać ona. Przed blokiem do-

szło do awantury. Tym razem Katarzynie oberwało się już porządnie. Mąż zawlókł ją po schodach do mieszkania. Tu dostała kopniaka i kilka ciosów w twarz. Pobita, bezsilna i wściekła zaczęła przewracać meble. Świadkiem awantury była znajoma.

Czas na spoczynek

Okolo drugiej w nocy, widząc, że alkohol się prawie skończył, a Katarzyna jest coraz bardziej agresywna, Krystyna postanowiła wracać do domu. Wyszła z kuchni, w której siedzieli wszyscy od przyjazdu taksówki. Jan chciał odprowadzić ją do drzwi. Kiedy wychodził z kuchni, żona ugodziła go nożem w plecy. Wyszedł na korytarz i osunął się po ścianie, wtedy dostał drugi cios. Tym razem w szyję. Katarzyna przebiła mu obie tętnice. Trzymając się za gardło mężczyzna wytoczył się na klatkę schodową. Żona wyszła za nim. Kiedy zobaczyła, że jej mąż-oprawca nie żyje, poszła do sąsiadów zadzwonić po policję.

Chciała zabić

Według wyników sekcji zwłok, z dwóch ciosów nożem śmiertelny był ten w szyję. Oprócz przecięcia tętnicy Katarzyna Ż. uszkodziła prawe płuco męża. Śmierć nastąpiła w wyniku uduszenia krwią. W czasie procesu Katarzyna Ż. twierdziła, że zabiła

męża, bo się nad nią znęcał. Wielokrotnie zgłaszała na policję pobicia, zawiadomienia były jednak zawsze wycofywane – Jan miał ciężką rękę i dar przekonywania. Jakiś czas temu Ż. złożyła pozew rozwodowy, ale po mężowskiej perswazji też go wycofała. W czasie jednej z bójek Jan przebił jej nożem żołądek, ale w szpitalu powiedziała, że sama to zrobiła. Dlaczego nie odeszła od męża? – Nie miałam gdzie pójść. Z rodzicami mieszkają już moi bracia, tam nie ma miejsca – tłumaczyła w sądzie.

To bardzo dobra kobieta

– Zapewniała na sali sądowej znajoma Katarzyny, uczestniczka ostatniej libacji. – To on ją do wszystkiego zmuszał – mówiła Krystyna S. – W czasie bijatyk to zawsze ona była poszkodowana, wiem, bo czasem ją opatrywałam i jeździłam do lekarzy, jak Jan ją złał.

Jan i Katarzyna mieli pięcioro dzieci. Od kilku lat są w domu dziecka. Obojgu najpierw ograniczono, potem odebrano prawa rodzicielskie. W czasie procesu odczytano fragment notatki z wizyty kuratora. „...W mieszkaniu brudno, w talerzach zaszchnięte resztki zupy. Na stole butelki po alkoholu, resztki chleba. Dzieci zaniedbane, ich ubrania dawno nie były prane...” Zdarzyło się, że jedna z córek Ż. – gdy policja przyjechała do

nocnej awantury – spała w nocy pod blokiem.

Z zamiarem bezpośrednim

Mimo, że obrońca Katarzyny Ż., mecenas Halina Kasperska, złożyła wniosek o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa (zagrożonego karą od ośmiu do 25 lat więzienia) na zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia, usprawiedliwione okolicznościami (od roku do ośmiu lat więzienia), sąd nie przychylił się do wniosku. Zdaniem przewodniczącego składu orzekającego, sędziego Jacka Jółcia, w tej sytuacji nie może być mowy o silnym wzburzeniu. – Oskarżona – uzasadniał sędzia – była również agresywna. Żądała ciosy w momencie gdy ofiara już się uspokoiła. Wówczas, według zeznań świadków, to ona była bardziej agresywna. Wcześniejsze pobicie należy uznać za okoliczność łagodzącą, ale pamiętać należy, że w tym domu bójki były na porządku dziennym. W związku z tym w przekonaniu sądu nie może być mowy o silnym wzburzeniu. Kara dziewięciu lat pozbawienia wolności jest adekwatna do winy oskarżonej i szkodliwości społecznej jej czynu.

Wyrok nie jest prawomocny. Obróńca Katarzyny Ż. zapowiedziała odwołanie od wyroku.

Paweł Zgórski

HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Niczego nie będziesz pragnął tak bardzo, jak spokoju... Niestety, w najbliższych dniach nie będzie dane ci go zaznać: przez twój dom przewiną się rzesze bliźnich spragnionych wsparcia duchowego i - co gorsza - finansowego. Także w pracy bez przerwy ktoś będzie prosił cię o pomoc, radę, zastępstwo. Trudno - uzbroj się w cierpliwość...

BYK
20 IV - 20 V

Niespodziewanie wzbogacisz się na bardzo niepewnej inwestycji. Niestety, nagle zdobytych pieniędzy nie będzie dane ci będzie spożytkować na przyjemności: nagle okaże się, że masz mnóstwo poważnych wydatków, których nie da się przełożyć na później. Pod koniec tygodnia - wizyta znajomej Wagi, która będzie miała dla ciebie mnóstwo nieważnych, ale za to jakże ciekawych ploteczek.

BLIZNIETA
21 V - 20 VI

Niewielkie kłopoty zdrowotne, które gnębią cię ostatni, miną, jak ręką odjął, a wraz z nimi zniknie zły humor i pretensje do świata. Nareszcie będziesz mógł „po ludzku” rozmówić się z Baranem oraz przeprosić naburmuszoną Panę. Złymi nastrojami w pracy nie powinienes się przejmować: są przejściowe i nie wróżą poważnych kłopotów.

RAK
21 VI - 22 VII

Nie ma jak w domu! Po podróży, wizytach, nadgodzinach, ty, znak zdecydowanie „udomowiony”, niewątpliwie podpiszesz się pod tą maksymą dwoma szczypcami... pardon, rękami. Nareszcie dane ci będzie odpocząć tak, jak lubisz najbardziej: w domowych pieleszach, przy własnoręcznie upieczonym cieście, filiżance herbaty i albumie z rodzinnymi fotografiami.

LEW
23 VII - 22 VIII

Przepracowujesz się - a to nie służy ani zdrowiu, ani urodzie. Ba, twoje poświęcenie nie przyniesie ci nawet pochwały zwierzchników, o finansowej gratyfikacji nie wspominając. Krótki urlop dobrze by ci zrobił! Znajdź czas przynajmniej na spacer albo upojny wieczór w łóżku z... książką i pudłem czekoladek.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Rodzinny tydzień: z wizytami i re-wizytami, imieninami, urodzinami, listami, telefonami. Pochłonięta sprawami krewnych bliźszych i dalszych, zapomnisz o obowiązkach zawodowych i w ostatniej chwili przypominasz sobie o czymś do zrobienia „na wczoraj”... Niestety, może się zdarzyć i tak, że swoje roztargnienie uświadomisz sobie dopiero kilka dni po terminie.

WAGA
23 IX - 22 X

Niestety, nie da się uniknąć konfrontacji z człowiekiem, któremu ostatnio wyrządziłaś sporo złego. Będzie to jednak dla ciebie szansa naprawienia niedawnych błędów i wypażeń. Bylebyś tylko zdobyła się na szczerość...! Możesz liczyć na jego - jeżeli nie przychyłność, to przynajmniej wyrozumiałość - a w twojej sytuacji to już bardzo dużo.

SKORPION
23 X - 21 XI

Tydzień ważnych wydarzeń, wielokomnych decyzji, kolosalnych wydatków. Dokonasz poważnego zakupu (w rodzaju zestawu wypoczynkowego kanapa plus fotele). Zerwiesz z narzeczoną (narzeczonym) albo przeciwnie: wrócisz do niedawno porzuconej (-ego). Wyjedziesz na wycieczkę dookoła świata albo powiatu. Oj, będzie się działo...

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Zamiast rozpaczć nad tym, czego nie da się już naprawić, weź się w garść i spróbuj zacząć wszystko od nowa. Sukces - murywany! Możesz liczyć na pomoc znajomej Panny, której zainteresowanie twoją osobą powoli wychodzi poza ramy przyjaźni... Pod koniec tygodnia - sympatyczne spotkanie z kimś, kogo widzisz niezbyt często, ale zawsze - z radością.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Nareszcie będzie ci dane udowodnić swój, skrzętnie dotąd ukrywany, talent kulinarny. A jeżeli go nie masz - będziesz musiał udawać. Oczywiście wszystko po to, aby zachwycić ukochaną osobę. W ostateczności możesz zamówić pizzę albo zrobić jakieś danie z proszku - ale uważaj: ukochana osoba ma czuły smak i wrażliwy żołądek.

WODNIK
20 I - 18 II

Powinienesz dokładnie przestudować kalendarz z Bardzo Ważnymi Datami, aby nie przeoczyć jakiegś nadzwyczaj ważnej rocznicy. Bo jeśli przegapisz - twoje akcje w sercu pewnej osoby gwałtownie spadną. Nie zapomnij też o wysłaniu życzeń do kogoś, kogo może niespecjalnie lubisz, ale komu należy się z twojej strony pamięć i szacunek.

RYBY
19 II - 20 III

Uważaj na kieszonkowców, fałszywych proroków i akwizytorów - krasomówców. W najbliższych dniach ktoś będzie chciał cię oszukać, nabrać, nabić w butelkę - jeżeli nie z pomocą pokretniej wizji rajy na ziemi, to przynajmniej latarki, która będzie świeciła przez czterdzieści lat bez wymiany baterii. Zachowaj zdrowy rozsądek! **Wróżka M.**

PSYCHOZABAWA

Dlaczego wybrałaś właśnie jego?

Ty mężczyzn chodzisz po świecie, a ty wybrałaś właśnie tego, a nie innego. Nie przypomina Roberta Redforda, bywa marudny, chrapie. Dlaczego go wybrałaś? O wyborze partnera często decydują nasze nie do końca uświadomione potrzeby. Chcesz się dowiedzieć jakie? Odpowiedz na pytania testu

1. Jaki jest Twój partner w porównaniu z innymi facetami?

- a. Jest supermęski.
- b. Nic dodać, nic ująć.
- c. Taki, jaki jest, zupełnie mi odpowiada.
- d. Niekiedy mógłby być bardziej męski.

2. Jak się kończą Wasze próby podjęcia ważnej decyzji?

- a. Jak zwykle będziemy cudownie jednymi.
- b. Często potrzebujemy sporo czasu, żeby móc mądrze wybrać.
- c. Trzeba się przygotować na gorącą dyskusję.
- d. Przecucie mi mówiło, że w końcu ja muszę decydować.

3. Jak reagujesz, gdy on Cię o coś niesłusznie oskarża?

- a. Staję się bierna, bezbronna i bezsilna.
- b. Staram się go zrozumieć.
- c. Jestem cała na „nie”, przekorna, skłonna do sprzeczki.
- d. Staję się podenerwowana, nieprzystępna i nieprzychylna.

4. Czy nie myślałaś nieraz o tym, by go rzucić?

- a.b. Nie
- c.d. Tak

5. Wybierz opinie, która najtrafniej go określa:

- a. Pomaga mi w rozwoju mojej osobowości.
- b. Daje mi poczucie, że jestem mu potrzebna.
- c. Nie ukrywa, gdy coś mu się we mnie nie podoba.
- d. Unika zachowań, które mi przeszkadzają.
- 6. Czy on niekiedy robi na Tobie wrażenie zagubionego?
- a. Nie, on zawsze wie, co robić.
- b. Tak.
- c. Tak, ale stara się z tym walczyć.
- d. Tak, za często.
- 7. Jak reagujesz, gdy on wraca nad ranem bez słowa wyjaśnienia?
- a. Jestem dla niego miła i czekam na to, co zrobi.
- b. W miły sposób zachęcam, by powiedział, co się stało.
- c. Spokojnie czekam, aż sam zacznie opowiadać.
- d. Robię mu taką awanturę, żeby mu oko zbiegało.
- 8. Co on mówi o swoich wcześniejszych związkach?
- a. Zastanawia się, jak mógł się w nie uwikłać.
- b. To jest ciągle dla niego drażliwy temat.
- c. Mówi o tym zupełnie normalnie.
- d. W zasadzie mówi tylko dobrze.

● Policz teraz, ile razy wybrałaś odpowiedź A, B, C i D. Rozwiązanie znajdziesz na stronie 30.

Irek, jak myślisz?

Jerzy Gruza po sukcesie komercyjnym filmu „Gulczas, a jak myślisz” zdobył łaski inwestorów i zapowiada kolejną produkcję opartą na bohaterach programu „Big Brother”. Film pod roboczym tytułem „Yrek” będzie komedią s-f.

Tytuł pochodzi od imienia Irka Grzegorzcyka, uczestnika drugiej edycji „BB”. Główny wątek filmu poświęcony będzie spotkaniu Irka z kośmitami.

W „Yrku” zobaczymy m.in.: Klaudiusza Sevkovića, Manuę Michalak i Alicję Walczak. Co prawda, Jerzy

Gruza twierdzi, że to będzie inny film niż „Gulczas, a jak myślisz”, ale „patient” jest ten sam. Mamy do czynienia z kontynuacją, czyli sequelem. Czy panowie, którzy wykładają pieniądze na „Yrka”, pamiętają, że druga część „Czterdziestolatka” nie potworzyła sukcesu pierwszej? **A.W.**



Irek Grzegorzcyk

Kłopoty lekarzy z „Ostrego dyżuru”



Doktor Kovac wygrał z „Globusem”...

Chorwacki aktor Goran Visnjic (doktor Luca Kovac z serialu „Ostry dyżur”) wygrał proces z magazynem „Glo-

bus”, ukazującym się w Chorwacji. Pozwane pismo podało, że Goran Visnjic mieszka w luksusowej willi w Los Angeles, ale nie płaci za nią czynszu. Poza tym aktora oburzyła informacja, że rolę w „Oстрым dyżurze” dostał dzięki koneksjom teścia. Sąd przyznał rację Visnjicowi, który przedstawił rachunki potwierdzające uiszczanie czynszu za willę. Udowodnił też, że rolę Lukę Kovaca dostał w wyniku castingu. „Globus” ma zapłacić aktorowi pięć tysięcy dolarów zadośćuczynienia.

... a doktor Ross martwi się o włosy

Mimo mody na łysinę, przystojniak z Hollywood bacznie przygląda się swoim coraz większym zakolom. W wywiadzie dla niemieckiego czasopisma George Clooney, pytany o kandydatkę na kolejną żonę, odpowiedział: - Bardziej zajmuje mnie obserwowanie, czy moja łysina się powiększa, czy nie. Byłem już kiedyś żonaty i to wcale nie był dla mnie zabawny czas. Jego małżeństwo trwało trzy lata. Obecnie aktor spotyka się z różnymi kobietami, ale ceni wolne związki, w których w każdej chwili można się rozjechać, bez prawników. **A.W.**



FELIETON PLOTKARSKI

Prasowa ciąża skończy się sądem?



Agnieszka Guzy, narzeczoną Mateusza Kusznierewicza, na razie nie spodziewa się dziecka

Mateusz Kusznierewicz, najsłynniejszy żeglarz w Polsce, mistrz olimpijski w klasie Finn, i Agnieszka Guzy, jego narzeczoną, a jednocześnie menadżer, zamierzają wystąpić na drogę sądową przeciwko pismu bulwarowemu, które podało kłamliwą informację, że zostaną rodzicami.

Oj, narobiło się bałaganu, narobiło. Oto jedna z kolorowych gazet podała, że Agnieszka Guzy, narzeczoną Mateusza Kusznierewicza, spodziewa się dziecka, wobec czego można domniemywać, że wkrótce przyszedł na świat nowy człowiek. A w swoim apartamencie, który odkupił od Weroniki i Cezarego Pazurów na warszawskim Grochowie, już od dawna mają pokoik urządzone z myślą o osesku. Numer pisma z tym newsem był szeroko reklamowany w telewizji w czasie tzw. najwyższej oglądalności.

Guzy i Kusznierewicz dowiedzieli się o tym

od koleżanki, która zadzwoniła do nich z gratulacjami. Nie mieli bladego pojęcia, o czym ona mówi. Zrozumieli, gdy zobaczyli najpierw reklamę, a potem gazetę z tymi rewelacjami. Sprawę natychmiast przekazali swojemu prawnikowi. Chętnie opowiadają o niej w mediach. Twierdzą, że nie spodziewają się narodzin dziecka i żądają zadośćuczynienia od pisma, które wypuściło w świat tę nieprawdziwą wiadomość.

W tym miejscu wypada dodać, że wśród dziennikarzy Agnieszka Guzy uchodzi za „twardą sztukę”. Ma głowę do interesów i dobrze wie, gdzie i na czym można zarobić. Wpadkę bulwarówki wykorzysta na tyle, na ile tylko będzie to możliwe. Tym bardziej że wcześniej ta sama gazeta napisała, że w związku Mateusza Kusznierewicza i jego narzeczonej nie dzieje się najlepiej. Wynioskowano to na podstawie tego, że choć parę są już od pięciu lat, dotychczas nie zdecydowali się na ślub. Co więcej, przebakiwali coś o małżeństwie, ale podobno datę wesela przekładali wielokrotnie.

Agnieszka Guzy na pewno się to nie spodobało. A teraz gazeta sama dostarczyła obrotnej menadżerze Mateusza solidnych argumentów. Agnieszka Guzy powiada, że najgorsze jest to, że jeśli latem ludzie nie zobaczą jej z wózkiem, będą mówili, że ciążę usunęła.

- Teraz to my musimy udowodnić, że nie jesteśmy garbaci. Tylko czy wystarczy do tego zaświadczenie od ginekologa, które mam w portfelu? - powiedziała w rozmowie z jednym z dzienników.

W każdym razie Guzy uważa, że na takie pomówienia ona pozwolić sobie nie może. Tylko więc patrzeć, jak jakiś „papuga” podpowie jej, że pogwałcono uczucia religijne przystojnego żeglarza i jego wybranki. Wówczas wydawnictwo pójdzie z torbami albo - w najlepszym razie - wypłaci solidne odszkodowanie. A przecież właśnie o to w tym wszystkim chodzi. **Karol**

Tygodnik w Słupskim

głos Pomorza

K

O



Z ukosa

Magia seriali

– Dokąd pana podwieźć? – zapytałem bezrobotnego sąsiada. – Do przychodni – wyszeptał, zwiłając się z bólu. – Wie pan, mam przepuklinę. Na operację miałem pójść już dwa tygodnie temu, ale jeszcze nie mogę. – Dlaczego? – zdziwiłem się. – No bo jeszcze w telewizji leci „Cud miłości” i „Amor latino”. Te seriale mogę przeboleć, ale nie „Czułość i kłamstwa”. Dobrze, że to już ostatni odcinek, więc w końcu będę mógł pojechać na tę operację. – Ale w szpitalu też są telewizory – spojrzałem z politowaniem na cierpiącego. – Wiem, ale najlepiej oglądać swoje seriale w spokoju we własnym domu – odrzekł sąsiad i skulony podreptał w kierunku przychodni po skierowanie na operację. (KOR)

Bez oparcia o bufet

Niektórzy sołtysi, uczestniczący w sesjach Rady Miejskiej Czarnego, swoim zachowaniem wywołują podejrzenia, że coś sobie zaaplikowali „dla zdrowotności”. Sesje odbywają się w Domu Kultury, gdzie serwowano nie tylko napoje bezalkoholowe. Obecnie kawiarnia jest zamknięta, a pomimo to sołtysi mają „humorek”. Denerwuje to zwłaszcza radnego Stanisława Błaszkiewicza, który niegdyś apelował o powołanie na wsiać filii Komisji Profilaktyki Alkoholowej. Przewodnicząca Rady Jadwiga Saładziak nie zamierza badać gości alko-testem, ale zapowiedziała przeprowadzenie rozmów dyscyplinujących. (RAM)



Umiar i smak

Mistrz barmański radzi naszym czytelnikom, jak pić alkohol wytwornie. Więcej s. 5.

Gdzie ten teatr?

Mirosław Gliniecki z koszalińskiego teatru Stop uczył dzieci z Rzeczenicy grania nie tylko na scenie.

4



Bal ze strzelaniną

Przy muzyce country bawili się w kasynie kowboje ze Słupska i Kobylnicy. Obyło się bez ofiar, chociaż było ostro.

4



SOLENIZANCI TYGODNIA



Małgorzata Wróblewska

terapeutka z Lęborka

Mieniny to okazja, żeby sobie uświadomić, co się ważnego w naszym życiu dzieje. Najczęściej obchodzę je kameralnie w domu, w gronie najbliższych znajomych. Często gości wuzetką i kawą. Rozmawiamy o tym, jak sobie radzić w trudnych sytuacjach i oglądamy slajdy z wakacji. (ANRA)



Zbigniew Nastaly

nauczyciel wuefu z Lęborka

Mieniny to dzień, na który czekam, chociaż lat z nimi przybywa. W pracy częściej kolegów kawą i ciastem podczas przerwy lekcyjnej, natomiast w domu spotykamy się na uroczystej kolacji w rodzinnym gronie. Na stole jest zawsze smaczny kurczak w potrawce przygotowany przez żonę oraz tradycyjna kaszubska drożdżówka. (ANRA)



Zbigniew Junik

kioskarz z Lęborka

Mieniny to dla mnie zwykły dzień. Po pracy spotykam się w domu z rodziną. Bywa, że na stole jest orzechowy tort wiedeński do kawy czy herbaty. Prezenty nie są ważne. Cieszę się z podarowanego goździka czy róży. (ANRA)



Konrad Remelski

dziennikarz „Głosu Pomorza”, szef oddziału w Miastku

Mieniny spędzę w pracy, a dokładnie w Warcinie na pokazie prac dyplomowych uczniów tamtejszego Technikum Leśnego. Potem praca w redakcji, a po południu w domu, zmęczony, będę odpoczywał na tapczanie. Zajmę się „lataciem” pilotem po kanałach telewizora. Wielkich uroczystości nie przewiduję, bo przecież mamy post. Odpada więc alkohol, fajeczki oraz inne używki i rozrywki. Notowała (MARA)



CO MNIE GRZYJE

Kaganek oświaty i diabłu ogarek

Na reformę systemu edukacji patrzę z boku, co nie znaczy, że bez emocji, od nadziei, po obawy. Dominującym uczuciem staje się jednak irytacja, przybierająca na sile od minionej wiosny. Wtedy to bowiem pojawiły się pierwsze obietnice SLD, że jeśli wygra wybory, zniesie w pyt Nową Maturę. Ta kielbasa wyborcza wydała mi się ukręcona ze szczególnym cynizmem. Ostateczną decyzję o utrzymaniu starej matury w „pomostowej” formie i Nowej Matury zaś trudno nazwać kompromisem. To raczej praktyka w stylu „panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”.

Przygotowaniom do Nowej Matury towarzyszyły obawy. – Kiedy dowiedzieliśmy się, jaki jest zakres materiału, przeżyliśmy szok. Renesans ograniczony został do Kochanowskiego, i to bez „Odprawy posłów greckich”! – wspomina polonista z koszalińskiego V Liceum Ogólnokształcącego, Sławomir Łuczak. Opory pokonywały też jego koleżanki-polonistki. – Początkowo denerwowało mnie, że chce się wszystko unifikować. Język polski to nie aptekarstwo, a tu zalecenia, że jeśli uczeń nie użyje wskazanych słów, jego praca będzie mniej wartościowa – mówi Elżbieta Pawłowska. Brygida Karabas dodaje: – Baliśmy się schematyzmu.

W lepszej od polonistów sytuacji byli nauczyciele przedmiotów „do wyboru”. – Od kilku lat na egzaminie maturalnym z biologii trzeci temat był w formie pakietu pozwalającego sprawdzić wiedzę i umiejętności

uczniów. To dawało przedsmak Nowej Matury, w nowy system wchodził więc bez emocji – mówi biolog Bożena Sobkowiak, przyznając, że z niepokojem czekała na ministerialne decyzje. Z żalem przyjęła fakt, że

Nowa Matura nie będzie powszechna. Ale także mający więcej oporów i mniej czasu na przestawienie się poloniści byli rozczarowani. Grupa pedagogów z V LO, z którymi kilka dni temu rozmawiałam, to egzaminato-

NOWA MATURA



RYŚ: ZBIGNIEW LARWA

SONDA



Marcin Czechowski

► Od początku byłem za Nową Maturą. Miałem nadzieję, że wejdzie w życie bez względu na wynik wyborów. Że politycy wykażą się zdrowym rozsądkiem. Cały czas przygotowywałem się do Nowej Matury. Po wyborach zapanowało zdenerwowanie i chaos. Minister Łybacka w „Rowerze Błażeja” zapowiedziała, że będą dwie matury, potem w „Wyborczej” przeczytałem, że Nowa Matura to będzie znak jakości dla uczelni. Telefonicznie upewniłem się, czy interesujące mnie uczelnie będą przyjmować na podstawie Nowej Matury i zdecydowałem, że będę ją zdawać. To prawda, że część rówieśników głosowała na SLD, bo obiecywał starą maturę. Ja nie głosowałem, bo nie miałem jeszcze prawa wyborczego.



Malwina Prochoń

► Pamiętam, jak już pierwszego dnia w liceum dyrektor powiedział, że jako pierwszy rocznik, który będzie zdawał Nową Maturę, jesteśmy wyróżnieni. Byłam zła na minister Łybacką, gdy zapowiedziała, że nie będzie Nowej Matury. Na Nową Maturę zdecydowałam się bez względu na to, czy uczelnia, którą wybiorę, będzie przyjmować bez egzaminów. Od początku cieszyłam się, że Nowa Matura pozwoli poszerzyć horyzonty wiedzy. Matematyka - w podstawowym zakresie - każdemu jest potrzebna. W starym systemie jako uczennica klasy biologiczno-chemicznej jako dodatkowy przedmiot mogłabym wybrać biologię lub chemię. Zdając Nową Maturę mogłam wybrać historię bez pisania do dyrektora podania o pozwolenie.



Katarzyna Makarovy

► Kiedy powstał dylemat, którą maturę będziemy zdawać, odłożyłam emocje na bok. Stwierdziłam: a po co mam psuć sobie nerwy. Nową Maturę chcę zdawać bez względu na to, czy uczelnie będą ją honorować, czy nie. I tak czekają mnie egzaminy wstępne, bo chcę studiować medycynę. Nowa Matura wydaje mi się ciekawsza, przystępniejsza, zakres wymaganej wiedzy bardziej konkretny. Czuje się pewniejsza.

rozmawiała: **Małgorzata Kołowska**
zdjęcia: **Izabela Oleś**

rzy. Przeszli kursy. Zdali egzaminy. Przekonali się do Nowej Matury między innymi doświadczając jej na własnej skórze, kiedy pisali „próbna”. Teraz muszą na kolku zawiesić egzaminatorskie uprawnienia, bo „Nowa Matura” wejdzie w życie w roku szkolnym 2004/2005. Pociągają się, że nie zapomną wszystkiego...

Młodzież początek roku szkolnego wspomina jako „jesienny chaos”. Prosto z wakacji czwartoklasiści trafili na próbną Nową Maturę. Potem wybory, po nich – wielka niewiadoma. W końcu decyzja o utrzymaniu obu matur. Nieliczni wybrali tę nową. To nie są prymusi. Ani desperaci. W I LO imienia Dubois jest ich jedenastu. Ich zdaniem Nowa Matura daje gwarancję obiektywnej oceny, stwarza możliwość pełniejszego zaprezentowania wiedzy, jest mniej skomplikowana. Przemysław Dubiel mówi: – SLD kompletnie zamieszał nam w głowach. Wystraszyłem się, że może w ogóle nie być Nowej Matury. Dobrze, że chociaż dano nam wybór. Przemkowi, który ma zaburzenia ruchowe, Nowa Matura dała możliwość pisania prac egzaminacyjnych na komputerze. Wojtek Kopras przyznaje, że nawet perspektywa zdawania egzaminów wstępnych, bo nie wszystkie uczelnie będą honorować wyniki Nowej Matury, nie odwróciła go od postanowienia zdawania w nowym stylu. Zdaniem Agnieszki Szmehel brak ustnych egzaminów z przedmiotów wybranych stanowi wielki plus Nowej Matury. Piotr Nowakowski dodaje: – Może nie jest ona łatwiejsza, ale mniej skomplikowana.

Węgry i Czesi już dostosowali swoje systemy egzaminacyjne do standardów europejskich – młodzież mówi z żalem. To, co się zdarzyło z tegoroczną maturą, a co można odnieść do reformy systemu edukacji, najtrafniej określa formułka pamiętna z minionej epoki: „dwa kroki w przód, trzy w tył”. I to mnie gryzie.

Małgorzata Kołowska

BABA SWOJE, DZIAD SWOJE

Całe jesteście fajne

Panowie uważają, że powinniśmy być zachwyceni, gdy oni kwitują nas słowami „fajna d...a”. Śmiem mieć mieszane odczucia.

A było tak: wchodzę do redakcyjnego pokoju i słyszę, jak kolega przez telefon mówi: „Widziałeś ją? Fajna d...a, no nie?”. Zachnęłam się, a drugi kolega na to: „Co się denerwujesz, przecież to komplement”.

Jako dziewczynka powinienam była zachwycać się, gdy rówieśnicy wołali za mną „Lala, bucik ci się roz...a”. Teraz mam cieszyć się, gdy pierwszy lepszy podпиты pan sprędy kiosk z piwem rzuci za mną „Kici, kici” albo coś w tym rodzaju. A już umrzeć z rozkoszy muszę, gdy jakiś pan: położy mi rękę na pupie czy obejmie mnie „po przyjacielsku”. Nie jestem panna niedotykalska i gdy kogoś lubię, dam się nawet objąć. Ale gdy ja tego chcę.

Wracając zaś do „fajnej d...y”: przykład, jak bardzo my, kobiety, różnimy się od mężczyzn. Nie słyszałam bowiem, abyśmy określały wyjątkowo atrakcyjne okazy słowami,

no nie, nie napiszę. Proszę się domyślić, jakimi. Generalnie nie sprowadzamy panów do jednej funkcji życiowej.

To cytowane wyżej określenie nabiera jednak czasem sympatycznego wydźwięku: gdy usłyszymy listę nazw przeznaczonych dla pań mniej atrakcyjnych. Kaszałot to jedno z najmniej obrzydliwych. Kiedy coś takiego wychodzi z ust niedomytego, nieogolonego i ogólnie zaniedbanego „mena”, nie wiadomo, płakać, czy śmiać się. Ja radzę obśmiać.

Anna Czerny-Marecka

Ps. Aha pisze się przez samo „h”, co wiem, ale tydzień temu zapomniałam. Przepraszam. I dziękuję za rady, jak zdopingować męża do zamykania kłapy sedesu. Najlepiej: trzeba powiedzieć, że „uciekają pieniądze”.

Męski świat

Kiedyś było prosto: mężczyźni mieli swój świat, kobiety swój. Inny język, tajemnice i obyczaje. Od czasu jednak, gdy demokratyzacja życia i wejście kobiet na rynek pracy stały się faktem, wszystko się skomplikowało.

Chcąc nie chcąc, obydwie płci zaczęły się częściej spotykać i wzajemnie się słuchać, a nawet podслуchiwać.

Kobiety stają się świadkami rozmów o kobietach, które toczą się w męskim świecie. Rejestrują każdą opinię, od razu ją oceniając i wyrabiając sobie na ich podstawie opinie o mężczyznach. Czasem są to fałszywe wnioski. Moim zdaniem kiedy ktoś mówi „fajna d...a”, to jeszcze nie oznacza, że traktuje kobiety przedmiotowo i nimi pogardza. Bywa prze-

ciwnie, bo w męskim świecie rzadko mówi się otwartym tekstem o uczuciach: raczej się je kamufluje i chowa pod powierzchnią, posługując się na zewnątrz zupełnie innym stylem.

Kobiety więcej czytają, więc wiedzą, że twardzi mężczyźni z literatury naprawdę bywali czuli i pod maską oziebłości nosili miękkie serce. Wiem, wiem. Niektórym maska zostaje i przetrada się w zwykłą ordynarność. Cóż, wtedy pozostaje się rozemnać, z kim się ma do czynienia i dokonać wyboru, czy towarzystwo mi odpowiada. Z moich obserwacji wynika, że kobiety robią to bezbłędnie.

Mam tylko nadzieję, że nie wpadną na pomysł, aby wykastrować mężczyzn z ich odmienności, także językowej, bo to nic złego, gdy faceci, widząc atrakcyjną laskę, cmokają z zachwytem.

Zbigniew Marecki

Ps. A propos kłapy od toalety. Już wiem, dlaczego należy ją zamykać. Bo pieniądze uciekają. To jest naprawdę dobry argument!



W OKU CYKLONU

KLAPS



Przyznaję, mam inny kolor oczu niż mój brat bliźniak Jarek...



Ale to była tajemnica partii i Jola Szczypińska dobrze o tym wiedziała. Mimo to ujawniła to „Głosiowi Pomorza”



Lechu, szanowna publiczności. Bardzo tego żałuję i postanawiam poprawę

Spotkanie Lecha Kaczyńskiego z Prawa i Sprawiedliwości w Słupsku, w biurze posła prowadzonym przez Jolantę Szczypińską. (MARA)

Komórkowy wojewoda

Bycie wojewodą bywa niezwykle stresujące. Przekonał się o tym Jan Ryszard Kurylczyk podczas wizyty w Bytowie. Już zaczął opowiadać o swej ciężkiej pracy, gdy rozdzwonił się telefon komórkowy. Kilkadziesiąt osób spojrzało z napięciem na teczkę wojewody. – To tylko SMS – uspokoił zebranych Kurylczyk. Po chwili był już bardziej nerwowo, bo z teczki znów dobiegał odgłos dzwonka telefonu,

popularna Fuga Bacha. – Jeszcze raz, a rozwałę – zakomunikował wojewoda. Telefon się uciszył. Na chwilę. – To musi być jednak poważna sprawa – wojewoda chwycił za komórkę. Rozłączyła się. Po chwili sekretarka Urzędu Miejskiego wezwała wojewodę: dzwoniła sama wiceminister Jolanta Banach. Wojewoda pośpiesznie wyszedł. W końcu dzwoniła kobieta, i to minister. (KAS)

Z BOKU NA OKU



Ireneusz Wojtkiewicz

Ręce precz od naszych aut!

I znów, jak za komuny, właściciele „czterech kołek” zaczynają być postrzegani przez rządzących jako ludzie majątni, którym trzeba wydrenować portfele na rzecz różnych funduszy. Dzięki temu mają wzrosnąć świadczenia zdrowotne dla ofiar wypadków, ma się poprawić stan naszych dróg i w ogóle ma być lepiej.

Trudno ochłonić po tych „naprawczych projektach”. Tym bardziej, że zmotoryzowani szaracy są tłuczeni finansowo od lat i nic dobrego z tego nie wynika ani dla nich, ani dla zubożonych celów decydentów. Podatki od środków transportu zawierały już składniki na utrzymanie dróg, a faktycznie inkasujące je gminy wiejskie i miejskie latały nimi wszystko, ale najmniej dziury w drogach. Miało być lepiej, gdy w cenę litra paliwa w kalkulowano dodatkową opłatę na drogi, ale w rezultacie ich stan się bardzo pogorszył i przedwcześnie doprowadza nasze auta do ruiny.

Teraz wicepremier lansuje „winietki” – dowody opłat rocznych na utrzymanie dróg, uprawniające w ogóle do jeżdżenia po nich. Jeszcze jeden klient do zalepiania nam szyb różnymi ważnymi etykietami, które w praktyce ograniczają widoczność.

Może byliby nas stać na jeszcze jeden gest, ale

jak tu ufać takim pomysłom, kiedy pleni się polityczny kapitalizm i afery goni afery. Ledwie ochłoneliśmy po pretensjach Rady Polityki Pieniężnej, że za mało zarabia, bo nie dostaje miesięcznie równowartości niezłego auta klasy średniej, a tu mamy kolejną drakę finansową w spółce wyłonionej z PZU. Prezes takiej instytucji w kraju nad Wisłą za-

rabia 11 tys. dolarów miesięcznie (bez premii i innych dodatków), kpi sobie z tzw. ustawy kominowej (ogranicza zarobki do 6-krotności średniej krajowej, czyli 13 tys. zł). Na domiar złego trudno wykopać takiego cwaniaka, bo trzeba by mu wypłacić horrendalną odprawę.

Nic więc dziwnego, że szarego zmotoryzowanego krew zalewa, bo w różnych składkach, podatkach oraz odsetkach kredytowych dostrzega niemałe przecież składniki płac różnych prezesów i stróżów pieniądza. Mało tego, gnębia go jeszcze lokalne władze samorządowe, wymyślające podatki od podatków. Do tego sprawdza się np. idea płatnej strefy parkowania w Słupsku, skompromitowana i odrzucona w takich miastach, jak Kraków czy Gdynia.

Dzieje się gorzej niż przewidywaliśmy w zeszłym roku, gdy ratusz fundował Słupskowi ową strefę. Zyski z niej miały iść na poprawę stanu dróg miejskich, a teraz strefa jest niewypłacalna, parkometry zdzieściatkowane i w ogóle psu na budę zdaje się cały interes. Za to władza słupska zachowuje się z takim samym „wdziękiem”, jak ci spece z góry. Wygląda na to, że wkrótce będzie musiał podać, kto robił mądrą i zafrasowaną minę do głupiej gry.●



OKO W SIECI

Harry i czary

Jak to się stało, że Harry Potter, mały czarodziej z powieściowego cyklu Joanne K. Rowling, nabił ostatnimi czasy tyle zamieszania wokół siebie? Podobno dzieciaki nie mogą oderwać się od lektury, a rodzicom trudno uwierzyć, że mimo wszystko w dobie komputerów sztuka czytania nie zanikła.

Przygody młodego adepta nauk czarodziejskich pochłaniają rzesze czytelników na całym świecie, na nowo kształtując zanikającą już niestety umiejętność gry z wyobraźnią. Ekranizacja pierwszego tomu zatytułowanego „Harry Potter i kamień filozoficzny”, która jakiś czas temu trafiła na ekrany kin, stanowi jednak niedźwiedzia przysługę dla pierwotnych zamysłów autorki. Wyobrażenia każdego czytelnika są przecież indywidualne, a film jest tylko odzwierciedleniem wizji jego twórców – będą tacy, których ona przekona, ale znajdą się i zdecydowani jej oponenci.

Magia Harryego Pottera wykracza już poza progi literackie i kinowe, podbijając stopniowo Internet. Oprócz ciekawego, wielojęzycznego serwisu informacyjnego www.harrypotter.warnerbros.com, poświęconego filmowej adaptacji książki, warto zajrzeć na polską stronę fanów Harry'ego: www.harrypotter.elisa.pl.? To nie jest strona przeczna-

czona dla Mugoli! - informują jej autorzy, a to oznacza po prostu tyle, że osoby pozbawione zdolności czarodziejskich nie mają czego tu szukać. Mugoli nie zainteresują na pewno ani fotosy z odtwórcami głównych ról w filmie, ani ciekawostki związane z samą książką czy forum wymiany opinii fanów magicznego świata. Poza tym Mugol nie może zapisać się do Wirtualnej Szkoły Magii i Czarodziejstwa, której podwoje stale czekają na odpowiednich kandydatów.

Książkowe przygody Harryego Pottera silnie pobudzają wyobraźnię, czego dowodem są wyznania internautów. 16-letni Łukasz pisze: „Uwielbiam marzyć, a moim najgłębszym marzeniem jest, żeby ten inny świat ujawnił się. Z kolei tak zwierza się 14-letnia Ada: „Lubię sobie wyobrażać, że kilkaset tysięcy kilometrów stąd istnieje czarnowłosy chłopiec o imieniu Harry. Gdzieś tam daleko przemierza korytarze Hogwartu, chociaż razem z Ronem i odrabia lekcje z Hermioną...”

To jest właśnie magiczna siła wyobraźni, której uczy Harry Potter. Za to powinniśmy cenić go najbardziej. A do kina najlepiej wybrać się po uprzedniej lekturze - albo w ogóle dać sobie spokój z kinem...

Marcin Duchnowicz

Pazerność miejskiej komunikacji

Jeszcze w styczniu bilet słupskiej komunikacji miejskiej dla osoby dorosłej wart był 1,60 zł. Od 1 lutego trzeba zapłacić 1,70 zł. Wzrosły również ceny biletów kupowanych w autobusie.

Dotychczas luksus ten kosztował 2 zł. Różnica (40 gr) miała pokryć koszt czasu zajęcia kierowcy, bo jego podstawowym zadaniem jest prowadzenie autobusu, a nie kiosku. Po podwyżce czas kierowcy podróży o 100 procent. Bilet kupowany w autobusie kosztuje już 2,40 zł.

Jeśli dla MZK czas jest na wagę złota OKO proponuje, aby za każdy spóźniony przyjazd autobusu na przystanek oczekujący otrzymywali rekompensatę. Na przykład 2.40 zł za każde 5 minut. (PJZ)

REKLAMA

IRBOL S.C.

PPUH

MEBLE TAPICEROWANE:

KOMPLETY WYPOCZYNKOWE, NAROŻNIKI, KANAPY I FOTELE

USŁUGI TAPICERSKIE

- meblowe - samochodowe

76-200 Słupsk, ul. Garncarska 19
tel. (059) 841 25 95

Gdzie ten teatr? Wszędzie!

W życiu trzeba czasem być aktorem i grać. Występ na scenie pomaga w pokonaniu nieśmiałości, a nabyte umiejętności przydają się w sytuacjach dalekich od teatru

W czasie tygodniowych warsztatów teatralnych w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzeczenicy Mirosław Gliniecki, aktor koszalińskiego teatru STOP, uczył dzieci i młodzież, jak grać na scenie i nie tylko. – Przy okazji zabawy poznają techniki teatralne, a co równie ważne, nabierają pewności

siebie. To przyda się im w dorosłym życiu – powiedział nam.

Gest, postawa, mimika potrafią zdziałać wiele w różnych okolicznościach. Na próbach aktor mówił o różnych sposobach grania. Zalecał, aby nie okazywać słabości, bo inni ją wykorzystają, zwłaszcza w środowisku mało życzliwym.



Gesty rąk i wyraz twarzy często mówią więcej niż słowa

Podobne warsztaty odbyły się dwa lata temu. Z grupy, która od liczby uczestników nazywała się „Trzynastka”, wystąpiły teraz trzy osoby. Choć są dziś już prawie dorośli, chętnie stanęli na scenie. Ośmioro dzieci ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum miało natomiast pierwszy kontakt z teatrem. Przygotowano zabawną sztukę „Gdzie ten Teatr?... – miał tu

być!” w opracowaniu koszalińskiego aktora. Rzec o dyrektorzce szkoły, który czekał na teatr, a nie zauważył, że jest nim właśnie jego szkoła. Znakomicie zaprezentowali się Jarek Zieliński jako woźny, Agnieszka Kaczyńska w roli królowej, Arek Szymański jako król i Grzegorz Jażdżewski, który przekonująco zagrał dyrektora. (RAM)



Woźny zawsze groźny

Bal ze strzelaniną

W saloon zmienili słupskie kasyno wojskowe zwolennicy muzyki country i zwyczajów dzikiego zachodu. Kowboje przybyli głównie z gminy Kobylnica, ale byli i miejscowi, ze Słupska

Na pomysł balu przebierańców wpadli nauczyciele i Rada Rodziców w kobylnickim Gimnazjum. Rej wodziła Anna Jaskiewicz, która zadbała o to, aby wszelkiej maści kowboje i ich towarzyszy nie mieli chwili odpoczynku. Jak przystało na prawdziwych twardzieli, kowboje nie pozwolili zarzewieć swoim pistoletom. Doszło do kilku spektakularnych pojedynków rewolwerowych. W najgłośniejszym wziął udział szeryf Leszek Kuliński, na co dzień wójt Kobylnicy, który bez uprzedzenia oddał całą serię do swojego sąsiada zza stołu. Tylko dlatego, że były to kapiszony, ów nieszczęśnik uszedł z życiem i mógł tego wieczoru wzniesić jeszcze niejeden toast whisky.

Kowboje i kowbojki mogli dać upust energii, biorąc udział w konkur-

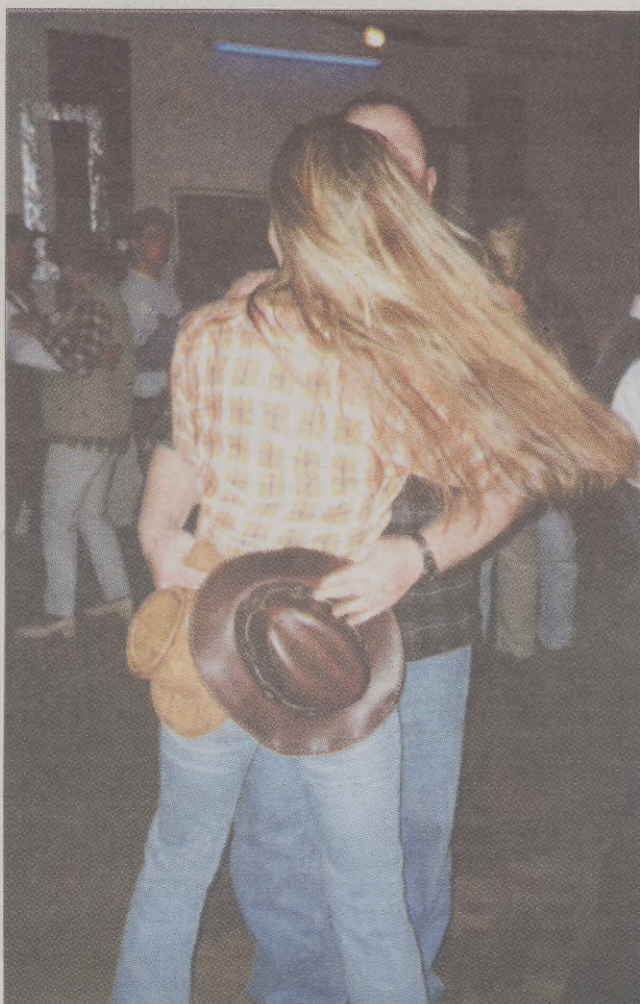
sach sprawnościowych. W poszukiwaniu złota równych sobie nie miał Zenon Puchala. W ferworze konkursu sięgnął nawet do sakiewki innego zawodnika. Dzikiego rumaka w rytmie country najsukuteczniej ujeżdżał Tomasz Włodkowski. Oplaciło się, bo przez cały wieczór damy były nad wyraz hojne w okazywaniu mu życzliwości i prawieniu komplementów. Wreszcie w konkursie wymagającym istic kowbojskiej sprawności, czyli przechodzeniu pod tyczką, wygrali Lilla Pogorzelska i Jarek Luliński. Z nagrody, butelki szampana, uczynili „fajkę pokoju” i solidarnie wypili ją ze wszystkimi gośćmi.

Z prawdziwym zalem należy odnotować, że wśród przebierańców nie znalazł się ani jeden Indianin. Nikt też nie odważył się stanąć do pojedynku na pięści z byłym pięściarzem Janem Dydakiem. Dobrą zabawę udało się połączyć z celem nadrzędnym imprezy, jakim było zebranie pieniędzy na zakup pomocy dydaktycznych do szkoły. Kasę gimnazjum zasilili okragła sumka nie dolarów, ale ciągle mocnych polskich złotych.

Zbigniew Podolak



Pozdrawiamy Indian, gdziekolwiek są



▲ Pod tyczką sekretarz Urzędu Gminy w Kobylnicy Jan Plutowski

◀ Każdy kowboj chroni swoje dobro

Wódka z sokiem to już niemodne

Temperatura wody morskiej w odległości jednej mili od góry lodowej to idealna temperatura dla Martini Coctail. Tak dokładnej wiedzy nie muszą mieć ci, którzy w domowym zaciszu chcieliby sobie przyrządzić drinka. Muszą mieć jednak lód!

Kultura picia alkoholu w Polsce się zmienia. Mamy coraz większe wymagania i wytrawniejsze gusta, coraz częściej pijemy napoje mniej procentowe.

— Przed kilkunastu laty, jak ktoś zamówił wódkę z sokiem, to było dobrze. Teraz to się zmienia. Coraz więcej wiemy o alkoholach i coraz więcej ich gatunków próbujemy — opowiada mistrz barmański Piotr Chojnowski,

wzrostem wymagań względem tych, którzy po drugiej stronie baru mają za zadanie trafić w nasz gust. — Barman musi przede wszystkim wiedzieć, co ma na półce za plecami. Musi znać alkohole i... być psychologiem — zaznacza Chojnowski. — Gdy gość wchodzi do baru, barman powinien wiedzieć bez jednego słowa, co zechce on wypić. Ja w 90 procentach się nie mylę. Dobry barman nie tylko dobrze miesza, ale i potrafi być kumplem, przyjaciół. To ktoś, dla kogo się przychodzi do baru, a przy okazji poprawia sobie nastrój dobrym alkoholem.

Bez lodu nie podchodź do barku

To, że Polacy, także słupszczanie, od alkoholu wymagają coraz więcej, potwierdzają właściciele sklepu Wina Świata. — Coraz więcej klientów nie zadowala się podaniem butelki z winem. Chcą wiedzieć o nim więcej — opowiadają państwo Wiewiórcy. — Czytają, sprawdzają, pytają. Podobnie jest z innymi alkoholami. Chcą wiedzieć, z czym się je miesza, jakie można przyrządzić z nich drinki, jak się je podaje.

— Coraz więcej podróżujemy, podpatrujemy, smakujemy. Granice są dla nas otwarte, więc przywozimy obce przyzwyczajenia — dodaje Chojnowski. — Niekiedy jednak zapominamy o najprostszych zasadach. A podstawowa brzmi: lód. Można mieć wszystkie składniki, dokładne proporcje, ale je-



Nalać wino z takiej butelki i nie rozlać, to nie lada sztuka

który w Słupsku prowadził szkolenie dla barmanów.

Barman widzi klienta na wylot

Wzrost kultury picia wiąże się ze



Wszelkie otwarcia i inauguracje zaczynają się od lampki szampana. Dobrze, że niedużo go leją, bo większej ilości tych bąbli bym nie zniósł — mówi słupski starosta (z lewej). Obok prezydent Słupska Jerzy Wandzel



Pijemy mniej, za to lepsze trunki, wymagające mistrzowskiego podania — twierdzi mistrz barmański Piotr Chojnowski

śli nie mamy lodu, nie zrobimy satysfakcjonującego nas drinka.

Nie mieszajmy kolorów

Dobrze też pamiętać, że Martini Coctail podaje się z oliwką, meksykańską tequilę najczęściej z solą i cytryną, a kolorowych likierów nie miesza się z innymi kolorowymi, albowiem uzyskany kolor może nas zniechęcić do wypicia drinka.

Ważne też jest naczynie, w którym podajemy napoje alkoholowe. Najle-

piej wiedzą o tym ci, którzy lubują się w winach. Białe najlepiej smakuje w kieliszku na wysokiej nóżce, czerwone w kieliszku bardziej pękającym, a wina musujące i szampan w wąskim, wysokim kieliszku. Jeśli do tego będzie to kieliszek z cienkiego kryształu, a wino będzie podane w odpowiedniej temperaturze, satysfakcja gwarantowana. A o nią właśnie chodzi tym, którzy uważają, że nie ilość, ale jakość wypitego alkoholu jest najważniejsza. Jest ich coraz więcej.

Katarzyna Kwiatek

Co do czego?

Kawior — wódka z lodem, jeśli szampan to mocny i pełny
Śledź — gin, wódka, piwo
Salatki — białe wytrawne wino pobudzające apetyt
Kurczak — w zależności od sosu białe lub czerwone wino
Wieprzowina — delikatne, czerwone wino lub białe bogate

CO PIJA VIP-Y?

Wódka nie deser, słodka być nie może — wyznaje słupski starosta Stanisław Kadziela. — Szampana nie lubię, ale toast wnoszę, bo tak się utarło. Starosta, jako prawdziwy mężczyzna, preferuje czyste trunki. — Jeśli wódka to czysta, w ostateczności wymieszana z sokiem pomarańczowym. Prawdziwy napitek trzeba zagryźć prawdziwą zakąską — mówi starosta. — Lubie mięso, co po mnie widać. Na uroczystościach i spotkaniach wybieram je jako zakąskę.

W listopadzie ubiegłego roku starosta był we Francji. — Co się tam wina napiłem.... Szkoda gadać — wspomina. — Byłem gościem i musiałem korzystać, jadłem i piłem, co postawili. Słimiaki też próbowałem jeść i zapijałem winem. Zjadliwie to one są, ale gdzieś zostaje świadomość, że toto pelza i jest oślizgłe.

Brygadier Józef Lićkiewicz ze słupskiej straży pożarnej nie gasił nigdy płonącego barku z alkoholami. — Ale jeśli komuś się zdarzy taki pożar, to tylko wodą — radzi. — Woda rozcieńcza

alkohol, który poniżej pewnej zawartości procentowej przestaje być palny. Sam brygadier lubi czyste trunki, ale te szlachetniejsze: — Koniaczek, winiaczek, w ostateczności wytrawne wino czerwone, wybierane przez żonę. Ostatnio kupiła włoskie. Lampka od czasu do czasu nikomu nie szkodzi.

Dyrektor Słowińskiego Parku Narodowego Feliks Kaczanowski nie pije żubrówki. — Żubrów u nas w parku nie ma, to i nie pije. Co innego w Białowieży — mówi. — Wolę dzin z tonikiem, piwo, szklaneczkę whisky z lodem od czasu do czasu. Dzin z tonikiem to jego ulubiony wytrawny trunek. — Najlepszy jest tonik Kinley i dzin z Polmosu z Zielonej Góry — opowiada. — Miałem z nim przejścia. Kiedyś byłem na balu charytatywnym w gminie na Mazurach. W knajpie geesu „Kormoran” zebrał się miejscowy establishment. Była loteria i zabawa. W barze zobaczyłem mój ulubiony dzin z Zielonej Góry. Poprosiłem barmankę, panią Marysię, o dzin z tonikiem. Postawiła przede mną setkę dzinu i butelkę to-

niku! Jakoś sobie poradziłem z mieszaniem.... Dyrektor pija od czasu do czasu do obiadu czerwona soppie. — Staram się znaleźć taką dwuletnią — zastrzega.

Szampan w Urzędzie Stanu Cywilnego na ślubie jest wielkim przeżyciem, ale nie dla urzędnika. Kierownik słupskiego USC od ładnych kilku lat przeżywa te symboliczne lampki. — Na szampan patrzeć nie mogę — wyznaje. — Mam swoją lampkę, różniącą się od pozostałych. Od rana jest pełna, składam życzenia nowożeńcom i kieliszek z nie naruszoną zawartością wędruje na zaplecze. Przy kolejnym ślubie znów go wnoszą. Bąbelki przez cały dzień zdążą wyparować.

Pani Wrycz próbowała już wiele szampanów: — Były jaśminowe, kawowe, oryginalne francuskie. Barw nie wymienię, bo trudno. Ale był też ślub wyznawców Hare Kriszna, którzy przynieśli jakiś swój napój w dzbanuszkach. Smaczny, owocowy. Prywatnie od czasu do czasu wypijam drinka — najczęściej wódkę z colą. (LAW)



GŁÓWCZYCE. W szkolnym konkursie na wykonanie makiety Biskupina zwyciężyła klasa Va. Dostaliśmy szóstki i mamy dużą satysfakcję. Dzięki tej pracy odkryliśmy tajemnice przeszłości

— powiedziały nam dzieci.

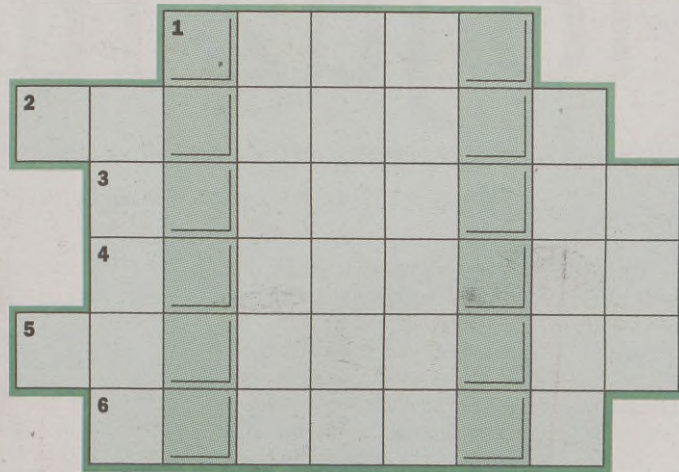
Na zdjęciu z nauczycielem historii Jerzym Horbaczem, przy jednej z wykonanych przez klasę prac. (BASIA)

FOT. BARBARA JANKOWSKA



Łamigłowa

Logogryf

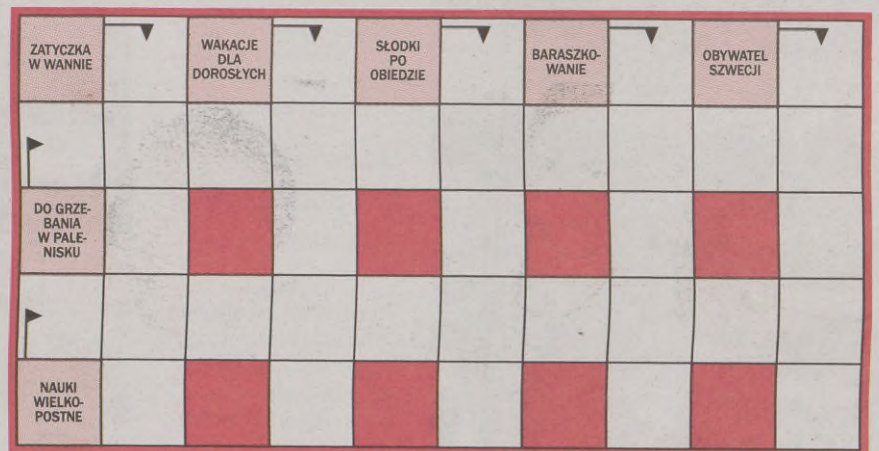


Odgadnięte wyrazy wpisz poziomo w odpowiednie miejsce do diagramu. Litery z zaznaczonych pionowych kolumn, czytane kolejno od góry do dołu, utworzą rozwiązanie.

1. Tam sprzedaje się towar, 2. Papierowy kapsel z prochem, 3. Urządzenie wypłacające pieniądze, 4. Kotlet smażony w panierce, 5. Obrazkowe pismo egipskie, 6. Ciągnik.

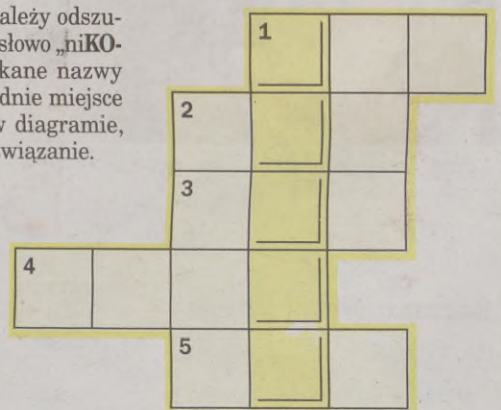
Krzyżówka prawie panoramiczna

Rozwiąż krzyżówkę.

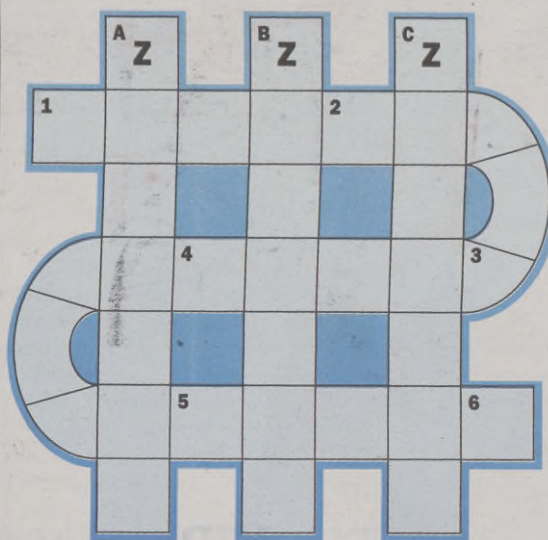


Ukryte zwierzęta

W podanych nad diagramem wyrazach należy odszukać ukrytych nazwy zwierząt. Na przykład: słowo „niKO-Tyna” kryje w sobie wyraz „KOT”. Odszukane nazwy zwierząt należy wpisać poziomo w odpowiednie miejsce do diagramu. Litery z zaznaczonych pól w diagramie, czytane kolejno od góry do dołu, utworzą rozwiązanie.



1 CYKLISTA
2 KRAKERS
3 POSADZKA
4 PRZYSPIESZENIE
5 DYSKOTEKA



Krzyżówka węzowa

Rozwiąż krzyżówkę.

Pionowo: A. Ze wskazówek, B. Bojowe do wykonania, C. Wiara w magiczną moc słów, niektórych zdażeń.

Jednym ciągiem (ostatnia litera wyrazu jest pierwszą następnego): 1-2. Plażowy fotel, 2-3. Dawniej zeszyt, 3-4. W sklepie przeznaczony do sprzedaży, 4-5. Wybawienie z opresji, 5-6. Narzędzie do ręcznego rozbijania kamienistego gruntu.

NASI NAGRODZENI

Za prawidłowe rozwiązania zadań z 26 stycznia (kupon nr 4) nagrody otrzymują: Asia Duda ze Starkowa, Monika Bernas z Koszalina i Katarzyna Rydel z Polczyna Zdroju. Na rozwiązania dzisiejszych zadań czekamy do 27 lutego pod adresem: „Głos Pomorza”, 75-604 Koszalin, ul. Mickiewicza 24.

Logogryf

Łamigłowa

3/luty

Imię i nazwisko, adres, wiek:

Łamigłowa

GŁOS POMORZA luty

Zdjęcia na Wasze życzenie

KLASA I A SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 9 W SŁUPSKU PRZY UL. MAŁACHOWSKIEGO 9



Siedzą (od lewej): Oskar Ślędak, Asia Paszel, Bartek Pytlak, Anielka Majna, Rafał Igras, Martynka Bondarowicz.

Stoją (I rząd): Paulina Siedlecka, Gracjan Salacki, Olga Tarnowska, Magda Szymecka, Patrycja Sycha, Ola Trzaskowska, Patryk Sycha,

Donata Osipiak, Magda Karpiniec, Roksana Osipiak.

Stoją (II rząd): Miłosz Borkowski, Kamil Wołński, Patryk Lewandowski, Denis Iwanow, Artur Fidor, Maciek Puczek, Damian Grzywiński. Wychowawca klasy – mgr Małgorzata Buchholz

KLASA II A GIMNAZJUM NR 5 W SŁUPSKU, UL. PROFESORA LOTH 3 EUROKLASA



ZDJEŃ JAN MAZIEJUK

Michał Borszcz, Karolina Buzarewicz, Wojciech Czajka, Ksenia Dreścik, Aleksander Figurski, Dawid Firkowski, Oskar Gdaniec, Alina Grabowska, Małgorzata Jarząbkowska, Emilia Karnicka, Maciej Kozdroń, Kamil Kwiatkowski, Alicja Niemiec, Małgorzata Przyłoga, Weronika Salomońska,

Maciej Sowierszenko, Piotr Szczurowski, Magdalena Szymańska, Tymoteusz Tomaszczyk, Róża Turczańska, Daniel Turczański, Ina Wilczewska, Judyta Żuk.

Wychowawca Aurelia Pukielko-Gibka – język niemiecki+angielski



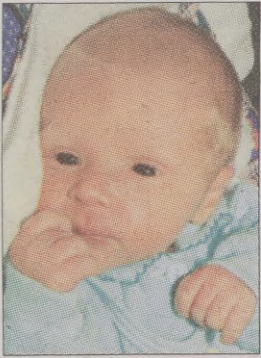
Hanka Buksakowska, córka Katarzyny i Jacka
ur. 29.01.02 r., 16.55,
3700 g., 57 cm



Łukasz Nocoń, syn Edyty i Adama
ur. 31.01.02 r., 9.34,
3650 g., 56 cm



Michał Bętlewski, syn Renaty i Henryka
ur. 31.01.02 r., 11.15,
3500 g., 56 cm



Dawid Stereńczak, syn Marzeny i Stanisława
ur. 1.02.02 r., 8.55,
3250 g., 53 cm



Jakub Brzóska, syn Renaty i Adama
ur. 2.02.02 r., 1.45,
3850 g., 57 cm



Córka Luizy i Stefana Flisikowskich,
ur. 2.02.02 r., 5.50,
3900 g., 58 cm



Oliwia Maria Milewska, córka Marzeny
ur. 2.02.02 r., 10.30,
3850 g., 54 cm



Jakub Janeczek, syn Justyny i Tomasza
ur. 2.02.02 r., 14.38,
3500 g., 55 cm



Oskar, syn Małgorzaty i Sławomira,
ur. 2.02.02 r., 21.25,
3650 g., 54 cm



Julia Anna Tobiasz, córka Anny,
ur. 3.02.02 r., 12.45,
3150 g., 54 cm



Syn Beaty i Braiana Kamińskich,
ur. 3.02.02 r., 18.10,
3450 g., 53 cm



Syn Agaty i Piotra Jankowskich,
ur. 3.02.02 r., 19.40,
2900 g., 51 cm



Syn Gabrieli i Bernarda Krenciszek,
ur. 3.02.02 r., 24.00,
3400 g., 56 cm



Klaudia Kudeń, córka Edyty i Sławomira
ur. 4.02.02 r., 9.55,
3480 g., 55 cm



Syn Anny i Andrzeja Jankowskich,
ur. 5.02.02 r., 5.40,
4200 g., 55 cm



Córka Joanny i Roberta Kończak,
ur. 5.02.02 r., 6.35,
3000 g., 51 cm



Paweł Płackiewicz, syn Izabeli i Tomasza
ur. 5.02.02 r., 12.55,
3520 g., 58 cm



Agata Szczeń, córka Marzeny i Stanisława
ur. 6.02.02 r., 4.40,
3650 g., 56 cm



Syn Anny i Tomasza Sikorskich,
ur. 6.02.02 r., 5.25,
3900 g., 57 cm



Syn Magdaleny i Tomasza Makowskich,
ur. 6.02.02 r., 8.47,
3000 g., 51 cm

CZUŁE SŁÓWKA

Walentynka

Jadźka, list dostałaś – ojciec darł się na całe gardło. Stał przed blokiem, gapił się w ich kuchenne okno i już trzeci raz krzyczał tak, że na pewno wszyscy usłyszeli, jakie to ją szczęście spotkało.

– Teraz odezwie się Michalkiewiczowa i zapyta, czy to list od kawalera, bo Jadźce już czas wyjść za mąż – pomyślała, obserwując zza firanki podwórko. Nie myliła się. Michalkiewiczowa natychmiast stanęła przy ojcu. Jak zwykle w starym fartuchu i z nieodłącznym kotem Franiem na ramieniu. Już trąkotała swoje, jednocześnie próbując przeczytać, skąd nadano list.

– Poleć tam, bo jeszcze go otworzą. Tu nie ma żadnego szacunku dla prywatności – przeleciało jej przez głowę, gdy już biegła w kapciach po blokowych schodach.

– No, to doczekałaś się. Wreszcie kawalerowie zaczęli do ciebie pisać. Już czas. Popatrz, jak Kaśka prowadzi swój przychówek. Tak wykształconej jak ty panience nie wypada za długo na utrzymaniu rodziców żyć – zagadła Michalkiewiczowa. – Ależ, pani Steniu, my jej nie wyganiamy, ale dobrze, że dziewczyna ma powodzenie. To pewnie jakieś walentynki?

– ojciec zapytał z nadzieją w głosie, gdy tylko wyrwała mu list.

– Przepraszam. Ja muszę na górę – wywinęła się na pięcie i po chwili już biegła do siebie, przyciskając list do piersi. Też miała nadzieję, że to walentynka. Od tego chłopaka, którego spotkała w autobusie, gdy przed tygodniem wracała z zajęć w policealnym studium. Tak pięknie się uśmiechał i śmiesznie opowiadał o studiach w Krakowie. Gdy zapytał o adres, poddyktowała mu go bez oporów. – Naprawdę – obiecał, kiedy nagle wysiadł w szczerym polu.

Teraz siedziała na kanapie i z drżącym sercem otwierała list w niebieskiej, mało romantycznej kopercie. „Uprzejmie prosimy o dokonanie zwrotu książek. W innym przypadku sprawę skierujemy do sądu” – przeczytała pismo z biblioteki. Już wiedziała, że musi w końcu oddać te piękne romanse. Inni też czekają na chwilę miłosnych uniesień.

– I co? Dostałaś walentynkę? – zapytał z kuchni ojciec. – Tak. Napisał do mnie taki fajny chłopiec, którego spotkałam w autobusie – skłamała bez zastanowienia i nawet widziała w wyobraźni, jak ją całuje.

Zbigniew Marecki

KRAM Z PREZENTAMI

W garnku jak na dłoni

Ty jesteś moją królową, a kuchnia jest twoim królestwem – mówi niejedyn mąż. A gdyby tak panowie zechcieli podarować swojej królowej coś do jej królestwa? Wybór garnków jest olbrzymi

Wszystko zależy od tego, jak kuchnia jest wyposażona. Można kupić solenizantce garnki emaliowane lub ze szlachetnej stali, które długo utrzymują temperaturę. Od kilku lat są też w sprzedaży garnki szklane i do kupna takich zachęcam.

Mają wiele zalet, które doceni każda gospodyni. Po pierwsze – można ich używać na kuchence elektrycznej i gazowej. Są zrobione z żaroodpornego szkła i wysoka temperatura ich nie uszkodzi. Po drugie – można w nich również zapiekać potrawę w piekarniku, czego nie zrobimy w wielu garnkach. Mają one bowiem plastikowe części, które stopią się w wysokiej temperaturze piecyka. Po trzecie – są łatwe w myciu, bo nie przypala się w nich dno. Gospodyni, która szoruje przypalone spody garnków, wie, jaka to uciążliwa czynność. Tu dno jest czyste i przezroczyste, łatwo je wymyć, a efekt widać natychmiast.

Po czwarte – gospodyni na pierwszy rzut oka widzi, czego dodała do potrawy, a czego nie. Nie ma potrzeby ciągłego uchyłania pokrywki,

bo przez przezroczyste ścianki widać, czy danie już się gotuje, czy jeszcze nie. Po piąte – taki garnek jest elegancki, można go postawić na stole i będzie służył jako waza do zupy. Wystarczy tylko podłożyć pod niego podstawkę lub talerzyk. Garnek z daniem można też umieścić na podgrzewaczu (była już o nich mowa). Przez ścianki widać, gdzie znajdują się smakowite kaski. Nie ma więc potrzeby „przekopywania” całej zawartości. Wystarczy spojrzeć i nabrać.

Przezroczyste garnki sprzedawane są pojedynczo lub w kompletach. Produkuje się je w różnej wielkości razem z pokrywkami, każdy może dobrać odpowiednie naczynie. Najlepsze są garnki z Jeny – słynnej niemieckiej fabryki szkła. Ich cena nie jest zawrotna – komplet dwóch różnych wielkości naczyń z kosztuje ponad 80 złotych. Można je kupić w sklepach z artykułami gospodarstwa domowego. Na większe okazje to idealny prezent. A solenizantka nareszcie pozbędzie się natrętnych pytań typu: co dziś na obiad? W szklanym garnku od razu będzie widać. (LAW)



ELEKTRONICZNE LICZNIKI SAMOCHODOWE

- KORYGOWANIE PRZEBIEGU
- Naprawa sensorów AIRBAG
- sprzedaż i instalacja urządzeń nabywających kilometry podczas postoju pojazdu

ODJAZD DO KLIENTA, WSZYSTKIE MODELE, 100% GWARANCJI

Paweł 0602 857 408
e-mail: pawel@pawlak-licznik.prv.pl
www.technotronics.com.pl

PPH „MIREX” spółka z o.o.

PRODUCENT LUSTER I WYROBÓW ZE SZKŁA PŁASKIEGO

NAWIĄŻEMY WSPÓŁPRACĘ W ZAKRESIE DYSTRYBUCJI SWOICH WYROBÓW

ZAPRASZAMY DO SALONU FIRMOWEGO

ŚLUPSK, ul. Słoneczna 15A, tel./fax (059) 841-30-81, www.mirex.slupsk.pl

